

Redakcja naukowa  
Magdalena Hawrysz  
Magdalena Jurewicz-Nowak  
Irmina Kotlarska

Zielonogórskie  
SEMINARIA  
Językoznawcze  
2019

ZIELONOGÓRSKIE  
SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE

**2019**



# ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE

## 2019

**Dyskursy o przeszłości.  
Dyskursy w przeszłości**

### **Redakcja naukowa**

Magdalena Hawrysz  
Magdalena Jurewicz-Nowak  
Irmina Kotlarska

Zielona Góra 2020



#### **RADA WYDAWNICZA**

Andrzej Pieczyński (*przewodniczący*), Katarzyna Baldy-Chudzik, Van Cao Long, Rafał Ciesielski,  
Eugene Feldshtein, Roman Gielerak, Bohdan Halczak, Małgorzata Konopnicka, Krzysztof Kula,  
Marian Nowak, Janina Stankiewicz, Zdzisław Wołk, Agnieszka Ziółkowska, Franciszek Runiec (*sekretarz*)



#### **RECENZENCI**

Iwona Kaproń-Charzyńska, Dorota Kozaryn, Danuta Lech, Magdalena Pietrzak, Maria Trawińska

#### **KOMITET WYDAWNICZY**

Marzanna Uździcka (*przewodnicząca*), Magdalena Hawrysz (*sekretarz*),  
Anna Wojciechowska (*sekretarz*)

#### **RADA NAUKOWA**

Alena Jaklová (Czechy/Czeskie Budziejowice), Ałła Krawczuk (Ukraina/Lwów),  
Matthias Rammelmeyer (Niemcy/Bonn), Stanisław Borawski (Polska/Zielona Góra),  
Marian Bugajski (Polska/Zielona Góra), Marek Cybulski (Polska/Łódź),  
Elżbieta Umińska-Tytoń (Polska/Łódź)

Wersja pierwotna drukowana

#### **REDAKCJA JĘZYKOWA**

Beata Szczeszek  
Irmina Kotlarska (język angielski)

#### **KOREKTA**

Monika Nowecka

#### **REDAKCJA TECHNICZNA**

Jolanta Karska

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski  
Zielona Góra 2020

**ISSN 2299-4572**

**ISBN 978-83-7842-405-5**

#### **OFICyna WYDAWNICZA UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO**

65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel. (68) 328 78 64  
[www.ow.uz.zgora.pl](http://www.ow.uz.zgora.pl), [sekretariat@ow.uz.zgora.pl](mailto:sekretariat@ow.uz.zgora.pl)

## SPIIS TREŚCI

|             |   |
|-------------|---|
| Wstęp ..... | 7 |
|-------------|---|

### Część pierwsza DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI

|                                                                                                                                                           |    |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <b>Agnieszka A. Niekrewicz</b> , <i>Między gloryfikacją a szyderstwem. Rola odwołań historycznych w memach internetowych</i> .....                        | 13 |
| <b>Kaja Rostkowska-Biszczyńska</b> , <i>Paradygmat romantyczny w dyskursie publicznym na przykładzie zbioru wywiadów Smoleńsk Teresy Torańskiej</i> ..... | 25 |
| <b>Iwona Żuraszek-Ryś</b> , <i>O zmianach zielonogórskich urbanonimów spowodowanych względami politycznymi (z perspektywy dyskursu publicznego)</i> ..... | 37 |
| <b>Magdalena Hawrysz</b> , <i>Kobięcy dyskurs niepodległościowy – źródła do badań</i> .....                                                               | 49 |
| <b>Beata Raszewska-Żurek</b> , <i>Dawność jako jeden z wyznaczników wartości pojęć etycznych i społecznych w czasach średniopolskich</i> .....            | 65 |

### Część druga DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

#### 1. Dyskurs naukowy i edukacyjny

|                                                                                                                                                                                                        |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Artur Rejter</b> , <i>Poradnikowy wymiar dyskursu naukowego wieków dawnych</i> .....                                                                                                                | 81  |
| <b>Iwona Pałucka-Czerwik</b> , <i>Sposoby wyrażania opinii o przedmiocie i stanie badań w opracowaniu naukowym z dziedziny prawa autorstwa Michała Bobrzyńskiego (XIX w.)</i> .....                    | 91  |
| <b>Irminka Kotlarska</b> , <i>Znajomość języka angielskiego jako wartość w świetle wybranych materiałów do nauki tego języka z lat 1788-1947 – przyczynek do badań nad dyskursem edukacyjnym</i> ..... | 105 |

#### 2. Dyskurs prawny i urzędowy

|                                                                                                                                                                                                      |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Magdalena Jurewicz-Nowak</b> , <i>Językowy wyraz świadomości aksjologicznej wspólnoty komunikatywnej warunkowanej prawnie (na podstawie materiałów wstępnych do zbiorów prawa z XVI w.)</i> ..... | 123 |
| <b>Małgorzata Dawidziak-Kładozna</b> , <i>Genologiczne zróżnicowanie akt sejmików ziemskich</i> .....                                                                                                | 143 |

|                                                                                                                                                                      |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Małgorzata Iżykowska, Aleksandra Starczewska-Wojnar, <i>Dziewiętnastowieczne górnośląskie protokoły sądu rozjemczego jako podstawa badań językowych</i></b> ..... | 157 |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

### 3. Dyskurs religijny

|                                                                                                                                                                          |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Joanna Kulwicka-Kamińska, <i>Intensyfikatory treści w dyskursie religijnym</i></b> .....                                                                              | 177 |
| <b>Joanna Kamper-Warejko, <i>Treściowe i językowe wykładniki podejścia do kultu Maryi w protestanckim kazaniu na święto Wniebowzięcia NMP (Artomiusz 1595)</i></b> ..... | 191 |

### 4. Dyskurs artystyczny

|                                                                                                                                                                                      |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| <b>Elżbieta Umińska-Tytoń, <i>Miasto widziane z okien dyliżansu (na podstawie itinerarium Jakuba Lanhausa z lat 1768-1769)</i></b> .....                                             | 211 |
| <b>Rafał Zarębski, <i>Pomiędzy konwencją a kreacją językową. Miasto w Podróży do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”</i></b> .....               | 223 |
| <b>Dorota Szagun, <i>Funkcje nazw własnych w dyskursie tożsamościowym. Na podstawie wybranych powieści i opowiadań historycznych Elżbiety Cherezińskiej i Jacka Komudy</i></b> ..... | 237 |
| <b>Jowita Żurawska-Chaszczevska, <i>Formy adresatywne w powieści „Wdowiec” Józefa Korzeniowskiego</i></b> .....                                                                      | 253 |

## WSTĘP



Oddawany do rąk Czytelników tom gromadzi artykuły, dla których pojęciem kluczowym jest dyskurs. Ta pojemna kategoria pozwala skupić się na różnorodnych aspektach zachowań językowych, akcentując nie tylko samą formę przekazu, lecz także jej właściwości i strategie wytwarzania w odniesieniu do sytuacji użycia w szeroko rozumianym kontekście komunikacyjnym. Znajduje to odzwierciedlenie w prezentowanych tu studiach, których autorzy na podstawie różnorodnych źródeł przyglądają się zarówno dyskursom w przeszłości, jak i wielorakim sposobom mówienia o przeszłości. Ta perspektywa zadecydowała o dwudzielności tomu.

\*

W części pierwszej pomieszczone są szkice analizujące opisy czasu minionego w tekstach różnego typu. Opracowania ujawniają funkcjonalizację przeszłości, która staje się narzędziem oceny współczesności w memach internetowych, źródłem poznania punktu widzenia na odzyskanie niepodległości w tekstach pisanych przez kobiety, tematem bolesnych rozmów, powodem zmian nazw w otaczającej nas przestrzeni, a także wartością, będącą m.in. źródłem patosu i mitologizacji zjawisk.

Aksjologizacją przeszłości zajęła się **Agnieszka Niekrewicz**. Autorka omawia sposoby przedstawiania zdarzeń i bohaterów historycznych w memach internetowych: analizuje wykorzystane w nich środki graficzne, leksykalne, słowotwórcze, fleksyjne i stylistyczne.

W kręgu aksjolingwistyki pozostaje studium **Beaty Raszewskiej-Żurek**, która przygląda się kategorii dawności w okresie staro- i średniopolskim. Analizy świadczą, że *dawność* nie jest na stałe nacechowana aksjologicznie. W okresie średniopolskim



była traktowana jako wartość sama w sobie, konotując wartości z kręgu pojęć etycznych i społecznych.

Wydarzenia z przeszłości w różny sposób stają się determinantami językowej tożsamości, czego dowodzi tekst **Iwony Żuraszek-Ryś**. Na podstawie onimów oraz wypowiedzi uczestników dyskursu publicznego autorka śledzi zmiany zielonogórskich toponimów po zakończeniu II wojny światowej i stara się uchwycić przyczyny przeobrażeń, zwłaszcza w powiązaniu z sytuacją polityczną.

Z kolei **Kaja Rostkowska-Biszczyńska** bada odradzanie się romantycznego paradygmatu w dyskursie publicznym na podstawie książki Teresy Torańskiej *Smoleńsk*. Przywołuje dostrzeżone przez dziennikarkę romantyczne symbole i wątki, np. kult cierpienia i sakralizację ofiar.

Sposób postrzegania ważnego wycinka rzeczywistości w przeszłości stał się przedmiotem zainteresowań **Magdaleny Hawrysz**. Autorka prezentuje zbiór tekstów źródłowych, których analiza umożliwi badania nad kobiecym dyskursem niepodległościowym. Projektowane cele badawcze to m.in. wskazanie semantycznych i leksykalnych centrów, skonwencjonalizowanych konstrukcji i zabiegów językowych tego typu dyskursu.

\*

Druga część tomu zawiera artykuły prezentujące różne typy dyskursów w przeszłości: naukowy i edukacyjny, prawny i urzędowy, religijny oraz artystyczny.

**Artur Rejter** zwrócił uwagę na wielowymiarowość dyskursu naukowego. Przedmiotem zainteresowania badacza stały się zróżnicowane gatunkowo teksty o tematyce medycznej, które ilustrują poradnikowy wymiar dyskursu naukowego w okresie od XVI do XVIII wieku. Analizy dowodzą, że konstytutywna dla dyskursu naukowego złożoność warunkowana jest przenikaniem się dyskursów, co skutkuje obecnością wielorakich kategorii stylowych i form gatunkowych.

Jedną ze strategii dyskursywnych realizowanych w obrębie dyskursu naukowego wzięła na warsztat **Iwona Pałucka-Czerwik**. Przedmiotem zainteresowania uczyniła sposoby wyrażania opinii o przedmiocie i o stanie badań w pracy z zakresu historii prawa autorstwa Michała Bobrzyńskiego.

W kręgu rozważań o dyskursie edukacyjnym w przeszłości pozostaje opracowanie **Irminy Kotlarskiej**, która rekonstruuje sposób postrzegania języka angielskiego i jego znajomości w wybranych tekstach edukacyjnych wydawanych od połowy XVIII wieku do zakończenia II wojny światowej.

Uwagę badaczy przykuły także teksty reprezentujące dyskurs prawny i urzędowy. Istotnym parametrem dyskursu prawnego jest akcentowanie norm etycznych, na co zwróciła uwagę **Magdalena Jurewicz-Nowak**. Autorka, przyglądając się materiałom

wprowadzającym do szesnastowiecznych kodeksów prawnych, zajęła się ustaleniem, jakie wartości są w nich obecne, przedstawiła ich typologię oraz wykładniki językowe.

Dokumentem dawnego porządku prawnego, który determinował zaistnienie określonych działań komunikacyjnych, są akta sejmików ziemskich. Ich kształt genologiczny przedstawiła **Małgorzata Dawidziak-Kładoczna**, wskazując, że w dyskursie sejmikowym funkcjonuje ponad 20 gatunków normatywnych. Obserwowane od XVI do XVIII wieku wahania w obrębie ich nazw są dowodem formowania się tego typu dyskursu.

Teksty prawne są też świadectwem żywej mowy. Akcentują to **Małgorzata Iżykowska i Aleksandra Starczewska-Wojnar** prezentujące górnośląskie protokoły sądu rozjemczego z XIX wieku. Autorki wskazały na wartość tych dokumentów dla badań nad zakresem używania polszczyzny w warunkach obcej państwowości i nasilonych procesów germanizacyjnych.

Kolejnym typem dyskursu, któremu poświęcono uwagę, jest dyskurs religijny. **Joanna Kamper-Warejko** przyjrzała się sposobowi ujęcia kultu Maryi w protestanckim kazaniu Piotra Artomiusza na święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Analizy zaowocowały ustaleniem argumentów i wątków, do których odwoływali się kaznodzieje różnych obozów religijnych.

O perswazyjności dyskursu religijnego pisze także **Joanna Kulwicka-Kamińska**. Autorka przyjrzała się środkom ekspresji służącym wzmocnieniu treści na poziomie formalnej oraz semantycznej struktury wypowiedzenia w mużułmańskich tekstach religijnych. Porównując trzy przekłady Koranu na język polski, wykazała, że intensyfikacja treści nadająca wypowiedzeniu charakter perswazyjny jest immanentną cechą dyskursu religijnego.

Ostatnim typem dyskursu, jaki został poddany analizom, jest dyskurs artystyczny. **Jowita Żurawska-Chaszczyńska** zajęła się idiosylem Józefa Korzeniowskiego. Opis form adresatywnych w powieści *Wdowiec* wskazuje, że ten element warstwy językowej powieści odzwierciedla zarówno indywidualizm Korzeniowskiego, jak i jego wierność w odtwarzaniu dziewiętnastowiecznych obyczajów.

Indywidualizm twórcy interesuje także **Elżbietę Umińską-Tytoń**. Autorka bada osiemnastowieczny dziennik podróży do Rzymu zakonnika Jakuba Lanhausa i udziela odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu tekst nawiązuje do tradycji staropolskich diariuszy, w jakim zaś odzwierciedla prywatny charakter zapisków.

Z kolei pamiętnik z podróży Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” pozwolił **Rafałowi Zarębskiemu** odtworzyć sposób językowej kreacji miasta. Jak dowodzi badacz, wykorzystane do tego celu środki językowe odzwierciedlają naturalną dla podróżnika chęć poznania świata umocowaną w konwencji retorycznej o rodowodzie antycznym.

Konstruowanie przez pisarzy tożsamości indywidualnej i zbiorowej stało się przedmiotem zainteresowania **Doroty Szagun**. Jej studium poświęcone osobowym nazwom własnym w twórczości Jacka Komudy oraz Elżbiety Cherezińskiej wskazuje, że literacki dyskurs tożsamościowy może być budowany poprzez deprecjację znanych czytelnikom wzorów lub opierać się na dyskursie historyczno-patriotycznym z elementami kosmopolitycznymi i feministycznymi.

\*

Oddając tom w ręce Czytelników, mamy nadzieję, że lektura zawartych w nim artykułów podejmujących różnorodne wątki i sposoby wyzyskania pojęcia dyskursu w badaniach językoznawczych przyczyni się zarówno do wzbogacenia pejzażu lingwosfery w przeszłości, jak i zrozumienia roli, jaką przeszłość odgrywa we współczesności.

## **CZĘŚĆ PIERWSZA**



## **DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI**



---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

**Agnieszka A. Niekrewicz**Akademia im. Jakuba z Paradyża  
w Gorzowie Wielkopolskim**MIĘDZY GLORYFIKACJĄ A SZYDERSTWEM.  
ROLA ODWOŁAŃ HISTORYCZNYCH W MEMACH  
INTERNETOWYCH**

Większość memów internetowych ma charakter ludyczny – ich funkcją jest dostarczanie rozrywki, wywoływanie rozbawienia lub przynajmniej zaciekawienia, które ma skłonić do skopiowania i przesłania dalej, czyli – mówiąc językiem memetyki – uruchomienia procesu zarażania kolejnych ludzkich umysłów. Często wykorzystywanym mechanizmem komizmu jest rekontekstualizacja i modyfikacja różnorodnych wzorców stylistycznych, łączenie motywów pochodzących z kręgu kultury wysokiej i masowej oraz innych niepasujących do siebie elementów, swobodne operowanie aluzjami i cytatami, mieszanie języka literackiego z polszczyzną potoczną. Postaci i zdarzenia historyczne są traktowane podobnie jak współczesne – zestawiane ze sobą w sposób przypadkowy, nieumotywowany rzeczywistymi związkami, i opatrywane przynajmniej na pozór przygodnymi podpisami. Zestawienia tego rodzaju pozwalają na uruchamianie swobodnych gier wizualno-werbalnych, obciążanie wypowiedzi wieloma kontekstami, zaskakiwanie odbiorców, ale także ich prowokowanie oraz dezorientowanie poprzez deprecjację uznanych wartości, negowanie zasług wybitnych postaci historycznych i mieszanie faktów z fikcją.

Celem artykułu jest omówienie sposobów przedstawiania w memach internetowych zdarzeń i bohaterów historycznych, w tym wartościowania zawartego w języku, obrazie oraz tekście wypowiedzi memetycznych. Przedmiot analizy stanowi 1000 internetowych memów polskojęzycznych, opublikowanych – najczęściej wielokrotnie – przez takie portale internetowe i serwisy społecznościowe, jak „Blasty”, „Chamsko”, „Fabryka Memów”, „Demotywatory”, „Penera”, „Ryjbuk”, „Memy”, „Jeja”, „Kwejk”, „Paczaizm”, „Sztuczne Fiołki”. Zebrany materiał zostanie uporządkowany według charakterystycznych, powtarzalnych sposobów wykorzystywania w memach odwołań



historycznych. Omówienie każdego ze sposobów zostanie poszerzone o wskazanie środków służących wartościowaniu przeszłości.

Z perspektywy językoznawczej wartościowanie polega na stwierdzeniu, że coś jest dobre lub złe pod jakimś względem<sup>1</sup> lub też na skali wartości znajduje się w określonym punkcie między dobrym a złym<sup>2</sup>. Sądy o wartościach mogą opierać się na uzasadnieniach racjonalnych i wolitywnych, mogą też wzbudzać przeżycia emocjonalne oraz zmieniać się w zależności od grupy społecznej czy zawodowej<sup>3</sup>. W memach internetowych zdecydowanie przeważa wartościowanie negatywne – zwykle jednak pozbawione racjonalnych argumentów, a zdarza się, że jakiegokolwiek uzasadnienia, oparte na kryteriach w pełni subiektywnych. Memetyczna krytyka jest dosadna, choć nie zawsze jednoznaczna, może naruszać tabu i dobre obyczaje, ale nie musi posługiwać się weryfikowalnymi dowodami ani odwoływać się do jasnego systemu wartości.

### **Kontrast w memach historycznych – od deprecjacji do uprzedmiotowienia**

Źródłem żartów w memach o tematyce historycznej jest charakterystyczny dla parodii mechanizm wykorzystania kontrastu między podniosłością a trywialnością. Podniosłość najczęściej pozostaje zapisana w wykorzystanym obrazie malarskim – odwołującym się do narodowej przeszłości, na ogół niepoddanym modyfikacji, sprzeczność zaś zostaje wprowadzona przez część werbalną memu, nawiązującą do zwyczajnych, codziennych doświadczeń współczesnego człowieka oraz odznaczającą się wyrazistymi cechami stylu potocznego. Postaciom przedstawionym na obrazach przypisuje się wypowiedzi niezgodne z historią, o odmiennej od rzeczywistej intencji i formie niedostosowanej do kontekstu tworzonego przez element graficzny. W wyniku tego zabiegu narodowi bohaterowie utrwaleni na najbardziej znanych płótnach malarskich zostają odarci z heroizmu poprzez umieszczenie w sytuacji charakterystycznej dla życia codziennego, nierzadko typowego dla współczesności. Ze względu na okolicznościowy charakter memów wypowiedzi przypisane bohaterom dotyczą przede wszystkim problemów aktualnych dla dzisiejszego odbiorcy, np. pogody, świąt, zakupów, egzaminów, kuchni, zdarzeń politycznych, premier telewizyjnych i kinowych, tematów poruszanych w mediach. Rekontekstualizacja dzieła malarskiego, a dodatkowo nasycenie wypowiedzi kolokwializmami i wulgaryzmami, może prowadzić do deprecjacji przedstawionych na obrazie postaci historycznych, choć

<sup>1</sup> E. Laskowska, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1993, s. 26.

<sup>2</sup> J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 93.

<sup>3</sup> S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 2001, s. 177-197.

niewykluczony jest inny odbiór memów tego typu, skoncentrowany na nowym znaczeniu wypowiedzi, a nie na kontekstach historycznych.

Oto kilka przykładów memetycznych rekontekstualizacji. Marszałek Sejmu Wielkiego Stanisław Małachowski ukazany na obrazie Jana Matejki *Konstytucja 3 maja 1791 roku*, wyrażający triumf XVIII-wiecznych reformatorów państwa, w memach przyjmuje bardziej prozaiczne role: m.in. studenta świętującego sesję, pracownika nauki cieszącego się z publikacji w punktowanym czasopiśmie, doradcy kulinarnego czy polityka ceniącego takie wartości, jak sława i pieniądze. W jednym z memów Stanisław Małachowski rozpoczyna wypowiedź od apostrofy harmonizującej z treścią obrazu: *Ukochani w Bogu i Ojczyźnie rodacy!*<sup>4</sup>, ale kończy słowami pozbawionymi związku z tematem dzieła Matejki: *Przynoszę wam oto przepis na sałatkę jarzynową* [w innym wariacie – *zupę szczawiową*] *z jajkiem*.

Obrazy Jana Matejki bardzo często są poddawane modyfikacjom poprzez uzupełnienia werbalne typu komiksowego. Tradycyjny odbiór dzieł Matejki jako patetycznych ilustracji ważnych zdarzeń z dziejów Polski, wykorzystywanych standardowo w tej funkcji w podręcznikach historii, sprzyja memetycznej tendencji do ściągania z piedestału dzieł kultury, traktowania ich wbrew szkolnej tradycji, a zatem do zrywania z patosem oraz nadawaniem twórcom roli narodowych wieszczów. Memetyczne odreagowywanie szkolnych doświadczeń odbioru przywodzi na myśl karnawał z jego odwróceniem porządku, odrzuceniem dotychczasowych zasad, zastąpieniem powagi zabawą, posuwaniem się do bluźnierstw czy eksponowaniem seksualności<sup>5</sup>.

Na przetworzonych obrazach Jana Matejki (*Rejtan – upadek Polski*) nie pozostaje nic z patriotyzmu i niezłomności Tadeusza Rejtana – z narodowego bohatera zmienionego w żałosnego pijaczka i bawidamka, który np. rozpina koszulę, by znaleźć ochłodę (*Kurwa! Jak gorąco*), próbuje w ten sposób wzbudzić zainteresowanie kobiety (*Patrz na mój tors!*) lub jest tak pijany, że nie zwraca uwagi na strój ani nie ma siły wstać (*Więcej nie piję*).

Postać Rejtana jest traktowana przedmiotowo, na ogół deprecjonowana, ale można także wskazać rekontekstualizacje podporządkowane konkretnym celom, np. porównaniu do jego protestu działań współczesnych polityków, a nawet takie, w których intencją autora jest działanie dla dobra publicznego. Taką właśnie prospołeczną rolę otrzymał Rejtan w internetowej kampanii nawołującej do bojkotu wyrobów polskiej firmy odzieżowej LPP. Protest wywołała decyzja właścicieli o przeniesieniu marek towarowych do zależnych spółek na Cyprze i w Zjednoczonych Emiratach Arabskich,

<sup>4</sup> Zachowuję oryginalną pisownię stosowaną przez autorów poszczególnych memów.

<sup>5</sup> Zob. M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rabelais'a i kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, tłum. A. i A. Goreniewie, Kraków 1975, s. 62-69.

aby w ten sposób obniżyć podatki płacone w Polsce<sup>6</sup>. W komentarzach internauci podkreślali, że współczesny patriota ma obowiązek reagować w takich sytuacjach. W licznych memach nawiązujących do decyzji przedsiębiorstwa wykorzystywali obraz *Reytan – upadek Polski*, podpisując go tak, by poseł protestujący przeciwko rozbiorowi państwa stał się przeciwnikiem współczesnego maksymalizowania zysków kosztem społeczeństwa (np. *LPP całkowicie legalnie zamiast płacić podatki w kraju, będzie płacić w Emiratach! Reytan: A ja całkowicie legalnie ich bojkotuję*. [Komentarze z boku] *Koszulkę Reserved wyrzucił do śmieci. I adidas z Croppa*). W tym przypadku rekontekstualizacja postaci służy wyrażeniu nowych treści, choć jej żartobliwy, typowy dla memów charakter skłonił niektórych odbiorców do sformułowania zarzutów obrazy uczuć patriotycznych i deprecjacji narodowego bohatera. Skuteczność oddziaływania memów tego rodzaju jest jednak niewątpliwa, co potwierdza m.in. reakcja prawników firmy LPP, którzy już po kilku dniach, pod pretekstem łamania praw autorskich do znaków towarowych spółki, wezwali Facebook do usunięcia strony kampanii. W rezultacie dzisiaj większość memów nawołujących do bojkotu firmy jest w sieci niedostępna.

Wyrazista deprecjacja poprzez zestawienia wizerunku z wypowiedzią nasyconą wulgaryzmami, kolokwializmami i leksyką slangową (czasami dodatkowo w formach augmentatywnych) dotyczy wielu znanych postaci historycznych, a zwłaszcza polskich władców i przywódców narodowych. Rymowanki zamieszczane na tle ich portretów oraz fotografii, utrzymane w rytmie charakterystycznym dla rapu, oparte są na typowym dla memów koncepcie demaskacji, która nie musi być oczywiście prawdziwa, ale ma obnażyć cechy i zachowania inne od zawartych w oficjalnym przekazie. Postaci historyczne są zatem traktowane podobnie jak współcześni politycy<sup>7</sup> – informacja o rzeczywistych dokonaniach jest łączona z sugestiami mającymi zmienić ich pozytywny wizerunek, najczęściej dotyczącymi prymatu uciech doczesnych nad wartościami duchowymi, np. *Wódka dziwki. No i blanty. Chodźmy walczyć o Inflanty!* (portret Zygmunta III Wazy); *browar szlugi i dziewice rozkminiłem se tablice* (fotografia Dmitrija Mendelejewa); *Uczty, chrzest, podbite ziemie i Dobrawy chędożenie* (Mieszko I); *Jointy, blanty i Ryczeza. Zawszy zacna ta impreza* (Mieszko II Lambert); *Lepkie wąsy browar z dzbanu. Butle wody, zamach stanu* (Józef Piłsudski).

Niektóre z modyfikacji dają początek seriom memetycznym, czyli grupom memów, w których stała część graficzna jest opatrywana odmiennymi, ale zgodnymi z przyjętą

<sup>6</sup> Zob. B. Chyż, I. Sudak, *LPP przenosi znaki towarowe na Cypr. Klienci wzywają do bojkotu*, „Gazeta Wyborcza” 5 stycznia 2014 [on-line], [http://wyborcza.pl/1,75248,15225303,LPP\\_przenosi\\_znaki\\_towarowe\\_na\\_Cypr\\_a\\_klienci\\_na.html#ixzz30JsgG4xz](http://wyborcza.pl/1,75248,15225303,LPP_przenosi_znaki_towarowe_na_Cypr_a_klienci_na.html#ixzz30JsgG4xz) [dostęp: 30.04.2014].

<sup>7</sup> O memetycznych wizerunkach polityków zob. A. Niekrewicz, *Środki językowo-obrazowe służące etykietowaniu polityków w memach internetowych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2016, t. 23 (43), s. 55-66.

konwencją podpisami. Można przyjąć, że postać historyczna, której przypisuje się wypowiedzi naszpikowane wulgaryzmami i ujemnie nacechowanymi kolokwializmami, jest w ten sposób deprecjonowana, ale nie zawsze to zderzenie patosu i potoczności ma właśnie taki cel. Z pewnością jednak historia staje się tu narzędziem służącym przekazywaniu dowolnych treści i wyrażaniu różnorodnych emocji. Piotr Skarga, kaznodzieja uwieczniony w natchnieniu na obrazie Jana Matejki, został bohaterem serii memetycznej *A idź pan...*, której celem jest sformułowanie krytycznej wobec rzeczywistości wypowiedzi, np. *A idź pan w ch..j z naszą reprezentacją; A idź pan do cholery! Z takim rządem!; A idź Pan z tym śniegiem.*

Wizerunek ks. Skargi jest więc właściwie jedynie tłem do komentowania zjawisk i zdarzeń. Dla wielu odbiorców postać z obrazu Matejki to po prostu memetyczny bohater kojarzony z frazą *A idź pan z...* [wulgaryzm] z [czymś], a nie sławny autor *Kazań sejmowych* wieszczący upadek Rzeczypospolitej. Za formę deprecjacji można zatem uznać nie tyle przypisywanie wybitnej postaci historycznej prymitywnych wypowiedzi, ile przede wszystkim pozbawienie jej tożsamości, a tym samym uprzedmiotowienie, potraktowanie jako elementu dekoracyjnego tła.

### Historia a internetowy chaos informacyjny

Modyfikacje tego rodzaju nieuchronnie prowadzą do zniekształcania obrazu przeszłości. Memetyczny sposób przedstawiania historii – podobnie jak aktualnych zdarzeń – jest odległy od dbałości o zgodność z faktami i obiektywizm, wpisuje się w typowo internetowy chaos informacyjny, wynikający z kształtowania debaty publicznej według wzorców kultury masowej, takich jak pogoń za sensacją, subiektywizacja narracji, posługiwanie się stereotypami, kreowanie czarno-białego obrazu świata itp. Dążenie do popularyzacji wypowiedzi (mówiąc językiem memetycznym – do nadania jej jak największej „zaraźliwości”) skutkuje uproszczaniem i spłycaniem problemów, zadawaniem banalnych pytań i udzielaniem łatwych odpowiedzi oraz zmniejszaniem roli języka specjalistycznego na rzecz potocznej narracji.

Memy swobodnie traktujące fakty i przyczyniające się do powiększenia „informacyjnego smogu”<sup>8</sup> paradoksalnie można uznać także za ilustrację poczucia zagubienia internauty, wynikającego z dostępności „na jedno kliknięcie” niemal nieskończonej liczby tekstów i obrazów, których nie sposób samodzielnie ocenić ani zhierarchizować. Jednocześnie nie można wykluczyć ludycznego charakteru memetycznej gry faktami pełniącej funkcję werbalno-intertekstualnego żartu lub intelektualnego rebusu, którego rozwiązanie wymaga wiedzy encyklopedycznej (choć w gruncie rzeczy raczej dość

<sup>8</sup> Termin zaproponowany przez D. Schenka, *Data Smog*, New York 1997.

podstawowej)), o przydatności tak często kwestionowanej w czasach powszechnego dostępu do sieci. W memach tego typu częstym zabiegiem jest mylenie i mieszanie nazwisk, tytułów oraz dokonań postaci historycznych, np. *Józef Poniatowski. Stworzył elektryczność, a ty znasz go tylko z tego, że wprowadził śniadania poniedziałkowe* (komentarz na tle portretu Józefa Piłsudskiego); *Józef Stalin. To on rozgromił Krzyżaków pod Grunwaldem, a ty i tak znasz go tylko dlatego, że wynalazł toster* (fotografia Adolfa Hitlera); *Stanisław Ponikowski wygrał bitwę z bolszewikami pod Monte Kasyno, zprowadził ziemniaki do Polski, powiesił krzyż w Sejmie, ale Ty i tak pamiętasz tylko to, że zgwałcił kambodżańską pokojówkę...* (portret Stanisława Augusta); *To Mieszko I, dla którego dziedzictwo Jana Pawła II było symbolem i źródłem zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem* (fotografia Antoniego Macierewicza).

Warto zwrócić uwagę na to, że w łączeniu różnych elementów nie ma żadnych granic. Zbrodniarz może stać się bohaterem narodowym lub anonimową postacią poza jakimkolwiek kontekstem historycznym, a człowiek żyjący przed wiekami – może zostać ukazany jako aktor współczesnej sceny politycznej.

Na tym tle nieznaczącymi modyfikacjami wydają się memy, w których sens przedstawionej sceny pozostaje niezmieniony, ale postaci historycznej przypisuje się wypowiedź zawierającą elementy leksykalne lub frazeologiczne charakterystyczne dla najnowszej polszczyzny, np. komunikacji internetowej: *Nie żyw do mnie hejta* (wypowiedź króla Troi umieszczona na obrazie Aleksandra Iwanowa *Priam prosi Achillesa o zwrot ciała Hektora*); *YOLO* (internetowy akronim od ang. *You Only Live Once* oznaczającego ‘Żyje się tylko raz’, włożony w usta skazanego na śmierć Sokratesa ukazanego na obrazie Jacques’a Louis Davida).

Anachroniczne zestawienia elementów werbalnych i wizualnych należących do różnych okresów historycznych mogą być przykładem gier intertekstualno-werbalnych wolnych od funkcjonalności, świadczących o swobodnym traktowaniu prawdy historycznej, np. *Nie uwierzcie! Hitler właśnie polubił mój status* (wypowiedź przypisana nazistowskiemu żołnierzowi); *A po bitwie chodziliśmy na kebaby* (wypowiedź przypisana królowi Janowi III Sobieskiemu), lub też służyć zilustrowaniu ewolucji wartości i postaw, np. *Liberte, egalite, fraternite! A dostanę ajfona? I fajne adidasy? – A mówiłem, nie bierzcie ze sobą Polaków* (pytania o symbole współczesnego konsumpcjonizmu włożono w usta rewolucjonistów przedstawionych na obrazie *Wolność wiodąca lud na barykady* Eugène’a Delacroix).

## Historia jako narzędzie oceny współczesności

Zaangażowanie autorów memów we współczesną politykę oraz w medialne dyskusje i spory przyczynia się do instrumentalnego traktowania przeszłości – jako środka pozwalającego na komentowanie współczesności. Przykładem może być silnie nacechowana emocjonalnie seria memów z Janem III Sobieskim, będąca reakcją na obecność we współczesnym dyskursie publicznym wątku zagrożenia Europy imigracją. Siedemnastowieczny władca Polski otrzymuje w memach rolę nieustraszonego obrońcy kultury chrześcijańskiej i bezpieczeństwa kontynentu, jest kreowany na wzór męstwa i zdecydowania, których brakuje współczesnym Europejczykom. Gloryfikacji nie zacierają nacechowana emocjonalnie leksyka slangowa wplatana do przypisywanej mu wypowiedzi lub komentarza umieszczanego na tle portretu króla – służy ona bowiem kreowaniu wizerunku silnego, nieustępliwego wodza, np. *Za moich czasów też prowadziliśmy dialog z islamem. Nazywaliśmy to „wpierdol”*; *Moja ojczyzna była potęgą, a teraz ciapaci mi kraj najeżdżają; Rzygać mi się chce... ..gdy patrzę kogo zapraszacie do ojczyzny*. Stosunek do Jana III Sobieskiego uwydatniają liczne w sieci demotywatory o charakterze patriotycznych deklaracji lub apeli, np. *Uratował Europę przed Islamizacją. Nie pozwólmy tego zmarnować; Odsiecz Wiedeńska – pamiętajmy; Jesteśmy dumni z bycia Polakami. Mija dokładnie 330 lat. Wtedy to Polski król Jan III Sobieski rozgromił Imperium Osmańskie pod Wiedniem [...]; A teraz podziękuj królowi. Który 12 września 1683 r. zatrzymał Turków pod Wiedniem i pozwolił ci w wolne wieczory popijać wódkę zamiast czytać Koran*.

Memy z „serii wiedeńskiej” ilustrują typowe dla memów zjawisko wybiórczego traktowania dokonań postaci historycznych. Jan III Sobieski jest dla internautów wyłącznie symbolem zwycięstwa nad muzułmanami, toteż odwołania do jego czynów mają służyć przede wszystkim wyrażeniu negatywnego stosunku do wyznawców islamu i poparcia dla polityki antyimigracyjnej. Gloryfikacja władcy wynikająca z instrumentalnego traktowania historii w istocie jest więc pozorna, nie wyklucza możliwości żartobliwego, karykaturalnego ukazywania tej postaci, np. w jednym z łol-kotów jako Jana III Koterskiego, lub poprzez gry werbalne oparte na polisemii łączenia współczesnej sławy Sobieskiego ze znajomością nazwy trunku (*Kiedy pytają mnie o ulubionego przy wódce bez namysłu podaję Sobieskiego* – Aleksander Kwaśniewski; *Jan III Sobieski. Nie, dziękuję – wódki nie piję szablon „Ignoranka gimnazjalistka”*).



Wydarzenia historyczne mogą się również stać narzędziem oceny działań i postaw współczesnych polityków. Megalomania przypisywana Jarosławowi Kaczyńskiemu jest odzwierciedlana w serii memów opartych na powtarzalnym koncepcie przeniesienia przywódcy PiS w przeszłość, by zilustrować jego udział w najważniejszych zdarzeniach dziejowych – nie tylko tych prawdopodobnych ze względu na bliskość czasową i polityczną, ale nawet tych najbardziej odległych. Jarosław Kaczyński otrzymuje rolę ponadczasowego męża opatrznościowego, praojca narodu – m.in. uczestnika chrztu Polski, rycerza spod Grunwaldu, oświeceniowego reformatora, powstańca, uczestnika konferencji jałtańskiej czy przywódcy sierpniowych strajków. Na ogół komentarzowi słownemu sytuującemu daną scenę w czasie towarzyszy zmodyfikowany obraz. W części memów budowana jest sprzeczność między niepoddanym zmianom obrazem a podpisem mającym wprowadzić odbiorcę w błąd, np. *Czerwiec 1979. Pierwsza pielgrzymka Jarosława Kaczyńskiego do Polski* (zdjęcie Jana Pawła II); *Jarosław Kaczyński z konstytucją 3 maja niesiony przez Krzysztofa Czabańskiego i Andrzeja Dudę* (obraz Matejki *Konstytucja 3 maja 1791 roku*). W ten sposób memy stają się ilustracją mechanizmów politycznej propagandy, w której ignoruje się nawet to, co dobrze widoczne i niebudzące wątpliwości.

Ten sam koncept ahistorycznej wszechobecności jest wykorzystywany w serii memów przedstawiających Lecha Wałęsę. Tu jednak wypowiedzi mające potwierdzać wpływ na losy świata nie stanowią pozornie neutralnych komunikatów, ale są wkładane w usta samego bohatera, co można uznać za sposób naśladowania stylu jego internetowych wpisów na temat własnych dokonań. Stylizacja na idiolekt Lecha Wałęsy uwidacznia się także na płaszczyźnie leksykalnej oraz graficznej – zapis jest celowo zniekształcany, by odzwierciedlić specyficzną wymowę, np. *Stali jak cielęta, to ja im powiedziałem. Czechu na południe, ty Rusek na wschód. Ja zostaję; I ja mu mówię. Janek, a może byśmy **obronili** Wiedeń przed **Turkami**?; I wtedy ja mu mówię Co się będziesz Zygmus tak telepał między Krakowem a Sztokholmem? Przenieś se **stolyce** do Warszawy.*

W memach polskojęzycznych popularnym zabiegiem deprecjonującym współczesnych polityków jest porównanie ich z Adolfem Hitlerem lub przedstawienie w mundurach nazistowskich, choć warto zaznaczyć, że sam wódz III Rzeszy jest prezentowany częściej poza kontekstem historycznym, jako zwykły człowiek, a nie zbrodniarz odpowiedzialny za zagładę milionów. W roli hitlerowców szczególnie często przedstawia się Donalda Tuska, Jarosława Kaczyńskiego, Janusza Korwin-Mikkego i Angelę Merkel. Cechy lub poglądy stanowiące podstawę porównania nie są zwykle zbyt wyraźnie akcentowane, co wynika z dominacji w memach subiektywnej krytyki niepopartej argumentami.

### Wartościowanie przeszłości

Ocena zdarzeń historycznych w memach internetowych ma charakter prezentystyczny, jest podporządkowana dążeniu do wyrażenia aktualnych poglądów i nastrojów politycznych, co zwykle prowadzi do instrumentalnego traktowania historii. Twórcy memów rzadko przywołują zdarzenia i postaci z przeszłości bez kontekstu współczesnego. W memach polskojęzycznych najczęściej wartościowane wydarzenia historyczne – nieodnoszone do sytuacji współczesnej, choć oczywiście poddawane ocenie przez pryzmat wiedzy o ich następstwach – to: II wojna światowa, powstanie warszawskie oraz największe polskie zwycięstwa (np. pod Grunwaldem, Chocimiem, Wiedniem).

Typowym dla stylistyki memetycznej zabiegiem jest kontrast – w tym przypadku między oczekiwaniami, planami a rzeczywistymi skutkami zdarzeń. Stosowana jest także charakterystyczna dla znacznej części memów demaskacja (nie zawsze prawdziwa) intencji, postaw i cech. Wypowiedzi przypisywane bohaterom formułowane są w ten sposób, by sprawiały wrażenie nieoficjalnych, usłyszanych przez przypadkowego świadka, a więc ujawniających prawdziwe myśli i zamiary. By tę nieoficjalność zilustrować, internauci posługują się kolokwializmami i wulgaryzmami, np. *Chłopaki ale się **najebałem**. Może **rozjebmy** pół Warszawy i przegramy jakieś powstanie, co? Środkami wzmacniającymi negatywną ocenę są słowa opisowo-wartościujące typu *zdrajca, zbrodnia, śmierć, zniszczenie, zagłada*, którym przeciwstawiane są *leksemy o nacechowaniu pozytywnym*, np. *Powstanie Warszawskie. Mamy większe powody do **dumy** niż **zniszczenie** stolicy i **śmierć** tysięcy **rodaków***.*

Powszechnie stosowanym środkiem wyrazu jest także ironia, której skuteczność wynika z łatwości trafnego dekodowania ukierunkowanego przez część graficzną, zapis wyrazów wartościujących pozytywnie w cudzysłowie oraz znajomość memetycznego schematu, np. *Dziś mija 75 rocznica przystąpienia Wielkiej Brytanii i Francji do II wojny światowej. Serdecznie dziękujemy naszym „**bohaterom**” za udzielenie Polsce wsparcia (gest „fuck you”); Niemcy ochraniają Żydów wyrażających zaniepokojenie rosnącą falą antysemityzmu wśród Polaków (fotografia hitlerowskich żołnierzy na polskich ulicach).*

Wśród stosunkowo rzadkich memów o wymowie pozytywnej przeważają wezwania do pamięci o bohaterskiej przeszłości. Użycie pierwszej osoby liczby mnogiej służy budowaniu poczucia wspólnoty nadawcy i odbiorców, np. *Powstanie warszawskie. 72. rocznica Powstania Warszawskiego. Oddali życie, **abyśmy** dziś byli wolni (znak Polski walczącej); Już niedługo 14 lutego, wszyscy **wiemy** co za tym idzie. Rocznicę powstania Armii Krajowej!; **Pamiętajmy** o historii bo opowiedzą ją na nowo niemieckie*



*seriale; Powstanie Warszawskie. „Nasze serca znów przepęlnia duma, że dzięki wam ten kraj nie umarł”<sup>9</sup>.*

W memach tej grupy pojawiają się odwołania do takich wartości, jak wspólnota, naród, honor, wolność, życie, sława, duma i pamięć. Dobierana jest leksyka o wyrażeniu pozytywnych konotacjach, np. *bohater, dom, rodzina, sukces, zwycięstwo, niepokonany, wybitny, wielki, męski*. Znaczna część memów tego typu podporządkowana jest celom dydaktycznym – ich autorzy często podkreślają konieczność uzupełniania w ten sposób edukacji szkolnej, która według nich niewystarczająco koncentruje się na narodowej historii (np. *Żołnierze Wyklęci. Ale na historii o wiele ważniejsza jest powtórka o egipcie i rzymie*). Widoczne jest tu dążenie do wykreowania obrazu Polski jako kraju o historii będącej pasmem heroicznych czynów i klęsk wynikających wyłącznie ze zdrady lub zerwania międzynarodowych umów.

### Podsumowanie

Odwołania historyczne – podobnie jak literackie, filozoficzne czy popkulturowe – są istotnym elementem gier intertekstualnych podejmowanych w memach internetowych, choć ocena i komentowanie zdarzeń historycznych nie są celem nadrzędnym. Wydaje się nawet, że znacznie częściej postaci i wątki historyczne są przywoływane po to, by wyrazić sąd o teraźniejszości lub stworzyć atrakcyjne tło dla dowolnych refleksji. Nie wyklucza to oczywiście wartościowania wydarzeń z przeszłości, wynikającego z silnego nacechowania emotywnego wypowiedzi memetycznych, co z kolei wpływa na charakter wartościowania – łączącego ocenę z wyrażaniem emocji. Wartościowanie odbywa się zarówno na płaszczyźnie werbalnej, jak i wizualnej. Wykorzystywane są leksykalne, słowotwórcze, stylistyczne, fleksyjne i graficzne sposoby wyrażania wartości, a także techniki oparte na tropach i figurach tekstowych, np. ironii, hiperboli, porównaniu, metaforze, symbolu czy kontraście.

Swobodny wybór spośród różnorodnych elementów – zarówno językowych, jak i kulturowych – charakterystyczny dla komunikacji ponowoczesnej, sprawia, że przeszłość w memach jest traktowana subiektywnie, bez poszanowania dla faktów i uznanych wartości. W rezultacie przekreślone zostają tradycyjne oceny postaci i zdarzeń historycznych – zbrodniarze i bohaterowie zamieniają się rolami oraz odbywają swobodną podróż w czasie i przestrzeni. Chaos informacyjny łączy się z kryzysem aksjologicznym – wydaje się, że nie ma wartości, których autorzy memów nie ośmieliliby się zakwestionować, co wynika w dużej mierze z typowej dla tego gatunku przewagi

<sup>9</sup> W memie wykorzystano fragment piosenki *Głośniej od bomb* rapera Karola „Pjusa” Nowakowskiego.

negatywnej ekspresji. Nierzadko zdarzenia i postaci z przeszłości są traktowane instrumentalnie: przywoływane jako ilustracja opinii dotyczących współczesności, sposób na sprowokowanie odbiorcy lub uruchomienie gry intertekstualnej.

Język memów stanowi swoistą mieszaninę stylów i gatunków, które niewątpliwie tworzą charakterystyczne dla ponowoczesności „szarady znaczeń”<sup>10</sup>, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że ich nadrzędnym celem jest sama gra – zabawa pozbawiona dodatkowych intencji i pragmatycznych funkcji. Często trudno więc o jednoznaczną odpowiedź na pytanie, czy wypowiedź memetyczna służy aprecjacji czy deprecjacji danego zdarzenia czy postaci, prowokacji lub jedynie intertekstualnej zabawie pozbawionej funkcji służebnych. Niejednoznaczność intencji łączy się ściśle ze zróżnicowaniem recepcji memów historycznych – szyderstwo i gloryfikacja mogą zatem być dostrzegane w obrębie jednej wypowiedzi zależnie od kompetencji i poglądów odbiorcy.

## Bibliografia

### Źródła materiału

„Blasty”, <https://www.blasty.pl/>.  
 „Chamsko”, <https://www.chamsko.pl/>.  
 „Demotywatory”, <https://demotywatory.pl/>.  
 „Fabryka Memów”, <https://fabrykamemow/>.  
 „Jeja”, <https://www.jeja.pl/>.  
 „Kwejk”, <https://kwejk.pl/>.  
 „Memy”, <http://memy.pl/>.  
 „Paczaizm”, <https://paczaizm.pl/>.  
 „Penera”, <https://www.penera.pl/>.  
 „Ryjbuk”, <https://www.facebook.com/ryjbuk/>.  
 „Sztuczne Fiolki”, <https://www.facebook.com/SztuczneFiolki/>.

Bachtin M., *Twórczość Franciszka Rabelais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, tłum. A. i A. Goreniewie, Kraków 1975.

Chyż B., Sudak I., *LPP przenosi znaki towarowe na Cypr. Klienci wzywają do bojkotu*, „Gazeta Wyborcza” 5 stycznia 2014 [on-line], [http://wyborcza.pl/1,75248,15225303,LPP\\_przenosi\\_znaki\\_towarowe\\_na\\_Cypr\\_\\_a\\_klienci\\_na.html#ixzz30JsgG4xz](http://wyborcza.pl/1,75248,15225303,LPP_przenosi_znaki_towarowe_na_Cypr__a_klienci_na.html#ixzz30JsgG4xz) [dostęp: 30.04.2014].

Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 2001.

Laskowska E., *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1993.

Łuc I. i Bortliczek M., *Język uwikłany w ponowoczesność*, Katowice 2011.

Niekrewicz A., *Środki językowo-obrazowe służące etykietowaniu polityków w memach internetowych*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2016, t. 23 (43).

<sup>10</sup> Określenie I. Łuc i M. Bortliczek, *Język uwikłany w ponowoczesność*, Katowice 2011, s. 13.

Puzynina J., *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.

Schenka D., *Data Smog*, New York 1997.

### **Między gloryfikacją a szyderstwem. Rola odwołań historycznych w memach internetowych**

**Streszczenie:** Celem artykułu jest omówienie sposobów przedstawiania w memach internetowych zdarzeń i bohaterów historycznych, w tym wartościowania zawartego w języku, obrazie oraz tekście wypowiedzi memetycznych. Przedmiotem analizy jest 1000 internetowych memów polskojęzycznych, opublikowanych – najczęściej wielokrotnie – w najpopularniejszych portalach sieciowych. Zebrany materiał został uporządkowany według charakterystycznych, powtarzalnych sposobów wykorzystywania w memach wątków historycznych. Omówienie każdego ze sposobów zostało poszerzone o wskazanie środków służących wartościowaniu przeszłości: leksykalnych, słowotwórczych, stylistycznych, fleksyjnych i graficznych, a także technik opartych na tropach i figurach tekstowych, takich jak ironia, hiperbola, porównanie, metafora, symbol czy kontrast.

**Słowa kluczowe:** mem internetowy, historia, wartościowanie, deprecjacja, gry intertekstualne

### **Between glorification and mockery. The role of references to history in Internet memes**

**Summary:** The aim of the article is to discuss the manner of presenting historical events and figures in memes, as well as evaluation which is present in the language, image and text of memetic utterances. The subject of the analysis is 1000 Polish-language memes which were published – usually multiple times – on the most popular websites. The material was organised in terms of characteristic, repetitive manners of applying historical elements in memes. Moreover, the devices were indicated which serve the purpose of assessing the past: lexical, word-formative, stylistic, inflectional and graphic ones, as well as the techniques based on tropes and textual figures such as irony, hyperbole, simile, metaphor, symbol or contrast.

**Keywords:** internet meme, history, language evaluation, depreciation, intertextual games

---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

Kaja Rostkowska-Biszczyńska  
Uniwersytet Zielonogórski

## PARADYGMAT ROMANTYCZNY W DYSKURSIE PUBLICZNYM NA PRZYKŁADZIE ZBIORU WYWIADÓW SMOLEŃSK TERESY TORAŃSKIEJ



O katastrofie polskiego samolotu rządowego na rosyjskim lotnisku wojskowym Smoleńsk-Siewiernyj pisano z wielu perspektyw i w różnych formach – temat podejmowali dziennikarze<sup>1</sup>, artyści<sup>2</sup>, socjologowie<sup>3</sup>, literaturo- i językoznawcy<sup>4</sup>. Katastrofa z 10 kwietnia 2010 r. wywołała bowiem skutki polityczne, społeczne, kulturowe. Początkowo mówiono o złagodzeniu języka polityki i poprawie jakości debaty publicznej w kraju, szybko jednak dokonywały się podziały wpływające na sposób mówienia o tej tragedii w mediach. Narracje medialne dotyczące wypadku można porządkować wedle rządzących nimi domen i wyróżniać ujęcia faktograficzne, patriotyczne, emocjonalne, symboliczne etc. Na obrzeżach wszystkich daje się zauważyć „świt paradygmatu romantycznego” – jest to ważny element dyskursu publicznego, mający charakter społeczno-kulturowy, a ujawniający się w języku. Niniejszy artykuł

---

<sup>1</sup> O katastrofie lotniczej w Smoleńsku powstały liczne książki: wspomnienia, teorie, rozmowy. Publikowali m.in. Joanna Racewicz (*12 rozmów o miłości. Rok po katastrofie*), Piotr Kraśko (*Smoleńsk. 10 kwietnia 2010*), Rafał Ziemkiewicz (*Zgred*), Jan Osiecki, Tomasz Białoszewski, Robert Latkowski (*Ostatni lot*), Tadeusz Świąchowiec (*Smoleński upadek*), Artur Dmochowski, Mariusz Pilis (*List z Polski*).

<sup>2</sup> Spory oddźwięk katastrofa miała w poezji, przoduje tutaj Wojciech Wencel (tomik poezji *De profundis*), Roman Misiewicz (*dobrze-nowiny.pl*), Jarosław Marek Rymkiewicz (zwłaszcza wiersz *Do Jarosława Kaczyńskiego*, opublikowany w „Rzeczpospolitej” 11 kwietnia 2010 r.).

<sup>3</sup> Zob. m.in. K. Konarska, *Od kryzysu do katastrofy, czyli jak katastrofa rodzi kryzysy*, „Colloquia Anthropologica et Communicativa: Powodzie, plagi, życie i inne katastrofy” 2012, s. 301-327; A. Wróbel, *Smoleńska rozszada 2010. Walka o wartości czy gry rzeczywistości?*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2013, nr 1/41, s. 167-184.

<sup>4</sup> Zob. m.in. I. Kępka, *My naród – czyli kto? Kategoria my – oni w przemówieniach Jarosława Kaczyńskiego z okazji rocznic smoleńskich*, „Media – Biznes – Kultura. Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna” 2017, nr 2, s. 119-129; A. Pereświat-Sołtan, *Język agresji w mediach – aspekty psychologiczne*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego” 2013, nr 7, s. 305-314.

przedstawia próbę analizy dzieła *Smoleńsk* Teresy Torańskiej w kontekście odradzania się romantycznego paradygmatu.

Dyskurs publiczny rozumiem za Magdaleną Lisowską-Magdziarz jako przekazywanie idei i oddziaływanie na ludzi za pomocą języka, mocno uwarunkowane usytuowaniem społecznym nadawców i odbiorców, celami i potrzebami, stanem wiedzy, zestawem i hierarchią wartości, a także społecznym kontekstem komunikowania oraz swoistością komunikacji za pośrednictwem mediów masowych<sup>5</sup>. Mówiąc natomiast o „świecie paradygmatu”, transponuję słowa Marii Janion wieszczącej przed ponad dwudziestoma laty zmierzch tegoż paradygmatu<sup>6</sup>. Janion postawiła tezę, że od wyborów aż do stanu wojennego w Polsce przeważał jednolity styl kultury – badaczka określa go mianem „stylu symboliczno-romantycznego”. Dodawała (tekst powstał w połowie lat dziewięćdziesiątych), że ten dziejowy cykl ulega wygaśnięciu, ponieważ demokratyzujące się i liberalizujące społeczeństwo unieważnia romantyczny paradygmat.

Odwóływanie się do zespołu wartości heroiczno-romantycznych, charakterystyczne dla pierwszej połowy XIX w., miało jednak w Polsce kolejne kulminacje w wieku XX i XXI. Katastrofa lotnicza z 2010 roku również przyniosła rewizję tych tez. Tłem dla toczących się wokół tragedii dyskusji – socjologicznych, politycznych, politologicznych, medioznawczych – był odradzający się romantyczny paradygmat. Narracje posmoleńskie, wielowątkowe, rozpostarte pomiędzy polityką, religią i nauką, warto uzupełnić o refleksję z pogranicza literatury i mediów, możliwą m.in. dzięki przełomowej książce *Smoleńsk* Teresy Torańskiej ukazującej zdarzenia z wielu perspektyw. Dziennikarka od lat osiemdziesiątych prowadziła wywiady o tematyce społeczno-politycznej, a po kwietniu 2010 r. zapragnęła „opisać polskość”, podejmując temat katastrofy w Smoleńsku<sup>7</sup>.

Jest to jedna z najbardziej interesujących badawczo pozycji spośród wielu, które ukazały się na temat katastrofy. *Smoleńsk* Torańskiej zawiera wywiady, przeprowadzone

<sup>5</sup> M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Kraków 2006, s. 9. Zob. też: *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Wrocław 2004, s. 21; I. Loewe, *Dyskurs medialny – przegląd stanowisk badawczych*, „Forum Lingwistyczne” 2014, nr 1, s. 15; M. Kawka, *O badaniu języka dyskursu medialnego*, „Media i Społeczeństwo” 2014, nr 4, s. 164-171.

<sup>6</sup> Odwołuję się do tekstu M. Janion, *Zmierzch paradygmatu*, [w:] *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś*, Warszawa 1996, s. 5-22.

<sup>7</sup> Mąż Teresy Torańskiej, Leszek Sankowski, tak mówił o motywacjach dziennikarki towarzyszących jej przy pisaniu *Smoleńska*: „Dotąd, poznając przeszłość, posługiwała się formą rozmowy. Tym razem rozmowy miały być tylko surowcem. Gromadziła materiały. Szperała po archiwach. Czytała romantyków. Podpatrywała Jasienicę. Chciała napisać reportaż historyczny, zbadać stan spraw w Polsce, rozwikłać tożsamości, dokopać się do źródeł nastrojów i postaw społecznych. Od *Onych* przez *My* zmierzała do *Smoleńska*” (Za: L. Ostalowska, „*Dziady*” *smoleńskie*, [w:] T. Torańska, *Smoleńsk*, Warszawa 2013, s. 557).

w latach 2010-2012, z politykami, bliskimi ofiar katastrofy, dziennikarzami, profesorami. W zamyśle autorki pozycja miała przyjąć formę reportażu, wywiad był tylko metodą zbierania materiału, jednak dziennikarka nie zdążyła nadać publikacji zamierzonego kształtu. Zmarła wskutek choroby nowotworowej i o ostatecznym kształcie tomu decydował wydawca. Jest to dzieło o tyle ciekawe, że nie wiąże się z prawniczym ujmowaniem rzeczywistości korzystającym obficie z patriotycznych odniesień (co zostało szeroko w literaturze opisane) ani z żadną inną grupą światopoglądową, ale jest Torańska autorką narzucającą sobie dogmat obiektywizmu, co w jej ostatniej publikacji znajduje odzwierciedlenie już w doborze rozmówców: reprezentujących skrajnie różne poglądy, przeciwne frakcje.

W książce znajdują się wywiady omawiające przede wszystkim przygotowania do uroczystości w Katyniu, atmosferę podróży pociągiem do Rosji, a także chwile, kiedy rozmówcy dowiadują się o tragedii. W wywiadach znalazły się też wątki dotyczące przygotowań do wyjazdu, ostatnich wspólnie spędzonych chwil, niedobrych przeczuc.

Torańska, znana z językowego minimalizmu, rzeczowości, hasłowości interwencji w prowadzonych przez nią wywiadach, wzbogaca swoje ostatnie rozmowy o nietypowe dla niej rozwiązania kompozycyjne, stylistyczne, pragmatyczne. Nawiązując do dyskursu z przeszłości, udaje się jej panoramicznie spojrzeć na współczesny dyskurs publiczny. Katastrofa w Smoleńsku wywołała bowiem falę dyskusji, opinii, zachowań odnoszących się do pojęć romantycznych: mesjanizmu, martyrologii, ofiary, tyrtejskości. Dariusz Kosiński, autor książki *Teatra polskie. Rok katastrofy* przyglądający się tragedii i jej konsekwencjom z perspektywy scenicznej postawił tezę, że dobrze zakorzeniony w kulturze paradygmat okazuje się wciąż żywy:

Krajowy romantyzm [...] jest dowodem, że pytania metafizyczne nie wyparowały z naszej kultury. Pragmatyczne rozstrzygnięcia polityczne nie zaspokajają wszystkich potrzeb społecznie istniejących w tym kraju. Wspólnotę z Krakowskiego Przedmieścia można traktować jak metonimię istniejącej w Polsce głębokiej potrzeby upodmiotowienia takiego sposobu myślenia<sup>8</sup>.

Tak też tę wspólnotę postrzegała Teresa Torańska. Z relacji Leszka Sankowskiego wiadomo, że Torańska, przygotowując się do pracy nad książką o Smoleńsku, czytała Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Pawła Jasienicę<sup>9</sup>. „W tłumie zebranych pod Pałacem Prezydenckim rodziła się symbolika śmierci męczeńskiej” – pisała we wstępie do *Smoleńska*. Wstęp ten nie ma wyłącznie charakteru metatekstu, prezentującego strukturę i zawartość zbioru. Przybrał kształt eseistyczny, nieliniarnie, fragmentarycznie przedstawia punkt widzenia autorki. Jak w eseju, stawia ona liczne

<sup>8</sup> D. Kosiński, *Teatra polskie. Rok katastrofy*, Warszawa-Kraków 2013. Zob. też: D. Wodecka, *Dlaczego Bóg nam zesłał katastrofę smoleńską*, 4.04.2014, [http://www.wyborcza.pl/magazyn/1,137628,15745819,Dlaczego\\_Bog\\_nam\\_zeslal\\_katastrofe\\_smolenska.html](http://www.wyborcza.pl/magazyn/1,137628,15745819,Dlaczego_Bog_nam_zeslal_katastrofe_smolenska.html) [dostęp: 7.06.2018].

<sup>9</sup> L. Ostąłowska, *op. cit.*, s. 557.

pytania i rezygnuje z konkluzyjności. Wstęp nawiązuje do rozległych nawiązań: od faktów o katastrofie po symboliczne skojarzenia. Zapoznając czytelnika z problematyką dzieła, autorka nawiązuje do symboli:

Pół roku później stoję w miejscu katastrofy, na północnym skraju Smoleńska. Jest początek jesieni, świeci słońce. Stoję obok brzozy, jedyne drzewa, jakie cudem ocalało w tym miejscu. W jej pniu, symbolicznie rozrośniętym w literę V, pokażny kawałek samolotowej blachy [...] <sup>10</sup>.

Pisze także: „Symboliczne było miejsce katastrofy, symboliczny stawał się kontekst, w jakim rozegrał się ten dramat” <sup>11</sup>. Te interpretacyjne sugestie pojawiające się na początku tomu ukierunkowują lekturę wywiadów i sytuują ją w polu konwencji romantycznych.

Wstęp stanowiący wykładnię osobistych spostrzeżeń dominuje nad całym zbiorem, ale już w toku wywiadów dziennikarka nie manifestuje swojego oglądu tak intensywnie – przyjmuje różne role, różne strategie. W wywiadach dziennikarskich realizuje się często kilka strategii konwersacyjnych. Powstaje wówczas pewna hierarchia ciągów narracyjnych, jedne z nich mają charakter prymarny, drugie sekundarny – pełnią rolę towarzyszącą i mają na celu osiągnięcie dodatkowych celów komunikacyjnych <sup>12</sup>. W przypadku książki Torańskiej należy odnotować istnienie dwóch strategii. Jedną, nazwijmy to, romantyczną (czemu Torańska daje wyraz we wstępie oraz niektórych sekwencjach wywiadów), a drugą faktograficzną, uwypukloną w biogramach mających postać notek encyklopedycznych oraz, już w korpusach wywiadów, manifestowana przez krótkie, zwięzłe pytania, drążące wyłącznie fakty. Zazwyczaj jest to wręcz „szarża” na rozmówcę:

Kiedy dowiedział się pan o katastrofie? [s. 181] <sup>13</sup>  
 Dlaczego to pan poleciał? [s. 182]  
 Nie bał się pan lecieć samolotem? [s. 182]  
 Najtrudniejszy moment? [s. 187]  
 Były problemy? [s. 187]  
 Pan też identyfikował ciała? [s. 189]  
 Ile pan spał? [s. 193]  
 W ilu pogrzebach brał pan udział? [s. 194]  
 Nie korzystał pan potem z pomocy psychologów? [s. 194]

Uwagę zwraca także równoważnikowość i eliptyczność pytań, a więc konstrukcje składniowe o charakterze kolokwialnym. Torańska stara się swój język maksymalnie sfunkcjonalizować, punktuje syntetycznie kolejne zagadnienia:

<sup>10</sup> T. Torańska, *Smoleńsk*, s. 11.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>12</sup> Zob. A. Oskiera, *Strategie konwersacyjne w dialogu radiowym*, Łask 2006, s. 91.

<sup>13</sup> Wszystkie przykłady pochodzą z wywiadu z Jackiem Najderem, dyplomatą i podsekreterzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w latach 2008-2011.



Przeziątki... [s. 202]  
 W piwnicy? [s. 204]  
 Słodki. [s. 205]  
 Co konkretnie? [s. 205]  
 Ładniejsza? [s. 206]  
 Do kupienia? [s. 207]  
 Na przykład? [s. 206]  
 I wtedy? [s. 212]

Dzięki takim interwencjom, mającym funkcję informacyjno-weryfikującą, dziennikarka uzyskuje potwierdzenie, zaprzeczenie bądź też obszerną odpowiedź. Głównym wyznacznikiem tak prowadzonych rozmów jest dokładność zdarzeniowego porządkowania. Torańska dąży do uzyskania najważniejszych informacji pozwalających na określenie miejsca i czasu, ale interesują ją także i inne sprawy, które mają znaczenie dla rekonstrukcji wydarzeń:

A pani coś zjadła? [s. 75]  
 Zna pani rosyjski? [s. 201]  
 Tabletki nie pomagały? [s. 217]  
 A co wzięła pani ze sobą? [s. 223]  
 Sam pan prowadził samochód? [s. 156]

Teresa Torańska formułuje swoje interwencje tak, by rozmówcy dokonali jak najwierniejszego opisu wydarzeń – bez błędów dodawania, pomijania, przeinaczenia. Weryfikuje informacje, dopytuje o szczegóły. Mechanizm każdej rozmowy jest podobny, każda kolejna sekwencja wywiadu jest bardziej szczegółowa i koncentruje się na obudowaniu wątku jak największą ilością dokładnych informacji. Jeśli jakiś element odpowiedzi domaga się uzupełnienia, Torańska sama go doprecyzowuje lub hasłowo dopytuje rozmówcę. W ramach strategii faktograficznej nie osiąga się wyłącznie efektu sprawozdania, ale tworzy przemyślaną treściowo i formalnie strukturę, którą można porównać do układu fabularnego.

Oprócz gromadzenia informacji interesują Torańską także treści spoza rejestru faktów. W jednej z rozmów w książce Torańska tak komentuje wydarzenia (msze, uroczyste posiedzenia, demonstracje) mające miejsce po katastrofie samolotu z parą prezydencką na pokładzie:

A wie pan, mnie uderzyło, że tyle było symboli religijnych, więcej niż państwowych. [s. 460]

Dziennikarka zauważa, że po 10 kwietnia 2010 r. zaczęło się w Polsce budowanie mitu. Licznie w korpusach wywiadów pojawiają się odniesienia do duchowych wartości zbiorowości (ojczyzny, narodu, patriotyzmu etc.), często nawiązujące do męczeństwa. W zakresie interpretacji tych wartości to przede wszystkim rozmówcy posługują się

kategoriami tyrtejskimi czy martyrologiczno-mesjanistycznymi. Joachim Brudziński mówi o katastrofie:

Ja bardzo chciałem widzieć w tym jakiś sens, Boży zamysł.

[...]

Widziałem to symbolicznie – majestat Rzeczypospolitej, wyrażający się w ciele prezydenta, leżał w błocie obok osławionej już ruskiej trumny, a od miejsca, gdzie urzędował Putin reprezentujący majestat Rosji – biła siła tego państwa. [s. 286]

Jerzy Bahr wspomina:

Wszedłem do samolotu. Ogromne wnętrze było zasłane flagami. Każdą trumnę przykrywała biało-czerwona flaga. Jakby ktoś biało-czerwony obrus rozłożył na świątecznym stole. Pomyślałem o Monte Cassino. Tam było pole i czerwone maki. [s. 42]

Pojedyncze przedmioty wzmiankowane w posmoleńskich rozmowach niosą ukryte znaczenia, a omawiane wydarzenia jawią się, od czasu do czasu również w interpretacji Torańskiej, jako symboliczne. Dziennikarka w toku wywiadów zwraca uwagę na przeñośne znaczenia przedmiotów. W rozmowie z Zofią Gręplowską, kuzynką zmarłego w katastrofie Andrzeja Sariusza-Skąpskiego, uwaga zatrzymuje się na sygnecie, który założył przed wyjazdem do Smoleńska:

Zauważyłam, że ma sygnet, którego zwykle nie nosił. Sygnet swojego ojca. Ojciec zdążył przekazać go żonie w ostatnim momencie przed aresztowaniem. Niezwykła pamiątka. Żona Andrzeja odradzała mu, mówiła: – Nie jesteś przyzwyczajony, będziesz gdzieś mył ręce, zostawisz, zgubisz, szkoda, ale on upierał się, że musi go mieć na tej uroczystości.

**Nie wziął 7 kwietnia, a tym razem wziął<sup>14</sup>** [...]. [s. 46]

Założenie na uroczystości smoleńskiej sygnetu, symbolizującego tutaj trwanie tradycji, jawi się po tragedii jako zły omen, doprowadzający do przerwania międzypokoleniowej ciągłości. W rozmowie ze Sławomirem Rybickim pojawiają się liczne symboliczne odniesienia związane ze śmiercią jego brata, Arama:

Na pożegnanie powiedział do mnie: – Lecę, muszę się jeszcze spakować, bo dzisiaj przeprowadzam się do nowego mieszkania bliżej Sejmu [...]. Zostawił po sobie spakowane, poukładane rzeczy.

Jakby się szykował w podróż. Do innego świata.

**To takie symboliczne.** [s. 155]

[...] Tylko dwie osoby nie dostały orderu: Aram i ja.

**Prezydent Kwaśniewski?**

Nie, Lech Kaczyński. To też jest symboliczna historia. Na tej uroczystości w Dworze Artusa Lech powiedział (Lech, bo dobrze się znaliśmy), że nie wszyscy otrzymali odznaczenia – i wska-

<sup>14</sup> W przykładach mających kształt wymiany replik pogrubiono wypowiedzi Teresy Torańskiej.

zał na nas – ale obiecuje, że to się stanie na pewno przed upływem jego kadencji. Aram żartobliwie odpowiedział na to: – Albo pośmiertnie. I otrzymał odznaczenie pośmiertnie. [s. 155]

Znaki symboliczne towarzyszą sprawie katastrofy nieodłącznie, w mikro- i makroskali. Dariusz Kosiński zauważa, że „ten bagaż symboli – głowa państwa, wojsko, parlament, Kościoły, przeszłość i pamięć narodowa – był tak ogromny, że niemal nie do udźwignięcia”<sup>15</sup>. Być może dlatego pokolenie kierujące się według Teresy Torańskiej od 1989 r. odruchami rozumu i umiaru po katastrofie smoleńskiej weszło w świat przebrzmiałych mitów i ideologii<sup>16</sup>.

Kiedy pytano Torańską, nad czym pracuje, mówiła, że nad *Dziadami* smoleńskimi. Twierdziła, że Smoleńsk to ogień podłożony pod namiętności, które tłą się od XVIII w.<sup>17</sup> Jej sformułowanie „*Dziady*” smoleńskie stało się tytułem posłowie, które do zbioru wywiadów napisała Lidia Ostałowska. Reportażystka uważa, że Teresa Torańska to jedyna osoba w Polsce, będąca w stanie przepytać na tak kontrowersyjny temat tyle różnych osobowości, a co za tym idzie: „zarejestrować wielość emocji, światopoglądów, urazów, nadziei”<sup>18</sup>. Zwraca uwagę na to, że tom miał być zapisem „wspólnego przeżycia” i w tym sensie jest książką patriotyczną. Trzeba jednak zaznaczyć, że ta kolekcja wywiadów nie jest opracowaniem historycznym, proponującym odbiorcy spójny obraz wydarzeń i ich uśrednioną ocenę. Zamyśl zorganizowania trzydziestu sześciu wywiadów w książkową całość oparł się na kontrastowaniu rozmówców, zderzeniu ich światopoglądów i prezentacji subiektywnych, indywidualnych odczuć.

Posłowie Ostałowskiej jest znaczące. Tytuł „*Dziady*” smoleńskie jest aluzją do trzeciej części mickiewiczowskiego dramatu zawierającej wykładnię polskiego mesjanizmu. W *Widzeniu Księdza Piotra* naród polski niczym Chrystus zostaje związany i wleczony przez całą Europę, wydającą nad nim sąd, następnie odbywa w cierniowej koronie swoją drogę krzyżową. Ukrzyżowany, umiera i wznosi się ku niebu, by później się odrodzić. „Czy naprawdę ciąży nad nami jakieś fatum?” – pyta autorka posłowie.

Kult cierpienia, sakralizacja ofiar, typowe dla romantyzmu, rysują się w *Smoleńsku* Torańskiej mniej dyskretnie niż wątki mesjanistyczne. Byłoby nadużyciem uznać zbiór za swoiste martyrologium, jednakże w tych współczesnych wyznaniach pobrzmiewa echo wielkich wartości: wiary, ojczyzny, dobra, sprawiedliwości, prawdy etc. Odnoszą się do nich rozmówcy Torańskiej. Jerzy Bahr wyznaje:

<sup>15</sup> D. Kosiński, *op. cit.*

<sup>16</sup> Zob. T. Torańska, *Smoleńsk*, s. 554.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 562.

<sup>18</sup> *Katastrofa smoleńska wg Torańskiej. Po tej książce rozwiewa się mgła*, <http://www.polskie-radio.pl/9/396/Artykul/973844,Katastrofa-smolenska-wg-Toranskiej-Po-tej-ksiazce-rozwiewa-sie-mgla> [dostęp: 12.06.2018].

Ja rozumiem, że jeśli ma się w swoim kraju miejsce, które boli, to nie lubi się kogoś, kto przychodzi i w tej ranie grzebie. Ale my jako ofiary mamy prawo w niej grzebać, bo to jest nasza rana. To dzięki naszemu uporowi, nazywam go katyńskim, powstały tak wspaniałe obiekty jak Miednoje i Katyń [...]. W kategoriach mistycznych jest to cena, którą trzeba zapłacić, by przestrzeń prawdy się rozszerzyła. [s. 37]

Dziennikarka notuje zapatrywania rozmówców, jednak nie zatrzymuje się przy tych pojęciach na dłużej. Dążenie do konkretnego jest widocznym rysem tych rozmów. Wydawca Paweł Szwed uważa, że dzięki Torańskiej „te wszystkie dziwne rzeczy, którymi obrosło to wydarzenie, znikają, stają się w oczywisty sposób absurdalne”<sup>19</sup>.

Torańska budziła pamięć o zmarłych i emocje, choć – jak wspomina Szwed – irytował ją patos. To, że uderzył ją aktualizujący się w polskim społeczeństwie romantyczny paradygmat, nie zdominowało formalnie jej rozmów. Bliska Teresie Torańskiej Hanna Krall mówiła: „Nienawidzę martyrologii własnej i cudzej. Ona mnie brzydzi i nudzi. Potrzebna jest zawsze forma, która wszystko należycie oddali, żeby się to dało opowiedzieć bez szlochów, bez hysterii. Tragedie pozbawione formy są czymś bezwstydnym”<sup>20</sup>.

„Należyte oddalenie” cechuje także rozmowy Torańskiej. Prócz nasyconych publicystycznie wstępu i posłowie oraz posłużenia się symbolem w toku wywiadów Torańska pozostaje – jak mówił jej mąż – „ohydnie trzeźwa”. Dostrzega lansowanie wskrzeszania idei mesjańskiej po katastrofie wśród liderów prawicowej opinii<sup>21</sup>, widzi użytek, jaki z romantycznego paradygmatu czynią politycy. Jak wyliczyła Teresa Walas, odwoływanie się do idei mesjanizmu pełni wobec prawicy ważne funkcje:

Jej przedstawiciele posługują się nim nie tylko dla określenia tożsamości, czyli, by się tak wyrazić, ekspresywnie, lecz również, a niekiedy nawet przede wszystkim – polemicznie, dla odróżnienia się od przeciwnika politycznego. Figura powtarzania bez zmiany traktuje aktywność paradygmatu romantycznego jako coś oczywistego i samo przez się zrozumiałego, jako sposób myślenia i odczuwania właściwy Polakowi<sup>22</sup>.

Maria Janion z kolei mówi wręcz o smoleńskiej religii, „popmesjanizmie” charakterystycznym dla zwolenników prawicy<sup>23</sup>. *Smoleńsk* Torańskiej mógłby tę tezę obalić lub potwierdzić – jednak autorka nie rozstrząsała katastrofy politycznie i jej

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> Za: A. Janko, *Boscy i nieznosni. Niezwykłe biografie*, Warszawa 2012, s. 260.

<sup>21</sup> W tym czasie dyskusja nad mesjanizmem polskim ożyła w polskiej publicystyce. Warto nawiązać do tekstu Adama Szostkiewicza *Budzenie mesjasza*; esej ten odwołuje się z kolei m.in. do artykułu *Mesjanizm dla mas* opublikowanego w „Rzeczpospolitej” i promującego wskrzeszenie idei mesjańskiej we współczesnej Polsce.

<sup>22</sup> T. Walas, *Zmierzch paradygmatu – i co dalej?*, „Dekada Literacka” 2001, nr 5/6 (175/176), <http://www.dekadaliteracka.com.pl/?id=2223&siteback=archiwum> [dostęp: 30.09.2006].

<sup>23</sup> Tezy Marii Janion zapoczątkowały dyskusję, w której głos zabierali m.in. Agata Bielik-Robson, Ryszard Nycz, Michał Kuźniak. Zob. M. Rabizo-Birek, *Romantycy i nowocześni. Formy obecności romantyzmu w polskiej literaturze współczesnej*, Rzeszów 2012; A. Bielik-Robson, *Duch powierzchni. Rewizja romantyczna i filozofia*, Kraków 2004.

tezy o symbolice tragedii nie należy w sposób jednoznaczny odnosić do określonej politycznej grupy.

Symboliczne obrazowanie, rozważnie neutralizowane przez faktograficzne sekwencje wywiadów, spożytkowanie wstępu i posłowie jako wykładni fenomenu romantycznego, dobór rozmówców pozwalający na ukazanie złożoności posmoleńskich narracji – te techniki zastosowała autorka *Smoleńska*, nie dokładając się tym samym do procesu petryfikacji romantyzmu. Nie bez znaczenia jest swoisty apel sformułowany przez autorkę: „Z żałobą się nie dyskutuje, ale żałoba nie zwalnia od myślenia”<sup>24</sup>, co koresponduje z przestrogą Marii Janion: „Jeśli ruch emocjonalny nie przekształcił się w ruch intelektualny, tak jak to miało miejsce w wielkim romantyzmie, to stwierdzić można, że to, co się dzieje w kulturze, zatrzymało się na poziomie małego romantyzmu krajowego, romantyzmu popularnych stereotypów i wzruszeń”<sup>25</sup>.

Torańska, która podczas pracy nad książką czytała *Irydiona*, *Księdza Marka* i rozpoczęła studia nad romantyzmem, z uporem odtwarza szczegóły, trzyma się konkrety. Jednocześnie tropi symbole i świadomie eksponuje romantyczny charakter uchwyconej w wywiadach zmiany społecznych nastrojów. Osiąga jednak cel założony przy przystąpieniu do pracy nad tomem, a wyrażający się w jej pragnieniu „opisania polskości”. Wyłania się bowiem ze zbioru obraz polskiej mentalności będący wypadkową pragmatyzmu i romantycznego mitu. Dyskurs z przeszłości okazuje się produktywny współcześnie: nie tylko w ramach opisu aktualnej społecznej rzeczywistości, ale i w obszarze metody dziennikarskiej pracy.

## Bibliografia

- Bielik-Robson A., *Duch powierzchni. Rewizja romantyczna i filozofia*, Kraków 2004.  
 Dmochowski A., Pilis M., *List z Polski*, Poznań 2011.  
 Filipiak I., *Istnienie mityczne Marii Janion oraz jego przejawy w wyobraźni kulturowej i społecznej*, „Teksty Drugie” 2008, nr 6, s. 217-223.  
 Janion M., *Zmierzch paradygmatu*, [w:] *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś*, Warszawa 1996.  
 Janko A., *Boscy i nieźnośni. Niezwykłe biografie*, Warszawa 2012, s. 5-22.  
 Kawka M., *O badaniu języka dyskursu medialnego*, „Media i Społeczeństwo” 2014, nr 4, s. 164-171.  
 Kępka I., *My naród – czyli kto? Kategoria my – oni w przemówieniach Jarosława Kaczyńskiego z okazji rocznic smoleńskich*, „Media – Biznes – Kultura. Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna” 2017, nr 2, s. 305-314.  
 Kita M., *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*, Katowice 1998.

<sup>24</sup> T. Torńska, *Smoleńska*, s. 15.

<sup>25</sup> Były to słowa wypowiedziane w grudniu 1981 r. na Kongresie Kultury. Cyt. za: I. Filipiak, *Istnienie mityczne Marii Janion oraz jego przejawy w wyobraźni kulturowej i społecznej*, „Teksty Drugie” 2008, nr 6, s. 217-223.

- Konarska K., *Od kryzysu do katastrofy, czyli jak katastrofa rodzi kryzysy*, „Colloquia Anthropologica et Communicativa: Powodzie, plagi, życie i inne katastrofy” 2012, s. 301-327.
- Kosiński D., *Teatra polskie. Rok katastrofy*, Warszawa-Kraków 2013.
- Kraśko P., *Smoleńsk. 10 kwietnia 2010*, Warszawa 2011.
- Lisowska-Magdziarz M., *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Kraków 2006.
- Loewe I., *Dyskurs medialny – przegląd stanowisk badawczych*, „Forum Lingwistyczne” 2014, nr 1, s. 9-16.
- Oskiera A., *Strategie konwersacyjne w dialogu radiowym*, Łask 2006.
- Pereświat-Sułtan A., *Język agresji w mediach – aspekty psychologiczne*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego” 2013, nr 7, s. 305-314.
- Rabizo-Birek M., *Romantyczni i nowocześni. Formy obecności romantyzmu w polskiej literaturze współczesnej*, Rzeszów 2012.
- Racewicz J., *12 rozmów o miłości. Rok po katastrofie*, Warszawa 2011.
- Rytualny chaos. Studium dyskursu*, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Wrocław 2004.
- Świąchłowicz T., *Smoleński upadek*, Warszawa 2011.
- Torańska T., *Smoleńsk*, Warszawa 2013.
- Walas T., *Zmierzch paradygmatu – i co dalej?*, „Dekada Literacka” 2001, nr 5/6 (175/176), s. 50-73.
- Wencel W., *De profundis*, Kraków 2010.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.
- Wróbel A., *Smoleńska rozszada 2010. Walka o wartości czy gry rzeczywistości?*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2013, nr 1/41, s. 167-184.
- Ziemkiewicz R., *Zgred*, Poznań 2001.

#### Źródła internetowe

- <http://www.dekadaliteracka.com.pl/?id=2223&siteback=archiwum> [dostęp: 30.09.2018].
- <http://www.polskieradio.pl/9/396/Artykul/973844,Katastrofa-smolenska-wg-Toranskiej-Po-tej-ksiazce-rozwiewa-sie-mgla> [dostęp: 12.06.2018].
- [http://www.wyborcza.pl/magazyn/1,137628,15745819,Dlaczego\\_Bog\\_nam\\_zeslal\\_katastrofe\\_smolenska.html](http://www.wyborcza.pl/magazyn/1,137628,15745819,Dlaczego_Bog_nam_zeslal_katastrofe_smolenska.html) [dostęp: 7.06.2018].

#### **Paradygmat romantyczny w dyskursie publicznym na przykładzie zbioru wywiadów *Smoleńsk* Teresy Torańskiej**

**Streszczenie:** Odwoływanie się do zespołu wartości heroiczno-romantycznych, charakterystyczne dla pierwszej połowy XIX wieku, miało w Polsce kolejne kulminacje w wieku XX. Odradzanie się romantycznego paradygmatu nastąpiło także po katastrofie samolotu prezydenckiego w 2010 roku. Publiczny dyskurs posmoleński, wielowątkowy, rozciągnięty pomiędzy polityką, religią i nauką, warto uzupełnić o refleksję z pogranicza mediów i literatury, możliwą m.in. dzięki przełomowej książce *Smoleńsk* Teresy Torańskiej ukazującej zdarzenia z wielu perspektyw. Wybitna autorka wywiadów o przeszłości użyła w swoim ostatnim zbiorze romantycznego klucza, tropiąc symbolikę wydarzeń i eksponując romantyczny charakter

uchwyconej w wywiadach zmiany społecznych nastrojów. Dyskurs z przeszłości okazuje się produktywny współcześnie: nie tylko w ramach próby opisu aktualnej społecznej rzeczywistości, ale i w obszarze metodologii zawodu dziennikarza.

**Słowa kluczowe:** dyskurs publiczny, paradygmat, romantyzm, wywiad, Smoleńsk

### **Romantic paradigm in public discourse on the example of the book *Smoleńsk* by Teresa Torańska**

**Summary:** References to the set of heroic and romantic values, characteristic of the first half of the nineteenth century, had another culmination in Poland in the twentieth century. The rebirth of the romantic paradigm occurred also after the presidential plane crash in 2010. The public post-Smoleńsk discourse, multithreaded, extended between politics, religion and science, should be completed with a reflection from the border between media and literature, possible thanks to, among others, the groundbreaking book *Smoleńsk* by Teresa Torańska, presenting the events from many perspectives. The outstanding author of interviews about the past used a romantic key in her last collection, tracing the symbolism of events and exposing the romantic character of the change in social moods captured in interviews. In conversations about the tragic events, with awareness of their significance for the further course of Polish history, the journalist draws attention to the durability of the romantic model of seeing reality. The discourse of the past turns out to be productive nowadays: not only as a part of an attempt to describe the current social reality, but also in the journalist's methodology.

**Keywords:** public discourse, paradigm, romanticism, interview, Smoleńsk





---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

Iwona Żuraszek-Ryś

Uniwersytet Zielonogórski

## O ZMIANACH ZIELONOGÓRSKICH URBANONIMÓW SPOWODOWANYCH WZGLĘDAMI POLITYCZNYMI (Z PERSPEKTYWY DYSKURSU PUBLICZNEGO)



Mariusz Rutkowski pisał, że:

Rozumienie dyskursu jako praktyk społecznych czy działań komunikacyjnych warunkuje hipotezę, że każde użyte w ramach zachowań komunikacyjnych wyrażenie jest nieprzypadkowe i że może ono odgrywać istotną rolę w opisie skuteczności tych działań, a także interpretowaniu intencji aktywnego nadawcy. Dotyczy to również nazw własnych. Zachowując swe prymarne funkcje, nazwy mogą znakomicie służyć ideologii [...] i przez to nadawaniu sensów, zarówno za pośrednictwem potencjalnego nacechowania konotacyjnego, jak i poprzez odsyłanie do określonych denotatów stanowiących niejednokrotnie wyraziste symbole owych ideologii<sup>1</sup>.

Na takie traktowanie onimów, a zwłaszcza urbanonimów<sup>2</sup> zwracało uwagę również wielu innych badaczy. Na przykład zdaniem Małgorzaty Jaracz: „nazwy ulic są dzięki swoim szczególnym właściwościom asocjacyjnym nośnikami wartości, które mogą być ważne dla danej władzy i służą jej utrwalaniu oraz propagowaniu”<sup>3</sup>. Z kolei Jan Franciszek Nosowicz, badacz nazewnictwa miejskiego Białegostoku, pisał nawet o tym, że nazwy ulic „pełnią różne funkcje, włącznie z »manipulacją społeczeństwa«”<sup>4</sup>.

Szczególna rola przypadła w tym względzie nazwom pamiątkowym (określanym także symbolicznymi), czyli formom upamiętniającym osoby, fakty, daty, wydarzenia

---

<sup>1</sup> M. Rutkowski, *Nazwy w dyskursie – w kontekście koncepcji wtórnej oralności*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2017, t. 24 (44), nr 1, s. 148.

<sup>2</sup> Urbanonim – nazwa własna obiektu występującego w przestrzeni miejskiej, np. ulicy, placu, parku, budynku, instytucji (<https://onomastyka.uni.lodz.pl/strona-glowna/terminologia-polska> [dostęp: 14.09.2018]). W tekście przedmiotem omówienia będą nazwy ulic, alei i miejskich placów.

<sup>3</sup> M. Jaracz, *Nazwy a polityka (na przykładzie nazewnictwa miejskiego Bydgoszczy)*, [w:] *Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Język, historia, polityka*, red. E. Łaskowska, M. Jaracz, Bydgoszcz 2007, s. 52.

<sup>4</sup> J.F. Nosowicz, *Z badań nad nazewnictwem ulic Białegostoku*, [w:] *Białystok w 80-lecie. W rocznicę odzyskania niepodległości 19 II 1919-19 II 1999*, Białystok 2000, s. 202.

dziejowe, a także inne wytwory życia społecznego. Ich pojawienie się w polskim nazewnictwie miejskim datuje się na XIX w. i od tego czasu zauważa się łączenie aspektu pamiątkowości z politycznym koniunkturalizmem.

Zdaniem niektórych badaczy (np. Jarosława Kity i Marii Nartowicz-Kot – autorów publikacji *Patroni łódzkich ulic*) w każdym czasie mieliśmy i mamy do czynienia z zabiegami upolitycznienia urbanonimów:

Nadawanie nazw ulicom, placom, parkom i skwerom od zawsze właściwie postrzegane jest jako działanie mające podtekst polityczny. Chciano tym wyrazić nie tylko uznanie dla zasług tego czy innego patrona, ale także zaznaczyć jego przynależność do określonej opcji politycznej. Ślady takiego działania znajdujemy w każdym okresie i w każdym mieście<sup>5</sup>.

W podobny sposób wyrażały się Danuta Bieńkowska i Elżbieta Umińska-Tytoń – autorki artykułu *O niektórych mechanizmach zmian urbanonimów (nazwy pośrednio motywowane w nazewnictwie łódzkim)*:

Przemianowania ulic i innych obiektów miejskich związane są z kilkoma przyczynami. Najczęściej są to zmiany koniunkturalne podyktowane względami politycznymi. W dziejach miast polskich powtarzały się one wielokrotnie i miały dość szeroki zasięg<sup>6</sup>.

Szczególne nasilenie tego zjawiska nastąpiło według Kwiryny Handke po II wojnie światowej:

Po drugiej wojnie światowej władze totalitarne połączyły aspekt pamiątkowości z politycznym i ideologicznym koniunkturalizmem, który był wykorzystywany na tym polu na dużą skalę. Polityczny koniunkturalizm jest synonimem agresywnego, bezwzględnego pragmatyzmu. Cele rządzących realizowane były w miastach między innymi przez liczne chrzty nazewnicze, które w drugiej połowie XX wieku wprowadziły do polskiego nazewnictwa miejskiego bardzo wielu komunistycznych patronów<sup>7</sup>.

Zdaniem tej badaczki nadawanie nazw pamiątkowych we wcześniejszych okresach, np. w dwudziestoleciu międzywojennym, miało inny charakter. Jako patronów ulic wprowadzano bowiem osoby cieszące się powszechnym uznaniem, będące niekwestionowanymi autorytetami, według ich prawdziwych zasług<sup>8</sup>.

W związku z taką zapowiedzią autorce niniejszego artykułu interesujące wydało się przesłedzenie przyczyn oraz przebiegu zmian zielonogórskich powojennych urbanonimów (niemieckie nazwy nie będą przedmiotem analizy), zwłaszcza spowodowanych

<sup>5</sup> J. Kita, M. Nartowicz-Kot, *Patroni łódzkich ulic*, Łódź 2012, s. 32.

<sup>6</sup> D. Bieńkowska, E. Umińska-Tytoń, *O niektórych mechanizmach zmian urbanonimów (nazwy pośrednio motywowane w nazewnictwie łódzkim)*, „Studia Językoznawcze Uniwersytetu Szczecińskiego” 2012, t. 11, s. 38.

<sup>7</sup> K. Handke, *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Warszawa 2011, s. 49.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 48-49.

względnymi politycznymi, z perspektywy dyskursu publicznego<sup>9</sup>. Analizie zostaną zatem poddane wypowiedzi różnych uczestników tego dyskursu, a więc polityków, dziennikarzy oraz zwykłych obywateli. Uwzględnione zostaną również same nazwy, świadczące o osobach je nadających, ich poglądach, przekonaniach, motywach, jakimi się kierowali. Można je więc potraktować jak swego rodzaju komunikaty, skłaniające do oglądu i interpretacji.

Polskie urbanonimy pojawiły się w zielonogórskim nazewnictwie miejskim po zakończeniu II wojny światowej, kiedy dotychczasowe nazwy niemieckie zastąpiono mianami polskimi. Przy nominacjach kierowano się wieloma względami. Maria Wagińska-Marzec w artykule dotyczącym ustalania nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych wskazywała na trzy podstawowe przyczyny wprowadzania polskich onimów (co prawda nazw miejscowych, ale myślę, że można te ustalenia odnieść także do urbanonimów): natury praktycznej (konieczność funkcjonowania urzędów), emocjonalno-społecznej (nazwa jako element osvajania krajobrazu, utożsamienia z nowym miejscem), państwowo-narodowej (konieczność degermanizacji nazw i wyeksponowania polskości, słowiańskości tych ziem)<sup>10</sup>.

Ze względu na poruszaną w tym artykule tematykę najważniejsze wydają się dwie ostatnie przyczyny: natury emocjonalno-społecznej, a także państwowo-narodowej. Wprowadzenie polskich urbanonimów miało się przyczynić do przezwyciężenia wśród napływających na te tereny nowych osadników niepewności, lęku przed nieznanym, zapewnienia im poczucia bezpieczeństwa. To dostosowywanie się do zastanej rzeczywistości, osvajanie nowego miejsca zamieszkania następowało poprzez odrzucenie elementów cywilizacyjnych stworzonych tu przez Niemców i zacieranie tego, co niemieckie. Wskazywano przy tym na słowiańską przeszłość przyłączonych ziem. Przecież tereny, na które przybyli nowi mieszkańcy, nie były obce, ale należały przed wiekami do Polski. To pierwsi polscy władcy je wywalczyli i utrwaliли nad nimi panowanie<sup>11</sup>. W lipcu 1945 r. wojewoda poznański zalecił więc: „Należy niezwłocznie przystąpić do nadawania Ziemiom Odzyskanym polskiego charakteru, a w pierwszym rzędzie przemalować szyldy i wszelkie napisy. Przy nadawaniu nazw ulicom należy czerpać nazwy z historii Polski, zwłaszcza z okresu wyzwolenia, a także uwzględnić

<sup>9</sup> Przyjmuję, że dyskurs publiczny to wszelkie przekazy dostępne publicznie (M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Rytualny chaos – studium dyskursu publicznego*, Kraków 1997, s. 11).

<sup>10</sup> M. Wagińska-Marzec, *Ustalanie nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 370.

<sup>11</sup> O tym zagadnieniu pisałam obszerniej w artykule *Nazewnictwo przejawy „nowej” tożsamości. O roli onimów w oswojaniu przestrzeni miejskiej w powojennej Zielonej Górze i okolicy*, [w:] *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze. Tożsamość w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2014, s. 347-355.

regionalizm Wielkopolski<sup>12</sup>. Władza lokalna uwzględniła te zalecenia, wprowadzając nazwy związane z Wielkopolską (*Plac Wielkopolski* czy *ul. Poznańska*), a także odwołujące się do polskiej historii i tradycji. Jak pisał Wiesław Myszkiewicz:

48 ulicom nadano nazwy od postaci historycznych i legendarnych. Historia zaczynała się od czasów legendarnych (ulice Wandy i Krakusa), potem przechodziła do okresu piastowskiego (ulice: Piastowska, Chrobrego, Kazimierza Wielkiego), dalej do epoki królów elekcyjnych (Batorego) i dynastii Wazów, bohaterów powstań narodowych i twórców kultury. Znalazło się również miejsce, wprawdzie na peryferiach miasta, dla ulicy Zagłoby. Nie ma wśród tych nazwisk miejsca dla postaci kontrowersyjnych. Historia urywa się na okresie powstań narodowych. Nie obejmuje dwudziestolecia międzywojennego, przemilcza I i II wojnę światową. Nie nadano w 1945 r. żadnej nazwy związanej z postaciami czynnymi w ruchu robotniczym. Polityczny charakter miały nazwy ulic 1-Maja, 3-Maja i Plac Bohaterów. Akcenty słowiańskie znalazły odzwierciedlenie w nazwach: Plac Słowiański, ulice Łużycka i Braniborska<sup>13</sup>.

Wybór nazw nie był przypadkowy. Wprowadzenie urbanonimów, nawiązujących do historii Polski, a zwłaszcza do czasów najdawniejszych – piastowskiej przeszłości, odpowiadało potrzebom władzy i miało wyraźny podtekst polityczny. Tak jak kiedyś polscy królowie zbudowali fundamenty państwowości polskiej, tak teraz władza komunistyczna zajęła się scalaniem Polski i jej odbudową. Pomóc w tym zadaniu mieli nowi osadnicy, przybývający pełni obaw i niepewności jutra na dopiero co przyłączone do macierzy tereny. Polskie nazwy, w tym miejskie, miały pomóc w oswojeniu obcej, nieznanej ziemi. W ten sposób stały się narzędziem wykorzystywanym w dyskursie publicznym, a także i powiązany z nim w tym wypadku dyskursie tożsamościowym.

Kolejne uobecnienie nazw miejskich w dyskursie publicznym nastąpiło w związku z ich przemianowaniami w 1946 r. i latach następnych. W roku 1946 *pl. Zgody* (obecnie *pl. Pocztowy*) nazwano *pl. Lenina*, *ul. Niepodległości* (obecnie *al. Niepodległości*) – najpierw *ul. Marszałka Józefa Stalina*, następnie *ul. Generalissimusa Józefa Stalina*, a *ul. Szpitalną* (obecnie *ul. Moniuszki*) – *ul. Daszyńskiego*. W 1948 r. *ul. Pionierska* (obecnie *ul. Kupiecka*) stała się *ul. gen. Karola Świerczewskiego*. Władza, zastępując nieatrakcyjne z jej punktu widzenia nazwy ulic i placów, położonych przede wszystkim w centrum miasta, nowymi formami, wskazywała na preferowany przez nią system wartości. Od tego też czasu przemianowania będą miały wyraźny rys ideologiczny, w kolejnych bowiem latach kontynuowano ten sposób nadawania nazw ulicom. W zielonogórskim nazewnictwie miejskim okresu PRL pojawili się więc patroni związani z ruchem robotniczym i komunistycznym (np. Feliks Dzierżyński, Paweł Finder, Franciszek Jóźwiak, Hanka Sawicka, Ludwik Waryński). Wprowadzono także urbanonimy motywowane organizacjami kojarzonymi z ruchem komunistycznym,

<sup>12</sup> H. Szczegółka, *Pierwsze lata polskiej Zielonej Góry 1945-1950*, [w:] *Historia Zielonej Góry. Dzieje miasta w XIX i XX wieku*, t. 2, red. W. Strzyżewski, Zielona Góra 2012, s. 395.

<sup>13</sup> W. Myszkiewicz, *Ulice Zielonej Góry*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa...*, s. 442-443.

w tym – formacjami wojskowymi (*ul. II Armii, ul. Gwardii Ludowej, ul. Krajowej Rady Narodowej, ul. Walki Młodych, ul. Wojska Polskiego*) czy wydarzeniami (np. *ul. Jedności Robotniczej*<sup>14</sup>). Co jednak ciekawe, w Zielonej Górze odmiennie niż np. w Bydgoszczy<sup>15</sup>, w najwcześniejszym okresie kształtowania się PRL-u, tj. w latach 1945-1956 nie mieliśmy do czynienia z licznymi zabiegami upolitycznienia urbanonimów. Najprawdopodobniej było to podyktowane tym, że w pierwszych latach powojennych władza musiała zmierzyć się raczej z takimi problemami, jak: tworzenie polskiej administracji w mieście, odbudowa w nim życia gospodarczego i kulturalnego, integracja i repolonizacja ludności różnego pochodzenia terytorialnego i socjalnego. Ponadto, jak pisał Hieronim Szczegół: „stosunki polityczne w Zielonej Górze w latach 1945-1947 charakteryzowała różnorodność form, a nawet pluralizm polityczny”<sup>16</sup>.

Najwięcej nazw ulic, alei, placów o wyraźnym rysie ideologicznym nadano w mieście w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w związku z budową nowych osiedli mieszkaniowych. Na przykład na osiedlach *Piastowskim, Łużyckim i Słonecznym* wprowadzono urbanonimy motywowane nazwiskami bohaterów II wojny światowej i innych działaczy komunistycznych (np. *ul. Janka Krasickiego* – obecnie *ul. Ignacego Krasickiego, ul. gen. Franciszka Jóźwiaka* – obecnie *ul. Monte Cassino, ul. Pawła Findera* – obecnie *ul. Armii Krajowej*), a także formacjami wojskowymi (np. *ul. Gwardii Ludowej* – obecnie *ul. Stefana Wyszyńskiego, ul. II Armii* – obecnie *ul. Żołnierzy 2 Armii*).

Jak stwierdził W. Myszkiewicz:

W latach PRL, przy różnych okazjach, szczególnie rocznicowych, nadano w różnych rejonach miasta wielu ulicom nazwy od nazwisk osób zasłużonych dla PRL, ruchu komunistycznego, mieszczących się w „postępowej tradycji”. To ostatnie wzięłem w cudzysłów, albowiem zakres postępowej tradycji musiał się ograniczać do tego, co akceptował system<sup>17</sup>.

Po październiku 1956 r., czyli w okresie odwilży, osłabienia wpływu władzy partyjnej i państwowej na życie społeczne, nastąpiło, podobnie jak i w innych polskich miastach, usuwanie kłopotliwych komunistycznych patronów. Tak więc 27 października 1956 r. podczas sesji Rady Miasta zmieniono nazwę *ul. Stalina* na *al. Niepodległości*. Według władzy było to działanie spowodowane zapotrzebowaniem społecznym, żądaniem mieszkańców. Jak odnotowano w protokole:

<sup>14</sup> Nazwa wprowadzona 16 grudnia 1949 r. upamiętnia pierwszą rocznicę powstania PZPR.

<sup>15</sup> Jak podawała Małgorzata Jaracz, zabiegi upolitycznienia nazw miejskich w Bydgoszczy były najbardziej widoczne i spektakularne w najwcześniejszym, powojennym okresie kształtowania się PRL-u, czyli od 1945 do listopada 1956 r. Zmieniono wtedy 35 nazw (M. Jaracz, *op. cit.*, s. 54).

<sup>16</sup> H. Szczegół, *op. cit.*, s. 406.

<sup>17</sup> W. Myszkiewicz, *op. cit.*, s. 448.

w oparciu o inicjatywę szerokich mas społeczeństwa zielonogórskiego odczytał (radny Blum – dopisek mój, I.Ż.R.) propozycje zgłoszone przez mieszkańców przemianowania ul. Stalina. Na apel „Gazety Zielonogórskiej” wpłynęło od pracowników z szeregu zakładów i instytucji wiele projektów nowych nazw tej ulicy<sup>18</sup>.

To uzasadnienie nie wydaje się jednak właściwe, gdyż prośba o listowne lub telefoniczne wypowiedzenie się w sprawie zmiany nazwy *ul. Stalina* ukazała się w gazecie na dwa dni przed sesją. W ciągu tak krótkiego czasu nie było raczej możliwe zareagowanie na ten komunikat przez szerokie masy zielonogórzan. Nazwę zmieniono, ponieważ patron przestał już odpowiadać władzy. Zresztą wcześniej podobnie postąpiono także z następującymi nazwami: *ul. I. Daszyńskiego* czy *pl. marszałka Roli-Żymierskiego*, które w 1954 r. przemianowano odpowiednio na *ul. Stanisława Moniuszki* i *pl. Kolejarza*.

Po raz kolejny urbanonimy stały się narzędziem wykorzystywanym w dyskursie publicznym po przełomie ustrojowym w 1989 r. Wraz ze zmianą systemu politycznego, pociągającego za sobą zmianę ustroju państwa z komunistycznego na demokratyczny pojawiła się potrzeba wprowadzenia nazw odzwierciedlających wartości niespektowane przez władze PRL-u. Nieakceptowanych patronów zastąpiono więc przez osoby, które dotychczas nie mogły być upamiętnione, miały być wymazane z pamięci potomnych. Jak wspominał Edward Mincer, ówczesny wiceprezydent: „Oczywistym było, że musimy pozbyć się socjalistycznych patronów. Na listę nowych propozycji wpisano wszystkich bohaterów narodowych zapomnianych przez poprzedni ustrój”<sup>19</sup>.

I tak np. Leopold Okulicki – ostatni dowódca Armii Krajowej – zastąpił Hankę Sawicką, a marszałek Rydz-Śmigły – generała Waszkiewicza. Patronami nowych ulic stali się także nieobecni w nazewnictwie miejskim minionego systemu duchowni i święci: Stefan Wyszyński oraz Cyryl i Metody. Według W. Myszkiewicza podczas trzech sesji Rady Miejskiej zmieniono 24 nazwy<sup>20</sup>.

Oczywiście niektóre zmiany budziły dużo emocji. Przykładem może być nazwa *ul. Anieli Krzywoń*. Jak pisał W. Myszkiewicz: „Trzeba było zdecydować, czy stała się ona bohaterką niewłaściwego wojska i niesłusznej bitwy, czy nieszczęsną ofiarą tragedii dziejowej. Przyjęto tę drugą wersję i nazwa ulicy nie została zmieniona”<sup>21</sup>.

Kwestia zmiany tego urbanonimu powróciła w 2016 r., zaraz po przyjęciu przez sejm tzw. ustawy dekomunizacyjnej. W artykule *Młodzi dekomunizują: mamy swoich bohaterów*, Inka zamiast *Anieli Krzywoń* możemy przeczytać, że Młodzieżowa Rada Miasta Zielona Góra domaga się dekomunizacji ulic w mieście, argumentując to w następujący sposób:

<sup>18</sup> Za: T. Czyżniewski, *Ulica Stalina i Hindenburga*, „Łącznik Zielonogórski”, 12.12.2014, s. 8.

<sup>19</sup> Za: *idem*, *Lenin z Marksem do lamusa*, „Łącznik Zielonogórski”, 10.02.2017, s. 8.

<sup>20</sup> W. Myszkiewicz, *op. cit.*, s. 449.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 448-449.



Jako reprezentanci młodego społeczeństwa, urodzonego i wychowującego się w niepodległej Polsce, za rzeczy nadrzędne kładziemy sobie prawdę i wolność. [...] Uważamy, że obecne nazwy nie przystają do obrazu wolnej Polski, w której mamy szczęście żyć. Obraz historii naszego kraju, kształtowany poprzez nazewnictwo będące symbolem zniewolenia i kłamstwa historycznego, jest złym przykładem. Upamiętnianie postaci ważnych dla Naszego kraju oraz regionu jest zobowiązaniem, jakie nasze pokolenie zaciągnęło w stosunku do tych, którzy spełnili swój obowiązek wobec ojczyzny<sup>22</sup>.

Dla młodych obywateli miasta niezwykle istotne było więc usunięcie niepopularnych nazw, kojarzących się z nienawidzonym reżimem, zlikwidowanie symboli światopoglądowo im obcych. Kilka dni po ukazaniu się tego artykułu pojawiło się sprostowanie dotyczące Młodzieżowej Rady Miasta Zielona Góra, jakoby zdominowanej przez narodowców, i samej Anieli Krzywoń. Stwierdzono, że ocena tej postaci tylko ze względu na jej służbę w ludowym Wojsku Polskim, walczącym u boku Armii Czerwonej, i tytuł Bohatera Związku Radzieckiego (otrzymany nota bene pośmiertnie za wzorowe wykonanie zadań bojowych dowództwa na froncie walki z najeźdźcami niemieckimi oraz przejawioną przy tym odwagę i bohaterstwo, a więc poświęcenie w ratowaniu dwóch rannych żołnierzy oraz dokumentacji z ciężarówki, która stanęła w płomieniach po trafieniu bomby lotniczej) są krzywdzące i niesprawiedliwe. Z podobną argumentacją mieliśmy do czynienia kilka lat wcześniej.

Oprócz wspomnianej już nazwy *ul. Anieli Krzywoń* Młodzieżowa Rada Miasta Zielona Góra zaproponowała także zmianę nazw: *ul. Armii Ludowej* oraz *ul. Przylep-22 Lipca*. Urbanonimy te, a także jeszcze jedną nazwę (*ul. Przylep-9 Maja*), zmieniono całkiem niedawno, gdyż wskutek opieszałości lokalnych władz nie doszło do tego w wyznaczonym czasie, tj. w ciągu roku od wejścia w życie ustawy dekomunizacyjnej. Mimo że do zmiany były tylko cztery urbanonimy, to i tak dyskusja nad ich przemianowaniami budziła wiele emocji. Najmniej kontrowersji było z nazwą *ul. Armii Ludowej*, dla której zaproponowano – *ul. Władysława Jagiełły*, oraz z nazwą *ul. Przylep-9 Maja*, którą zastąpiono *ul. Przylep-8 Maja*. W tym przypadku doszło do zmiany daty, dotyczącej zakończenia II wojny światowej, z uznawanej przez Rosjan, a wcześniej przez Związek Radziecki i kraje przez niego zniewolone, na ogólnie przyjętą przez państwa zachodnie. Wojewoda lubuski przychylił się do propozycji radnych i w zarządzeniu wskazał takie miana. Inaczej było w przypadku dwóch pozostałych nazw. Dla nazwy *ul. Przylep-22 Lipca* radni próbowali znaleźć nowe uzasadnienie – nie dzień propagandowej (choć nieprawdziwej) daty powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN), ale rocznica zwycięskiej bitwy Bolesława Chrobrego z księciem kijowskim Jarosławem Mądrym w 1018 r. Wojewoda

<sup>22</sup> *Młodzi dekomunizują: Mamy swoich bohaterów, Inka zamiast Anieli Krzywoń*, <http://zielonagora.wyborcza.pl/zielonagora/l.35182.19976695.mlodzi-dekomunizuj-mamy-swoich-bohaterow-inka-zamiast-anieli.html> [dostęp: 4.05.2018].

zapropoNOWAŁ jednak nowe miano – *ul. Solidarności*. Najwięcej emocji wywołała zmiana nazwy *ul. II Armii*. Andrzej Brachmański z Zielona Razem wypowiadał się w następujący sposób: „To skandal! Miliony chłopaków zostały wcielone do armii, bo nie mieli wyboru. Przelewali krew, walcząc z Niemcami. A teraz mamy powiedzieć swoim dziadkom, że umierali na darmo?!<sup>23</sup>”. Wojewoda nie poparł pozostawienia dotychczasowej nazwy i zaproponował nową – *ul. Ofiar Komunizmu*, argumentując to następująco:

W latach 1945-1989 setki mieszkańców Zielonej Góry było ofiarami systemu komunistycznego, byli poddawani najróżniejszym represjom ze strony Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, później Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Stosowano tortury fizyczne i psychiczne, zamykano do więzień, w Zielonej Górze odbywały się również egzekucje za przestępstwa polityczne. W późniejszym okresie wiele cierpień zadawali mieszkańcom Zielonej Góry funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Ofiarami komunizmu są również wszyscy skazani za udział w Wydarzeniach Zielonogórskich. W stanie wojennym pozbawiano zielonogórskich działaczy „Solidarności” pracy, część z nich była internowana. Wielu zielonogórzan było inwigilowanych i zostało zmuszonych do wyjazdów za granicę. Nazwa ulicy Ofiar komunizmu stanowi wyraz uhonorowania i upamiętnienia wszystkich tych osób<sup>24</sup>.

Ta propozycja nie spotkała się z akceptacją mieszkańców, którzy zwracali uwagę, że obecny w nazwie wyraz komunizm będzie ciągle przywoływał miniony okres i dopiero teraz ulica ta będzie się kojarzyła z komunizmem. Negatywne konotacje nasuwało też słowo ofiara. W zamian zaproponowali nazwę *ul. Żołnierzy 2 Armii*, która zyskała aprobatę władzy i została ostatecznie przyjęta.

Gdyby władza wcześniej dopuściła możliwość decydowania mieszkańców o tym, przy jakiej ulicy chcą mieszkać, to nie musiałoby dojść do takiej sytuacji. Można było przecież przeprowadzić referendum. Władza postanowiła jednak sama przemianować urbanonimy, wprowadzając nazwy jej odpowiadające, zgodne z panującą ideologią. Mimo więc że od 1989 r. zauważalny jest wzrost inicjatyw społecznych w zakresie nazewnictwa miejskiego, to i tak decydujące zdanie zarówno w sprawie nowych nominacji, jak i przemianowań należy do przedstawicieli władzy.

W toczonym dyskursie warto zwrócić uwagę na przedstawianą przez jego uczestników argumentację, pojawiają się bowiem uzasadnienia podobne do tych sprzed lat. Przykładem może być opisana wyżej kwestia zmiany nazwy *ul. Anieli Krzywoń*. Dostrzeżona analogia nie dotyczy jednak tylko podobieństwa argumentacji współczesnej z tą, która pojawiła się po 1989 r., lecz także i tą, jakiej używała władza komunistyczna. Tak jak kiedyś władza komunistyczna powoływała się na inicjatywę

<sup>23</sup> Za: L. Kalinowski, *Nazwy ulic i pomnik kłują w oczy*, „Gazeta Lubuska”, 2.10.2017, s. Region//05.

<sup>24</sup> Zarządzenie zastępcze Nr NK-I.4131.267.2017.AHOR wojewody lubuskiego, „Dziennik Urzędowy Województwa Lubuskiego”, poz. 2703, Gorzów Wielkopolski, 13.12.2017.

zielonogórczan, ich poparcie przy przemianowaniu *ul. Stalina* na *al. Niepodległości*, tak teraz wojewoda w zarządzeniach zastępczych, dotyczących przemianowań w związku z tzw. ustawą dekomunizacyjną, wskazywał, że zmiana urbanonimów nastąpiła po zasięgnięciu opinii środowisk zielonogórskich<sup>25</sup>. Perturbacje dotyczące zmiany nazwy *ul. II Armii* dowiodły, że te konsultacje musiały mieć ograniczony charakter, gdyż początkowo nie objęły przecież najbardziej zainteresowanej grupy, czyli samych mieszkańców tej ulicy.

Niedawna dekomunizacja nazw miejskich pokazała więc po raz kolejny, że urbanonimy są nie tylko świadectwem zmian społeczno-politycznych zachodzących w Polsce, ale i widocznym śladem politycznego nacisku i manipulacji. Z przedstawionego materiału wynika, że zielonogórskie nazwy miejskie o charakterze pamiątkowym, począwszy od tych najwcześniejszych, związanych z wprowadzeniem nazw po zakończeniu II wojny światowej, aż po współczesne, są istotnym narzędziem w dyskursie publicznym, obrazując sposób kształtowania, a nawet manipulowania społecznej świadomości przez rządzących. Wybór określonych patronów świadczy bowiem o wartościach i wzorach preferowanych przez osoby nadające nazwy, odzwierciedla ich przekonania, poglądy polityczne i służy kreowaniu określonego, tj. odpowiadającego władzy, obrazu rzeczywistości. Szczegółne wykorzystanie urbanonimów jako przedmiotu działań polityczno-ideologicznych dało się zaobserwować zarówno w związku z nowymi nominacjami, spowodowanymi zmianą ustroju po II wojnie światowej czy powstaniem w latach późniejszych nowych osiedli mieszkaniowych, jak i przemianowaniami, wywołanymi czasem odwilży po śmierci Stalina i październiku 1956 r., transformacją ustrojową po 1989 r. i wejściem w życie w 2017 r. tzw. ustawy dekomunizacyjnej. Było to więc związane, tak jak w innych polskich miastach, z przemianami historyczno-politycznymi, zachodzącymi w naszym kraju, ale nie zawsze miało jednak identyczny przebieg i charakter. Ponadto zauważalne jest podobieństwo argumentów używanych przez uczestników dyskursu w ciągu tych wielu lat.

### Bibliografia

Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., *O niektórych mechanizmach zmian urbanonimów (nazwy pośrednio motywowane w nazewnictwie łódzkim)*, „Studia Językoznawcze Uniwersytetu Szczecińskiego” 2012, t. 11, s. 37-46.

<sup>25</sup> Zob. Zarządzenie zastępcze Nr NK-I.4131.205.2017.AHOR wojewody lubuskiego, „Dziennik Urzędowy Województwa Lubuskiego”, poz. 2700, Gorzów Wielkopolski, 13.12.2017 lub Zarządzenie zastępcze Nr NK-I.4131.265.2017.AHOR wojewody lubuskiego, „Dziennik Urzędowy Województwa Lubuskiego”, poz. 2701, Gorzów Wielkopolski, 13.12.2017.

- Chłudziński A., *Motywacje zmian nazw ulic w Polsce od 1989 roku (na przykładzie kilku miast pomorskich)*, [w:] *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 3, red. M. Białoskórska, Szczecin 2004, s. 397-404.
- Chłudziński A., *Transformacja ustrojowa w Polsce po 1989 roku z onomastyką w tle*, [w:] *Słowo. Tekst. Czas VII. Nowe środki nominacji językowej w nowej Europie. Materiały VII Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Szczecin, 21-23 listopada 2003 r.*, red. M. Aleksijenko i M. Kuczyńska, Szczecin, s. 355-361.
- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A., *Rytualny chaos – studium dyskursu publicznego*, Kraków 1997.
- Czyżniewski T., *Lenin z Marksem do lamusa*, „Łącznik Zielonogórski”, 10.02.2017.
- Czyżniewski T., *Ulica Stalina i Hindenburga*, „Łącznik Zielonogórski”, 12.12.2014.
- Handke K., *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Warszawa 2011.
- Handke K., *Przemiany w polskim nazewnictwie miejskim ostatniego półwiecza jako obraz działań pragmatycznych*, [w:] K. Handke, *Rozważania i analizy językoznawcze*, Warszawa 1997, s. 469-475.
- Jaracz M., *Nazwy a polityka (na przykładzie nazewnictwa miejskiego Bydgoszczy)*, [w:] *Prace Komisji Językoznawczej Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Język, historia, polityka*, red. E. Łaskowska i M. Jaracz, Bydgoszcz 2007, s. 51-59.
- Kalinowski L., *Nazwy ulic i pomnik kłują w oczy*, „Gazeta Lubuska”, 2.10.2017, s. Region//05.
- Kita J., Nartanowicz-Kot M., *Patroni łódzkich ulic*, Łódź 2012.
- Młodzi dekomunizują: Mamy swoich bohaterów, Inka zamiast Anieli Krzywoń*, <http://zielonagora.wyborcza.pl/zielonagora/1,35182,19976695,mlodzi-dekomunizuja-mamy-swoich-bohaterow-inka-zamiast-anieli.html> [dostęp: 4.05.2018].
- Myszkiewicz W., *Ulice Zielonej Góry*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 433-469.
- Nosowicz J.F., *Z badań nad nazewnictwem ulic Białegostoku*, [w:] *Białystok w 80-lecie. W rocznicę odzyskania niepodległości 19 II 1919-19 II 1999*, Białystok 2000, s. 195-210.
- Rutkowski M., *Nazwy w dyskursie – w kontekście koncepcji wtórnej oralności*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2017, t. 24 (44), nr 1, s. 145-158.
- Skowronek K., Galasiński D., *Krytyczna analiza nazw własnych w polskim dyskursie politycznym*, [w:] *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze. Materiały z XI Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej 15-17 czerwca 1998 Bydgoszcz-Pieczyska*, red. M. Czachorowska, Ł.M. Szewczyk, Bydgoszcz 2000, s. 75-95.
- Szczegóła H., *Pierwsze lata polskiej Zielonej Góry 1945-1950*, [w:] *Historia Zielonej Góry. Dzieje miasta w XIX i XX wieku*, t. 2, red. W. Strzyżewski, Zielona Góra 2012, s. 387-440.
- Wagińska-Marzec M., *Ustalanie nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 369-416.
- Zarządzenie zastępcze Nr NK-I.4131.205.2017.AHOR wojewody lubuskiego, „Dziennik Urzędowy Województwa Lubuskiego”, poz. 2700, Gorzów Wielkopolski, 13.12.2017.
- Zarządzenie zastępcze Nr NK-I.4131.265.2017.AHOR wojewody lubuskiego, „Dziennik Urzędowy Województwa Lubuskiego”, poz. 2701, Gorzów Wielkopolski, 13.12.2017.

Zarządzenie zastępcze Nr NK-I.4131.267.2017.AHOR wojewody lubuskiego, „Dziennik Urzędowy Województwa Lubuskiego”, poz. 2703, Gorzów Wielkopolski, 13.12.2017.  
 Żuraszek-Ryś I., *Nazewnice przejawy „nowej” tożsamości. O roli animów w osławianiu prze-strzeni miejskiej w powojennej Zielonej Górze i okolicy*, [w:] *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze. Tożsamość w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2014, s. 347-355.

### **O zmianach zielonogórskich urbanonimów spowodowanych względami politycznymi (z perspektywy dyskursu publicznego)**

**Streszczenie:** Przedmiotem rozważań w niniejszym artykule są przyczyny oraz przebieg zmian zielonogórskich powojennych urbanonimów (zwłaszcza spowodowanych względami politycznymi) z perspektywy dyskursu publicznego. Analizie poddano wypowiedzi różnych uczestników tego dyskursu, a więc polityków, dziennikarzy oraz zwykłych obywateli. Uwzględnione zostały również same nazwy, świadczące o osobach je nadających, ich poglądach, przekonaniach, motywach, jakimi się kierowali. Zauważono, że szczególne wykorzystanie urbanonimów jako przedmiotu działań polityczno-ideologicznych miało miejsce zarówno w związku z nowymi nominacjami, spowodowanymi zmianą ustroju po II wojnie światowej, czy powstaniem w latach późniejszych nowych osiedli mieszkaniowych, jak i przemianowaniach, wywołanych czasem odwilży po śmierci Stalina i październiku 1956 r., transformacją ustrojową po 1989 r. i wejściem w życie w 2017 r. tzw. ustawy dekomunizacyjnej. Było to więc związane, tak jak w innych polskich miastach, z przemianami historyczno-politycznymi, zachodzącymi w naszym kraju, ale nie zawsze miało jednak identyczny przebieg i charakter.

**Słowa kluczowe:** dyskurs, urbanonimy, zmiany w nazewnictwie i przywoływane argumenty

### **About changes of Zielona Góra urbanonyms caused by political reasons (from the perspective of public discourse)**

**Summary:** The subject of reflection in this article are the causes and course of changes in post-war urbanonyms of Zielona Góra (especially due to political considerations) from the perspective of public discourse. The analysis of the various participants in this discourse, i.e. politicians, journalists and ordinary citizens, has been analyzed. The names themselves were also taken into account, testifying about the people who gave them, their views, convictions, motives they were guided by. It was noticed that the special use of urbanonyms as a subject of political and ideological activities took place both in connection with new appointments caused by the change of the system after World War II or the creation of new housing estates in later years, as well as renamations caused by the time of the thaw after Stalin's death and October 1956, the transformation of the political system after 1989 and the implementation of the so-called decommunisation act in 2017. Therefore, it was connected, as in other Polish cities, with historical and political changes taking place in our country, but it did not always have the same course and character.

**Keywords:** discourse, urbanonyms, changes in names and invoked arguments



---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

**Magdalena Hawrysz**  
Uniwersytet Zielonogórski

## KOBIECY DYSKURS NIEPODLEGŁOŚCIOWY – ŹRÓDŁA DO BADAŃ



Kategoria dyskursu coraz chętniej jest wykorzystywana w badaniach nad przeszłością języka. Szczególnie przydatna jest tam, gdzie w centrum dociekań stawia się aspekty komunikacyjne języka, jego wymiar pragmatyczny, kognitywny, kulturowy, socjalny. Dyskurs pozwala spojrzeć na wszystkie te zjawiska kompleksowo, w ich wzajemnych powiązaniach i uwarunkowaniach, stwarza perspektywę, która umożliwia powiązanie języka z wieloma sferami jego funkcjonowania. Tak zorientowane badania są wartościowe poznawczo, ponieważ przez analizę języka pozwalają dotrzeć do systemu wartości podmiotu dyskursu, przybliżyć podstawowe pojęcia, idee (czy raczej ich profile), zrekonstruować wizję świata wspólnoty dyskursywnej, scharakteryzować pożądane w niej postawy, wyinterpretować właściwy dla niej system przekonań. Wyniki zaś analiz dotyczą w równym stopniu samego języka, co i jego użytkowników, uwyrażniając humanistyczny format językoznawstwa i czyniąc z niego naukę wielowymiarową.

O dziejach polszczyzny ogólnej projektowanych jako dzieje czterech typów dyskursu publicznego (politycznego, religijnego, edukacyjnego i cywilizacyjnego) pisał w 2009 roku Stanisław Dubisz<sup>1</sup>. Od tamtego czasu powstało sporo opracowań częściowych opisujących m.in. dyskurs patriotyczny, prawny, barokowy, polemiczny, edukacyjny<sup>2</sup>. W ten nurt wpisuje się podejmowana przeze mnie próba charakterystyki

---

<sup>1</sup> S. Dubisz, *Dzieje języka polskiego jako problem badawczy w pracy historyka języka*, „Poradnik Językowy” 2009, z. 3, s. 23.

<sup>2</sup> Dla przykładu: M. Siuciak, *Dyskurs publiczny w perspektywie diachronicznej*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, red. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek, Katowice 2016, s. 350-357; *eadem*, *Polski dyskurs patriotyczny w prasie i w pismach okolicznościowych z drugiej połowy XVIII wieku*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2016, t. 23 (43), nr 1, s. 81-93; *eadem*, *Przejawy dyskursu publicznego w dawnych tekstach prawnych*, „Język Polski” 2011, z. 1, s. 50-57; *eadem*, *Średniowieczny dyskurs prawny – czyli o początkach stylu urzędowego*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny – dawniej i dziś*, red. U. Sokółska, Białystok 2011, s. 285-298; A. Rejter, *Romans*



kobiecego dyskursu niepodległościowego. Projekt nie przybrał jeszcze ostatecznego kształtu, zatem to, co przedstawię poniżej, jest bardziej dzieleniem się z organizowania warsztatu badawczego niż prezentacją konkretnych rozwiązań i ustaleń.

Tradycyjna narracja historyczna pozostaje w istocie męska i z męskiego punktu widzenia prowadzona. Oczywiście jest natomiast, że kobiety miały swój udział w dziejach państwa i społeczeństwa. O uzupełnienie historiografii o prace ukazujące „wkład kobiety polskiej do narodowej kultury materialnej i duchowej” upominała się przy okazji jubileuszu 1000-lecia państwa polskiego Dionizja Wawrzykowska-Wierciochowa<sup>3</sup>. Stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości zainspirowało mnie do tego, by sprawdzić, czy, co, jak i dlaczego o przełomowym w dziejach narodu polskiego wydarzeniu myślały i mówiły kobiety.

Jak twierdzi Inga Iwasiów, „płeć, wyznaczając odmienne ścieżki egzystencji, przejawiać się musi także odmienną ekspresją artystyczną”<sup>4</sup>. Analizy kobiecego pisarstwa, dokonane choćby przez Julię Kristewę, Marka Olsena czy Marię Janion wskazują, że istnieje zasadnicza różnica między kobietami i mężczyznami w posługiwaniu się słowem. Nie chodzi przy tym o stosowanie innego, własnego języka, lecz o „»dekonstrukcyjny« stosunek do niego i rozsadzanie niejako »od wewnątrz« literackich schematów przedstawiania rzeczywistości opartych na tradycyjalnym werbalizmie”<sup>5</sup>. Podchodząc więc z całą ostrożnością do *écriture féminine*, można jednak zakładać, że zarówno pole tematów, motywów, ich ujętykowanie, sposób prowadzenia narracji itd. mogą być w tekstach autorstwa kobiet specyficzne dla płci<sup>6</sup>.

---

*barokowy – analiza dyskursologiczna wobec granic gatunku. Na przykładzie twórczości Hieronima Morsztyna*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5: *Gatunek a granice*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, Katowice 2015, s. 199-209; *idem*, *Barokowy romans wierszowany – problemy gatunku i dyskursu. (Na przykładzie „Wizerunku złocistej przyjaźni zdrady” Adama Korczyńskiego)*, „Język Artystyczny” 2010, t. 14: *Wymiary tekstu – perspektywy interpretacji*, s. 57-83; *idem*, *Zagadnienia interkulturowości w diachronicznej refleksji nad tekstem i dyskursem*, [w:] *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachura, M. Smykała, Wrocław 2009, s. 249-262; *idem*, *Dialog w staropolskiej literaturze popularnej – między potocznością a polifonią dyskursu*, [w:] *Czas i konwersacja. Przeszłość i teraźniejszość*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice 2006, s. 131-145; M. Hawrysz, *XVI-wieczny dyskurs polemiczny w świetle pism Grzegorza Pawła z Brzezin*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2018, t. 25 (45), nr 1, s. 45-59; *eadem*, *Polemika między Starowolskim i Przypkowskim. Przyczynek do badań XVII-wiecznego dyskursu tolerancji*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2018, t. 25 (45), nr 1, s. 45-60.

<sup>3</sup> D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Stan badań nad dziejami kobiety polskiej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1963, t. 7, s. 97-110.

<sup>4</sup> I. Iwasiów, *Płeć jako niewyraźne, niewypowiadalne, niedefiniowalne*, [w:] *Literatura wobec niewyraźnego*, red. W. Bolecki, E. Kuźma, Warszawa [1998], s. 165.

<sup>5</sup> B. Karowska, *Druga płeć na wygnaniu. Doświadczenie migracyjne w opowieści powojennych pisarek polskich*, Kraków 2013, s. 99.

<sup>6</sup> Por. K. Kłosińska, *Écriture féminine. Rok 1974*, „Język Artystyczny”, t. 12: *Literatura kobiet, literatura kobieca, kobiecość w literaturze*, red. B. Witosz, Katowice 2003, s. 213-247.

W moim przekonaniu kobiecy dyskurs niepodległościowy, a więc dyskurs, którego przedmiotem jest niepodległość, dążenie do niej, walka o nią, należy rozpatrywać w długim kontinuum chronologicznym, dla którego wewnętrzną cezurą staje się moment wybuchu I wojny światowej. W pierwszym okresie – co oczywiste – dominującą perspektywą była konieczność odnalezienia się w nowej, bezpaństwowej rzeczywistości i dążenie do zachowania narodowości. Drugi okres – lata 1914-1918 – będzie się wiązać z realną walką o niepodległość w kontekście Wielkiej Wojny.

Nadrzędnym kluczem doboru tekstów reprezentujących ten typ dyskursu jest oczywiście autorstwo kobiet: zawodowych pisarek, jak i amateerek, autorek powieści edukacyjnych, historycznych, pism pedagogicznych, wspomnień, publicystek, obserwatorek Wielkiej Wojny, niekiedy jej bezpośrednich uczestniczek. Wartość literacka tekstów – różna – jest dla podejmowanych zadań bez znaczenia, chodzi bowiem o to, by sprawdzić, w czym – jeśli w ogóle – tkwi specyfika kobiecego mówienia o niepodległości, czy autorki tworzą własny sposób opowiadania o niej, czy też korzystają z wypracowanych – siłą rzeczy męskich – konwencji i wzorców.

Sądzę, że stanie się to możliwe za sprawą wskazania typowych dla kobiecego dyskursu niepodległościowego semantycznych centrów, leksykalnych filarów, skonwencjonalizowanych konstrukcji i zabiegów językowych, a także zrekonstruowanie obrazu kobiety matki, kobiety walczącej, obrazu zaborcy (czy szerzej wroga), wreszcie – odtworzenie profili najważniejszych pojęć i wartości.

Niewątpliwie ważnym elementem dyskursowego pejzażu staną się miejsca pamięci, *lieux de mémoire*, rozumiane w ślad za Pierre'em Norą nie topograficznie (choć i to możliwe), lecz symbolicznie, jako zdarzenia, osoby, wytwory kulturowe oraz wszelkie praktyki, które pozwalają na zakotwiczenie w pamięci istotnych dla wspólnoty elementów przeszłości. Wśród nich naczelne miejsce przypadnie celebrowaniu pogrzebów wieszczów narodowych, rocznic wielkich zrywów narodowościowych, czczenie pamięci wielkich postaci historycznych, w tym Komendanta, ale także kobiet uczestniczących w powstaniu listopadowym, jak Emilia Plater czy nieznana z imienia Dębińska, oraz styczniowym: Joanna z Pasławskich Żubrowa, Anna Henryka Pustowojtówna, adiutantka Langiewiczza. Niemale znaczenie będą miały również symbole narodowe, takie jak maciejówka czy orzełek.

Mam świadomość<sup>7</sup>, że ta różnorodność celów szczegółowych domaga się w przyszłości uporządkowania i metodologicznej precyzji. Ostateczne jednak rozstrzygnięcia co do tego, czy docelowo badania będą wpisane w krąg semiotycznej, narracyjnej czy może krytycznej analizy dyskursu muszą zostać odłożone do czasu pełnego rozeznania w źródłach.

<sup>7</sup> W tym miejscu pragnę podziękować za inspirujące rozmowy dr hab. Magdalenie Steciąg.

Kwestią zasadniczą w tak zaprojektowanych badaniach jest dobór materiału badawczego. Na obecnym etapie nie jest to jeszcze zbiór zamknięty. Uwzględnienie w nim określonych typów tekstów czy konkretnych utworów wynika z rekonesansowego na razie przeglądu istniejącego piśmiennictwa, ale tropy poszukiwania źródeł wynikają z zakładanych celów.

Pierwszym zatem typem tekstów, który daje szansę na rekonstrukcję kobiecego dyskursu niepodległościowego, są utwory o charakterze **wspomnieniowym, pamiętnikarskim, kronikarskim** opisujące wydarzenia I wojny światowej i udział w nich kobiet. W 20-leciu międzywojennym tego rodzaju książek ukazało się wiele. Dla przykładu przywołajmy powstałe z inicjatywy Aleksandry Piłsudskiej dwa duże tomy (z planowanej trylogii) – *Wierna służba* oraz *Służba Ojczyźnie* relacjonujące różnorodne doświadczenia kobiet w walce o niepodległość<sup>8</sup>. Autorkami tekstów są wyłącznie kobiety, a wspomnienia dotyczą *pracy niepodległościowej*, jak określają swoje różnorodne aktywności uczestniczki Wielkiej Wojny. Tego samego okresu dotyczą również wspomnienia Zofii Germanowej, Marii Glinczanki, Zofii Nowosielskiej, Marii Paszkowskiej, Julii Świtalskiej-Fularskiej, Zofii Zawiszanki, Marii Zdziarskiej-Zaleskiej.

Wstępny ogłód tego materiału pozwolił zauważyć kilka charakterystycznych właściwości jednej z odsłon kobiecego dyskursu niepodległościowego. Należą do nich gloryfikowanie działań wojennych, idealizacja wizerunku kobiet żołnierek, emocjonalizacja przekazu, operowanie patosem. Ujawniło się także kilka słów kluczowych, wśród których na czoło wybijają się, oczywiście, *Ojczyzna* (regularnie pisana wielką literą), *służba*. Bez nadmiernego ryzyka popełnienia błędu można też powiedzieć, że do innych ważnych leksykalnych eksponentów wartości analizowanego dyskursu będą należały *bohater*, *legiony*, *naród*, *niepodległość*, *wolność*, *patriota*, *patriotyzm*, *Polska*, *wróg*, *zaborca*.

Wskazane publikacje, które zgodnie z dyspozycjami gatunkowymi noszą na sobie odcisk własnej, intymnej wizji świata, można by traktować jako zapis p o k o l e n i o - w e g o d o ś w i a d c z e n i a i uznać za reprezentatywne dla stanowiska ówczesnych Polek. Takie podejście wynika z udowodnionej już przez badaczy przydatności indywidualnych relacji pamiętnikarskich do analiz zbiorowej tożsamości<sup>9</sup>. Ich uwzględnienie nakazuje jednak pamiętać o trzech sprawach: po pierwsze, wskazane teksty były pisane na zamówienie, po drugie, powstawały w określonych warunkach

<sup>8</sup> *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915-1918*, Warszawa 1929, [online] <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/doccontent?id=14026>. *Wierna służba. Wspomnienie uczestniczek walk o niepodległość 1910-1915*, Warszawa 1927. [dostęp: 20.02.2018].

<sup>9</sup> A. Niewiara, *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej (XVI-XX w.)*, Katowice 2010. Autorka na podstawie tekstów autobiograficznych z okresu od XVI do XX w. tropi ślady potocznego myślenia Polaków o samych sobie.

społeczno-politycznych, po trzecie wreszcie, ich autorki wywodzą się z jednego środowiska politycznego.

Jak wspomniano, inicjatorką tomu i jego redaktorką była żona Józefa Piłsudskiego, autorkami zaś były zwolenniczki sojuszu w walce o niepodległość Polski z Austrią, głównie peowiaczki. Te aspekty sprawiają, że z ostrożnością trzeba podchodzić choćby do zawartych we wspomnieniach apoteozujących opisów Piłsudskiego czy pomijania okrucieństw wojny.

Nie wolno też zapomnieć o dydaktycznym duchu, jaki wyraźnie patronuje wspomnieniom uczestniczek walk I wojny światowej. Alicja Kusiak-Brownstein twierdzi, że ich autobiograficzne relacje można traktować jako „politycznie zaaprobowane wzorce kulturowych zachowań kobiecych w momentach kryzysowych”<sup>10</sup>. Według badaczki upublicznienie autobiografii miało cele dydaktyczne<sup>11</sup>, w odradzającym się i wciąż niestabilnym państwie, w momencie konsolidowania i kształtowania nowego społeczeństwa teksty te miały wychowywać kobiety do wypełniania pożądanych w niepewnych czasach ról.

Z tego powodu wskazane źródła zasadnie będzie uzupełnić o teksty, które po pierwsze wolne są od znamion intencjonalnego kształtowania postaw w nowo tworzonym państwie, po drugie – reprezentują odmienną od lewicy niepodległościowej (irredenty) optykę. Szczególną rolę należy tu przypisać **prywatnej korespondencji**. W tym obszarze piśmiennictwa nie mam jeszcze pełnego rozeznania co do zasobów archiwalnych, ale wstępne rozpoznania pozwoliły stwierdzić, że dostępne są listy Zofii Zawiszy-Kernowej, peowiaczki, wywiadowczyni Legionów Polskich<sup>12</sup>; Wandy Filipkowskiej-Pelczyńskiej, kurierki I Brygady Legionów Polskich<sup>13</sup>; Kazimierzy Grunertówny, członkini POW, sanitariuszki Legionów, działaczki Ligi Kobiet (to pierwsza z perspektyw), ponadto dysponujemy edycjami listów Gabrieli Zapolskiej<sup>14</sup> czy znakomitej aktorki Ireny Solskiej<sup>15</sup> (można zakładać, że to inna perspektywa).

Wartości ujawniania odmiennego niż piłsudczykowski punkt widzenia upatruję w **niepublikowanych** w czasie II Rzeczypospolitej **pamiętnikach i dziennikach**. Należą tu choćby znane z pośmiertnego wydania dzienniki Zofii Nałkowskiej. Jej dystans do

<sup>10</sup> A. Kusiak-Brownstein, *Płeć kulturowa, „doświadczenie” i wojna – kilka metodologicznych uwag o wykorzystaniu relacji wspomnieniowych*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturalne aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, t. 9, Warszawa 2005, s. 413.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> <http://www.bj.uj.edu.pl/akcesja/opisy?limit=50&page=27&yr=&cid=31> [dostęp: 20.02.2018].

<sup>13</sup> [http://www.archivesportaleurope.net/ead-display/-/ead/pl/aicode/PL-21/type/fa/id/PL-21-665\\_SLASH\\_0/page/2;jsessionid=E14BF3CE910510CE7076934E310EB43D](http://www.archivesportaleurope.net/ead-display/-/ead/pl/aicode/PL-21/type/fa/id/PL-21-665_SLASH_0/page/2;jsessionid=E14BF3CE910510CE7076934E310EB43D) [dostęp: 20.02.2018].

<sup>14</sup> *Listy Gabrieli Zapolskiej*, t. 1-2, Warszawa 1970.

<sup>15</sup> *Listy Ireny Solskiej*, Warszawa 1984.

wojny, jako takiej, a w szczególności do wojny, w której Polacy walczą przeciwko sobie jako żołnierze wrogich armii, jest wyraźny, co zaświadczały choćby takie fragmenty:

W Warszawie jest smutno i ciężko, wciąż nowe gromady wojska idą ulicami, żegnane głośno przez ludność. Jest w tym złudzenie niejako prawdziwych jak gdyby wzruszeń, gdyż odchodzą stąd głównie polscy rezerwiści – i odchodzą przeciw wspólnemu na razie wrogowi. Idyllę tę mąci przecież fakt, że tyłu jest jeszcze Polaków w szeregach austriackich i niemieckich (Z. Nałkowska, *Dzienniki II. 1909-1917*, s. 340);

kraj odradza się właśnie wtedy, gdy trzy odłamy jego ludności najstaranniej wzajem do siebie strzelają [...] wszelkie stronnice patetyzowanie tych czynności jest stanowczo anachroniczne (Z. Nałkowska, *Dzienniki II. 1909-1917*, s. 350-351).

Okrucieństwo wojny i jej konsekwencje widziane oczami obywateli pośrednio tylko zaangażowanych w działania wojenne (przez udział krewnych w walce, organizowanie pomocy finansowej czy sanitarnej itp.) można też obserwować w dziennikach pisanych z oblężonych miast: Lwowa i Przemyśla. Zwłaszcza we wspomnieniach autorstwa Zofii Romanowiczówny, duża jest emocjonalność relacji wywołana napięciem między „świętą powinnością” (252), jak nazywa walkę o niepodległość, a „masakrą ludzi w tak niesłychanej ilości” (252), „morzem wylanej krwi i łez” (257)<sup>16</sup>.

Ciekawe – jak sądzę – będzie uwzględnienie dzienników Marii Kasproviczowej<sup>17</sup>, rosyjskiej żony polskiego poety zaangażowanego w działalność niepodległościową. Nie jest wykluczone, że jej perspektywa – „wmieszkałej Polki” z jednej, obywatelki państwa zaborczego z drugiej strony, pozwoli odsłonić kolejną perspektywę analizowanego dyskursu.

Podsumowując ten wątek, chcę wyrazić zastrzeżenie, że prawdopodobnie kobiecy dyskurs niepodległościowy wyodrębniony tu na podstawie kryterium tematycznego i kryterium nadawcy będzie obszarem ścierania się różnych dyskursów ideologicznych, dla których odmienny punkt widzenia, rozumiany jako kategoria lingwistyczna, to czynnik kreowania zupełnie nieraz odmiennych reprezentacji przedmiotów dyskursu.

Charakterystyka kobiecego dyskursu niepodległościowego, a więc ściśle związanego z ideologią rozumianą jako „reprezentacja mentalna grupy [...], jako aspekt poznawczy, systemy przekonań, rodzaje wiedzy i postaw danej grupy”<sup>18</sup>, wymaga uwzględnienia kontekstu politycznego, społecznego, kulturowego w wieku XIX i początku XX współkonstruującego znaczenia wytworów dyskursu. To pozwoli wskazać intelektualne zaplecze, źródła, które kształtowały wyobraźnię, światopogląd oraz wzorce zachowań młodych panien. Będzie to jednocześnie przyczynek do charakterystyki pierwszego chronologicznie okresu dyskursu niepodległościowego. Należy się

<sup>16</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski 1842-1930*, t. 2, Warszawa 2005.

<sup>17</sup> M. Kasproviczowa, *Dziennik*, Warszawa 1958.

<sup>18</sup> B. Witosz, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009, s. 69.

spodziewać, że z racji silnej zwłaszcza w zaborze rosyjskim cenzury w przeważającej mierze dyskurs ten trzeba będzie rekonstruować ze źródeł pośrednich, również tych, w których zastosowano język ezopowy.

Dla tej odsłony dyskursu zasadne będzie sięgnięcie po **historiografię**. W dziejach państw i społeczeństw każdego czasu, a w dobie zagrożonej polskości w szczególności, to niezwykle ważny nurt piśmiennictwa kształtujący postawy patriotyczne i tożsamość narodową, wyraz dążeń do utrzymania narodowej świadomości u rosnącego w niewoli młodego pokolenia, przejaw protestu przeciw rusyfikacji i germanizacji<sup>19</sup>. Z fundamentalnej roli historiografii w modelowaniu sposobów myślenia zdawali sobie sprawę XIX-wieczni pisarze, wśród których można wskazać i kobiety. Dla popularyzacji określonej wizji przeszłości wśród młodzieży znaczącą rolę odegrała Zofia Bukowiecka, autorka licznych powieści dla młodego odbiorcy<sup>20</sup>. Jej adresowana do środowisk wiejskich *Mała historia Polski* to przykład dzieła o znakomicie realizowanej funkcji dydaktycznej. Wyeksponowano w nim przede wszystkim te historyczne wydarzenia, które rodziły dumę narodową lub stawać się mogły przestrogą dla przyszłości. Świadoma stawianych sobie celów pisze tak:

ja wam opowiadać będę [...] jak się to Polanie rządzą, sądzą, jak oganiali granice przed rabusiami, którzy nam ojczyznę zabrać chcieli, jakich mieliśmy świętych ludzi, zuchów wojaków, królów mądrych i sprawiedliwych. Jak potrafię, tak mówić będę, a wy słuchajcie, i niech nam // Najświętsza Panienka Częstochowska dopomoże, abyśmy przez wielkie ukochanie wszystkich rzeczy, które były dawniej w naszej Ojczyźnie, umieli teraz służyć jej, jako służyli dziadowie i pradziadowie<sup>21</sup>.

Do **historii w wersji popularnej**, czyli zawierającej nie tylko oparte na źródłach fakty historyczne, ale i wątki anegdotyczne, należą dwie inne książki Z. Bukowieckiej: *Jak Piastowie budowali Polskę* oraz *Jak Polska za Jagiellonów urosła od morza do morza*<sup>22</sup>. W utworach tych nietrudno znaleźć fragmenty mające budzić w małych Polakach poczucie dumy, ducha niezłomności i walki, a także prezentujące różne wymiary patriotyzmu:

za sprawą zaś Jadwigi pokierują wóz ojczysty na tak szerokie gościńce chwały, po jakich nigdy dotąd toczyć się jeszcze nie miał sposobności (*Jak Polska za Jagiellonów...*, s. 25);

<sup>19</sup> Por. G. Skotnicka, *Pozytywistyczne powieści z dziejów narodu dla dzieci i młodzieży*, Gdańsk 1974.

<sup>20</sup> J. Kisiełewska, *Z Konarskich Zofia Bukowiecka: życie i prace*, [online] <http://pbc.biaman.pl/dlibra/doccontent?id=34239> [dostęp: 20.02.2018].

<sup>21</sup> Z. Bukowiecka, *Mała historia Polski*, Kraków 1906, s. 3-4, [online] <https://polona.pl/item/mala-historia-polski,NDczNw/2/#item> [dostęp: 20.02.2018].

<sup>22</sup> *Eadem*, *Jak Piastowie budowali Polskę*, Warszawa 1907, [online] <https://polona.pl/item/jak-piastowie-budowali-polske-opowiadania,MTewMjA5MzE/6/#info:metadata>; *eadem*, *Jak Polska za Jagiellonów urosła od morza do morza*, Warszawa 1909, [online] <https://fbc.pionier.net.pl/id/nns5bd5>. [dostęp: 20.02.2018].



Krzyżacy znaczyli każdą piędź zabranej ziemi krwią, rozpustą, krzywdą, niewolą – Polska, jak to zobaczycie z dalszego opowiadania, jednym odruchem miłości ludu dla ludu zdobyła ziemie od morza do morza idące (*Jak Polska za Jagiellonów...*, s. 56);

„Miłość ojczyzny powinna być mocna, jak śmierć”, uczył pierwszy historyk polski, święty Wincenty Kadłubek, i ta to mocna miłość sprawiła, że naród nie tylko urósł w granicach, ale chciał być polskim w domu (*Jak Polska za Jagiellonów...*, s. 315);

[...] nauczono go tam szanować nie tylko tych synów narodu, którzy za Ojczyznę walczą, ale i tych, którzy służą jej nauką, którzy pracują myślą, przysparzają bogactw duchowych (*Jak Piastowie...*, s. 144);

Jakżebyśmy tej ziemi ojczystej, my, Piasta dzieci, kochać nie mieli (*Jak Piastowie...*, s. 69).

W nurcie piśmiennictwa wykorzystującego historię jako budulec narracji na uwagę zasługują również utwory Jadwigi Teodozji Papi, bardzo poczytnej autorki kilkudziesięciu utworów dla młodzieży, głównie dla dziewcząt. Dla przykładu *Obrazki z życia znakomitych Polaków i Polek* to fabularyzowana historia skomponowana na wzór katalogów słynnych postaci. Spośród kobiet w gronie sław znalazły się Jadwiga, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, Regina Herbutówna Żółkiewska. Ta ostatnia, żona hetmana, która „świeciła wzniosłymi cnotami”<sup>23</sup> (118), prezentowana jest jako „tłkliwa matka ludu swego, sprawiedliwa królowa, gołąbka pocieszycielka, pracowita pszczoła ula swego” (115), nieustająca w wysiłkach, by wykupić syna z niewoli, a głowę męża poległego pod Cecorą sprowadzić do rodzinnej posiadłości. Z innych tytułów J.T. Papi warto wymienić *Opowiadania ciotki Ludmiły o dawnych czasach i ludziach* (Warszawa 1891), *Nowe opowiadania ciotki Ludmiły* (Petersburg 1897), *Błysnęło i zgasło. Powieść historyczna dla młodzieży* (Warszawa 1898), które zawierają nie tylko beletryzowane wątki historyczne, ale także materiały geograficzne i materiały z dziejów literatury okraszone wypisami.

W kręgu literatury osadzonej w przeszłości, a tworzonej z troski o świadomość narodową dzieci mieści się także powieść *Książka Zosi. Opowiadania babuni o ojczyźnie* (Warszawa 1914) Zofii Bukowieckiej, *O szarej godzinie. Opowiadanie dziejów ojczystrych* (Warszawa 1883) Zuzanny Morawskiej, wreszcie – utwory Pauliny Krakowowej (*Powieść z dziejów naszych*, Warszawa 1882). Nie wolno pominąć również fabularyzowanego podręcznika dla dzieci wiejskich *Pielgrzym w Dobromilu*, prozatorskiej kontynuacji *Śpiewów historycznych* J.U. Niemcewicza pióra Izabeli Czartoryskiej powstałego już w 1817 r.

W celu zyskania kontekstu dla kobiecego dyskursu niepodległościowego warto przyrzeć się także **pracom pedagogicznym**, w których propagowane są obowiązujące wzorce moralne i kanony zachowań. Dobrym źródłem dla rekonstrukcji hierarchii

<sup>23</sup> J.T. Papi, *Obrazki z życia znakomitych Polaków i Polek*, Petersburg 1899, [online] <http://kpbc.umk.pl/dlibra/doccontent?id=32412>. [dostęp: 20.02.2018].



cnót niewieścich są studia pedagogiczne, jak np. *Listy nauczycielki poświęcone nauczycielkom ludowym i uczennicom seminariów nauczycielskich żeńskich* Anastazji Dzieduszyckiej (Kraków 1883) czy *Obowiązki młodych dziewcząt* Zofii Bukowieckiej, która formułuje taki oto program rodzinnych i społecznych zadań kobiety:

Bądźcie obywatelkami kraju w całym znaczeniu tego pięknego słowa, to jest uznajcie się odpowiedzialnymi za swoje czyny, świećcie cnotą, nieskalaną prawością, męstwem, miejcie odwagę swoich przekonań, nie wahajcie się cierpieć za nie. Stójcie na straży ideału, nie dajcie mu wygasnąć w sercach waszych rodzin. Niech bracia wasi, a kiedyś synowie nie marnieją przez brak dążeń, wybiegających poza własne dobro, złe życie i próżniactwo więcej zabierają ofiar, niż służba w społeczeństwie. Przyuczajcie myśl waszą do możliwości cierpienia, zarówno dla siebie, jak dla bliskich wam osób, hartujcie wolę waszą, abyście w godzinę próby umiały stać pod krzyżem, – i to stać, nie upadać, jak stać umiała Matka Chrystusowa<sup>24</sup>.

Fundamentalne znaczenie dla rekonstrukcji ideałów pedagogicznych w rzeczywistości porozbiorowej będą miały prace Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Ta współtwórczyni i przewodnicząca Związku Dobroczynności Patriotycznej, przywiązana do utrwalałych zwyczajem ról kobiety, wyznaczała jej pierwszorzędną rolę w wychowaniu dzieci na wiernych i oddanych obywateli, służących polskiej sprawie. W jej przekonaniu w okresie niewoli państwowej kobiety „miały niezwykłą misję do spełnienia – stały się odpowiedzialne za przetrwanie tradycji narodowych, przekazywanie kultury, historii i języka polskiego, ochronę polskości w domach rodzinnych”<sup>25</sup>. Hoffmanowa wzywała kobiety do umiłowania ojczyzny ponad wszystko i porozumiewania się wyłącznie w języku polskim. We własnych rodzinach miały one „szerzyć miłość do kraju rodzinnego, zachęcać mężów i synów do wzniosłych czynów”<sup>26</sup>. W *Pamiętce po dobrej matce* czytamy:

Teraz, kiedy nad szczątkiem dawnej Polski dobroczynne zajaśniało słońce, kiedy przynajmniej w jednej części tak rozległego niegdyś państwa wolno nam być Polakami, prawa, język, imię, mieć własne, szanujmy dary takie drogie, szanujmy tę ostatnią po przodkach puściznę i pamiętkę! Ich cnoty niechaj między nami w całym blasku zajaśniają, a pomnażane codzienne, niech zostaną rękojmą przyszłej szczęśliwości wnuków i ich sławy. Ręka przeznaczenia, która potomków za winy ojców karała, przestała na chwilę być groźną i ciążyć nad nami, a wyroki jakby prześlagnane zdają się nowym do nas szczęściem uśmiechać. Podajmy sobie ręce, niech w zgodzie nad wspólnym dobrem pracują, szczególnie pleć nasza niech goi blizny, łagodzi urazy, niech składa ogniwa łańcucha, którego spojeń nic zerwać nie zdoła, jeśli je nasze serca i ręce utwierdzać zechcą<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> J. Kisielewska, *Z Konarskich Zofia Bukowiecka. Życie i prace*, Warszawa 1923, s. 52.

<sup>25</sup> M. Stawiak-Osińska, *Ponętna, uległa, akuratna... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009, s. 190.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 191.

<sup>27</sup> K. z Tańskich Hoffmanowa, *Pamiętka po drogiej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki*, Wrocław 1833, s. 77.

Choć to nurt dominujący, dodajmy, że istniały również postawy odmienne, w których wyraźna jest lojalność wobec władzy. Kobietom zalecano „modlić się za panujących, prosić Boga o ich pomyślność ziemską i wieczną, interesować się ich szczęściem”<sup>28</sup>.

Rekonstrukcji idei wychowawczych dobrze służy **beletrystyka pedagogiczna**. Prócz wielokrotnie wznawianych, klasycznych w oczekiwaniach wobec kobiet i utrwalających tradycyjne role utworów Klementyny z Tańskich Hoffmanowej warto wspomnieć mało znaną pisarkę Konstancję z Małachowskich Biernacką. W jej książkach (*Rozmowy Pawlunia z Babunią*, Kalisz 1829, *Podróż z Włodawy do Gdańska i z powrotem do Nieborowa*, Wrocław 1823, *Zabawa Polki z synami*, Wrocław 1821) popularne wiadomości z geografii czy historii Polski oraz wspomnienia o sławnych Polakach sprzęgnięte są z nauką zasad moralnych. Podobną rolę odgrywały książki z nurtu **dydaktycznego** Władysławy Izdebskiej (*Praca bogactwem. Powieść dla młodzieży*, Warszawa 1877), Marii Julii Zaleskiej (*Przygody małego podróżnika w Tatrach*, Warszawa 1882), Pauliny Wilkońskiej (*Dziedziczka Czarnolic*, Lwów 1867), Julii Wojkowskiej (*O pocziwym Janku i dobrej Marysi książka, którą Kuba kupił Jankowi i Marysi*, Poznań 1846), Elżbiety Jaraczewskiej (*Upominek dla dzieci, czyli krótkie powieści moralne*, Warszawa 1842, *Zofia i Emilia. Powieść narodowa oryginalnie przez Polkę napisana*, Warszawa 1827) czy Zofii Urbanowskiej, jednej z najpopularniejszych w końcu XIX w. powieściopisarek dla młodzieży (*Księżniczka*, Kraków 1886, *Róża bez kolców*, Warszawa 1903).

Wartościowy materiał dla ukontekstowania kobiecego dyskursu niepodległościowego przyniesie zapewne analiza **prasy** przeznaczonej dla kobiet (o adresatkach informował tytuł lub podtytuł). Niektóre z nich były *stricte* kobiece, tzn. wśród wydawców, autorów, redaktorów nie było mężczyzn. Do roku 1918 ukazywało się ich całkiem sporo, żywot niektórych z nich był efemeryczny, inne zaś trwały przez ponad półwiecze. Redakcja jednego z takich czasopism przekonuje: „niewiasty [...] Są połową naszego rodu, wywierającą przeważny wpływ nie tylko na drugą połowę, ale i na cały rozwój historii ludzkości”<sup>29</sup>. Z kolei Maria Konopnicka, kierowniczka działu literackiego w tygodniku „Świt”, wprost nawoływała:

„Świt” ten nasz nic też innego nie chce, jak zbudzić kobietę. [...] Czas jej się zbudzić z ułudnych snów o życiu bez obowiązków, bez celu, bez zasług [...], powstać z rozleniwienia ducha [...]. Wielka praca ją czeka – i poza jej progiem. Praca za wczoraj zmarnowane, za dziś spóźnione, za jutro dalekie<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> M. Stawiak-Osińska, *Pończona, uległa, akurata...*, s. 191.

<sup>29</sup> Z.Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce (materiały do historii czasopism)*. Rok 1918-1937, Warszawa 1938, s. 60.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 93.

Można się więc spodziewać, że nowe widzenie roli kobiety będzie skutkować intensywnym kształtowaniem pożądaných postaw. Najwłaściwsze i najcenniejsze poznawczo byłoby badanie tekstów publicystycznych, z założenia subiektywnych, jawnie agitujących za określonymi rozwiązaniami i propagujących określone konstrukcje tożsamości narodowych, trzeba jednak pamiętać, że z powodu cenzury (zwłaszcza w zaborze rosyjskim) praca narodowa zesłała do podziemi, zamknęła się w rodzinach i salonach prywatnych. Pośrednie jednak sposoby kształtowania odpowiednich postaw patriotycznych znajdziemy w czasopiśmie. Na uwagę zasługują przede wszystkim:

- „Pierwiosnek”, redagowany przez Paulinę Krakowową (autorkę poczytnych powieści dla młodzieży *Pamiętnik młodej sieroty* 1838, *Wspomnienia wygnanki* 1848), która zaprosiła do współpracy wyłącznie kobiety; magazyn ten położył wielkie zasługi w wychowaniu narodowym kobiet<sup>31</sup>;
- „Dziennik Domowy”, publikujący m.in. fragmenty powieści historycznych, artykuły wychowawcze, krajoznawcze, którego celem było „budzenie zainteresowań społecznych i politycznych”<sup>32</sup>;
- tygodnik „Niewiasta”, gdzie pojawiały się sylwetki wybitnych kobiecych postaci historycznych (np. Anna Jagiellonka) i współczesnych (np. lekarka Elżbieta Bacwell)<sup>33</sup>;
- pismo lat wojny, organ Ligi Kobiet Naczelnego Komitetu Narodowego „Na Posterunku”;
- „Bluszcz”, adresowane do inteligencji najdłużej wychodzące w Polsce czasopismo kobiece, cieszące się zasłużonym prestiżem i wywierające olbrzymi wpływ na formowanie „kultury kobiecej”. Autorka monografii czasopisma stwierdza, że „Bluszcz przed rokiem 1918 stawiał sobie za cel rozbudzanie i podtrzymywanie świadomości narodowej, podnoszenie poziomu kulturalnego, intelektualnego i świadomości obywatelskiej kobiet”<sup>34</sup>. Maria Ilnicka<sup>35</sup>, pierwsza redaktorka pisma, hołdując pozytywistycznym ideałom wychowania kobiet, uczyniła z niego jednak opiniotwórczy organ umiarkowanych emancypantek<sup>36</sup>. Na łamach pisma zastanawiano się nad pozycją kobiety w nowej rzeczywistości społecznej, akceptowanymi wzorcami osobowymi w kontekście tradycji, formułowano

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 37.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>34</sup> J. Chwastyk-Kowalczyk, „Bluszcz” w latach 1918-1939. *Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce 2003, s. 33.

<sup>35</sup> Na poświęconej M. Ilnickiej tablicy pamiątkowej w krakowskim kościele na Skałce widnieje napis „Boga czciła, ojczyznę kochała, w przyszłość narodu wierzyła”. Zob. Maria Ilnicka, Wikipedia, [online] [https://pl.wikipedia.org/wiki/Maria\\_Ilnicka](https://pl.wikipedia.org/wiki/Maria_Ilnicka).

<sup>36</sup> K. Kamińska, *Kwestia kobieca na łamach „Bluszczu” (1865-1885)*, „Prace Polonistyczne” 1978, s. 34, 105-131; *eadem*, *Zofia Węgierska – przyjaciółka poetów i paryska korespondentka „Bluszczu”*, „Prace Polonistyczne” 1977, s. 33, 171-184.

postulat doskonalenia się. Do ścisłych współpracownic „Bluszczu” należały Wanda Pełczyńska, Stefania Podhorska-Okołów, entuzjastka Narcyza Żmichowska, Eliza Orzeszkowa, Deotyma, Maria Konopnicka, symbol polskiej poezji narodowej.

Nie można też pominąć czasopism „Ster” czy wspomnianego wyżej „Świtu”, w których dochodziły do głosu poglądy emancypacyjne. „Rozwijający się ruch kobiecy domagał się równouprawnienia we wszystkich dziedzinach życia. Sprawy te nabrały dużego znaczenia w Królestwie Polskim w latach siedemdziesiątych XIX wieku, kiedy sytuacja społeczno-polityczna zmusiła kobiety do pracy na własne utrzymanie”<sup>37</sup>. Niemaló autorek uważało, że walka o niepodległość państwa i narodu jest nierozdzielnie związana z walką o równouprawnienie kobiet. To bardzo ciekawy i ważny wątek dyskursu niepodległościowego.

Tak wyznaczone główne tropy poszukiwań właściwości kobiecego dyskursu niepodległościowego muszą zyskać punkt odniesienia, którym będzie oczywiście męski dyskurs niepodległościowy. Nie chodzi przy tym o uznanie równorzędności tych dyskursów, ponieważ ta oczywiście nie istniała (i nie istnieje), ale o próbę uchwycenia specyfiki na tle, próbę dotarcia do – być może – alternatywnej wizji czy alternatywnego doświadczenia. Nie jest jednak wykluczone, że niepodległość i walka o nią – traktowane jako kulturowo męska sprawa – narzucały kobietom określone postawy, a kobiece wzorce zachowań, również językowych, ulegały poetyce patriarchy<sup>38</sup>.

Przystępując do pracy, zdawałam sobie sprawę z rozległości podejmowanego zagadnienia, jednak ogrom źródeł oraz wielość możliwych i koniecznych do podjęcia wątków poskutkowała z jednej strony koniecznością selekcji, z drugiej – nieświadomymi pominięciami. Wypada mi tylko wyrazić nadzieję, że w trakcie realizacji badań wszelkie niedoskonałości wstępnego projektu zostaną usunięte.

## Bibliografia

- Bednarz-Grzybek R., *Emancypantka i patriotka. Wizerunek kobiety przełomu XIX i XX wieku w czasopiśmie Królestwa Polskiego*, Lublin 2010.
- Bednarz-Grzybek R., *Zofia Seidlerowa (1859-1919) i „kwestia kobieca” na łamach „Bluszczu”, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 2015, t. 34, z. 1, s. 157-179.*
- Bukowiecka Z., *Jak Piastowie budowali Polskę*, Warszawa 1907, [online] <https://polona.pl/item/jak-piastowie-budowali-polske-opowiadania,MTewMjA5MzE/6/#info:meta> data [dostęp: 20.02.2018].

<sup>37</sup> R. Bednarz-Grzybek, *Zofia Seidlerowa (1859-1919) i „kwestia kobieca” na łamach „Bluszczu”, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 2015, t. 34, z. 1, s. 158 (157-179).*

<sup>38</sup> Określenie A. Graff, *Poetyka polskiego patriarchy*, [w:] *Krytyka feministyczna*, Warszawa 2000, s. 340-349.

- Bukowiecka Z., *Jak Polska za Jagiellonów urosła od morza do morza*, Warszawa 1909, [online] <https://fbc.pionier.net.pl/id/nns5bd5> [dostęp: 20.02.2018].
- Bukowiecka Z., *Mała historia Polski*, Kraków 1906, s. 3-4, [online] <https://polona.pl/item/mala-historia-polski,NDczNw/2/#item> [dostęp: 20.02.2018].
- Chwastyk-Kowalczyk J., *„Bluszcz” w latach 1918-1939. Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce 2003.
- Dąbrowska D., *Udomowiony świat. O kobiecym doświadczaniu historii*, Szczecin 2004.
- Dubisz S., *Dzieje języka polskiego jako problem badawczy w pracy historyka języka*, „Poradnik Językowy” 2009, z. 3, s. 19-34.
- Franke J., *Polska prasa kobieca w latach 1820-1918*, Warszawa 1999.
- Graff A., *Poetyka polskiego patriarchyatu*, [w:] *Krytyka feministyczna*, Warszawa 2000, s. 340-349.
- Hawrysz M., *XVI-wieczny dyskurs polemiczny w świetle pism Grzegorza Pawła z Brzezin*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2018, t. 25 (45), nr 1, s. 45-59.
- Hawrysz M., *Polemika między Starowolskim i Przypkowskim. Przyczynek do badań XVII-wiecznego dyskursu wykluczenia i dyskursu tolerancji*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2018, t. 25 (45), nr 2, s. 45-60.
- Hoffmanowa K. z Tańskich, *Pamiętka po drogiej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki*, Wrocław 1833.
- Iwasiów I., *Płeć jako niewyraźne, niewypowiadalne, niedefiniowalne*, [w:] *Literatura wobec niewyraźnego*, red. W. Bolecki, E. Kuźma, Warszawa [1998], s. 165-173.
- Kamińska K., *Kwestia kobieca na łamach „Bluszcza” (1865-1885)*, „Prace Polonistyczne” 1978, Seria 34, s. 105-131.
- Kamińska K., *Zofia Węgierska – przyjaciółka poetów i paryska korespondentka „Bluszcza”*, „Prace Polonistyczne” 1977, Seria 33, s. 171-184.
- Karowska B., *Druza płeć na wygnaniu. Doświadczenie migracyjne w opowieści powojennych pisarek polskich*, Kraków 2013.
- Kisielewska J., *Z Konarskich Zofia Bukowiecka. Życie i praca*, Warszawa 1923.
- Kłosińska K., *Écriture féminine. Rok 1974*, „Język Artystyczny”, t. 12: *Literatura kobiet, literatura kobieca, kobiecość w literaturze*, red. B. Witosz, Katowice 2003, s. 213-247.
- Kusiak-Brownstein A., *Płeć kulturowa, „doświadczenie” i wojna – kilka metodologicznych uwag o wykorzystaniu relacji wspomnieniowych*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturalne aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, t. 9, Warszawa 2005, s. 409-420.
- Małochleb P., *Przepisywanie historii. Powstanie styczniowe w powieści polskiej w perspektywie pamięci kulturowej*, Warszawa-Toruń 2014.
- Niewiara A., *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej (XVI-XX w.)*, Katowice 2010.
- Nora P., *Między pamięcią a historią: Les lieux de Mémoire*, „Tytuł Roboczy: Archiwum” 2009, nr 2, s. 4-12, [online] <http://www.staff.amu.edu.pl/~ewa/Nora,%20Miedzy%20pamiecicia%20i%20historia.%20Lies%20lieus%20de%20memoire.pdf> [dostęp: 20.02.2018].
- Olszewska M.J., *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny*, Warszawa 2004.
- Papi J.T., *Obrazki z życia znakomitych Polaków i Polek*, Petersburg 1899, [online] <http://kpbc.umk.pl/dlibra/doccontent?id=32412> [dostęp: 20.02.2018].

- Pekaniec A., *Czy w tej autobiografii jest kobieta? Kobięca literatura dokumentu osobistego od początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej*, Kraków 2013.
- Pekaniec A., *Uczestniczki, obserwatorzy, komentatorzy. Pierwsza wojna światowa w autobiografiach kobiet*, [w:] *Przed i po. Wielka Wojna w literaturach Europy Środkowej i Wschodniej*, red. H. Gosk i E. Paczoska, Warszawa 2015, s. 281-293.
- Rejter A., *Barokowy romans wierszowany – problemy gatunku i dyskursu. (Na przykładzie „Wizerunku złocistej przyjaźni zdrady” Adama Korczyńskiego)*, „Język Artystyczny” 2010, t. 14: *Wymiary tekstu – perspektywy interpretacji*, s. 57-83.
- Rejter A., *Dialog w staropolskiej literaturze popularnej – między potocznością a polifonią dyskursu*, [w:] *Czas i konwersacja. Przeszłość i teraźniejszość*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice 2006, s. 131-145.
- Rejter A., *Romans barokowy – analiza dyskursologiczna wobec granic gatunku. Na przykładzie twórczości Hieronima Morsztyna*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5: *Gatunek a granice*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, Katowice 2015, s. 199-209.
- Rejter A., *Zagadnienia interkulturowości w diachronicznej refleksji nad tekstem i dyskursem*, [w:] *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*, red. Z. Bilut-Homplewicz, W. Czachura, M. Smykała, Wrocław 2009, s. 249-262.
- Romanowiczówna Z., *Dziennik lwowski 1842-1930*, t. 2, Warszawa 2005.
- Siuciak M., *Dyskurs publiczny w perspektywie diachronicznej*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, red. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek, Katowice 2016, s. 350-357.
- Siuciak M., *Polski dyskurs patriotyczny w prasie i w pismach okolicznościowych z drugiej połowy XVIII wieku*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2016, t. 23 (43), nr 1, s. 81-93.
- Siuciak M., *Przejawy dyskursu publicznego w dawnych tekstach prawnych*, „Język Polski” 2011, z. 1, s. 50-57.
- Siuciak M., *Średniowieczny dyskurs prawny – czyli o początkach stylu urzędowego*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny – dawniej i dziś*, red. U. Sokółska, Białystok 2011, s. 285-298.
- Stawiak-Osińska M., *Ponętna, uległa, akurata... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2009.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Stan badań nad dziejami kobiety polskiej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1963, t. 7, s. 97-110.
- Zaleska Z.Z., *Czasopisma kobiece w Polsce (materiały do historii czasopism). Rok 1918-1937*, Warszawa 1938.

### Kobięcy dyskurs niepodległościowy – źródła do badań

**Streszczenie:** Celem referatu jest wskazanie obszarów eksploracji, które – w założeniu – pozwolą zidentyfikować i opisać typowe dla kobiecego dyskursu niepodległościowego, rozumianego w duchu językoznawstwa polskiego i wyodrębnionego na podstawie kryterium tematycznego i kryterium nadawcy, semantyczne centra, leksykalne filary, skonwencjonalizowane konstrukcje i zabiegi językowe, a także odtworzyć profile najważniejszych pojęć, wartości itp. W opracowaniu wskazano istotność m.in. takich typów piśmiennictwa, jak: utwory o charakterze wspomnieniowym, pamiątnikarskim, kronikarskim opisujące wydarzenia I wojny światowej, prywatną korespondencję, piśmiennictwo historiograficzne (w wersji naukowej i popularnej), prace pedagogiczne, beletrystykę pedagogiczną, prasę.



**Słowa kluczowe:** dyskurs, niepodległość, kobiecy dyskurs niepodległościowy, korespondencja, literatura dokumentu osobistego, historiografia, beletrystyka pedagogiczna, prasa

### **Feminine independence discourse – sources for research**

**Summary:** The aim of the study is to identify areas of exploration, which – in principle – will identify and describe semantic centers, lexical pillars, conventionalized constructions and language treatments, as well as recreate profiles of key concepts, values, etc. typical for women's independence discourse. The independence discourse is understood in accordance with Polish linguistics and distinguished on the basis of the thematic criterion and the criterion of a sender. The study indicates the significance of such types of literature as diaries, memoir and chronicle works describing the events of World War I, private correspondence, historiography (in the scholarly and popular version), pedagogical work, pedagogical fiction, and the press.

**Keywords:** discourse, independence, feminine independence discourse, correspondence, personal documentary literature, historiography, educational fiction, press





---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

**Beata Raszevska-Żurek**

Uniwersytet Jagielloński

**DAWNOŚĆ JAKO JEDEN Z WYZNACZNIKÓW  
WARTOŚCI POJĘĆ ETYCZNYCH I SPOŁECZNYCH  
W CZASACH ŚREDNIOPOLSKICH**

Jedną z silniej ugruntowanych tradycją części kultury są wartości<sup>1</sup>, zwłaszcza moralne, dlatego wiele z nich ma charakter uniwersalny. Mimo tej (czasem pozornej) stałości, rozpoznawanie dawnych wartości nie jest wcale łatwe. Dotarcie do ich istoty łączy się z kilkoma problemami dotyczącymi zarówno poziomu leksykalnego, jak i pojęciowego. Po pierwsze pojawiają się problemy z ustaleniem, jakie leksemy nazywały dawną wartość, czyli ze stwierdzeniem, do jakiego pojęcia odnosił się dany leksem w czasach staro- i średniopolskich. Zdarza się, że ewolucja semantyczna przesuwa leksem z pola jednego pojęcia do innego, a wraz z rozwojem znaczeniowym mogą zmieniać się także konotacje aksjologiczne danego leksemu i całego pojęcia. Po drugie problem stanowi ustalenie sensu samego pojęcia, gdyż dawne pojmowanie często istotnie różni się od współczesnego. Po trzecie wreszcie niełatwe jest rozpoznanie, czy dane pojęcie było w czasach dawniejszych uznawane za wartość, czyli czy łączyło się względnie na stałe z powszechną pozytywną oceną. Nie jest to jednoznaczne, ponieważ wiele pojęć charakteryzuje się aksjologiczną ambiwalencją. Niektóre stanowią wartość w sposób niekwestionowany, zawsze lub niemal zawsze, np. CNOTA<sup>2</sup>, inne są wartościami w pewnych okolicznościach, wartościami nieoczywistymi, np. OBYCZAJ<sup>3</sup>, kolejne podlegają

---

<sup>1</sup> Pomijam tu definiowanie samej WARTOŚCI, gdyż o jej filozoficznych podstawach i różnych sposobach pojmowania pisano już wielokrotnie, np. J. Puzyńska (*Język wartości*, Warszawa 1992, s. 19-28) poświęciła temu zagadnieniu rozdział *Wartości i wartościowanie w myśli filozoficznej*.

<sup>2</sup> O CNOTIE por. m.in. R. Pawelec (*Żywoty ludzi poczciwych, skarbu cnoty strzegących. Cześć i cnota*, [w:] *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec, Warszawa 2011); B. Raszevska-Żurek (*Leksem cnota i leksemy pokrewne w języku polskim w ciągu wieków*, „Język Polski” 2012, z. 92).

<sup>3</sup> Por. B. Raszevska-Żurek, *Elementy społecznego pojmowania OBYCZAJU w świetle znaczeń i użyc leksemów obyczaj i zwyczaj w czasach staro- i średniopolskich*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny III*, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Żmuda, Kraków 2017.

ewolucji oceny wraz ze zmianami światopoglądowymi, jak np. POKORA<sup>4</sup>, a jeszcze inne zmieniają nazwy, np. UMIAR, dawniej zwany *miernością*<sup>5</sup>, sama nazwa zaś przechodzi na inne pojęcie o odmiennej waloryzacji – BYLEJAKOŚĆ.

Pojawia się więc pytanie – jak stwierdzić, odkryć, czy dane pojęcie było w czasach staro- i średniopolskich wartością? Można to zrobić, rzecz jasna, tylko za pośrednictwem śladów zachowanych w języku, a szczególnie przez analizę sposobów, jakimi wyrażano wartościowanie w dawnych tekstach. Było ich wiele, od sformułowania oceny wprost poprzez połączenie leksemu z przymiotnikiem prymarnie wartościującym i innymi epitetami nacechowanymi aksjologicznie, aż do skomplikowanych konstrukcji metaforycznych. Jednym z takich sposobów mogło być przypisywanie pojęciu-wartości cechy dawności – długiego trwania, wywodzenia się z przeszłości. Prześledzenie takiego sposobu nadawania wartości pojęciu, czy też potęgowania związanej z nim pozytywnej ewaluacji w czasach staro- i średniopolskich<sup>6</sup> jest celem niniejszego artykułu.

Większość kultur darzy pewnym szacunkiem własną przeszłość, powołując się na ciągłość trwania tejże kultury, ale DAWNOŚĆ nie jest na stałe nacechowana aksjologicznie. Definicje leksemu są neutralne – w Sstp *dawność* ‘starożytność, długie istnienie’, w SXVI: ‘długość trwania w czasie, odległość w czasie, upływ czasu, odległa przeszłość, starożytność, wiek czegoś, tradycja, starość’, ‘zabytek, relikwiarz przeszłości’, w obu słownikach odnotowano też znaczenie prawnicze – ‘przedawnienie’. Definicje nie wspominają o żadnym wartościowaniu związanym z leksemem, a w zapisach widać ambiwalencję. Jednak częściej, nawet znacznie częściej *dawność* jest pozytywna, uświęcona jako tradycja, np. *prawdziwy Kościół Boży [...] ma [...] Chrystusową jedność/ śtarożytną trfłość/ pojsolitą powszechność/ á potomstwo y rodzaj Apostołów/ który Succefsyą zową* (SkarJedn 17; SXVI). Negatywnie nacechowana bywa wówczas, gdy jest rozumiana jako dezaktualizacja, np. *zá dawnością czásów wiele rzeczy przychodzą w wątpliwóść* (SarnStat 1000; SXVI).

<sup>4</sup> O POKORZE por. m.in. R. Grzegorzczkova, POKORA, PYCHA i pojęcia pokrewne, [w:] *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin 1993, s. 23-39; przedruk w: *eadem*, *Świat widziany poprzez słowa. Szkice z semantyki leksykalnej*, Warszawa 2012.

<sup>5</sup> Por. B. Raszevska-Żurek, *Z historii wyrazów mierność, mierny i miernota*, „Biuletyn PTJ” 2013, z. 68.

<sup>6</sup> Materiał pochodzi ze słowników języka polskiego odpowiednich okresów – Sstp, SXVI, ESXVIIiXVIII (wykaz słowników na końcu artykułu) oraz z ich kartotek, stanowiących swego rodzaju korpusy tekstów. O wyborze kartotek słownikowych na podstawę materiałową decyduje duża liczba „minikontekstów” z różnorodnych źródeł historycznych, które w nich zamieszczono, co pozwala na uchwycenie obrazu niezależnego od cech wynikających z idiolektu i poglądów autora wypowiedzenia oraz od charakteru konkretnego tekstu.

Trzeba jeszcze wspomnieć o roli DAWNOŚCI w ważnej dziedzinie życia społecznego, w prawie, gdzie jest ona istotnym argumentem, ale ma dwa przeciwne aspekty – z jednej strony dawność jest powodem do nabycia praw przez zasiedzenie, z drugiej – do utraty praw przez przedawnienie. Dawność miała szczególnie duże znaczenie w czasach obowiązywania prawa zwyczajowego, kiedy wiele aspektów życia społecznego nie miało jeszcze regulacji w prawie pisanim, o czym świadczy staropolski zapis: *Starego dawnego obyčiai w naszym myesczye radczcze roczne wybyeraly przyszasznyky* (OrtBrRp 38; Sstp) i późniejsze: *y thefch krolewey naſchy szlyfznye y sprawiedliwy na thym fzq y tho zdawnego zwyczayw prawo mayq* (MetrKor 31/620v; SXVI); *WSzelki Sędzia powinien vmieć prawo á sędzić wedle piſanego práwá/ á niekiedy też wedle zwy- czáiu dáwnego zá práwo wziętego* (GroicPorz b2; SXVI).

Widać zatem, że kategoria dawności musiała zajmować ważne miejsce w świadomości użytkowników języka staro- i średniopolskiego. M. Cybulski pisze: „»Kultura dawnej Polski była głęboko zakorzeniona w przeszłości i mało podatna na zmiany«<sup>7</sup>, które uważano za prowadzące do upadku [...]. Dodatnia waloryzacja dawności (starości) i niezmienności znalazła bezpośredni wyraz np. w niektórych formułach zwyczajowo określających nadawcę: *Ufajcie WMM Panowie staremu i doświadczonemu...*”<sup>8</sup>. Zapewne z tej dodatniej oceny wynika jej wykorzystanie przy wartościowaniu różnych pojęć, przede wszystkim etycznych i społecznych. Sposoby wyrażania oceny w tekstach średniopolskich są często dość konwencjonalne i powtarzają się w odniesieniu do różnych wartości. Jednym z nich jest przywołanie dawności jako cechy jakiegoś pojęcia. Wyraża się to na kilka sposobów.

Pierwszym i najbardziej wyrazistym z nich było opatrywanie rzeczownika nazywającego wartość epitetem o znaczeniu ‘dawny’. W czasach średniopolskich wykorzystywano w tym celu kilka przymiotników, przede wszystkim złożonych<sup>9</sup>: *starodawny*, *starożytny*, *starowieczny*, *staroświecki* i wreszcie – *staropolski*, ale też *dawny*. Wszystkie mają wspólny i podstawowy element znaczeniowy: ‘odległy w czasie, należący całkowicie do przeszłości’, czyli po prostu ‘stary’. Jeśli chodzi o byty materialne, rzeczy, a także ludzi i zwierzęta w sensie cielesnym, dawność, czyli to, że coś/ktoś jest stary, ma często konotację negatywną: *Białogłowa stara i zgrzybiała, kośnica swoich piękności spróchniała* (Paft. F. 165; L), *Stary grzyb, zgrzybialec* (Rs.; L), *Stary koń do gnoiu, choć przedtym służył w boiu* (Cn. Ad. 1088; ESXVIIiXVIII). Inaczej jest z całą sferą mentalną: *Stary od rady, a młody od zwady* (Rej.Zw. 162; L); *Stary rozum lepszy niż młody* (Cn. Ad. 1099; ESXVIIiXVIII). Warto zastanowić się nad sensem tych przymiotników w sytuacji, kiedy charakteryzują pojęcia abstrakcyjne.

<sup>7</sup> Autor cytuje tu stwierdzenie E. Halla z „Poza kulturą”, Warszawa 1984, s. 134.

<sup>8</sup> M. Cybulski, *O językowych wykładnikach wartości w dawnej polszczyźnie*, [w:] *Wokół dziejów używania polszczyzny – wspólnoty, potrzeby, zachowania komunikatywne*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, Zielona Góra 2018, s. 42.

<sup>9</sup> Przymiotniki złożone pełnią przede wszystkim funkcję stylistyczną. H. Kurkowska (*Budowa słowotwórcza przymiotników polskich*, Wrocław 1954, s. 129) pisze o nich: „Epitet złożony, wkroczwszy do poezji w okresie renesansu, utrzymał się w niej aż do epoki romantyzmu jako jeden z najczęściej stosowanych środków stylistycznych. Jego różnorodność i bogactwo były ogromne, a tradycja dotycząca jego używania – nie przzerwana przez trzy wieki”. Wśród analizowanych przymiotników nie ma żadnego z członem *staro-*. Opinię tę potwierdza K. Długosz-Kurczabowa i S. Dubisz (*Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 2006, s. 392): „Okres średniopolski przynosi rozszerzenie występowania złożzeń przede wszystkim o zakres tekstów artystycznych (tu wśród przykładów *starowieczny* – przyp. mój B.R.Ż.) [...] W okresie średniopolskim złożenia stały się zatem środkiem kreacji artystycznej i intelektualnej”. T. Malec (*Polskie przymiotniki złożone typu dwuok, krzywousty, rudobrody na tle słowiańskim*, Lublin 2007, s. 101) podaje tylko przymiotnik *starozwykły*, jako przykład struktury: komponent przymiotnikowy + komponent przymiotnikowy + formant *-i(-y)* bez komentarzy na temat jego semantyki i funkcji.

Przymiotniki o znaczeniu ‘dawny’ łączyły się w czasach średniopolskich przede wszystkim z nazwami pojęć etycznych. Najczęściej dotyczyły CNOTY, która była w dawniejszych czasach wartością niekwestionowaną, wartością niejako z definicji – SXVI podaje ‘zacność, prawość, szlachetność, dodatnie cechy moralne’. I tak w zapisach pojawia się *dawna, starożytna i staropolska cnota, starożytna pocziwość i starożytna zacność*. Wydaje się, że w zestawieniach nazw wartości z epitetami dawności nie chodzi o znaczenie przymiotników ‘stara, odległa w czasie’<sup>10</sup>, a w każdym razie nie tylko o samo znaczenie<sup>11</sup>. Inne nieco, specyficzne znaczenie ma przymiotnik *staropolski* – u Lindego: ‘w jakim starzy naszy ojcowie bywali, prosty, szczerzy’, który określa raczej sposób niż czas: *Staropolskie postęпки i cnoty* (Kchw. Roż. 110; L), *Mąż staropolskiey cnoty* (K.Nies. Korona P., t. II, 1738, s. 17; ESXVIIiXVIII). Część kontekstów dotyczących CNOTY z przypisaną cechą dawności utrzymanych jest w tonie ubolewania z powodu jej zaniku. Zaznaczono w nich konieczność wprowadzenia prawa, gdy się *mienić i naruszać pocziyna starożytna cnota*, co oznacza, że gdy istniała, prawo stanowione nie było potrzebne, bo sama cnota decydowała o właściwym postępowaniu. Z zanikiem *staropolskiej cnoty i starożytnej pocziwości* łączy się *ludzka złość* i negatywne postawy czy zachowania reprezentowane przez postaci oszustów, szalbierzy i frantów. Stały się one obyczajem, choć dawniej były poczytywane za grzech, gdyż ze *staropolskiej cnoty* pozostała jedynie część. W wypowiedziach tych pobrzmiewa ton niejako uniwersalny, właściwy nie tylko polskiej kulturze, znany z Cyclerona: *O tempora! O mores! Niestety, jakże zmieniły się czasy na gorsze! jak się zepsuły obyczaje!* (Z przemówienia Przeciw Katylinie)<sup>12</sup>. W ślad za tonem ubolewania idzie życzenie, żeby *starożytne cnoty* wróciły, a nawet *zakwitły bujno*. Przywrócenie *starożytnej pocziwości* widziane jest jako gwarancja szczęścia ojczyzny, jednej z najważniejszych wartości. Pozytywna ocena wyrażana jest na różne sposoby – metaforycznie ujętym jako kwiat *dawnym cnotom* przypisano cechę ponadczasowości, *staropolską cnotę* uznano za droższą od złota, z kolei *starożytna zacność* jest przedstawiona jako znana nawet poza Polską.

gdy się iuz **mienić i naruszać pocziyna Starożytna cnota** y pocziwe obyczaje/ ftanowione bywają prawn (Ł.Opal. Rozm., s. 33; ESXVIIiXVIII);

nie pohamuią złości ludzkiej/ która **Pocziwość ftárożytną** raz **zdeptawfy**/ pomnázac się będzie (Ł.Opal. Rozm., s. 32; ESXVIIiXVIII);

<sup>10</sup> Warto dodać, że istnieją zapisy świadczące o tym, że przymiotnik *świeży* jako epitet *cnoty* dyskredytuje ją, gdyż sugeruje wartość nieprawdziwą, udawaną: *tam nie wnidzie ieno ten, który iest przybrany w cnoty świeże/ iako w perły iakie drogie/ y przyodziały zwierzchu szatą spráwiedliwosci* (Starow.Kaz., 1649, s. 458; ESXVIIiXVIII).

<sup>11</sup> Raczej chodzi o pewne stereotypowe postrzeganie wszystkiego, co jest dawne, wyrażone np. w zapisie ze *Słownika Lindego: Starowieczność i nieodmienność są próbą prawdy* (Psalm. 20; L 458), gdzie DAWNOŚĆ połączono z niekwestionowaną wartością – PRAWDĄ.

<sup>12</sup> Cyt. za W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Lublin 1997, s.v. czas.

Teraz iuz **Staropolskiey cnoty y szczerości nie pytay**, co potomek, to większy frant wiekszy szalbierz y oszust (K.Opal. Sat., (rkp.) k. 88r; ESXVIIiXVIII);

**Znayduie się w nas czařtka ftaropolfskiey cnoty**, co grzechem było w on czas, teraz obyczaím (W.Pot. Pocż.Herb. 1696, s. 171; ESXVIIiXVIII);

Za się nam **starożytnie cnoty wrocą...** (W.Pot. Ogrod t. II, 1907, s. 151; ESXVIIiXVIII);

**żeby iefczcie buino zákwitnęła oná ftárożytna** Przodków nářzych **Cnotá** (Ł.Opal. Rozm., s. 50; ESXVIIiXVIII);

ieżeli **się wróci ftárożytna oná** Przodkow wářzych w uřludze publiczney **poćiwość** [...] **obáczycie prędko fczczęřliwe Oyczyzny wářzey/ poftánowanie** (Ł.Opal. Rozm., s. 95; ESXVIIiXVIII);

wždy jednak ich [*ksiąęat*] fpráwy przeřlawne/ wynurzáią się bo **Cnoty choć dawne Závždy kwitnieią** ftárość im nie řzkodzi/ flawá ich młodzi (StryjGoniec O2; SXVI);

a **drořsza od złota** idzie do Włoch w przydatku **staropolska cnota** (W.Pot. Ogrod t. II, 1907, s. 17; ESXVIIiXVIII);

ACz **nie táyna ieft** nie thylko w **Polfzcze** ále y v infřzych **pořtronnych narodow ftárożytna zacność** domow y narodow W.W. (RejZwierc A2; SXVI).

Pořród innych wartořci moralnych z przymiotnikami dawnořci pojawia się najczęřciej *staropolska, starożytna i dawna polska prostota*, obok niej *staropolska szczerłość i otworřystość, wierność, układowość i pilność*, których trwanie w stanie nienaruszonym uznano w renesansie niemal za warunek szczęřcia. Często wartořci te są przedstawiane jako juř nieistniejące, a w wypowiedziach pojawia się znany z zapisów o cnotie ton ubolewania: w XVI w. *staropolska prostota serca i szczerłość odpada i sprawy szczyrořci, układowořci i prořtořci staradawnej zniszczały*, w XVII w. *ustała szczerłość staropolska; staropolską a prawie řwiętą prostotę nadwątłono*. Zdarzają się jednak ujęcia pozytywne – czasem jednak pokazuje się *staropolskie męřstwo* czy *staropolska pobořnořć*:

A tak jako Tarnowskich dom rodowitym w Polřcze, a nie przychodniem jest, tak teř **od prostoty** onej **dawnej polskiej** ma swój herb (OrzŻyw 208; SXVI);

Przywitaycieř Pána Jezusa **ftáropolfską prořtota** (Młodz. Kaz.Hom. 1681, 375/IV; ESXVIIiXVIII);

Kędysz wždy owa **śczerosc** Owa **otworřystosc** **Staropolska** kiedy się cieszyli sąmsiedzi (K.Opal. Sat., rkp. K 48r; ESXVIIiXVIII);

O **iákořbyřmy my byli ludřmi fczczęřliwemi/ gdyby [...]/ ftárożytna oná** řlug kořcielnych **prořtořć/ wierność/ wkładowość y pilność/ zořtála nienáruřzona** (SXVI);

Ale za pořtěpkim czařu wřzytki fprawy **fzczyrořci/ wkładowořci y prořtořci ftaradawney zniřczáły** (SXVI);

ona **ftaropolfska prostota ferca i szczerosc odpada** (Sk. Kaz. 392; L);

**uřtála fczczerość ftáropolfska** (Młodz. Kaz.Hom. 1681, 346/I; ESXVIIiXVIII);

iuřefmy podobno **ftáropolfską á prawie řwiętą nadwątliwřzy prořtota** (J.Ostr.Daney Swada 1745 I, s. 15; ESXVIIiXVIII);

aby tu **staropolskie** swoię **męřstwo pokazali** y hardego chłopa dzielnořcią pokonali (Hist o.b., s. 20r; ESXVIIiXVIII);



od **staropolskiej katolickiej pobożności**, najmniej **nie ufał** (K.Nies. Korona P, t. II, 1738, s. 652; ESXVIIiXVIII).

Wyraźnie rzuca się w oczy częste odwołanie do wartości staropolskich w XVII w. Jest to czas licznych wojen i niepomyślnych losów Rzeczypospolitej, stąd też narasta tęsknota za utraconą świetnością, a wraz z nią promocja dawnych wartości, bo w ich przywróceniu upatrywano szanse na zmianę niefortunnego biegu historii. Na marginesie warto zauważyć, że CNOTA i PROSTOTA, którym przypisuje się cechę dawności, były przywoływane także w późniejszych czasach, a nawet (choć rzadziej) współcześnie. Niezależnie od zmian w pojmowaniu i w znaczeniu leksemów mają one walor pewnego wzorca, a przez współczesnych nadawców i odbiorców są chyba intuicyjnie postrzegane jako ważne wartości, zapewne wzmocnione tradycją, tą dawnością właśnie, nawet jeśli nie wiadomo do końca, co konkretnie oznaczają, wiadomo, że 'coś bardzo dobrego i cenionego od dawna'.

Wytlóczeni na stemplu **starodawnej cnoty**, piękniejszą mieli duszę pod barwą prostoty (Nar. (XVIIIw.); SW);

Postaram się, by moje lwy przypomniały tym wilkom, lisom i tchórzom **o dawnych**, lwich **cnotach** Gdańska... (Korpus PWN, Kostyrko, Klechdy domowe 1996).

Drugą grupą pojęć, którym przypisuje się cechę dawności w czasach średniopolskich, są tutaj wartości o charakterze społecznym: *starowieczna zgoda*, *starodawna* i *stara przyjaźń*, *zachowale przyjacielstwo*, *starodawna miłość*, *starowieczne posłuszeństwo*, *staropolska wolność*, *staropolska sława*, *starodawny*, *staroświecki*<sup>13</sup> i *staropolski obyczaj*. Dla niektórych z nich dawność – długie trwanie jest cechą konstytuującą. Tak jest z przyjaźnią i z obyczajem, a wydaje się, że dla organizacji życia społecznego dawność jest w ogóle ważnym elementem, jak np. *starowieczne posłuszeństwo*, które odnosi się do pewnego ustalonego porządku społecznego. Jego naruszanie w dawnych czasach nie spotykało się z przychylnością. W zapisach z epitetami dawności widać wyraźnie pozytywne nacechowanie aksjologiczne, np. w zestawieniu z innym przymiotnikami: *dla świętobliwych i chwalebnych obyczajów staropolskich*. W tekstach pojawił się też wyraźny nakaz: *obyczajów staroświeckich naśladowaj!* i sugestia, że trzeba odnowić *starodawny szkolny zwyczaj*: *a obyczaje dawne przywrócić*. O dodatniej waloryzacji świadczy też ton ostrzeżenia przed opuszczaniem *zachowanego przyjacielstwa* czy *zalecanie się starodawnej przyjaźni*. Znaczący, bo międzynarodowy wymiar ma *starowieczna zgoda*. *Staropolską sławę*, czyli dobre imię, umieszczono w zaleceniu, by je poprzeć, ale w innym zapisie pobrzmiwa znany ton narzekania, że *staropolska sława* niknie, taki też jest w wypowiedzeniu o *starodawnej miłości* do ojczyzny, która

<sup>13</sup> *Staroświecki* 'starożytny, wedle dawnego świata' (I).

zgasła. Optymistycznie brzmi osiemnastowieczne oświadczenie, że *staropolska wolność* zostawać będzie w mocy. Wartości społeczne nie są tak oczywiste, jak etyczne, zwłaszcza *OBYCZAJ* bywa ambiwalentny aksjologicznie, zatem wydaje się, że w ich wypadku tym bardziej wszelkie epitety mają wpływ na ocenę:

nizli od **ftarowiecznego poślufzeńftwa** y iedności kościelney/ tak pierzchliwie odfępować mieli (SkarJedn 164; SXVI);

**dla** świętobliwych i chwalebnych **obyczaiow ftaropolskich** (Poprawa F.C. 1625, s. VI; ESXVIII-XVIII);

trzebáby odnowić **ftarodawny** fzkolny **zwyczaj**: á **obyczáie dawne** przywrócić (ModrzBaz 30v; SXVI);

Moim ty żyi przykładem, moich **obyczaiow Stároświefkich** názfładuy (CiekPotr 20j; SXVI);  
[ci, którzy] dawne **záchowále przyiaćielftwo** zá ládá przyczyną opufzczáiąc/ nowych fzukáiąc y nábywáią/ iż wiele ná tym chramywáią<sup>14</sup> (WerKaz 276; SXVI);

Pilnie tedy profzę/ tę rowną pracą moię [...] z láfką rácz W.M . przyiać/ á pámiétnikiem być náfzey **ftarodawney przyiaźni**/ ktorey fię ia pilnie zálecám (WerKaz 277; SXVI);

iedną ná fobie wiárę y **zgodę ftarowieczną** Grekow z Láćinniki vkazał (SkarJedn A6v; SXVI);

**Staropolfkiey** poprzeć mamy **ślawy** (Jabł. Buk. F; L);

**ftaropofka fława** y do mężnych czynow ochota niknie (J.Ostr.Daney Swada 1745 III, s. 30; ESXVIII-XVIII);

Zgařła w nas ku fwey matce **miłość ftarodawna** (Prot Dv; SXVI);

**Wolność staropolska** in suo vigore zostawać będzie (Gaz.Pol. 1735/51 (s. 1); ESXVIII-XVIII);  
zupełnie im zachowac obiecował **starodawną wolnosc** (S.Szołucha, Historye, K. 17v; ESXVIII-XVIII).

Warto szczególnie zwrócić uwagę na jeszcze jedną wartość społeczną, a może należałoby ją nazwać obywatelską – *język prześpieczny*, widziany jako *straż wolności*. *Język prześpieczny*<sup>15</sup> oznacza nieskrępowaną wypowiedź, a więc w istocie chodzi o wolność słowa. O traktowaniu jej jako wartości świadczy powiązanie ze *strażą*<sup>16</sup> – strzeże się tego, co cenne, a przymiotnik *starodawny* pełni tę samą funkcję, co *znamienity* – waloryzuje dodatkowo, a nawet potęguje waloryzację. Ciekawe, że już w XVI w. *WOLNOŚĆ SŁOWA* była postrzegana jako wartość w stanie zagrożenia i już wówczas w świadomości użytkowników języka (przynajmniej tych bardziej świątłych i bliskich polityce, jak autor Bartosz Paprocki) tkwiła konieczność jej obrony:

chciano nam odiać te **znamienite ftraze wolnofci nafzich ftarodawne/ iezik przefspietzni** (PapUp F4v; SXVI).

<sup>14</sup> *Chramywać* przen. 'szwankować na czymś, tracić na czymś' (SXVI).

<sup>15</sup> *Prześpieczny* 'o wypowiedziach: nieskrępowany' (SXVI).

<sup>16</sup> *Straż* 'strzeżenie, przestrzeżanie, pilnowanie' (L).

Drugim ze sposobów podkreślania wartości pojęć przez przypisanie im dawności jest przywołanie w ich kontekście autorytetu przodków. W kulturze chrześcijańskiej od zawsze przodkowie cieszą się wielkim szacunkiem, niezależnie od czasów, są często idealizowani w myśl zasady *De mortuis aut bene aut nihil*. Jest to widoczne w wielu średniopolskich zapisach, np. *Oni mądrzy/ śtáteczni/ á męźni Polacy/ kthore przodkámi fwemi zowiemy* (LeszczRzecz A2v; SXVI). Wartości poprzednich pokoleń przedstawiane są jako wzór do naśladowania, co widać w połączeniu cnoty przodków ze wspólnym dobrem, które w średniopolskich czasach zawsze stawia się ponad dobrem indywidualnym, za które dawniej oddawano życie. Szesnastowieczny zapis kwestionuje nawet istnienie prywaty u przodków: *Prywatá nie miewála v cnych przodkow mieysca* (MycPrz I A2v; SXVI), zatem antywartość została umiejscowiona w „nowych czasach”. Ocena wartości przypisywanych przodkom najbardziej wyraziście przejawia się w opatrzeniu ich przymiotnikiem *święty*. Widać to najdobitniej w apostrofie do *świętej prostości ojców* będącej skarbnicą mądrości. Prostość przodków łączy się także z pojęciem POLSKOŚCI – mówienie po łacinie widziane jako wstyd dla szlachcica jest wyrazem szacunku dla języka polskiego, wyznacznika polskości. Sposób życia przodków jest traktowany jako wzór, ideał, który wynika z charakterystycznych dla nich wartości: CNOTY, PROSTOŚCI, SZCZEROŚCI, NIEWINNOŚCI, POBOŻNOŚCI I UMIARU:

**Przodkowie náfzy** którzy **cnotę ználi/ Dla spolnej rzeczy i gárdlá dawáli** (RejZwierc 222v; SXVI);

**o święta proftości Oycow náfzych** miłych/ iáko wielkie fkárby mądrości fye zamykáią w tobie (OrzRozm Ev; SXVI);

**Proftość** tedy oná **święta przodkow náfzych/** iákowa byłá s tąd znać możemy/że zá dżiadá mego połácinie vmieć Sláchćicowi fromotá w Polfzce byłá (OrzRozm D2v; SXVI);

tedy dofyć mafz fławnych á rozważnych przykłądów **przodkow fwych/ [...] ktorzy w fczýrości w proftocie/ á w vprzeymey niewinności vzywáli y żywotow fwych** (RejZwierc 267v; SXVI);

**Przodkowie náfzy** oni **fwięći/** nie máiąc áni pifmá/ áni żadnego vpominánia/ áni praw żadnych vftáwionych ná fie/ tylko ták **s przyrodzoney cnoty fwoiej/ pátrż iáko pięknie/ trzeźwie/ pobożnie/ á ná wżem pomiernie żyli** (RejZwierc 60; SXVI).

W ślad za wspomnieniem wartości przodków idzie ubolewanie nad ich zanikiem – niewychodzeniem *w cnoty ojcowskie, wyroddeniem się od ojcowskich cnot, pochybieniem* ich, łączy się z tym wizja zguby. W retoryce sporu reformacyjnego *odstąpienie prostoty ojców* łączy się z herezją, której towarzyszy Szatan – uosobienie zła. Jednocześnie w zapisach pojawia się często nawoływanie do ich przywrócenia – naśladowanie SZLACHETNOŚCI, ZACNOŚCI I PROSTOŚCI przodków jest przedstawione jako obowiązek i gwarancja sukcesu – *pięćia się ku górze i dobrnięcia do bezpiecznego brzegu*. Jest też pozytywny wzorzec tych, którzy *ślawę przodków* nie tylko naśladowają, ale i chcą pomnażać. Zapis ten przywołuje wartość o charakterze społecznym – SŁAWĘ, obok

niej w tej grupie, wśród dawnych wzorców pojawiają się PRAWA i OBYCZAJE przodków, niekiedy w kontekście stosunków międzynarodowych:

Zaś **fynowie ich/ iáko dáleko od oycowfkich cnot y godności wyrodzili fie** (ModrzBaz [41] v; SXVI);

Márny **odrodku, czemużeś też w cnoty Nie wfzedł oycowfkie**, iak w infle [!] kleynoty (KlonKr B2; SXVI);

á iefli **nábozeńftwa wiáry y cnoty przodkow ich pochybili** wnich: zguby docześney y wieczney [...] czekać máią (SkarŻyw 358; SXVI);

Dziśiefzy mądrey tákiey **proftoty oycow fwoich odftápiwfzy/ szátánfką chytróścią przez heretiki włowieni fą** (SkarŻyw A2; SXVI);

[*herby*] **nas obowięzią/ ábyfmy sláchetności przodkow náfzych náfládowáli/ báwiąc fie** tákimi cnotami/ iákimi oni zacnych tytułow/ y sławnych domowi fwemu przezwiák nabyli? (ModrzBaz 42; SXVI);

Y iako **fie nie wftyda fwych przodkow wfpominać A oną ich zacnością ku gorze fie wfpinąć** (RejWiz 98; SXVI);

Ale iefliże **my ná proftość przodkow náfzych pátrząc/ ich brodem w tey Ekekucyei<sup>17</sup> poydziemy/ béspiecznie do brzegu przebrniemy** (OrzRozm Iv; SXVI);

**ftárodawną Przodków y Fámiliy fwoich flawę nie tylko záchowác, ále pomnożyć uśiłuia** (J.Lub.Manifest r. 1666, s. 13; ESXVIIiXVIII);

Ze **przodkowie náfzy pilnie záchowawfzy w świętey proftocie obyczay wzięty od ftáfzych fwoich potomkom podáli** (WujJud 194v; SXVI);

**áby te práwá/ obyczáie/ y záchowania miedzy Polfką á Litwą trwály/ iáko zá náfzych przodków było** (BielKron 401; SXVI).

Trzecim ze sposobów eksponowania wartości jest przywołanie złotego wieku. Mit „złotego wieku” jest obecny w kulturze od antyku, wywodzi się z mitologii greckiej, uwzględniały go systematyki Hezjoda i Owidiusza, który określał go następująco: „Złoty był pierwszy wiek [...]. Była wieczna wiosna [...], płynęły strugi mleka i słodkiego nektaru, a złoty miód ciekł z zieleniejącego dębu” (Metamorfozy, 1, 89<sup>18</sup>). W polskiej kulturze mit złotego wieku łączy się ze szczęściem i prostotą i ma ważną cechę – jest miniony, jak w znanym cytacie z *Monachomachii* Krasickiego: „Minęły czasy szczęśliwej prostoty, Trzeba się uczyć, upłynął wiek złoty!”. To dawne i utracone szczęście wywołuje, rzecz jasna, tęsknotę, ale też pytanie o powody, dla których już nie trwa. Odpowiedzią jest zanik wartości, tych idealnych, które istniały dawniej. Są to *cnota*, za którą *nabywano chleba, prostota, szczerłość i bojaźń boża*, a także *cne obyczaje, piękne obyczaje przeminęłego wieku*, których wspomnienie budzi rozkosz. Znamienna jest nieobecność w dawnych czasach *CHCIWOŚCI*, jednego z grzechów

<sup>17</sup> *Egzekucja* ‘wykonywanie, urzeczywistnianie, wprowadzanie w życie, wypełnianie w szczególności wyroków sądowych, przepisów prawa, ustaw, powinności’ (SXVI).

<sup>18</sup> Cyt. za: W. Kopaliński, *op. cit.*, s.v. *wiek*.

głównych, tu nazwanego leksemem *łakomstwo*. W tonie wypowiedzi daje się odczuć przede wszystkim tęsknota, ale w jednym z zapisów widać też nadzieję na powrót złotego wieku, który będzie charakteryzować *święty pokój i prawda*:

O iaki to czas w on wiek złoty bywał Gdy kázdy chlebá zá cnotą nábywał (KlonKr A4v; SXVI);  
Póki płynął chwalebny ón piérwfy wiek złoty/ A ludzie przeftzrégáli dobrowolnie cnoty (KochPhaen 5; SXVI);

Złoty wiek ábo złote láta iáko nam stárożytni ludzie podáli ná ten czas były, gdy ludzie żyli w boiáni Bożey [...] więc y łakomftwá nie niofl on wiek ftárodawny (Poprawa F.C. 1625, s. 140; ESXVIII; XVIII);

Ale inakszy był Swiat na ten czas prostota z szczyrością panowały y cne obyczaie (K.Opal. Sat. rkp K. 23 v-24 r; ESXVIII; XVIII);

iedná rofkofz wfpóminác ftátecznému człeku/ Przeminełégo piékné obyczaie wieku (PudłFr 75; SXVI);

Wzięłá nam [śmierć] męża tego/ który przez fwé cnoty/ Mógł był iefcze przywrócić ón dawny wiek złoty (KochTarn 75; SXVI);

za niego [Zygmunta III] fie tám złoty wiek pokwápi<sup>19</sup>/ A pokoy święty z prawdą fie oblápi (GrochKal 17; SXVI).

Mit złotego wieku był żywy w XVIII w., a wraz z nim wartości, które są z nim powiązane. Widać to w zapisie przywołującym prostotę i niewinność ze *Słownika warszawskiego*: *Luba Matko, ty stawisz w mych oczach wiek złoty, gdzie człowiek żył na łonie niewinnej prostoty* (God. (XVIII w.); SW). Współcześnie także pojawia się w różnych wypowiedziach, ale raczej jako pewien symbol najkorzystniejszego czasu. W zapisach z Korpusu Języka Polskiego nie widać śladów łączenia go z wartościami, a czasem bywa traktowany nieco ironicznie, z przymrużeniem oka<sup>20</sup>:

To był **złoty wiek** nowoczesnego kapitalizmu (Korpus PWN, Polityka);

<sup>19</sup> Pokwapić się 'pośpieszyć się; pośpiesznie pójść lub coś uczynić; czasem: udać się, skierować się dokąds' (SXVI).

<sup>20</sup> W Korpusie Języka Polskiego PWN sformułowanie złoty wiek najczęściej pojawia się w literaturze naukowej, co ciekawe, z dzisiejszej perspektywy dotyczy głównie okresu renesansu, kiedy to często wyrażano tęsknotę za minionym złotym wiekiem: „Narodowe złote wieki Wspomnienia edenu były wspólne wszystkim kulturom powstałym na fundamencie najpierw judaizmu, a następnie chrześcijaństwa [...]”. Obok złotego wieku, będącego wspólnym dziedzictwem całej cywilizowanej ludzkości, niektóre narody miały swe własne epoki uznane za okres szczególnej pomyślności” (Korpus PWN, Tazbir, *Silva rerum historicarum*); „Mit pierwotnej dobroci, Złotego Wieku, któremu sprzeniewierzyły się potem wieki wojen i własności, stale powraca w twórczości lubelskiego mieszczanina. W 1584 r. wychodzi poemat Roxolania – opis ziemi Rusi Czerwonej...” (Korpus PWN, Ziomek, *Renesans*); „Ten niezbyt poręczny tytuł dotyczy materiałów, które zawierają sporo fragmentów najcenniejszych dzieł pisarzy złotego wieku: Łukasza Górnickiego, Stanisława Orzechowskiego, Frycza Modrzewskiego, Piotra Skargi...” (Korpus PWN, Gomulicka (red.), *Pisarze polskiego oświecenia*).

**Złoty wiek** ulicy Towarowej skończył się ponoć istnym pogromem dokonany na jej wytwor-  
nych lupanarach przez żony nazbyt notorycznych bywalców tych przybytków. (Korpus PWN,  
Przybora, *Przymknięte oko opaczności*);

W moim otoczeniu „**złoty wiek**” dla pociągów był na początku lat dziewięćdziesiątych, tak  
ok. 91 93r. (Korpus PWN, gazeta hip-hop pl).

Katalog wartości, którym przypisuje się cechę dawności, jest dość ograniczony i dotyczy przede wszystkim sfery etycznej i społecznej. Wśród pojęć etycznych są to: CNOTA, PROSTOTA, SZCZEROŚĆ, UKŁADNOŚĆ, POCZCIWOŚĆ, a wśród społecznych – PRZYJAŹŃ, ZGODA, SŁAWA, a najczęściej OBYCZAJ. Większość z nich to wartości, które były w czasach średniopolskich powszechnie cenione i szanowane. Po co zatem przypisywano im cechę dawności? Przymiotniki: *dawny*, *starodawny*, *starożytny*, *staroświecki*, *starowieczny* i wreszcie *staropolski* określają pojęcia, informując, że są one dawne, stare. Jednak nie jest to informacja o niczym konkretnym, czas, który przywołują, jest niesprecyzowany, jest to czas mityczny. Opatrzanie nazw wartości takimi epitetami nadaje im patos. Chodzi o przywołanie stereotypu dawnych czasów widzianych jako czasy świetności, w skrócie brzmi on „dawność to doskonałość”. Wynika to z ugruntowanego już wówczas (i nadal) w kulturze szacunku dla przeszłości<sup>21</sup> i wpisuje się w tendencje kulturowe dawniejszych epok – przede wszystkim w chrześcijański szacunek dla zmarłych przodków, ale też w upodobanie do legend hagiograficznych czy w skłonność do wywodzenia rodów z głębokiej przeszłości. Dlatego cechę dawności przypisuje się tym wartościom, które mają być promowane. Literatura czasów średniopolskich ma w znacznej części charakter moralizatorski, zwłaszcza wtedy, gdy traktuje ona o wartościach, czy precyzyjniej, gdy przywołuje pojęcia, które autor uważa za wartości. Jego intencją zazwyczaj jest propagowanie tych wartości. Przypisanie im cechy dawnego trwania wzmacnia pozytywną ocenę. Dawność nie decyduje o tym, że jakieś pojęcie staje się wartością, ponieważ w większości dotyczy wartości uznanych. Jednak mocno podnosi ocenę pojęcia, mitologizuje je, czyniąc z wartości legendarny niemal wzorzec, utracony cel, do którego przywrócenia należy dążyć za wszelką cenę. Zabieg ten ma charakter niemal uniwersalny. Historia pokazuje, że nie raz przyszłe pokolenia odwoływać się będą do świetności tych, którzy

<sup>21</sup> S. Borawski (*Krótki esej o pamięci. Wzorcowość a typowość w myśleniu o przeszłości*, [w:] *Zapomniane dziedzictwo kulturowe: na wschodzie Europy od XV do XX wieku*, red. B. Topolska-Piechowiak, Zielona Góra 2005, s. 11) pisze: „Intencję mówienia i myślenia o przeszłości cechuje skłonność do idealizacji świata, który jest już tylko wspomnieniem i tęsknotą za życiem nieskomplikowanym, a mimo to – prawym, za obyczajami nieskażonymi złem i obłudą, za świeżością niezapętłą upływem czasu”.



100 lat wcześniej głosili własny upadek, wspominając znakomitość swoich przodków sprzed jeszcze wcześniejszych 100 lat.

### Źródła

- ESXVIIIiXVIIIkart – *Słownik języka polskiego XVII i I. poł. XVIII w.* – kartoteka.  
*Korpus Języka Polskiego PWN* – <http://korpus.pwn.pl>.  
 L – Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. I-VI, Lwów 1854-1860.  
 SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. I-, Wrocław 1966-; wraz z kartoteką.  
 Sstp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I-XI, Wrocław 1953-2002; wraz z kartoteką.  
 SW – *Słownik języka polskiego (warszawski)*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I-VIII, Warszawa 1900-1927.

### Bibliografia

- Borawski S., *Krótki esej o pamięci. Wzorcowość a typowość w myśleniu o przeszłości*, [w:] *Zapomniane dziedzictwo kulturowe: na wschodzie Europy od XV do XX wieku*, red. B. Topolska-Piechowiak, Zielona Góra 2005.  
 Cybulski M., *O językowych wykładnikach wartości w dawnej polszczyźnie*, [w:] *Wokół dziejów używania polszczyzny – wspólnoty, potrzeby, zachowania komunikatywne*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, Zielona Góra 2018, s. 39-48.  
 Długosz-Kurczabowa K., Dubisz S., *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 2006.  
 Grzegorzczkova R., *POKORA, PYCHA i pojęcia pokrewne*, [w:] *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin 1993, s. 23-39; przedruk w: *eadem, Świat widziany poprzez słowa. Szkice z semantyki leksykalnej*, Warszawa 2012, s. 93-106.  
 Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Lublin 1997.  
 Kurkowska H., *Budowa słowotwórcza przymiotników polskich*, Wrocław 1954.  
 Malec T., *Polskie przymiotniki złożone typu dwuoki, krzywousty, rudobrody na tle słowiańskim*, Lublin 2007.  
 Pawelec R., *Żywoty ludzi pocziwych, skarbu cnoty strzegących. Cześć i cnota*, [w:] *Humanizm w języku polskim. Wartości humanistyczne w polskiej leksyce i refleksji o języku*, red. A. Janowska, M. Pastuchowa, R. Pawelec, Warszawa 2011, s. 149-174.  
 Puzynina J., *Język wartości*, Warszawa 1992.  
 Raszevska-Żurek B., *Elementy społecznego pojmowania OBYCZAJU w świetle znaczeń i użyc leksemów obyczaj i zwyczaj w czasach staro- i średniopolskich*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny III*, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Żmuda, Kraków 2017, s. 199-216.  
 Raszevska-Żurek B., *Leksem cnota i leksemy pokrewne w języku polskim w ciągu wieków*, „Język Polski” 2012, z. 92, s. 113-125.



Raszewska-Żurek B., *Z historii wyrazów mierność, mierny i miernota*, „Biuletyn PTJ” 2013, z. 68, s. 193-208.

### **Dawność jako jeden z wyznaczników wartości pojęć etycznych i społecznych w czasach średniopolskich**

**Streszczenie:** Artykuł poświęcony jest jednemu ze sposobów wyrażania dodatniej waloryzacji pojęć w dawnej polszczyźnie. Jest nim przypisywanie nazwom wartości moralnych i społecznych cechy dawności. Odbywa się to na trzy sposoby. Pierwszym z nich jest opatrzenie leksemu reprezentującego wartość przymiotnikiem *starodawny*, *starożytny*, *starowieczny*, *staroświecki*, *staropolski* i *dawny*, np. *staropolska cnota*, *starożytna zacność*. Drugi sposób to odwołanie do autorytetu przodków, który wzmacnia pozytywny wydźwięk wartości. Trzecim ze sposobów eksponowania wartości jest przywołanie obecnego w kulturze od antyku „złotego wieku”. W polskiej kulturze łączy się on ze szczęściem i prostotą. Większość wartości, którym przypisano cechę dawności, było w czasach średniopolskich powszechnie cenionych, zatem cecha ta nie decydowało o postrzeganiu pojęcia jako wartość lub nie. Jednak dzięki niej wartości stawały się patetyczne, a nawet zmitologizowane, co służyło ich propagowaniu.

**Słowa kluczowe:** historia polszczyzny, aksjolingwistyka, wartościowanie w języku

### **Antiquity as one of the determinants of the values of ethical and social concepts in the Middle Polish period**

**Summary:** The article is devoted to one of the means of expressing positive evaluation of the concepts in the early Polish language. It has to do with the assigning of the property of antiquity to the names of the moral and social values. This process takes place in three ways. The first one has to do with the furnishing of the lexeme which represents a value with the adjectives *starodawny*, *starożytny*, *starowieczny*, *staroświecki*, *staropolski* and *dawny*, e.g. *staropolska cnota*, *starożytna zacność*. The second one has to do with making reference to the authority of the ancestors which reinforces the positive implications of a value. The third way of indicating a value is to adduce the “golden age” which has been a part of culture since the ancient times. In Polish culture, it is associated with happiness and simplicity. In the Middle Polish period, the majority of the values to which one assigned the property of antiquity were commonly held in high estimation, therefore this property did not determine the perception of a concept as a value or otherwise. However, owing to this property, values became solemnised, and even mythologised, which served the propagation of the said values.

**Keywords:** the history of the Polish language, axiolinguistics, evaluation in (a) language

## **CZĘŚĆ DRUGA**



### **DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI**

#### **1. Dyskurs naukowy i edukacyjny**



---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

**Artur Rejter**  
Uniwersytet Śląski  
w Katowicach

## PORADNIKOWY WYMIAR DYSKURSU NAUKOWEGO WIEKÓW DAWNYCH



Początków polskiego dyskursu<sup>1</sup> naukowego upatruje się w XVI w., już bowiem teksty z tego okresu wykazują pewne cechy przypisywane aktualizacjom współczesnym tej odmiany komunikacji<sup>2</sup>. Pozostaje ta epoka jednak czasem kształtowania się dyskursu naukowego, który wedle ustaleń badaczy trwa nawet do przełomu XVIII i XIX stulecia<sup>3</sup>. Szczególny jest charakter dawnych tekstów naukowych, zwłaszcza gdy zestawić je z ówczesnymi wzorcotwórczymi komunikatami łacińskojęzycznymi i współczesnym, w pełni skryształizowanym dyskursem naukowym. Krystyna Siekierska w odniesieniu do polszczyzny naukowej XVII w. stwierdza<sup>4</sup>:

---

<sup>1</sup> Koncepcji dyskursu w samej lingwistyce jest wiele, mnie najbliższe są ujęcia: 1) jako ustabilizowanej konwencji społeczno-kulturowo-komunikacyjnej (H. Grzmil-Tylutki, *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków 2007), 2) całości (werbalnej i pozawerbalnej aktu komunikacji) (A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998), 3) nadrzędnego wobec stylu, gatunku i tekstu wzorca zdarzenia komunikacyjnego i sposobu jego realizacji (M. Wojtak, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” 2011, nr 4, s. 69-78), 4) jako modelu kształtowania tekstu niebędącego w relacji hierarchicznej wobec modelu gatunkowego (B. Witosz, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009). Wszystkie one zakładają, że dyskurs to coś więcej (szerzej) niż tekst czy gatunek i że dyskurs obejmuje swym zasięgiem czynniki zewnętrzne (pozawerbalne, np. kulturowo-społeczne). Por. również: A. Rejter, *Styl czy dyskurs naukowy? Perspektywa historyczna*, „Forum Lingwistyczne” 2018, nr 5, s. 17-25.

<sup>2</sup> Por. I. Bajerowa, *Początki polskiego dyskursu naukowego – język dzieł Marcina Bielskiego i Stanisława Grzępskiego*, „Onomastica Slavogermanica” 2008, nr 27, s. 73-79; D. Ostaszewska, *Z zagadnień ewolucji stylu naukowego: XVI-wieczne początki kształtowania się wyznaczników przebiegu procesu myślowego*, „Prace Językoznawcze”, t. 22: *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Kowalska, Katowice 1994, s. 85-94.

<sup>3</sup> Por. J. Biniewicz, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Opole 2002.

<sup>4</sup> Te spostrzeżenia można z powodzeniem odnieść do wieku XVI, a w pewnym stopniu również do XVIII.

Mimo nieustannych wojen i zamieszek wieku *Potopu* życie naukowe rozwijało się swobodnie, zwłaszcza w stosunkowo spokojnym Krakowie i Gdańsku. Oczywiście większość prac naukowych, nieraz znakomitych, pisana była po łacinie [...]. Są to prace teoretyczne, czasem bardzo wybitne, związane z nauką zachodnioeuropejską i nieraz sławne za granicą. Dzieła pisane w języku polskim mają zwykle charakter praktyczny, przeznaczone są dla Polaków słabo znających łacinę i często stanowią poradniki w różnych dziedzinach życia codziennego. Charakterystyczne jest tu pomieszczenie dyscyplin naukowych – botanika wiąże się z medycyną, poradnik lekarski jest jednocześnie podręcznikiem etyki i moralności, informacja matematyczna jest encyklopedią dotyczącą najróżnorodniejszych zagadnień, geometria jest także nauką budowy maszyn itp.<sup>5</sup>

W podobnym duchu początki polskiego dyskursu naukowego charakteryzuje Jerzy Biniewicz, pisząc:

Uczeni nowego typu, jacy pojawili się w XVII stuleciu, nie widząc możliwości kontaktu z niechętnymi im scholastykami, zdecydowali się na wyrażenie nowych treści w językach narodowych i odrzucenie, nieprzydatnej w świetle nowych ustaleń badawczych, leksyki chemicznej. Nie zapominajmy ponadto, że adresatem nowych treści nie byli teoretycy akademicy, lecz praktycy – geodeci, żeglarze, rusznikarze, kartografowie, technicy, kupcy, dla których łacina nie była prymarnym językiem.

W XVI- i XVII-wiecznej Polsce żywy pozostawał przede wszystkim nurt literatury praktycznej. Autorzy mieli na uwadze cele dydaktyczne, popularyzatorskie. Motywując decyzję pisania tekstu naukowego w języku polskim, większość z nich wskazywała właśnie na dostępność przekazu niełacińskiego<sup>6</sup>.

W niniejszym opracowaniu dawny dyskurs naukowy (inaczej: dyskurs naukowy wieków dawnych) rozumiem jako zdarzenie komunikacyjne w obrębie określonej wspólnoty komunikatywnej dysponującej danymi kompetencjami (językowymi, społecznymi i kulturowymi), pozostającej w kręgu funkcjonowania nauki zgodnej z rozumieniem danej epoki oraz w obrębie wspólnych zainteresowań i celów natury pragmatycznej, ale też społeczno-kulturowej. Takie ujęcie zwalnia z sytuowania dawnych tekstów naukowych w spektrum podobnych komunikatów współczesnych<sup>7</sup>, a także pozwala spojrzeć na zagadnienie, przyjmując specyfikę polskiej komunikacji naukowej pozostającej jako towarzysząca wzorcotwórczej łacińskiej języcznej. Wyodrębniony okres (XVI-XVIII w.) traktuję w całym procesie funkcjonowania polskiego dyskursu naukowego jako początkowy, który można określić wobec współczesności jako etap krystalizowania się dyskursu. Rezygnuję przeto z określenia typu „przednaukowy” czy „protonaukowy”, co pozwala uniknąć aspektu wartościującego,

<sup>5</sup> K. Siekierska, *Uwagi o języku i stylu dzieł naukowych XVII wieku (botanika, medycyna, geometria)*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, red. H. Wiśniewska, C. Kosyl, Lublin 1992, s. 107.

<sup>6</sup> J. Biniewicz, *Początki polskiego języka nauk ścisłych (XVI-XVIII wiek)*, „Prace Językoznawcze”, t. 24: *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Grybosiova i A. Kowalska, Katowice 1996, s. 64.

<sup>7</sup> Współczesną odmianę naukową polszczyzny wyczerpująco opisał Stanisław Gajda (*Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa-Wrocław 1982).

a także odbiera współczesnemu dyskursowi naukowemu pozycję centralną, którą można by traktować jako jedyny obowiązujący punkt odniesienia. Decyzja o takim podejściu do zagadnienia wiąże się z tym, że nie uznaje komunikacji epok minionych za gorszą, mniej doskonałą, a tym samym dążącą w sensie teleologicznym do pełni utożsamianej na ogół w takich wypadkach z czasami obecnymi. Praktyki dyskursywne są bowiem zawsze zgodne z oczekiwaniami wspólnoty komunikatywnej, niezależnie od czasu jej funkcjonowania. Ponadto stan nauki współczesnej, także na poziomie jej dyskursowych realizacji, nie pozwala traktować dzisiejszego etapu jako optimum. Widać bowiem wyraźny rozdzźwięk między scjentyzmem większości tekstów reprezentujących nauki ścisłe oraz części – nauki społeczne, a postmodernistyczną tendencją do eseizacji dyskursu w obrębie niektórych nauk humanistycznych.

Praktyczny, popularyzatorski<sup>8</sup> czy dydaktyczny charakter dawnego dyskursu naukowego jako charakterystyczny dla okresu XVI-XVIII w. znajduje wyraz m.in. w jego wymiarze poradnikowym. Temu problemowi zostanie poświęcony niniejszy artykuł, w którym podjąłem kwestię poradnikowego wymiaru polskiego dyskursu naukowego XVI-XVIII w. Obserwacje ograniczam do tekstów o tematyce medycznej, korpus zatem jest jednorodny pod względem aspektu poznawczego (semantycznego).

Poradnik współczesny, wyczerpująco opisany z perspektywy genologii lingwistycznej<sup>9</sup>, plasuje się m.in. wśród gatunków współczesnego stylu naukowego<sup>10</sup>. Tej formie generycznej **w kontekście komunikacji naukowej** przypisuje się funkcje informacyjną i dydaktyczną, a uszczegóławiając – przede wszystkim praktyczną, na poziomie kodu natomiast wskazuje się na aspekt popularyzatorski i wykorzystanie języka naukowego w odmianie niepełnej. Teksty poradnikowe aktualizują wszystkie formy podawcze (opis, opowiadanie, rozważanie), charakteryzują się skróconą pełnością ujęcia, pisemnością, bezpośredniością, oficjalnością i formalnością; poziom instancji nadawczo-odbiorczych jest złożony<sup>11</sup>.

Ważny dla tytułowego problemu jest gatunek porady. Różnice między radą i poradą, acz drobne i subtelne, opisała Ewa Ficek<sup>12</sup>, konkludując, iż ważkie dla tej dystynkcji jest uwikłanie kontekstowe, sprowadzające się do tego, że „porada to specjalistyczna, fachowa rada”<sup>13</sup>. W dalszym toku wywodu będę się zatem posługiwał terminem porada.

<sup>8</sup> Związki dyskursu naukowego z popularnonaukowym są szczególnie wyraźne, gdy uwzględni się historyczną perspektywę tego pierwszego. Por. np. A. Rejter, *Funkcje środków wartościujących w polskim dyskursie naukowym XVI wieku*, „Stylistyka” 2018, t. 27: *Aksjologia a styl*, s. 33-46.

<sup>9</sup> Zob. E. Ficek, *Poradnik. Model gatunkowy i jego tekstowe aktualizacje*, Katowice 2013.

<sup>10</sup> Zob. S. Gajda, *op. cit.*

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 177.

<sup>12</sup> Por. E. Ficek, *op. cit.*, s. 79-93.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 93.

Poradę traktuję jako jeden z gatunków dyrektywnych, zdefiniowanych przez Annę Wierzbicką<sup>14</sup>. W postaci uogólnionej definicję tę wykorzystałem także w innym miejscu<sup>15</sup>:

mówię: *zrób coś w jakiś sposób*  
 myślę: *chcesz to wiedzieć, a ja wiem, jak to zrobić*  
 myślę: *wiesz, że gdy to mówię, chcę ci pomóc*  
 myślę: *nie musisz robić tak, jak mówię*<sup>16</sup>.

Zakładam, że porada jest aktem/gatunkiem mowy o potencjale illokucyjnym sygnalizującym wymiar poradnikowy tekstu oraz dyskursu, jest zatem gatunkiem pierwotnym wobec poradnika – gatunku wtórnego. Dla moich rozważań poziom gatunku będzie drugorzędny wobec poziomu dyskursu, co wynika z założeń badawczych, ale też z faktu, że wybrane do analizy teksty reprezentują różne formy generyczne, jest to bowiem zielnik (herbarz) i podręcznik medyczny<sup>17</sup>. Oba gatunki reprezentują – co raz jeszcze podkreślam – tematyczną odmianę medyczną dyskursu naukowego.

Porada znajduje w analizowanych tekstach rozmaite aktualizacje powierzchniowe. Są to:

– formy imperatywne:

**Weźmi** loju jeleniego, babki z nasieniem i z korzeniem, jesliby nasienia niemiała, iżby było miesiąca Maja, tedy **weźmi** korzenia z listem, **stłucz** to potem z oliwą, a **usmaż** na lekkim ogniu całą godzinę: potym **przyłoż** żywice sosnowej, niech się smaży wespolek aż się żywica rozpuści: **przecedź** przez chustę na panewkę, a **wlej** w to wina dobrego łyżkę albo czterzy, potym zasię **wstaw** na ogień, a **mieszaj** zasię całą godzinę: a gdy ono wino wywre, zasię także wiele **wlej**, a tak tego **czyn** kielko razow, aż będzie maść szara, a będzie się panewki trzymała jak o kły, potym **przyłoż** Blajwasu jeden łot: jesliby było tej maści ćwierć, **zetrzy** wszystko społem dobrze, a będzie maść, **schowaj** w słojek a **zatka**j dobrze. (SH, 345)

**Weź** wody czystej garniec, **zagaś** w niej kilkanaście razy szynę żelaza dobrego, potym **weź** sztukę miedzi, **rozpal** ją, i **gaś** także kilka naście razy, do tej wody **przydaj** *Vitri antimonii Mercurii dulc.* obojga po puł uncyi, choćby też, i więcej, **okładaj** nią, jest bowiem doświadczona, a osobliwie na rozpędzenie guzow około stawow wyrosłych, ktore *Tophos* nazywają, nawet, *Venereos* rospędza *Item.* (C, 365)

– konstrukcje infinitywne:

Na wiosnę stoczywszy go, zioła w nim będące **wyrzucić**, naczynie **wypłokać** i **wysuszyć**. A potym Aquauitą mocno wewnątrz **oblać**, i znowu **wlać**. A jesliby naczynia nie napełniło, innym **dolać**, i dobrze **zaszpuntować**. Trwa do roku w swej porze i mocy. (SZ, 455)

<sup>14</sup> Por. A. Wierzbicka, *Akty mowy*, [w:] *Semiotyka i struktura tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1973, s. 201-219.

<sup>15</sup> Por. A. Rejter, *Wzorzec gatunkowy staropolskich poradników myśliwskich i jego uwarunkowania*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 246-257.

<sup>16</sup> Podobnie poradę ujmuję E. Ficek, *op. cit.*, s. 83.

<sup>17</sup> Por. *Źródła* na końcu artykułu.



– konstrukcje modalne:

Co się tycze picia wody w gorączkach **trzeba uważać** jeżeli gorączka będzie z zapalenia, i wzburzenia samej krwi, albo z cholery: na ten czas bezpiecznie chory **może pić** wody co chce. Jeżeliby zaś z inszej przyczyny pochodziła, to jest: albo z korupcyi humorow, albo z przyczyny członka ktorego wewnętrznego naruszenia, albo z żołądka pełności. na ten czas **nie ma się dawać do picia**. (C, 395-396)

– konstrukcje hybrydalne (połączenia środków wymienionych wcześniej):

**Wziąć** tych wodek, Rucianej, z Kopru swojskiego, z Liliej białej, Koszyszczkowej wodki Lanczanej bez wina palonej, koźdej po poł funta, **zlej** je wszystki społu, a **wypal** przez alembik lekkim ogniem po wtore, a tej wodki komu **dasz** na noc trzy łoty, Ale **nie trzeba wieczerzać**, albo w postne dni po cztery nocy zamieszając, będzie miał pokój od żądze cielesnej. (SH, 250) Przeciwno powietrzu naruszeniu tak **uczynić**: **Weźmi** Spikanardowego kwiecica, albo Lawendowego dwa łoty, Rubeb łot. Piwoniowych ziarenek po pełni Księżyca zbieranych czwierz łota, Muszkatu trzy łoty, Cynamonu dwa łota, Galbanu łot. Wina dobrego na to **wlać**. [...] To wszystko w konwi Cynowej, albo w inszym naczyniu dobrze nakrywszy, na miejscu ciepłym, abo na słońcu jarkim przez cały Księżyc **moczyć**, każdego dnia raz kilka wzruszając, potym przecedziwszy w sklenicę, **przydać** Ambry czwierz łota, Piżma dobrego trzy quinty, a zawiązawszy ją w rzadką chusteczkę, w ono **puścić**, i **dać** temu jeszcze na słońcu albo w cieple chwilę stać, każdego dnia często zamieszając. A gdy potrzeba, **brać** z tego każdy poranek, po puł łyżki, albo po pełnej. Ludziom starym to lekarstwo jest bardzo użyteczne. Abowiem rozum ostrzy. (SZ, 40)

**Weź** korzenia chiny pokrajanego, falsy parilli, obojga po sześć łotow, rogu jeleniego, albo łosiego porąbanego garść, wody garniec, **namocz** przez dwadzieścia cztery godzin, (co **się ma zawsze obserwować**) **warz** do połowy, **dawaj** po połkwarty przed wejściem do wanny. Jeżeli nie trzeba ciała bardzo wysuszać, tedy wzwyz pomienione ingredyencye tylko **wywarzać się mają** do wywarzenia trzeciej części, **przydawać** też rozynekow. (C, 516)

Współwystępowanie w analizowanych tekstach różnych środków aktualizujących akt porady świadczy o złożoności pragmatyki dawnego dyskursu naukowego. Bezpośredniość i równocześnie oficjalność, najczęściej widoczne w obrębie jednego tekstu, a nawet akapitu, wyznaczają obszar komponentu pragmatycznego. Dystans dzielący instancje nadawczo-odbiorcze znajdujący wyraz przede wszystkim w konstrukcjach bezosobowych i modalnych jest w tym samym stopniu charakterystyczny dla badanego dyskursu, co bezpośredniość relacji podmiotów komunikacji manifestująca się głównie w formach drugiej osoby liczby pojedynczej rozkaznika. To o tyle charakterystyczne, że różne sposoby aktualizacji porady napotkać można w każdym z tekstów, czasem w bardzo bliskim sąsiedztwie. Potwierdza ów stan fakt, iż mamy do czynienia z krystalizowaniem się dyskursu naukowego w badanym okresie.

Uogólniając, da się stwierdzić, że najistotniejszy w poradzie występującej w dawnym dyskursie naukowym jest jej potencjał illokucyjny znajdujący aktualizacje w rozmaitych, wskazanych wyżej, strukturach powierzchniowych. Porada jako gatunek bowiem jest tylko jedną ze składowych analizowanych tekstów, współtworzy zatem

dyskurs naukowy, nie będąc jego jedynym (czy nawet najważniejszym) ogniwem. Obserwacja dawnych dzieł naukowych dowodzi tendencji do waloryzowania problematyki poznawczej zasygnalizowanej w głównym ogniwie tytułu dzieła. W wypadku zielników (herbarzy) jest to bogata, obszerna i wyczerpująca prezentacja roślin leczniczych, ale też pożytków płynących z różnych elementów pochodzenia zwierzęcego, minerałów itp.; podręcznik medyczny zaś skupia się na detalicznym opisie chorób i dolegliwości. Porada pojawia się zazwyczaj na samym końcu danego rozdziału lub stanowi uzupełnienie narracji we wcześniejszych jej partiach. Zdarzają się wprawdzie od tego wyjątki, niemniej tendencja ogólna jest zauważalna. Może wystąpić sytuacja, że w danym rozdziale czy księdze zielnika autor skupia się na charakterystyce choroby, a nie lekarstwa o danej proveniencji, niemniej nawet wówczas porada wieńczy wywód, jest jego podsumowaniem, ewentualnie (rzadziej) wpłata jest w tok narracji prezentującej dane zioło lub inne lekarstwo. Schematycznie da się to przedstawić w sposób następujący na przykładzie jednego z rozdziałów dzieła S. Syreniusza:

1. Tytuł i numer rozdziału: *O Piołynu. Rozdź. 1.*
2. Ekwiwalent łaciński i niemiecki nazwy: *Absinthium. Wermut.*
3. Element ikoniczny przedstawiający roślinę (rycina).
4. Opis rośliny leczniczej: wygląd, morfologia, smak, ogólne zastosowanie lecznicze (poszczególne ogniwa są sygnalizowane w postaci glos: *Liście; Naśienie; Kłacze; Kwiat; Korzeń*).
5. Miejsce występowania, pochodzenie: *Miejsce i Wybor.*
6. Termin zbioru: *Czas zbierania.*
7. Właściwości i związek z danym żywiołem<sup>18</sup>: *Przyrodzenie i złożenie z żywiołów.*
8. Właściwości ogólne różnych odmian rośliny: *Podmiot.*
9. Szczegółowe właściwości i zastosowanie rośliny: *Mocy i Skutki* (to zazwyczaj najobszerniejsze ogniwo rozdziału zawierające detaliczne informacje dotyczące rozmaitych chorób i dolegliwości, w których pomocna może okazać się dana roślina lecznicza; tu też pojawiają się segmenty aktualizujące **poradę**).
10. Konkretny typ lekarstwa uzyskanego z zioła: *Sok z Piołynu zgęszczony; Extrakt; Syrop z wyciągniętej Istności Piołynowej; Wino Piołynowe abo Piołynek; Wino Piołynowe, przeciw morowemu powietrzu; Purgujące Piołynkowe wino; Wodka; Sol z Piołynu; Pigułki abo Trociszki z Piołynu; Olejek Piołynowy; Olejek Piołynowy, Alchimijskim sposobem dystylowany* (w tych partiach rozdziału opisuje się właściwości lecznicze poszczególnych substancji, mogą też pojawić się segmenty aktualizujące **poradę**). (SZ, 337-357)

Przedstawiony schemat struktury maksymalnej rozdziału siedemnastowiecznego zielnika dowodzi tendencji do porządkowania treści w sposób przemyślany i metodyczny. Organizacja tekstu jest schematyczna i przejrzysta, dzięki temu przedstawione informacje stają się czytelne dla odbiorcy. Należy w tych zabiegach widzieć wyraźną dążność do krystalizowania się dyskursu naukowego jako uporządkowanego,

<sup>18</sup> Związki ludzkiego organizmu z żywiołami i typami substancji uważanych za podstawę temperamentów stanowiły podstawę dawnej medycyny. Por. np. *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 1995.

podlegającego założonemu schematowi wywodu<sup>19</sup>. Jak widać, porada jest jednym z ogniów, ważnym, stanowiącym o pragmatycznym aspekcie dyskursu, niemniej niejedynym. Występuje bowiem w sąsiedztwie innych form, głównie deskrypcji, nie-rzadko bardzo rozbudowanych i szczegółowych, przybliżających określoną w tytule rozdziału roślinę leczniczą.

W osiemnastowiecznym tekście medycznym o charakterze podręcznikowym porządek przedstawianych informacji jest podobny, ale podlega opisywanym chorobom i dolegliwościom, a nie źródłom lekarstw. Spójrzmy na schemat rozdziału:

1. Tytuł rozdziału: *O PUCHLINIE Ktora nazywa się Hydropsis.*
2. Opis choroby, jej typologia.
3. Symptomy choroby: *Znaki.*
4. Przyczyny choroby: *Przyczyny.*
5. Stopnie zagrożenia dla zdrowia: *Prognosis.*
6. Opis leczenia: *Sposoby leczenia* (ogniwo zazwyczaj najobszerniejsze zawierające opis sposobów leczenia wraz z zastosowanymi środkami, przy poszczególnych sposobach leczenia może się znaleźć **porada** dotycząca sporządzenia lekarstwa lub jego zastosowania). (C, 279-294)

Porada znów stanowi gatunek współwystępujący z innymi formami, głównie wieloaspektową i rozbudowaną deskrypcją danej choroby i czynnikami z nią związanymi (objawami, przyczynami, typologią itp.). Aktualizacja porady ma zatem ścisły związek (podobnie jak w tekstach wcześniejszych) z wymiarem pragmatycznym dyskursu, przejawiającym się w ujawnianiu instancji nadawczo-odbiorczych związanych z samym procesem leczenia (sporządzaniem lekarstw oraz ich zastosowaniem).

Niezależnie od wiodącej tematyki tekstu można wskazać pewne prawidłowości dotyczące pragmatycznego wymiaru dyskursu. Autor-mistrz przedstawia problem, następnie w sposób szczegółowy i wielowymiarowy go charakteryzuje, przybliżając odbiorcy (najczęściej lekarzowi, cyrulikowi, balwierzowi), występującemu w roli adepta, praktyka. Nadawca zakłada, że wiedza teoretyczna jest nieznana odbiorcy, stąd bogata jej reprezentacja w początkowych segmentach rozdziału, której nie towarzyszy uobecnianie odbiorcy. Narracja w tych partiach jest na ogół obiektywna, bezosobowa, skupiona na prezentacji problemu. Dopiero w dalszych częściach rozdziału przedstawione zostają praktyczne, empiryczne aspekty omówionego zagadnienia, skłaniające do zmiany strategii dyskursywnej, polegającej na aktualizacji porady. Zmienia to relację nadawczo-odbiorczą i włącza badany dyskurs w nurt poradnikowy, akcentując tym samym praktyczny jego wymiar. Bywa, że segmenty poradnikowe zajmują znaczącą część danego rozdziału, zdarza się też, że są liczne i rozbudowane,

<sup>19</sup> Szerzej na ten temat por. A. Rejter, *Strukturalnotekstowe wyznaczniki dyskursu naukowego wieków dawnych*, [w:] *Reprezentacje świata w dyskursach (modele, obrazy, wizje)*, red. B. Ciesek, B. Duda, E. Ficek, K. Sujkowska-Sobisz, Katowice, w druku.

przeplatają się z ogniwami opisowymi. Nie zmienia to jednak faktu, iż stanowią drugi, równoległy tor dla narracji deskryptywnej skupiającej się na prezentacji problemu. W formie syntetycznej przedstawiono to w tabeli 1.

**Tabela 1.** Ogniwą tekstu aktualizującego dyskurs naukowy wieków dawnych

| Ogniwo                            | Nadawca            | Odbiorca                                   | Aktualizacja                                                                     | Miejsce w strukturze komunikatu                                                   |
|-----------------------------------|--------------------|--------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------|
| Prezentujące problem              | implicitny: mistrz | implicitny: adept, praktyk                 | – deskrypcja<br>– szczegółowość<br>– układ problemowy<br>– hierarchizacja wyводу | samodzielne                                                                       |
| Poradnikowe (aktualizacja porady) | implicitny: mistrz | implicitny/<br>eksplicytny: adept, praktyk | – konstrukcje powierzchniowe: imperatywne, infinitywne, modalne, hybrydalne      | samodzielne/niesamodzielne (wplecione w tok wyводу ogniwa prezentującego problem) |

Źródło: opracowanie własne.

Jak widać, ogniwą przedstawiające problem są wyżej zorganizowane, ich struktura jest samodzielna, a aktualizacja wielopoziomowa i kompleksowa. Porada stanowi wprawdzie odrębny segment, ale już nie tak samodzielny i rozbudowany, sprowadzający się właściwie do aktualizacji illokucyjnego potencjału aktu mowy.

\* \* \*

Poradnikowy wymiar dawnego dyskursu naukowego jest z pewnością problemem ważkim dla opisu dziejów tej odmiany komunikacji. Współkonstytuuje dyskurs, nadając mu – podobnie jak środki wartościujące<sup>20</sup> – aspekt praktyczny, użyteczny. Nie należy jednak zapominać, że oprócz tego widać dążność do uporządkowania wyводу, dbałość o paralelny układ treści, obiektywizm – a to już skłania do przypisywania tekstom z okresu XVI-XVIII w. walorów naukowości. Dyskurs naukowy wieków dawnych należy zatem rozumieć jako fenomen złożony, oparty na przenikaniu się różnych dyskursów (swoistej ich konstelacji), w których manifestacje znajdują rozmaite kategorie stylowe i formy gatunkowe. Przeprowadzone obserwacje dowodzą także zasadności skupienia się na poziomie dyskursu oraz aktualizującego go tekstu jako – w moim mniemaniu – obszarów nadrzędnych wobec gatunku. Wydaje się bowiem, że

<sup>20</sup> Zob. A. Rejter, *Funkcje środków wartościujących...*

wymiar genologiczny jest w wypadku dyskursu naukowego wieków dawnych bardziej rozmyty, tym samym trudniejszy do uchwycenia. Ponadto dyskurs naukowy mógł się przejawiać w różnych formach generycznych, co również skłania do umieszczenia go w centrum obserwacji.

### Źródła

- C – [Anonim]: *Compendium medicum auctum, to jest krotkie zebranie i opisanie chorob, Ich różności, przyczyn, znakow, sposobow do leczenia* [...], Częstochowa 1789.
- SH – M. Siennik, *Herbarz to jest, Ziół tutecznych, postronnych, i Zamorskich opisanie: co za moc mają, a jako ich używać, tak ku przestrzeżeniu zdrowia ludzkiego, jako ku uzdrowieniu rozmaitych chorob* [...], Kraków 1568.
- SZ – S. Syreniusz, *Zielnik Herbarzem z języka Łacińskiego zowią, To jest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutkow, i mocy Ziół wszelakich* [...], Kraków 1613.

### Bibliografia

- Bajerowa I., *Początki polskiego dyskursu naukowego – język dzieł Marcina Bielskiego i Stanisława Grzępskiego*, „Onomastica Slavogermanica” 2008, nr 27, s. 73-79.
- Biniewicz J., *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Opole 2002.
- Biniewicz J., *Początki polskiego języka nauk ścisłych (XVI-XVIII wiek)*, „Prace Językoznawcze”, t. 24: *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Grybosiova, A. Kowalska, Katowice 1996, s. 62-70.
- Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- Ficek E., *Poradnik. Model gatunkowy i jego tekstowe aktualizacje*, Katowice 2013.
- Gajda S., *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa-Wrocław 1982.
- Grzmil-Tylutki H., *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków 2007.
- Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, Warszawa 1995.
- Ostaszewska D., *Z zagadnień ewolucji stylu naukowego: XVI-wieczne początki kształtowania się wyznaczników przebiegu procesu myślowego*, „Prace Językoznawcze”, t. 22: *Studia historycznojęzykowe*, red. A. Kowalska, Katowice 1994, s. 85-94.
- Rejter A., *Funkcje środków wartościujących w polskim dyskursie naukowym XVI wieku*, „Stylistyka” 2018, t. 27: *Aksjologia i styl*, s. 33-46.
- Rejter A., *Strukturalnotekstowe wyznaczniki dyskursu naukowego wieków dawnych*, [w:] *Reprezentacje świata w dyskursach*, red. B. Ciesek, B. Duda, E. Ficek, K. Sujkowska-Sobisz, Katowice, w druku.
- Rejter A., *Styl czy dyskurs naukowy? Perspektywa historyczna*, „Forum Lingwistyczne” 2018, s. 17-25.

- Rejter A., *Wzorzec gatunkowy staropolskich poradników myśliwskich i jego uwarunkowania*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 246-257.
- Siekierska K., *Uwagi o języku i stylu dzieł naukowych XVII wieku (botanika, medycyna, geometria)*, [w:] *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, red. H. Wiśniewska, C. Kosyl, Lublin 1992, s. 107-114.
- Wierzbicka A., *Akty mowy*, [w:] *Semiotyka i struktura tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław 1973, s. 201-219.
- Witosz B., *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009.
- Wojtak M., *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” 2011, nr 4, s. 69-78.

### **Poradnikowy wymiar dyskursu naukowego wieków dawnych**

**Streszczenie:** W artykule przedstawiono analizy dawnego dyskursu naukowego na przykładzie dzieł medycznych. Skupiono się na poradnikowych aspektach dyskursu. Poradnikowy wymiar przybiera różne aktualizacje tekstowe i stanowi ważny element dyskursu, jest ponadto wyrazem praktycznego aspektu dawnych tekstów naukowych. Oprócz tego widać jednak w analizowanych tekstach dążność do obiektywizmu i uporządkowania wywodu, co stanowi przykład naukowego wymiaru komunikacji. Dawny dyskurs naukowy jest zatem kolekcją różnych dyskursów, które w analizowanych tekstach się przenikają.

**Słowa kluczowe:** dyskurs naukowy, poradnik, styl, tekst, historia języka polskiego

### **The guide shape of academic discourse of past centuries**

**Summary:** In the article the analysis of ancient academic discourse is described on the example of medical texts. The focus was on the advisory aspect of discourse which take different text shapes and constitute an important element of discourse. Furthermore, the guide aspects are the expressions of practical aspect of ancient academic texts. Moreover, one can observe in the analysed texts a purpose to objectivism and a tendency to ordering the argument, which are the examples of academic shape of communication. Therefore the academic discourse of past centuries is a collection of different discourses, which pervade in the analyzed texts.

**Keywords:** academic discourse, guide, style, text, history of the Polish language

---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

Iwona Pałucka-Czerniak  
Uniwersytet Zielonogórski

## SPOSOBY WYRAŻANIA OPINII O PRZEDMIOCIE I STANIE BADAŃ W OPRACOWANIU NAUKOWYM Z DZIEDZINY PRAWA AUTORSTWA MICHAŁA BOBRZYŃSKIEGO (XIX W.)



Niniejszy artykuł jest poświęcony realizacji dyskursu naukowego w tekście z pierwszej połowy XIX w., w subdyscyplinie naukowej historii prawa. Pojęcie dyskursu naukowego obecne jest w pracach wielu badaczy, najbardziej inspirujące były tu uwagi Stanisława Gajdy, Anny Duszak, Jerzego Biniewicza, Marzanny Uździckiej<sup>1</sup>. Ujęciom tym towarzyszy przekonanie, obecne też w niniejszym opracowaniu, że teksty stanowią element zdarzenia komunikacyjnego, zaistniałego we wspólnocie ludzkiej, uwarunkowanego swoistym kontekstem społecznym i kulturowym<sup>2</sup>. Dyskurs, w znanej powszechnie definicji autorstwa Janiny Labochy, to:

norma oraz strategia zastosowana w procesie tworzenia tekstu i wypowiedzi. Podstawą tej strategii są wzorce społeczne i kulturowe, składające się na tę normę, a jej efektem tekst lub wypowiedź o określonych cechach gatunkowych<sup>3</sup>.

Elementem niezwykle silnie wpływającym na wybór sposobu realizacji celu komunikacyjnego jest wytworzony we wspólnocie komunikacyjnej i utrwalony w niej obyczaj, ponieważ zachowanie językowe jest skuteczne, gdy przyjęte przez nadawcę strategii dyskursywne wpisują się w istniejące wzory zachowań językowych, zwyczaje i normy.

---

<sup>1</sup> Por. S. Gajda, *Współczesny polski dyskurs naukowy*, [w:] *Dyskurs naukowy: tradycja i zmiana*, red. S. Gajda, Opole 1999, s. 9-18; A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998; J. Biniewicz, *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Studia i Monografie Uniwersytetu Opolskiego, nr 323, Opole 2002; M. Uździcka, *Studium kształtowania się kompetencji językowej agronoma: analiza genologiczna, pragmatyczna i leksykalna „Wykładów” Władysława Majewskiego z lat 1848-1850*, Zielona Góra 2010.

<sup>2</sup> Por. A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja...*, s. 13-28.

<sup>3</sup> J. Labocha, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków 2008, s. 60-61 i 62.



Prezentowana analiza nawiązuje także do koncepcji narracji historycznej, zwłaszcza w ujęciu Jerzego Topolskiego i Jana Pomorskiego. Ostatni z uczonych uznaje dyskurs historyczny za:

złożoną całość – rodzaj systemu relacyjnego, tj. zespołu podstawowych kategorii dyskursywnych i zbioru relacji pomiędzy tymi kategoriami zachodzących. Na zbiorze zdań historiograficznych nałożone są określone relacje konstytuujące poszczególne kategorie dyskursywne: języki dyskursu i metajęzyki, rejestry (style) historiografii, składnię i semantykę z ich kategoriami, elementy organizacji dyskursu z porządkami, relacją wiązania i czynnikami spajającymi, punktem widzenia i miejscami niedookreślonymi na czele. Kategorie te przenikają się, współokreślają nawzajem [...] nie istnieją autonomicznie<sup>4</sup>.

Jest to rozumienie dyskursu spójne z wypracowaną w językoznawstwie koncepcją, choć nieco odmienne w praktyce analitycznej. Prowadzi do przewartościowania pojęć, związanych z kategoriami czasu, przestrzeni, celu komunikacji, w tym kategorii prawdy i fałszu, a także funkcji swoistych zabiegów tekstowych, które obserwowane są w pracach poświęconych szeroko rozumianej historii. Większość współczesnych koncepcji językoznawczych, traktujących język jako środek komunikacyjny używany we wspólnocie komunikacyjnej w celu zaspokojenia rozmaitych potrzeb ludzkich, podkreśla uwarunkowanie społeczne konkretnych zachowań językowych, ich wzorów (czyli gatunków), realizacji stylów czy zdarzeń komunikacyjnych, właściwych koncepcji dyskursu.

Ogólnym celem badawczym stała się obserwacja dyskursu naukowego, właściwego historii prawa na etapie wczesnego rozwoju tej dyscypliny naukowej, a szczególnie sposobów wyrażania opinii o przedmiocie i o stanie badań w opracowaniu autorstwa Michała Bobrzyńskiego z 1874 r. Oczywiście, refleksje nad historią polskiego prawa prezentowano już znacznie wcześniej, a publikacja wspomnianego autora jest kolejnym tekstem poświęconym tej dziedzinie. To, co charakterystyczne i szczególne w badanym materiale, wynika ze swoistej tematyki publikacji. Uczony bowiem podjął się prezentacji i oceny ówczesnych podstawowych, ogólnych opracowań z dziedziny polskiej historii prawa. W zamierzeniu autora przegląd obecnych w literaturze przedmiotu opracowań ogólnych miał służyć propagowaniu idei badań nad historią prawa oraz ułatwiać adeptom nauki krytyczne przyswajanie fundamentalnych treści. Jednocześnie w opracowaniu dał on wyraz swoim poglądom na przedmiot badawczy dyscypliny, jej zakres, stan opracowania oraz przedstawił własną koncepcję historyczną, kontrastując swe poglądy z już zastanymi. Tematyka pracy i jej cel zakładają wyrażanie opinii i oceny zarówno o przedmiocie badawczym, jak i innych uczonych oraz ich dziełach. Wartościowanie i waloryzacja w prezentowanym materiale tworzą

<sup>4</sup> J. Pomorski, *Historyk i metodologia*, Lublin 1991, s. 147. Por. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996.

podstawową strategię narracyjną. Nadawca, omawiając tematykę współcześnie określaną jako stan badań dyscypliny naukowej, podejmuje polemikę z koncepcjami innych autorów, zarówno dawnych, już nieżyjących, jak i bliższych mu wiekiem.

Autor analizowanej publikacji, Michał Bobrzyński, urodził się w 1849 r. w Krakowie, zmarł w 1935 r. w Poznaniu. Pracę pod tytułem *O dawnym prawie polskim, jego nauce i umiejętnym badaniu*<sup>5</sup> wydał w wieku 25 lat, w rok po rozprawie habilitacyjnej. W czasie przygotowywania publikacji zajmował się organizacją archiwum w Krakowie oraz badaniami nad dokumentami źródłowymi. Aktywnie współpracował w ramach Historycznej Komisji PAU z innymi badaczami. Wkrótce potem, w 1874 r. wyjechał na studia do Berlina oraz Strasburga i poszerzył swoje zainteresowania o historię prawa niemieckiego, a trzy lata później, w 1877 r. objął stanowisko profesora nadzwyczajnego prawa polskiego i niemieckiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie pracował wiele lat na Wydziale Prawa. Napisał prace z historii Polski i polskiego oraz niemieckiego prawa, współtworzył krakowską szkołę historyczną. Najbardziej znane są jego *Dzieje Polski w zarysie*, ale bardzo cenione także wydania źródłowe w cyklu „Starodawnych Prawa Polskiego Pomników”. Od 1878 r. należał do grona członków Polskiej Akademii Umiejętności, a dwa lata później stał się członkiem honorowym Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Był również dyrektorem Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie. W 1893 r. został honorowym profesorem historii prawa polskiego i niemieckiego na Uniwersytecie Lwowskim. Działal również jako polityk, zajmując się w Galicji kwestiami związanymi z oświatą i nauką.

Poddawana analizie publikacja prezentuje zatem myśl ukształtowaną, popartą doświadczeniem badawczym w archiwach krakowskich, a zarazem stanowiącą punkt wyjścia do dalszych badań uczonego i fundament do prac o charakterze syntez. Sam tytuł rozprawy precyzyjnie wskazuje tematykę badawczą, zapowiada treści o charakterze historiozoficznym i metodologicznym. Z tego względu w tekście znalazły się informacje określające przedmiot badania oraz analiza dotychczasowego dorobku badawczego o tej tematyce. Z deklaracji składanych przez autora w pracy wynika, że podstawowymi adresatami rozważań mieli być młodzi uczeni, zwłaszcza historycy i prawnicy, którzy byliby zainteresowani studiowaniem prawa polskiego. Pozornie strategię nadawczo-odbiorczą, programowaną przez autora, zakładają zatem nierówność relacji, przy czym nadrzędną pozycję ma nadawca, a podrzędna przypisywana jest mniej wykwalifikowanemu odbiorcy. Jednak w niektórych miejscach tekstu wyraźnie dochodzi do głosu relacja równorzędna, nadawca tłumaczy bowiem odbiorcy – profesjonalistcie podejmowane decyzje troską o innych czytelników. Prowadzi więc

<sup>5</sup> M. Bobrzyński, *O dawnym prawie polskim, jego nauce i umiejętnym badaniu*, Warszawa 1874.

narrację z myślą o partnerze równie czytanim i biegłym w dziedzinie, ale zalecenia formułuje z myślą o niewyrobionym czytelniku.

W pracy odmienną funkcję pełni ocena przedmiotu badania od opinii na temat dorobku innych badaczy, choć zakresy te czasami się przenikają. Z tego względu w artykule zostaną one zaprezentowane oddzielnie.

## 1. Specyfika opinii o przedmiocie badania

Opinię o przedmiocie badania uczony przedstawia głównie we fragmentach początkowych i końcowych pracy. Historycy uznali, że M. Bobrzyński wychodzi z założenia, że istnieje uniwersalne prawo, zgodnie z którym funkcjonuje i przekształca się porządek świata, a państwa czy cywilizacje, w których nie przestrzega się prawa, zagrożone są upadkiem<sup>6</sup>. Z tej właśnie głównej przesłanki wyłaniają się liczne argumenty szczegółowe, którymi M. Bobrzyński uzasadnia podjęcie się pracy badawczej. Dla autora opracowania jednym z podstawowych celów jest udowodnienie potrzeby podejmowania badań z dziedziny historii polskiego prawa. Aby przekonać czytelnika do tezy o istotności badań nad dawnym prawem polskim, uczony przytacza wiele argumentów. Zakłada z góry wartość badania historii narodu, a w jej obrębie szczególne miejsce przypisuje historii prawa ze względu na jej charakter dokumentalny, faktyczny, o czym mówi cytat:

Na jednej i tej samej ziemi, wśród niezmiennych prawie warunków jedne i te same stosunki nieskończenie się ponawiają; jakżeż cennym jest doświadczenie z dziejów prawa czerpane. Historia prawa jestto najlepsza częśćka z ogólnej historii narodu, częśćka może najwięcej pouczająca. Odpadają w niej wszelkie zewnętrzne przybory, obliczone na uczucie i wyobraźnię, odpadają wszystkie chwilowe tyle poetyczne porywy, nie obliczone na przyszłość, bez następstw; a występuje niemal w nagości prawdziwa, codzienna praca społeczeństwa i państwa, widać zasoby, siły i środki, widać nareszcie owoce. (s. 13)

Wśród innych argumentów znajdują się m.in. takie, które opierają się na praktycznej stronie życia społecznego, odwołują do realnych, wymiernych korzyści, płynących z poznania dawnego prawa dla obecnych jego użytkowników. Należą do nich te, które mówią o konieczności poznania dawnego prawa przez ówczesnych prawników mimo zmiany systemu administracyjno-prawnego po rozbiorach, ponieważ tylko ono pozwoli zasadnie rozstrzygać w sprawach aktualnych, ale mających swoje korzenie w przeszłości. Ponadto uczony stoi na stanowisku, że polskie prawo przetrwało w wielu swoich formach mimo zmiany systemu prawnego, ten zaś w wielu sektorach dostosowywano do zastanych polskich norm. Poświadczają to przytoczenia:

<sup>6</sup> W. Kaute, *Synteza dziejów Polski Michała Bobrzyńskiego*, Katowice 1993, s. 81.

Ilekcroć zdarzy się mowa o znaczeniu jakiego prawa, najłatwiej usłyszeć pytanie, czy też ono w dzisiejszej praktyce sądowej i administracyjnej znajduje jeszcze zastosowanie. Kierować jednak pytanie takie do dawnego prawa polskiego może się dziwnym wydawać. W sto lat po upadku dawnej Rzeczypospolitej, po zaprowadzeniu nowego ustawodawstwa, niekażdy jest na odpowiedź twierdzącą zgóry przygotowanym. A przecież kto w urzędach i sądach ma sposobność zajmowania się sprawami, w których zwykła rutyna już nie wystarcza, ten nie uważa z pewnością za stracony czasu, jaki nauce dawnego prawa polskiego poświęcił. (s. 1-2)

Ale prawo polskie przetrwało czasy rozbioru. Pomimo zaprowadzenia kodeksu Napoleona i w ogóle obcego ustawodawstwa, zawsze jeszcze znalazło ono pola, na których z wpływem swym wystąpiło i pewne zmiany w obcych kodeksach spowodowało. Mnóstwo stosunków prawnych pozostało z dawnych czasów bez zmiany, a z nimi i nowe ustawodawstwa konieczne się rachować musiały. Stąd też znajomość prawa polskiego w całym jego historycznym rozwoju nieodzowną jest dla każdego, co pragnie późniejsze ukształtowanie się stosunków prawnych na ziemiach niegdyś polskich zrozumieć i w jakimkolwiek kierunku nad ich dalszym rozwojem pracować. (s. 2-3)

Drugą grupę argumentów stanowią uwagi o miejscu nauki zwanej historią prawa polskiego w obrębie nadrzędnej nauki o prawie ogólnym. Uczony podkreśla na zasadzie *argumentum ad lapidem* ('do kamienia', czyli uznając z góry dane twierdzenie za niepodważalne) wartość badania każdego systemu prawnego, niezależnie od innych czynników: czasu, miejsca, stanu (aktualnej przydatności). W ślad za tym jednak zaznacza szczególne przymioty poznawcze badań nad polską historią prawa ze względu na rozległość dawnego państwa polskiego, skomplikowanie układu społecznego i systemu prawnego oraz odzwierciedlenie ich specyfiki w dawnych instytucjach, co przekłada się na samoistość przedmiotu, czyli odrębność badawczą. Ponadto zaznacza, że poznanie praw: rzymskiego, kościelnego i niemieckiego bez przesłedzenia ich zmian w dawnych polskich realiach byłoby niepełne, a więc ułomne. Ideałem naukowym jest dla niego kompletność i wszechstronność badań w danej dziedzinie, które pozwalają uchwycić  *ducha prawa*, czyli jego istotę, sens, znaczenie. Ma ono szczególną wartość w dziejach praw słowiańskich. Podkreśla jednak, że najlepiej poznać je może jego rodzimy użytkownik. Świadczą o tym cytaty:

Prawo polskie stanowi tak dobrze jedną gałąź ogólnej umiejętności prawa, jak prawo każdego innego narodu. Jeżeli zaś najwyższa zasada jakiegobądź umiejętności ta jest, aby żadnej i najdrobniejszej dziedziny w swoim zakresie nie zostawiać odłogiem; więc też i prawo wogóle gardzić nie może tą wiazką spostrzeżeń, jaką mu prawo polskie w swoim zakresie przynieść jest w stanie. (s. 3)

Dla badacza prawa polskiego znajomość praw obcych jest nieodzowną, aby zdołał swojskie od przyswojonych pierwiastków w rozwoju jego rozróżnić. Ale nawzajem najlepszy znawca prawa niemieckiego, rzymskiego albo kanonicznego próżno będzie zbierał okruchy praw tych, jakie się w takiej obfitości na ziemi naszej znajdują, jeśli nie zna prawa polskiego w jego całości, jeśli w ducha jego nie wnikał. (s. 4-5)

O rozszerzenie porównawczej umiejętności prawodawstw słowiańskich nikt właśnie tyle co my nie jest zmuszony troszczyć się. Prawo bowiem polskie posiada taką nieprzerwaną ciągłość swego historycznego rozwoju, takie bogactwo i rozległość swej treści, taki wreszcie ogrom źródeł i stosunkową zamożność literatury, że w porównawczej umiejętności prawodawstw słowiańskich nie tylko ono nie zginie, ale owszem na tle powszechnosłowiańskim tym prawdziwiej, tym wyraziściej samoistość swoją i rozległym swym wpływem się narysuje. (s. 15)

Uczony stoi również na stanowisku, że dzieje polskiego prawa zasługują na autonomię badawczą także ze względu na ich ludowy, sprzęgnięty z przekształcaniem się społeczeństwa, rozwój systemu prawnego. Ów naturalny, nie sztuczny rozwój systemu prawnego zapewnia nowatorstwo poznawcze, poznaniu dostępny jest bowiem „system zupełnie odrębny” (s. 6) od wytworu akademickiego, a pole badawcze jest rozległe. Przyświeca temu myśl o ścisłym związku dziejów prawa z dziejami narodu oraz idea postępu, doskonalenia, rozwoju, a także upadku. W opisie przedmiotu badania autor używa kilkakrotnie figur retorycznych, nadaje systemowi prawnemu cechę żywotności, a nawet go personifikuje: „Polskie prawo, nawet [...] tworzyło się [...] postępuje i cofa się zarówno z rozwojem i upadkiem narodu” (s. 6), „prawo zwyczajowe nader głęboko się wkorzeniło, przeżyło zwycięsko wszystkie zamachy prawa ustawowego, udaremniło wśród ciężkiej walki wszystkie kodyfikacyjne usiłowania i przetrwało po sam koniec Rzeczypospolitej w całej swojej żywotności i, rzecz można, przewadze”. (s. 7)

Uczony twierdzi, że analiza procesów niedostępnych gdzie indziej badaniu ma mieć charakter poglądowy i pozwolić uchwycić korzystne dla wiedzy ogólnej mechanizmy działania społecznego, o czym mówi, wykorzystując obrazowe porównania do płynącej wody:

Kiedy różne narodowości nie mogą się spokojnie obok siebie pomieścić, kiedy nie chcą zrozumieć wyższego celu, który je ku sobie powinien zbliżać i siły ich spajać, kiedy kwestyja samorządu lub centralizacji napróżno za punktem wyjścia spogląda; wtedy nie gardzmy polskim prawem minionym, ale odgadujemy zeń owe tajemniczą sztukę, dziś może niepowrotnie zgubioną, jak można największe przeciwieństwa łagodzić lub ścierać, jak rozhukane górskie potoki w jedno proste i przestronne dla wszystkich łożysko sprowadzać. (s. 9)

Badacz daje wyraz fascynacji źródłami archiwalnymi. Podkreśla ich znaczenie w utrwaleniu dziedzictwa cywilizacyjnego. Wspomina archiwa krakowskie, warszawskie i inne, jest przekonany o liczbie, jakości i znaczeniu przechowywanych w nich dokumentów. Wszystkie one świadczą o istotności przedmiotu badawczego. Archiwalia bowiem są to „niewyczerpane skarby” (s. 10), które powinny tworzyć fundament znajomości polskiego prawa. Uczony pośrednio nawiązuje do sytuacji utraty państwowości i zagrożenia wynarodowieniem, gdy mówi o „tak wymownym języku źródeł”, że „każde plemię cywilizowane, które by na tej ziemi osiadło, musiałyby umiejętność prawa polskiego wskrzesić i pielęgnować” (s. 12). Podkreśla także,

wykorzystując metonimię, że „Ta wszechstronna doniosłość dawnego prawa polskiego jest też jego najlepszą obroną i tarczą”. (s. 15)

Wartość dziedziny naukowej wiąże się także z zakresem jej dotychczasowego opracowania. Historyk jednoznacznie ocenia teren badawczy jako dziewiczy, niepoddany analizie, choć niewątpliwie jej warty. Powodem tego jest z jednej strony brak społecznego zrozumienia wagi takich badań, z drugiej zaś zmienne losy historyczno-polityczne państwa polskiego, które zaburzały ciągłość prac. Mówi o tym, wyzyskując rozbudowane porównania i metafory:

[...] przyrównalibyśmy prawo polskie do ugoru mało jeszcze dotkniętego lemieszem, ale gdziekolwiek w nim zaczniesz kopać, wszędzie natrafisz na glebę urodzajną i płodną. (s. 8)

Że jednak dotychczas ruch ten naukowy nie wydał zupełnie dojrzałych owoców, że prawo polskie nie stoi jeszcze na stanowisku umiejętności do wysokiego stopnia wykończonej i utrwalonej; przypisać to należy nie tyle gnuśności umysłowej narodu, ile politycznym przewrotom, jakim kraj nasz rzucony jest na pastwę już od całego stulecia. Peryjodycznie występujące wstrząśnienia odrywały od pracy cichej i umiejętnej, utrudniały przygotowanie się do niej, przeszkadzały zgromadzeniu materiałów i źródeł. Ustawiczny wzgląd na politykę bieżącą, chwilową pozbawiał potrzebnego spokoju, trzeźwości i niezawisłości sądu historycznego. Wobec tak nieprzyjaznych stosunków można się nawet dziwić, skąd właśnie badania około prawa polskiego znalazły tak spory zastęp zwolenników, jakim sposobem doprowadziły do takich wyników, jakimi stosunkowo żadna inna gałąź umiejętności u nas pielęgnowanych poszczycić się nie może. Że zaś rozwój tych badań nie był tak prawidłowym, jakby można pomyśleć, że pracownicy na polu prawa polskiego dali się często sprowadzać z drogi prostej ale wielu przeciwnościami zasłanej; to nas zastanawiać nie będzie. (s. 16-17)

W toku argumentacji uczony chętnie wyzyskuje przekształcenia metaforyczne, tropy: metafory właściwe, metonimie, personifikacje, animizacje. Argumenty logiczne łączy z obrazowaniem literackim:

| Trop                        | Przykład                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |
|-----------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| animizacja i personifikacja | prawo <b>tworzyło się</b> (s. 6), <b>postępuje, cofa się</b> (s. 6), <b>wkorzeniło, przebyło zwycięsko, udaremniło, przetrwało</b> (s. 7)                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |
| porównanie metaforyczne     | owe tajemniczą sztukę, dziś może niepowrotnie zgubioną, jak można największe przeciwieństwa łagodzić lub ścierać, <b>jak rozchukane górskie potoki w jedno proste i przestronne dla wszystkich łożysko sprowadzać</b> (s. 9)                                                                                                                                                                                                                                         |
| metafora właściwa           | przyrównalibyśmy prawo polskie do <b>ugoru</b> mało jeszcze dotkniętego lemieszem, ale gdziekolwiek w nim zaczniesz kopać, wszędzie natrafisz na <b>glebę urodzajną i płodną</b> (s. 8)<br>rozwoj tych badań nie był tak prawidłowym, jakby można pomyśleć, że <b>pracownicy na polu</b> prawa polskiego dali się często sprowadzać z <b>drogi prostej</b> (s. 14-15)<br>pierwszy <b>kamień węgielny</b> dobrze pojętej umiejętności dawnego prawa polskiego (s. 22) |

|              |                                                                                                                                                                                                                                              |
|--------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| metonimia    | wszechstronna doniosłość dawnego prawa polskiego jest też jego najlepszą <b>obroną i tarczą</b> (s. 15)                                                                                                                                      |
| amplifikacja | <b>wymowny język</b> źródeł (s. 12)<br>rozległym a prawie nieznanym polem jest historia prawodawstw słowiańskich, jak <b>olbrzymie</b> wyniki możnaby w tym kierunku badania osiągnąć, ile <b>najciekawszych</b> zagadnień rozwiązać (s. 55) |

Ponadto używa wielu nacechowanych wartościująco leksemów autosemantycznych, zwłaszcza przymiotników i przysłówków.

najwięcej **pouczająca** (s. 13)  
**cennym** jest doświadczenie (s. 13)  
**prawdziwa** (praca, wysiłki, owoce) (s. 13)  
**najwyższa** zasada, **najdrobniejszej** dziedziny (s. 3)  
**wybitnej** samoistości (s. 4)  
**nieodczowna** (znajomość dawnego prawa) (s. 2-3)  
jest **koniecznym** (s. 5)  
**tajemniczą** sztukę (s. 9)  
**niewyczerpane** skarby (s. 10)  
**wszechstronna** doniosłość (s. 15)  
**spory** zastęp zwolenników (s. 16-17)  
**prawdziwa** umiejętność prawa polskiego (s. 18)  
**nieodczowny** materiał (s. 24)  
**wiernie** odtworzyć i wyrzeźbić (s. 23)  
**niewątpliwie** (s. 15)

W grupie rzeczowników silnie wartościujące są leksemy *doniosłość* (s. 10), *ciągłość*, *rozległość*, *bogactwo*, *ogrom*, *zamożność*, *wpływ* (s. 15), *obfitość* (s. 78) i *postęp* (s. 67).

Uzasadnienie podjęcia się badania staje się podwójnie istotne. Autor bowiem przekonuje odbiorcę o wartości prezentowanej pracy, a także o konieczności dalszych analiz w tym zakresie. Stosuje więc zarówno rozbudowaną argumentację logiczną, jak i obrazową, metaforyczną, zawierającą duży ładunek emocjonalny.

## 2. Opinie o zastanym dorobku z dziedziny historii prawa

Uczony płynnie przechodzi od oceny tendencji ogólnych do analizy wartości poszczególnych dzieł. Za podstawowe źródło niepowodzeń badawczych i syntetyzujących przyjmuje przenoszenie wzorów rzymskich na środowisko polskie oraz coraz większe niezrozumienie zanikającego dawnego systemu zwyczajowego i prawnego. Z dużym naciskiem podkreśla konieczność poznania przez historyków i prawników wiedzy o dawnym prawie, czego brak staje się przyczyną rozbieżności w nauce i praktyce



zawodowej. Dokonanie postępu w nauce uznaje za niemożliwe w przypadku podejmowania badań bez gruntownego prawniczego wykształcenia oraz dążenia do formułowania ogólnych tendencji „bez żmudnych prac przygotowawczych osiągnąć” (s. 17). Uczony twierdzi, że w opublikowanych pracach brakuje spójności wiedzy historycznej z wiedzą prawniczą, a tendencję do ograniczania wiedzy historycznej w nauczaniu prawników uznaje za wyraz przesądu, co wyraża słowami:

Dotychczas jeszcze nie wyleczyliśmy się z przesądu, którego szkodliwość starałem się już wyżej wykazać, że można niezłym być historykiem, a bez znajomości prawa się obejść. (s. 17)

Następnie poddaje ocenie poszczególne prace uczonych: Maciejowskiego, Chwałkowskiego, Skrzetuskiego, Ostrowskiego, Bandtkiego, Karola Hofmana, Burzyńskiego, Lengnicha, Czackiego, Naruszewicza, Hüppego, Dutkiewicza, Helcla, zwykle w kolejności chronologicznej ukazywania się ich prac. Ocenia, wyzyskując głównie rzeczowniki, przymiotniki i czasowniki. Najczęściej neguje wartość omawianej pracy, z wyjątkiem oczekiwanej publikacji Helcla. Strategia krytyki jest różnorodna, ale zwykle ma charakter dwubiegunowy, to znaczy naganie towarzyszy pochwałą. Autor płynnie przechodzi od elementów laudacyjnych, raczej o mniejszym znaczeniu, do polemiki i zaprzeczenia lub odwrotnie. Niektóre sądy formułuje kategorycznie, inne łagodzi. Ocenie poddaje zawartość pracy, czyli koncepcje autorów, jej zakres, kompozycję, formę i obudowę bibliograficzną, a także recepcję dzieła i jego wpływ. Charakterystyczne w wypowiedziach nadawcy jest podkreślanie podmiotowości działania naukowego, wyrażające się w nagromadzeniu wartościujących orzeczeń: czasowników i imiesłówów, co uwidacznia się w cytatach:

**niedbale i bez najmniejszego krytycznego zmysłu, że samą autentyczność** tychże statutów **podał w wątpliwość** i całymi podstawami prawa polskiego **zachwiał**. (s. 21)

Układem więc wcale się Lengnich **poszczycić nie może**. (s. 27)

**rzucił się** Bandtkie na ogół prawa publicznego polskiego a nawet granice prawa w ogóle **przekroczył**. (s. 43)

wzorowe historyje prawa o tym wspominają **treściwie**. Tak się Bandtkie **powściągnąć** nie umiał. (s. 43)

nie **była** Bandtkiemu **przystępna**, a i ta nawet **nie była** krytycznie i historycznie zgoła jeszcze **opracowaną**. Sam zaś Bandtkie w badania takie historyczno-krytyczne zgoła się **nie zapuszczał**. (s. 46)

gdyby Maciejowski w szczegółach **nie popełniał wielkich niekonsekwencji i ścisłej uzasadnić i przeprowadzić go umiał**. (s. 54)

**nie umiał się ze siłami obliczyć i ograniczyć**, szkoda, że **nie miał krytyczności** w sądzie a ścisłości w **badaniu**. (s. 54-55)

dochodzi w Maciejowskim do szerokich rozmiarów, **męczy i niecierpliwi**. (s. 56)

W grupie wartościujących rzeczowników często występuje leksem *brak*, wskazujący na nieobecność pożądaných jakości (wykształcenia, podstaw, spójności), a na równi

z nim *błąd*. Inne to: *hipoteza*, *przesąd*, *uprzedzenie*, *pominięcie*, *pośpiech*, *płytkość*, *lekkość*, *niekrytyczność*, *pretensja*, *zamęt*. Ilustrują to przytoczenia:

**brak** wykształcenia prawniczego wogóle, a powtóre zbyteczny **pośpiech** i gorączkowa **rządza**. (s. 17)  
pełno też **zapału**, pełno **szlachetnych** chęci, niemało **byстрых** spostrzeżeń i **plodnych**, intuicyjnych myśli; ale **brak głębszej, gruntowniejszej** podstawy, mnóstwo **hipotez** i **błędów rażących** każdego wykształconego prawnika. (s. 21)

**przesądu** (s. 17), **braku** spójni. (s. 17)

**płytkość** swoje. (s. 24)

**zbyteczna lekkość** w opowiadaniu, nie przytaczanie źródeł, a nawet **pominięcie**. (s. 38)

**wstręt** do **rozumowań**. (s. 47)

Ratował się... mimo to jednak ogólnego nie uniknął **zamętu**. (s. 48)

[...] nie mówimy o ciągłym **ślizganiu** się po najważniejszych pytaniach, bo było to koniecznym następstwem planu zbyt szeroko zakreślonego, ale trudno nie wytknąć **niekrytyczności** nawet w tych razach, gdzie pewną **ścisłość** i **zglębianie** przedmiotu można było osiągnąć. (s. 56)

Takie zaś zapatrywanie się jest wielkim **błędem** i sprzeciwia się wprost **rzeczywistości** [...]. (s. 66)  
dopóki nie porzucimy **uprzedzeń**. (s. 67)

Ocena następuje zatem poprzez zderzenie cech oczekiwanych i obecnych, w pewnej mierze przeciwstawnych: porządku i nieładu, nieścisłości (powierzchnowości) i ścisłości (pogłębienia) myśli, prawdy (rzeczywistości) i fałszu (błędu), logiczności i niespójności, obiektywności (wszechstronności, bezstronności) i nieobiektywności (jednostronności), ułomności (niepełności) i doskonałości (skończenia, wypełnienia). W wartościowaniu tym przejawia się strategia dyskursywna nadawcy, który zgodnie z przyjętą we wspólnocie komunikacyjnej XIX-wiecznych uczonych konwencją odwołuje się do systemu wartości typowo pozytywistycznych, empirycznych, a nawet scjencyznych. Jednocześnie poprzez odniesienie się do tradycji retorycznej formuły narracji naukowej nadawca sięga po metafory, szczególnie gdy zamierza wypowiedzieć wyjątkową pochwałę lub ostrą krytykę. Szczególnie chętnie wyzyskuje metaforę nauki jako budowy, światła, pokarmu, jak w przykładach:

Zdanie to **prysnęło** dopiero **pod młotem Lelewela**. (s. 20)

**zjawiła się na widnokręgu gwiazda** autora. (s. 21)

**odkopał** z nieźrównaną bystrością **pierwotne brzmienia**... odgadł wreszcie losy. (s. 20-21)

wszystko to jednak **opierało się na gruncie śliskim i grzęskim, który wszelką budowę uniemożliwia**. (s. 21)

**najwybitniej świeci** w niej jednak szlachetne dążenie szkoły pijarów, zmierzające do odrodzenia Rzeczypospolitej i zwalczania uprzedzeń. (s. 38)

Poglądy złożone w „Uwagach” **przeszły w krew i kości całego narodu, wielu jego pokoleń**, i po dziś dzień jeszcze niemal wyłącznie panują. (59)

Idylla tego rodzaju dla narodu, dla jego polityki i umiejętności jest **pokarmem nadzwyczaj niezdrowym**. Dzieło Lelewela powstało pod wpływem pewnych rozgorączkowanych uczuć i nosi na

sobie wszystkie cechy tego politycznego dążenia. Nawet **zdania niezaprzeczalnie zdrowe** i trafne są w nim do ulubionej politycznej myśli naciągane przemocą. (s. 60)

[...] idealizowanie czasów przedchrześcijańskiego barbarzyństwa, dopatrywanie się jakiejś niebiańskiej niewinności i błogosławieństwa w czasach umysłowej gnuśności, nierządu i bezmyślnego życia z dnia na dzień, stawianie ludów słowiańskich na wyżynach ducha, siły i pracy romańskiej lub germańskiej, wymarzenie jakiegoś ideału dla słowiańskich narodów zamiast badania, w czym się siła i twórczość szczepu słowiańskiego objawia, to wszystko **krzywi prawdziwe wyobrażenie o dziejach naszej przeszłości, sąd nasz upaja i oszołomia**. A komuż więcej potrzeba trzeźwości i prawdy. Prawda ta musi być dla nas gorzką i cierpką. Dobrze pojęte dzieje mogą posłużyć za wytrawną naukę dla obcych i dla nas samych. Jeśli nie będziemy zamykali oczu na rażące błędy i wady, wtedy tylko zdołamy poznać nasze prawdziwe przymioty i nad ich rozwojem pracować. (s. 60)

Można przypuszczać, że strategia narracyjna pisarza jest związana z tradycją pisarską określonej wspólnoty językowej i ideowej. Ciekawe wydaje się przesłedzenie, czy we wspólnocie polskich uczonych, badających zagadnienia historyczno-prawne w drugiej połowie XIX w., bezpośrednio, jednoznaczne formułowanie sądów o stanie badań oraz eksponowanie podmiotowości zarówno autora tekstu, jak i jego poprzedników było osobliwą strategią dyskursywną, która świadczyłaby zarówno o odczuciu i erudycji autora, jak i głębokości jego refleksji naukowej. Obecność tych zabiegów językowych zbliża gatunkowo monografię tego typu do recenzji lub manifestu.

Dzięki takiej narracji nadawca starał się sterować zachowaniami odbiorców, którzy przyjmując koncepcję autora, powinni podjąć się odpowiedniej pracy nad proponowaną dziedziną naukową zgodnie z podanymi wytycznymi. Metaforyczna obrazowość miała zaś pobudzać wyobraźnię i skłaniać do odpowiedniej interpretacji sądów, zgodnej z zamysłem autora. Publikacja jako całość staje się znakiem dla innych uczonych, informującym o nowych trendach badawczych i przewartościującym istniejące już koncepcje metodologiczne. Ogłasza również zmianę w modelu narracji w dziedzinie historii prawa, zgodnie z założeniami filozoficznymi i praktyką badawczą epoki.

### Bibliografia

- Biniewicz J., *Kształtowanie się polskiego języka nauk matematyczno-przyrodniczych*, Studia i Monografie Uniwersytetu Opolskiego, nr 323, Opole 2002.
- Bobrzyński M., *O dawnym prawie polskim, jego nauce i umiejętnym badaniu*, Warszawa 1874.
- Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- Gajda S., *Współczesny polski dyskurs naukowy*, [w:] *Dyskurs naukowy: tradycja i zmiana*, red. S. Gajda, Opole 1999, s. 9-18.
- Kaute W., *Synteza dziejów Polski Michała Bobrzyńskiego*, Katowice 1993.
- Labocha J., *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków 2008.
- Pomorski J., *Historyk i metodologia*, Lublin 1991.

Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996.  
 Topolski J., *Prawda i model w historiografii*, Łódź 1982.

Uździcka M., *Studium kształtowania się kompetencji językowej agronoma. Analiza geneologiczna, pragmatyczna i leksykalna „Wykładów” Władysława Majewskiego z lat 1848-1850*, Zielona Góra 2010.

### **Sposoby wyrażania opinii o przedmiocie i stanie badań w opracowaniu naukowym z dziedziny prawa autorstwa Michała Bobrzyńskiego (XIX w.)**

**Streszczenie:** Artykuł jest poświęcony realizacji dyskursu naukowego w tekście z pierwszej połowy XIX w., w subdyscyplinie naukowej historii prawa. Analizowany tekst postrzegany jest jako zdarzenie komunikacyjne, zaistniałe we wspólnocie ludzkiej, uwarunkowane swoistym kontekstem społecznym i kulturowym. Celem badawczym stała się obserwacja osobliwości dyskursu naukowego, właściwego historii prawa, na etapie wczesnego rozwoju tej dyscypliny naukowej, na podstawie pracy Michała Bobrzyńskiego z 1874 r. Jako że strategia narracyjna konkretnego pisarza jest związana z tradycją pisarską określonej wspólnoty językowej i ideowej, można przyjąć, że we wspólnocie polskich uczonych – historyków prawa drugiej połowy XIX w. – bezpośrednio, jednoznacznie formułowanie sądów o stanie badań oraz eksponowanie podmiotowości zarówno autora tekstu, jak i jego poprzedników było osobliwą strategią dyskursywną. Świadczyła ona o odczycaniu i erudycji autora, a także głębokości jego refleksji naukowej. Obecność tych zabiegów językowych zbliża gatunkowo monografię tego typu do recenzji lub manifestu. Dzięki takiej narracji nadawca stara się sterować zachowaniami odbiorców, którzy przyjmując koncepcję autora, powinni podjąć się odpowiedniej pracy nad proponowaną dziedziną naukową zgodnie z podanymi wytycznymi. Metaforyczna obrazowość ma zaś pobudzać wyobraźnię i skłaniać do odpowiedniej interpretacji sądów, zgodnej z zamysłem autora. Publikacja jako całość dyskursywna staje się znakiem dla innych uczonych, informującym o nowych trendach badawczych i przewartościującym istniejące już koncepcje metodologiczne. Ogłasza również zmianę w modelu dyskursywnym narracji w dziedzinie historii prawa, zgodnie z założeniami filozoficznymi i praktyką badawczą epoki.

**Słowa kluczowe:** język, narracja, dyskurs naukowy, historia prawa

### **Methods of expressing opinions on the subject and state of research in a scientific study in the field of law authored by Michał Bobrzyński (XIX century)**

**Summary:** The article is devoted to the implementation of scientific discourse in the text from the first half of the 19th century, in the scientific sub-discipline of the history of law. The analysed text is perceived as a communication event, occurring in the human community, conditioned by a specific social and cultural context. The research goal was to observe the peculiarities of scientific discourse, proper for the history of law, at the early development stage of this scientific discipline, based on Michał Bobrzyński's work from 1874. As the narrative strategy of a particular writer is related to the literary tradition of a specific linguistic and ideological community, it is possible to assume that in the community of Polish scholars – historians of the law of the second half of the nineteenth century – direct, unambiguous formulation of judgments about the state of research and displaying the subjectivity of both the author of the text and his predecessors, was a peculiar discursive strategy. It testified both to the author's erudition as well as to the depth of his scientific reflection. The presence of these language approaches brings the genre of this type closer to a review or manifesto. Due to such

a narrative, the sender tries to control the behaviour of recipients who, adopting the author's concept, should undertake appropriate work on the proposed scientific area in accordance with the given guidelines. Metaphorical imagery is supposed to stimulate the imagination and encourage proper interpretation of the judgments, in accordance with the author's intention. The publication as a discursive whole becomes a sign for other scholars, informing about new research trends and re-evaluating existing methodological concepts. It also announces a change in the discursive model of narrative in the field of legal history, in accordance with philosophical assumptions and epoch research practice.

**Keywords:** language, narrative, scientific discourse, history of law



---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

Irmina Kotlarska

Uniwersytet Zielonogórski

## **ZNAJOMOŚĆ JĘZYKA ANGIELSKIEGO JAKO WARTOŚĆ W ŚWIELE WYBRANYCH MATERIAŁÓW DO NAUKI TEGO JĘZYKA Z LAT 1788-1947 – PRZYZYNEK DO BADAŃ NAD DYSKURSEM EDUKACYJNYM**



Celem niniejszego artykułu jest próba rekonstrukcji sposobu postrzegania języka angielskiego i jego znajomości w wybranych tekstach edukacyjnych wydawanych od połowy XVIII w. do zakończenia II wojny światowej w kontekście jego wymiaru pragmatycznego. Prezentowane obserwacje pozostają w związku z pracami nad językoznawczym opracowaniem katalogu tekstów do nauki języka angielskiego wydawanych na ziemiach polskich od roku 1788 do połowy XX w.<sup>1</sup> i wpisują się w nurt badań diachronicznych poświęconych polskim tekstom glottodydaktycznym wydawanym w przeszłości<sup>2</sup>. Badania te uwzględniają nie tylko opis sposobów i środków stosowanych po to, by ich odbiorcy nabyli kompetencję posługiwania się odmiennym niż rodzimy środkiem komunikatywnym. Przedmiotem obserwacji stają się także dzieje polsko-obcych kontaktów językowych, które w rozmaitych historyczno-kulturowych okolicznościach rodziły potrzebę opanowania języków obcych i rejestrują stosunek Polaków do przedstawicieli konkretnych narodowości.

Zakłada się, że utrwalony w tekstach edukacyjnych obraz języka angielskiego był tworzony świadomie i celowo, co rodzi pytania o rolę, jaką odgrywał w procesie

---

<sup>1</sup> Rok 1788 to data wydania pierwszej gramatyki języka angielskiego dla Polaków autorstwa Juliana Antonowicza. Wskazany w tytule rok 1947 został wyznaczony wstępnie: dotychczasowy ogląd materiału sugeruje, że wtedy właśnie ukazało się ostatnie wznowienie podręcznika z okresu międzywojennego autorstwa Klary Jastroch.

<sup>2</sup> Mam tutaj na myśli przede wszystkim publikacje Joanny Przyklenk, Agnieszki Rypel oraz Elżbiety Mańczak-Wohlfeld (zob. bibliografia). Cenne informacje dotyczące najstarszych materiałów edukacyjnych do nauki języka angielskiego przynosi monografia Mirosławy Podhajeckiej pt. *A history of Polish-English. English-Polish bilingual lexicography (1788-1947)*, Opole 2016. Autorka koncentruje się w niej na słownikach polsko-angielskich, jednak w wielu przypadkach były one częścią tekstów o funkcji podręcznikowej, dlatego monografia jest istotnym źródłem informacji o bazie tekstów do nauki języka angielskiego oraz ich autorach.



edukacyjnym. Istotna jest także konstatacja, że edukacja językowa jest jednym z czynników budujących prestiż języka, na który składa się zmienny w czasie i przestrzeni zespół własności języka, uobecniony w świadomości i przekonaniach oceniających podmiotów<sup>3</sup>. Przekonania te możliwe są do odtworzenia m.in. na podstawie lektury materiałów edukacyjnych o funkcji dydaktyczno-popularyzatorskiej. Przekazywały one wiedzę o języku angielskim, kształtowały umiejętność posługiwania się nim, ale także formowały postawy i przekazywały wartości utożsamiane z kulturą, której język jest nosicielem. Katalog materiałów do nauki języka angielskiego złożony jest z niejednorodnych typologicznie tekstów odzwierciedlających złożoność procesów edukacyjnych: należą do niego podręczniki funkcjonujące w edukacji szkolnej i pozaszkolnej, adresowane do różnych (m.in. pod względem wiekowym, zawodowym, terytorialnym) grup odbiorców i odzwierciedlające zmienne w czasie metody nauczania języka angielskiego.

Zaprezentowane uwagi wstępne wskazują, że zbiór prac do nauki języka angielskiego należy analizować, uwzględniając komunikacyjno-kulturowy aspekt ich funkcjonowania. Przedmiotem obserwacji winno się objąć całą przestrzeń użycia języka w sytuacji przekazywania szeroko pojętej wiedzy. Włącza to prezentowane rozważania w krąg badań nad dyskursem edukacyjnym w ujęciu diachronicznym<sup>4</sup>. Za ważne uznaję ustalenia Jolanty Nocoń, która definiuje dyskurs edukacyjny jako jeden z rozpoznawalnych typów praktyki komunikacyjnej, sposób zachowania językowego w tzw. społecznych sytuacjach edukacyjnych<sup>5</sup>. Istotne są także uwagi poczynione przez Agnieszkę Rypel, w szczególności następujące konstatacje:

1. Dyskurs edukacyjny ma swoje korzenie w historii, wpływa na teraźniejszość i kształtuje przyszłość, dlatego jego analiza wymaga uwzględnienia wszelkich

<sup>3</sup> Definicję prestiżu języka podają za S. Gajdą, *Prestiż a język*, „Nauka” 2010, nr 4, s. 149. Wieloaspektowe omówienie tego pojęcia przynosi także tekst M. Hawrysz oraz M. Steciąg, *Rozważania metodologiczne w kontekście badań statusu i prestiżu języka sąsiada na pograniczu polsko-saksońskim*, „Polonica” 2014, t. 34, s. 201-210. Autorki omawiają w nim zależności między mocą, statusem oraz prestiżem języka.

<sup>4</sup> Dyskurs rozumiany jest tutaj w sposób zaproponowany przez Bożenę Witosz: jest sposobem nadawania znaczenia pewnemu konkretnemu obszarowi życia społecznego postrzeganemu z określonej perspektywy. Takie spojrzenie na dyskurs zakłada podkreślanie roli schematów myślowych, które kształtują perspektywę, z jakiej ludzie danej społeczności, w konkretnym czasie i miejscu, postrzegają rzeczywistość. B. Witosz, *Kategoria dyskursu w polonistycznej edukacji akademickiej*, [w:] *Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne*, red. W. Czachur, A. Kulczyńska, Ł. Kumiega, Kraków 2016, s. 26-27. Bożena Witosz włącza dyskurs edukacyjny do dyskursów instytucjonalnych.

<sup>5</sup> J. Nocoń, *Stylistyczne aspekty dyskursu edukacyjnego*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokółska, Białystok 2011, s. 186-200; *eadem*, *Styl dydaktyczny – styl dyskursu dydaktycznego*, [w:] *Styl współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 111-139; *eadem*, *Dyskurs edukacyjny i jego zasięg*, [w:] *Język a edukacja 2. Tekst edukacyjny*, red. J. Nocoń, A. Tabisz, Opole 2013, s. 13-26.

możliwych informacji o kontekście, łącznie z istotnym dla nauczania kontekstem kognitywnym.

2. Dyskurs edukacyjny kształtuje nie tylko indywidualne osądy rzeczywistości, ale przede wszystkim kreuje tożsamość zbiorową (kolektywną) młodego pokolenia, obejmującą odpowiednio wyselekcjonowane wzory kultury, zespół norm i wartości oraz zasady porządkujące wiedzę.
3. Dyskurs edukacyjny jest miejscem, w którym język styka się z ideologią. Istotne jest więc badanie ideologicznych wymiarów używania języka w szkole, a zwłaszcza zmian, jakie wraz z przemianami ideologicznymi dotyczącymi zarówno sfery polityki, jak i kultury oraz życia społecznego zachodzą w znaczeniach kluczowych dla edukacji pojęć<sup>6</sup>.

Podstawą materiałową wystąpienia są polskojęzyczne teksty, które uczyły języka angielskiego<sup>7</sup>. Pod uwagę wzięto zarówno materiały funkcjonujące w edukacji sformalizowanej (szkolnej), jak i te służące nauce samodzielnej, tzw. samouczki. Spośród tekstów funkcjonujących w systemie sformalizowanym uwzględniono podręczniki szkolne, a także (choć w mniejszym stopniu) teksty prawno-dyrektywne wpływające bezpośrednio na ich zawartość, tzn. programy nauczania oraz teksty metodyczne, omawiające sposób i cele nauczania języków obcych. Prezentowany artykuł jest wynikiem wstępnego oglądu sporej grupy tekstów, które pozostają w fazie gromadzenia, przedstawiane w nim obserwacje nie są więc kompletne.

Przystępując do analizy sposobu prezentowania języka angielskiego i korzyści płynących z nauki i znajomości tego języka, należy zaznaczyć, że pozytywne wartościowanie znajomości języków obcych jest inherentną cechą dyskursu glottodydaktycznego<sup>8</sup>. W dziejach polskiej edukacji początek pozytywnego stosunku do nauki języków nowożytnych datowany jest na wiek XVIII. Naczelną zasadą było skupianie uwagi na korzyściach utylitarnych płynących z edukacji językowej. Utylitarność rozumiano na

<sup>6</sup> A. Rypel skupia się na sformalizowanym dyskursie edukacyjnym, jednak wybrane spostrzeżenia można odnieść do zróżnicowanych organizacyjnie form edukacji, w których funkcjonowały analizowane teksty. Przedstawione konstatacje pochodzą z książki *Ideologiczny wymiar dyskursu edukacyjnego na przykładzie podręczników języka polskiego z lat 1918-2010*, Bydgoszcz 2012, s. 35-36.

<sup>7</sup> Wykaz źródeł wyzyskanych w niniejszym tekście zamieszczony został pod treścią artykułu. Zaprezentowana lista nie obejmuje wszystkich tekstów do nauki języka angielskiego powstałych w latach 1877-1946. Kwerendy bibliograficzne i internetowe pozwoliły ustalić, że w tym czasie opublikowano ponad 100 tekstów do nauki angielszczyzny autorstwa Polaków, nie do wszystkich jednak udało się do tej pory dotrzeć. Analizowane w niniejszym artykule teksty były dostępne w postaci książkowej lub elektronicznej, a ich dobór wynikał przede wszystkim z przyjętego celu analiz: pod uwagę wzięto teksty, których autorzy zamieszczali uwagi o celowości uczenia (się) języka angielskiego. Istotne były określone okoliczności powstania tekstów, odzwierciedlające nasilone potrzeby uczenia się angielskiego przez Polaków.

<sup>8</sup> Uznaje się, że dyskurs glottodydaktyczny to typ dyskursu przedmiotowego, który mieści się w dyskursie edukacyjnym.

przestrzeni dziejów w rozmaity sposób, co znajduje odzwierciedlenie w sposobie profilowania języka angielskiego w materiałach edukacyjnych. Sposób profilowania daje się odtworzyć przede wszystkim na podstawie prezentacyjno-rekomendujących uwag zawartych w przedmowach do materiałów będących przedmiotem oglądu, dlatego stały się one główną podstawą prezentowanych analiz materiałowych<sup>9</sup>.

Zainteresowanie nauką języka angielskiego w Polsce zaowocowało rodzimymi publikacjami edukacyjnymi w drugiej połowie XVIII w. Wówczas język ten znany był przede wszystkim wąskiej grupie elity arystokratycznej. Anglia, Anglicy i kultura angielska były postrzegane niemal wyłącznie pozytywnie<sup>10</sup>, co zostało odtworzone na podstawie materiałów pamiętnikarskich, tekstów prasowych oraz kalendarzy wydawanych w tamtym okresie<sup>11</sup>. Skalę znajomości języka angielskiego mniej więcej do połowy dziewiętnastego stulecia można podsumować, posługując się żartobliwą uwagą poczynioną w jednej z piosenek przez Jeremiego Przyborę: „Angielskiego osobiście nie znam, ale słyszałem o nim wiele dobrego”. Autorzy materiałów edukacyjnych mieli świadomość słabej znajomości tego języka na ziemiach polskich, dlatego przedmowy do tekstów najstarszych zawierają przeświadczenie o konieczności popularyzacji języka angielskiego na ziemiach polskich:

Sądziłem, iżbym wielką naukom uczynił przysługę, gdybym się przyłożył do **uczynienia powszechniejszym Języka tego**. (Antonowicz, 1788)

Moim jedynie celem było i jest serdeczne życzenie, widzieć **język** jeden z najbogatszych w literaturze i najobfitszy w wyrażenia **upowszechniony w ojczyźnie**. (Jarnowski, 1843)

**Szkoda [...], że Język ten nie jest jeszcze powszechnym** w miarę wartości swojej [...]. (Antonowicz, 1788)

Ideale oświeceniowe, które doprowadziły do pierwszej fali zainteresowania nauką języka angielskiego na ziemiach polskich, spowodowały, że potrzebę upowszechniania

<sup>9</sup> Przedmowy do części podręczników były przedmiotem zainteresowania w opracowaniu *Elementy ramy wydawniczej najstarszych polskich podręczników do nauki języka angielskiego jako źródło wiedzy o tekstach*. Uwagi w nich zawarte rozpatrywane były jednak przede wszystkim z perspektywy typologicznej.

<sup>10</sup> W wyekscerpowanym przez A. Niewiarę obrazie Anglika negatywnie postrzegane w okresie XVII-XIX w. cechy to pycha i wyniosłość. Pozostałe podkreślane przez Polaków własności były zdecydowanie pozytywne: powaga, rzetelność, umiłowanie porządków, pogarda dla zbytków. W XVII w. zarzucano także Anglikom skłonność do rebelii, jednak ocena ta ulega zmianie w wieku XIX, gdy akcentuje się przede wszystkim wolność obywateli w społeczeństwie angielskim. Polacy z uznaniem wyrażali się także o angielskiej modzie i niektórych potrawach. Na podstawie A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI-XIX wieku*, Katowice 2000, s. 55-61.

<sup>11</sup> D. Rolnik, *Obraz Anglii i Anglików w czasach stanisławowskich 1764-1795 w polskiej literaturze pamiętnikarskiej*, „Wieki Stare i Nowe” 2007, t. 5, s. 95-109; M.A. Łukowska, *Mit Wielkiej Brytanii w literackiej kulturze polskiej okresu rozbiorów. Studium wyobrażeń środowiskowych na podstawie zawartości wybranych periodyków*, Łódź 2016, s. 29-84.

uzasadniano koniecznością propagowania nowoczesnej wiedzy. Język angielski, a raczej jego znajomość, był narzędziem zdobycia tej wiedzy i tak też jest konceptualizowany w najstarszych tekstach<sup>12</sup>. To znajduje odzwierciedlenie w sposobach nominacji języka angielskiego, które zyskują formę określeń atrybutywnych wskazujących na obfitość, różnorodność oraz najwyższą jakość tekstów powstałych w tym języku, np. *język jeden z najbogatszych w literaturze, język ułatwiający znajomość dzieł nieśmiertelnych, klucz do skarbnicy wszechwiedzy*:

Moim jedynie celem było i jest serdeczne życzenie, widzieć **język jeden z najbogatszych w literaturze i najobfitszy w wyrażenia** upowszechniony w ojczyźnie. (Jarnowski, 1843)

Potrzeba była mi powodem do napisania Grammatyki tej Angielskiego języka. **Szanując sam język ten ułatwiający znajomość dzieł nieśmiertelnych** [...] sądziłem, iżbym wielką naukom uczynił przysługę, gdybym się przyłożył do uczynienia powszechniejszym Języka tego. (Antonowicz, 1788)

Kto posiada **język angielski**, ten posiada **klucz do skarbnicy wszechwiedzy**, bo język ten odznacza się **najbogatszą literaturą w świecie, z której czerpać można wszelką wiedzę**. (Reussner, 1881)

Hiperboliczne epitety (*pierwszorzędny, najbogatszy, wybitny*) towarzyszące hiperonimom *dzieło, literatura, wiedza* oraz pozytywnie określające rzeczowniki *arcydzieło, wszechwiedza* odnoszą się nie tylko do tekstów literackich, lecz także piśmiennictwa naukowego, fachowego:

**Język angielski coraz większego nabiera znaczenia jako przedmiot naukowy**, ważną zatem jest rzeczą wykład tegoż języka użyć jako gymnastykę duchową i za pomocą metody stosownej zapewnić szybkie w niej postępy. (Brennecke, 1859)

Ponadto **znajomość tej mowy jest kluczem do literatury, mającej za sobą blisko półtora tysiąca lat rozwoju i mogącej poszczycić się całym szeregiem arcydzieł**. Podobnie ma się rzecz z nauką. W **każdej gałęzi wiedzy** posiadają Anglicy dzieła **pierwszorzędnej** wartości, bez których nieraz wprost nie może obejść się badacz. (Tarnawski, Pongratz, 1927)

**Anglicy jako naród przodujący we wszystkich umiejętnościach i sztukach** przed innymi narodami w Europie, **posiadają najbogatszą literaturę na świecie. Zatem kto posiada angielski, ten posiada klucz do skarbnicy, zawierającej skarby wszechwiedzy**. (Reussner, 1881)

Któż bowiem z osób wykształconych nie znajduje się w potrzebie posiadania języka angielskiego? Kupiec, bankier, literat, filolog, artysta, rolnik, fabrykant, profesjonalista, i t.p. znajduje się nie rzadko w koniecznej potrzebie zasięgania wiadomości z dzieł angielskich lub wejścia w stosunki rozmaite z Anglikami. (Reussner, 1881)

**[...] w języku tym istnieje wybitna literatura i z historii, geografii, oraz liczne opracowania naukowe i techniczne**. (*Samouczek języka angielskiego*, 1938)

<sup>12</sup> Stanisław Konarski pisał, że języki nie miały być celem samym w sobie, gdyż one „tylko do innych nas umiejętności sposobią i niby za niejaki nam służą klucze, którymi byśmy ukryte w naukach otworzyć mogli skarby i tych mogli dobyć bogactw”. *Komisja Edukacji Narodowej. Pisma Komisji i o Komisji. Wybór źródeł*, red. S. Tync, Wrocław 1954, s. 54.

Waga znajomości języka angielskiego wzmacniana jest także używaniem zaimków *wszyscy, każdy*, których zastosowanie blokuje możliwość weryfikacji treści przez odbiorcę.

Inne sposoby nominacji pozostające w związku z tym sposobem konceptualizacji to metonimiczne określenia *język Szekspira, Milтона, Byrona*.

W języku angielskim istnieją bardzo obszerne i wspaniałe dzieła świata; **w tymże języku pisali Byron i Szekspir** [...]. (*Samouczek języka angielskiego*, 1938)

[...] człowiek, władający **językiem Milтона i Szekspira** łatwo może dać sobie wszędzie radę. (Tarnawski, Pongratz, 1927)

Wymienieni twórcy uznawani byli za najwybitniejszych przedstawicieli bogatej literatury angielskiej. Najczęściej akcentowano zasługi Szekspira. Odnosiło się to nie tylko do walorów literackich dzieł, ale także do roli, jaką odegrał w propagowaniu języka angielskiego w świecie<sup>13</sup>:

Przez poetę-laureata, R. Bridgesa, **Szekspir nazwany został największym zdobywcą w dziejach Anglii; swym piórem genialnym utorował bowiem językowi angielskiemu drogę do podbojów o takich rozmiarach światowych, iż wobec nich błędną nawet najwspanialsze czyny Napoleona**. (Grzebieniowski, 1947)

Kolejny krąg określeń wyznaczał kwestie ustrojowe, które były głównym źródłem zainteresowania polskich elit (na czele ze Stanisławem Augustem Poniatowskim) w drugiej połowie XVIII w. Z podziwem wypowiadano się także o społeczeństwie angielskim, akcentując umiłowanie wolności przez Anglików. Postrzegano je jako podstawę ustroju Anglii<sup>14</sup>:

Te to szczęśliwe królestwo wydało owych sławnych Bakonw i Newtonów, którym, zda się, otwarty był Gabinet Natury, a większa **część pism Angielskich ma cechę tej szlachetnej wolności**, która ciało polityczne narodu ożywia [...]. (Antonowicz, 1788)

Wątek ten powrócił po I wojnie światowej, kiedy ożyły dyskusje o kształcie ustrojowym odradzającego się państwa, o czym będzie mowa niżej.

Konceptualizacja języka angielskiego zyskała nowy, bardziej komunikacyjny wymiar w wieku XIX. Wiązało się to przede wszystkim z falami emigracyjnymi po kolejnych powstaniach narodowych oraz zapoczątkowanym w drugiej połowie XIX w. ruchem emigracyjnym zwanym „za chlebem”. Zadecydował on o powstaniu nowego typu publikacji edukacyjnych, adresowanych do osób, które wyjeżdżały za ocean w poszukiwaniu stabilności materialnej. W tekstach adresowanych do emigrantów język

<sup>13</sup> Program nauczania języka angielskiego po roku 1918 (podobnie jak innych języków nowożytnych) obejmował także lekturę tekstów pisarzy angielskich, spośród których Szekspir miał pozycję najmocniejszą.

<sup>14</sup> D. Rolnik, *op. cit.*, s. 96-99.

angielski i jego znajomość prezentowane są jako elementarna potrzeba komunikacyjna ułatwiająca codzienne funkcjonowanie i, co najintensywniej eksponowane, znalezienie pracy. Znajomość angielszczyzny miała ułatwiać interakcję, której nośnikami są czasowniki *porozumieć* (z Anglikami, w sytuacjach życia codziennego, porozumieć z tymi, do którego przybyliśmy szukać schronienia i gościnności). Dla emigrantów zarobkowych najważniejsze było znalezienie pracy, o którą bez znajomości języka niezwykle trudno. Autorzy tych materiałów, najczęściej Polacy dłużej przebywający na obczyźnie, akcentowali to poprzez perswazyjne wezwania do intensywnej nauki, oparte na prezentowaniu konsekwencji braku znajomości języka w warunkach emigracyjnych. Nieznajomość języka wartościowana jest w tych publikacjach pejoratywnie leksemami *błąd, zawiedziony, rozczarowany, bieda, ponieważ*:

Największy błąd popełniają ci z naszych rodaków, którzy przed wyjazdem z kraju ojczystego nie obznajmiali się z językami obcymi tych narodów, u których szukają przytułku i źródła do utrzymania życia. Bardzo późno, bo już po niewczasie, na obcej ziemi, a szczególnej tu, w Ameryce, widzimy się zawiedzionymi i rozczarowanymi z **przyczyny nieznajomości języka angielskiego, bez którego jest nam nadzwyczaj trudno porozumieć się z tymi, do których przybyliśmy szukać schronienia i gościnności**. Jedyna rada jest to: **uczyć się angielskiego jak najprędzej**. (Reussner 1913)

Od znajomości języka angielskiego zależnem jest powodzenie każdego Polaka w Ameryce. Kto zna język angielski, ma wszędzie drogę otwartą i w robocie otrzyma lepszą zapłatę. **Na biedę i poniewierkę skazuje siebie ten, kto języka angielskiego nie zna**. (*Najnowszy samouczek polsko-angielski... Opracowany i ułożony specjalnie dla Polaków w Ameryce*, 1914)

W okresie II wojny światowej obecność Polaków w krajach anglojęzycznych wiązała się z zaangażowaniem militarnym po stronie aliantów oraz przybyciem do Londynu polskiego rządu, który stąd podejmował próby przebicia się przez układy światowej polityki z najważniejszym postulatem: przekonania państw zaangażowanych w konflikt o konieczności istnienia niepodległej i suwerennej Polski<sup>15</sup>.

Konieczność uczenia i nauczania języka angielskiego, stopniowo przenikająca do świadomości Polaków, rozproszonych po niezmierzonych obszarach anglo-saskich aliantów, stała się w szóstym roku Drugiej Wojny Światowej powszechna.

Uczy się, gdyż wie, że ten **język angielski ułatwia mu już teraz nawiązanie kontaktu z aliantami, daje mu dostęp do gazety, do radia, do książki; uczy się także – z myślą o jutrze**.

Warunki nie są normalne. Nauka nie może być rozłożona na lata. Musi być przyśpieszona i ułatwiona. **Trzeba dać każdemu Polakowi pewien zasób wiadomości, słów i zwrotów**, oparty na zdrowej konstrukcji gramatycznej i fonetycznej, i to tak, aby nie męczyć i nie odstraszać;

<sup>15</sup> Funkcjonuje nawet określenie emigracja „za państwem”, ponieważ historia polskiego wychodźstwa w Wielkiej Brytanii w XX w. przebiega równoległe do historii politycznej i polskich problemów z państwowością, za J. Maciejewski, *Historia obecności Polaków w Wielkiej Brytanii*. Tekst ze strony internetowej Polskiego Ośrodka Naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Londynie, [http://www.pon.uj.edu.pl/?page\\_id=104&page=2](http://www.pon.uj.edu.pl/?page_id=104&page=2) [dostęp: 5.09.2018].



aby [...] pragnął kontynuować studia, pragnął uzupełniać swoje wiadomości, iść naprzód, poznawać literaturę angielską i w ten sposób **umożliwić wzajemne przenikanie kulturalne, zwiększać zrozumienie wzajemne i przyjaźń zrodzoną na polu walki.** (Epstein, 1946)

Znajomość angielszczyzny i tutaj ma wymiar komunikacyjny (nawiązanie kontaktu), naznaczony jednak troską o trwałość polsko-alianckiego sojuszu politycznego (*umożliwić wzajemne przenikanie kulturalne, zwiększać zrozumienie wzajemne i przyjaźń zrodzoną na polu walki*).

Kolejny zwrot w sposobie konceptualizacji angielszczyzny w materiałach edukacyjnych zaznaczył się po roku 1918. Edukacja glottodydaktyczna stała się w niepodległej Polsce powszechna, obowiązkowa i zinstytucjonalizowana. Oznacza to, że o zawartości podręczników decydowali nie tylko ich bezpośredni twórcy, lecz także autorzy programów nauczania oraz instytucje zatwierdzające podręcznik jako obowiązujący na różnych etapach kształcenia. Z powodu tych zmian nauczanie języka angielskiego (podobnie jak innych języków) zyskało wymiar wychowawczy, a treści propagujące jego znajomość przestały być zamieszczane w podręcznikach. Przeniesiono je do tekstów programowych oraz metodycznych (podręczniki obowiązujące w wyniku rozporządzeń Ministerstwa nie zawierają przedmów). Cele nauki języków obcych nowożytnych sformułowane w dokumentach przygotowanych przez powstałe w 1918 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uwzględniały trzy aspekty nauczania języków obcych<sup>16</sup>:

- praktyczno-uitylitarne (doprowadzić do poprawy sprawności komunikacyjnej uczniów);
- materialno-naukowy (doprowadzić do „głębszego zrozumienia budowy języka” oraz poznanie kultury danego narodu);
- formalno-wychowawczy, nadrzędny wobec pozostałych (wychowanie jest tworzeniem narodu, w którego służbie należy wychować Polaka-obywatela<sup>17</sup>).

Podręczniki szkolne publikowane w dwudziestoleciu międzywojennym realizowały ostatnie zadanie, nawiązując przede wszystkim do zalecenia programowego: „poznanie w zarysie kultury danego narodu”. W podręcznikach akcentowano te wartości kultury anglosaskiej, które sprzyjać miały odbudowującemu się państwu polskiemu, a których, jak sugerowali autorzy tekstów programowych, brakuje Polakom:

Idzie tu o wydobyć z nauki języka angielskiego głębszych wychowawczych wartości, poruszenie w duszy młodzieży pewnych strun, stawienie jej przed oczy pewnych faktów z życia

<sup>16</sup> B. Kielski, *Cele i środki nauczania języka obcego nowożytnego w szkole średniej ogólnokształcącej*, „Poradnik w Sprawach Nauczania i Wychowania oraz Administracji w Szkołach Ogólnokształcących” 1933, t. 5, z. 5 (11), s. 215-244.

<sup>17</sup> Za M. Lipowską, *Koncepcje wychowania w polskich programach szkolnych okresu międzywojennego*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1938, t. 12, s. 9 (3-38).



tamtego narodu, pokazania tamtych ludzi po to, żeby uświadomiła sobie własne braki i wysłała z tej nauki nie tylko soki odżywcze dla mózgu, ale i siłę moralną<sup>18</sup>.

Wśród wartości, które uznano za warte przeniesienia na grunt rodzimy, znalazły się:

- wartości witalne: zamiłowanie do higieny, pierwiastek energii i woli, zwalczania przeciwności losu, zamiłowanie do sportu („poza zdrowiem fizycznym indywiduum, poza nawet tężyzną narodu, jako całości, sport opiera się na owej święcie wyznawanej zasadzie, owym kanonie życia angielskiego, obowiązującym wszędzie, tj. fair-play”), zdrowy optymizm;
- wartości społeczno-kulturowe: kulturalność, wyższa niż przeciętna uprzejmość, patriotyzm rozumiany jako „loyalty względem państwa”, wolność, tolerancja, poszanowanie idei praw człowieka, wolność indywiduum, wolności religii i sumienia, wolność prasy, związków zawodowych, emancypacja kobiet, idea „partnership” rozumiana jako „praca wspólna zrzeszona na rzecz wszystkich obywateli”, parlamentaryzm, poszanowanie tradycji i prawa, odpowiedzialność za słowo, szlachetna duma narodowa (przeciwstawiana szowinizmowi i zarozumiałości), która miałaby być odpowiedzią na polski „pesymizm co do poczynąń na terenie własnego kraju i wybujały krytycyzm”<sup>19</sup>.

Wartość wychowawczą dostrzegano także w samym języku angielskim, a właściwie w angielskim sposobie wyrażania, który odzwierciedlał ideały purytańskie: oszczędność słów, unikanie superlatywów i pochwał, jasność i konkretność wyrażań, świadczących o świadomym opanowaniu siebie i zmyśle praktycznym.

Zdaniem Zofii Siwickiej, autorki tekstu *Wychowanie obywatelsko-państwowe na tle języka angielskiego w szkole średniej*, środkiem do przekazania tych wartości są przede wszystkim teksty literackie, które „z punktu widzenia wychowania obywatelsko-państwowego otwierają dla anglisty wprost niewyczerpane źródło materiału”. Równie istotnym źródłem materiału do rozważań o charakterze obywatelskim na lekcjach języka angielskiego miały być „ludzkie czyny i fakty” opisane w gazetach, biografiach, relacjach z podróży, mowach parlamentarnych.

Istotną zmianę w sposobie konceptualizacji języka angielskiego przyniosły nie tylko zmiany wynikające z reform szkolnictwa w wolnym państwie polskim, ale także zmiany polityczno-cywilizacyjne na kontynencie europejskim. Dominacja kolonialna Wielkiej Brytanii, silna po I wojnie światowej pozycja polityczna Stanów Zjednoczonych sprawiły, że język angielski umacniał swą pozycję międzynarodową. Nie pozostało to niezauważone przez polskich neofilologów. W roku 1931 pierwszy

<sup>18</sup> Z. Siwicka, *Wychowanie obywatelsko-państwowe na tle języka angielskiego w szkole średniej*, „Neofilolog” 1933, z. 1, s. 31-39.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

samodzielny profesor anglistyki w Polsce, Roman Dyboski, opublikował w czasopiśmie „Neofilolog” artykuł pod znamienym tytułem *Język angielski jako język światowy*<sup>20</sup>. To najprawdopodobniej pierwsze użycie wyrażenia *język światowy* w odniesieniu do angielszczyzny. W materiałach wydawanych w latach trzydziestych i czterdziestych stosowano hiperboliczne określenia *hegemonia języka angielskiego*, *światowa ekspansja języka angielskiego*, *górująca rola angielszczyzny*, *język angielski panuje na świecie*. Sugerują one dominację języka angielskiego, podporządkowanie sobie przez niego innych języków (*język angielski panuje*, *język angielski głównym środkiem międzynarodowego porozumienia się*) i związany z tym przymus nabywania kompetencji posługiwania się nim:

Trudno powiedzieć, ażeby **obecna hegemonia języka angielskiego** była wyłącznym dziełem Szekspira, z drugiej zaś strony, trudno na tym miejscu podejmować próbę historycznych wyjaśnień tego zjawiska, którym jest **górująca rola angielszczyzny na obu półkulach**. [...] Rewizję dawnego w stosunku do żywej mowy ujemnego stanowiska należy uznać za konieczność, wynikającą ze współczesnych warunków życia międzynarodowego; prawie nieistniejące poprzednio, a obecnie na długiej linii rozwinięte kontakty z ludźmi, dla których język angielski jest językiem ojczystym, światowa ekspansja tego języka drogami fal radiowych, łącznie z szeregiem innych zjawisk i czynników, narzuciły znacznej części mieszkańców ziemi przymus znajomości angielszczyzny także z punktu widzenia jej wartości bezpośrednio praktycznych. (Grzebieniowski, 1947)

**W dzisiejszych czasach język angielski bezsprzecznie panuje na świecie**. Złożyły się na to liczne przyczyny, przede wszystkim natury politycznej. Wielka Brytania oraz Stany Zjednoczone rządzą bowiem bezpośrednio lub pośrednio bardzo wysokim procentem całej ludzkości. (Dobrzycka, 1945)

**Język angielski**, jako język dwóch potężnych mocarstw świata – Wielkiej Brytanii z jej rozległymi dominiami i posiadłościami kolonialnymi, oraz Stanów Zjednoczonych z ich olbrzymim kontynentalnym blokiem terytorialno-ludnościowym i rozciągniętymi po całej kuli ziemskiej interesami gospodarczymi – **jest już od wielu lat głównym środkiem międzynarodowego porozumienia się** wszędzie poza Europą; a w Europie samej szybko dochodzi do tego górującego stanowiska, które w średnich wiekach zajmowała łacina, a w XVII i XVIII stuleciu język francuski. (Dyboski, 1946)

W skład zasygnalizowanego dotychczas zespołu własności języka angielskiego, które zadecydowały o jego pozytywnym wartościowaniu w analizowanych tekstach, wchodziły atrybuty funkcjonalne: narzędzie szerzenia nowoczesnej wiedzy, komunikacji, wychowawcze. Warto także zwrócić uwagę na obecne w większości materiałów edukacyjnych określenia opisowo-wartościujące pozytywnie ewaluujące język angielski jako system. Najczęściej akcentowanym atrybutem jest *prostota*, wyrażana przez przymiotniki *łatwy*, *prosty*, *przystępny* oraz *naturalny* odnoszące się przede wszystkim do zasad gramatyki. Prostota i związane z nią szybkie tempo

<sup>20</sup> R. Dyboski, *Język angielski jako język światowy*, „Neofilolog” 1931, z. 2, s. 57-62.

akwizycji języka angielskiego ewokowane są m.in. przez rzeczownik *zabawka* użyty jako porównanie tempa nauki angielszczyzny i innych języków. Autorzy materiałów edukacyjnych zachęcali także do podjęcia wysiłku nauki języka angielskiego, wskazując podobieństwo między językiem angielskim, niemieckim i francuskim, których znajomość była powszechna w XVIII i XIX w.

**Nauka języka angielskiego nie jest tak trudna, jak się może wydawać na pozór.** Szczególniej dla osób posiadających język francuzki i niemiecki, przychodzi nauka języka tego z wielką łatwością, gdyż język angielski wytworzył się po części z anglo-saskiego, po części z francuzkiego i brytańskiego języka. **Zasady gramatyki są bardzo łatwe i przystępne dla każdego.** (Reussner, 1881)

Język angielski jest **najłatwiejszym językiem ze wszystkich cywilizowanych języków świata.** **Nauka gramatyki języka angielskiego jest zabawką** w porównaniu z trudnościami, jakie przedstawia nauka innych języków nie wyłączając polskiego. (*Najnowszy samouczek polsko-angielski...*, 1914)

Angielski nie jest bynajmniej prymitywny, przeciwnie, zawiera liczne trudności składni i niesłychane bogactwo zwrotów, to też władać nim naprawdę dobrze jest równie trudne, a może i trudniejsze niż władać innymi językami. **Ale posiada również niezmiernie uproszczoną gramatykę i wielką naturalność stylu. To też stosunkowo łatwo jest zdobyć podstawowe zasady języka i móc porozumieć się zupełnie poprawnie nawet za pomocą bardzo szczupłego zakresu słów.** Nic dziwnego więc, że przy działaniu czynników politycznych i ekonomicznych angielski pomału wypiera np. francuski we fr. Części Kanady, hiszpański w południowo-zachodniej części Ameryki Północnej. Panowanie języka angielskiego rozszerza się. (Dobrzycka, 1945)

**Szkielet gramatyki angielskiej przedstawia,** jak to jest dość powszechnie wiadome, **obraz wielkiej prostoty;** gramatykę ową, zdaniem jej najwybitniejszych znawców, można by spisać na jednej kartce papieru. (Grzebieniowski, 1947)

Konceptualizacji gramatyki języka angielskiego jako prostej przeciwstawiają się uwagi dotyczące wymowy, którą autorzy jednogłośnie określali pejoratywnym w kontekście nabywania kompetencji komunikatywnej przymiotnikiem *trudna* lub czasownikiem *utrudniać*:

Jedyną **trudnością** jest to nieszczęsne „sylabizowanie” (spelling) i wymowa. (*Najnowszy samouczek polsko-angielski do nauki języka angielskiego*, 1914)

Anglicy mają tę smutną sławę, że ze wszystkich narodów europejskich mają **najtrudniejszą pisownię**, gdyż najbardziej stosunkowo oddaloną od mowy rzeczywistej. **Utrudnia** to naturalnie w znacznym stopniu młodemu pokoleniu angielskiemu nauczanie się tej pisowni, ale nie tylko Anglicy na tem cierpią, – również i inne narody mają z tem kłopot.

Jednakowoż główną jego **wadą** (dla cudzoziemców) jest **trudność prawidłowej wymowy**, t.j. takiej, która byłaby zrozumiałą dla anglików i dałaby możność rozumienia ich wymowy. (*Samouczek języka angielskiego...*, 1938)

Główna **trudność** nauczania się języka angielskiego leży w wymowie. (Brennecke, 1859)

Jako sposób przezwyciężenia tych trudności najczęściej wskazywane jest korzystanie z podręcznika/samouczka ich autorstwa, zawierającego najlepszy (w ich mniemaniu) system transkrypcyjny.

Na zakończenie należy zwrócić uwagę na dwa fakty: 1) zaprezentowany pozytywny wizerunek języka i kultury angielskiej należy traktować także jako element strategii marketingowej, która miała zagwarantować autorom prezentowanych materiałów sukces komercyjny; 2) trudno ocenić, jak szeroki zasięg miały zaprezentowane materiały. Ilościowy przyrost publikacji do nauki języka angielskiego dowodzi zwiększonego zainteresowania tym językiem, trudno natomiast szacować, ile osób faktycznie korzystało z analizowanych tekstów. W opisywanym okresie wciąż borykano się z niedoborem anglistów, co znacznie ograniczało nauczanie angielskiego na szeroką skalę.

Podsumowując rekonstrukcję obrazu języka angielskiego i sposobu jego wartościowania w polskich materiałach edukacyjnych wydawanych od roku 1877 do końca II wojny światowej, można stwierdzić, że język angielski jawił się w nich najpierw jako narzędzie poznania cennych dzieł literackich i tekstów dostarczających wiedzy ustrojowej. Wartość poznawcza znajomości języka angielskiego wzrasta na przełomie XIX i XX w., kiedy do dziedzin kojarzonych z językiem angielskim dołączają nauki przyrodnicze, handel, bankowość i produkcja przemysłowa. Fala emigracji „za chlebem” przynosi zwrot w stronę akcentowania walorów komunikacyjnych i konieczności posługiwania się „żywą mową”, umożliwiającą sprawne funkcjonowanie w anglojęzycznej codzienności. Odzyskanie przez Polskę niepodległości i idące za tym zmiany w polskiej oświacie uczyniły angielski językiem funkcjonującym w edukacji sformalizowanej, co powiązało proces jego nauczania z wychowaniem. Wychowanie to służyło budowaniu odrodzonego państwa polskiego, którego obywatelom należało zaszczerpić anglosaską praworządność, skromność i poszanowanie władzy. Od początku lat trzydziestych XX w. angielski zyskuje status języka światowego, jego nauczanie wciąż jednak silnie wiązano z pogłębioną wiedzą o historii i literaturze Wielkiej Brytanii (dominacja ekonomiczna i polityczna Stanów Zjednoczonych była co prawda dostrzegana przez twórców materiałów edukacyjnych, ale w tekstach poddanych oglądowi obecność kultury amerykańskiej ogranicza się do pojęcia amerykańizmów oraz slangu<sup>21</sup>). Akcentowana była także prostota języka angielskiego jako systemu, umożliwiająca sprawne i szybkie opanowanie tego języka (z zastrzeżeniem kłopotów artykulacyjnych).

Ten zespół własności funkcjonalnych i strukturalnych języka angielskiego wymaga uzupełnienia o wnikliwsze od zaprezentowanych analizy materiałowe. Niewątpliwie

<sup>21</sup> *Projekt nauki w państwowym liceum ogólnokształcącym z polskim językiem nauczania. Język angielski*, Lwów 1937, s. 24, <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=15690> [dostęp: 20.04.2018].

jednak materiały edukacyjne tworzone przez Polaków i dla Polaków budowały wysoki prestiż, jakim cieszy się język angielski. Źródłem tego prestiżu były własności angielszczyzny, które dla twórców tych materiałów były istotne z punktu widzenia sytuacji, w jakiej w danej chwili znajdowało się polskie państwo i obywatele. Otwiera to drogę do pozyskania wiedzy o sposobie myślenia naszych rodaków w przeszłości. Jak zauważa Joanna Przyklenk: „Stworzenie podręcznika do nauki języka obcego czy choćby wzorowanego na źródłach oryginalnie obcojęzycznych wyboru tekstów sporo mówi nie tylko o obcym języku i kulturze, ale też o języku i kulturze tego, kto wyboru dokonał”<sup>22</sup>.

### Źródła

- Antonowicz J., *Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka*, Warszawa 1788.
- Berger H., *Łatwa metoda nauczania się w krótkim czasie języka angielskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, z wymową w języku polskim przy każdym słowie*, Warszawa 1889.
- Brennecke W., *Nauka czytania języka angielskiego z rozdziałem zgłosek, oznaczenia głosek i brzmień i objaśnieniami napisana*, Poznań 1859.
- Dobrzycka I., *Język angielski panuje na świecie*, Poznań 1945.
- Dyboski R., *Język angielski jako język światowy*, „Neofilolog” 1931, z. 2, s. 57-62.
- Dyboski R., *Podręcznik języka angielskiego do nauki samodzielnej i w szkole. Część I Gramatyka*, Kraków 1946.
- Epstein I., *Kurs języka angielskiego*, Rzym 1946.
- Grzebieniowski T., *A first English book. Podręcznik języka angielskiego dla klasy I gimnazjalnej*, Lwów-Warszawa 1934.
- Grzebieniowski T., *A primer of everyday English. Kurs języka angielskiego dla początkujących i samouków*, Warszawa 1947.
- Jarnowski K., *Ułatwiona grammatyka angielska, zawierająca w sobie najpotrzebniejsze reguły, z dołączeniem obszernych ćwiczeń, napisana i wybrana przez...*, Poznań 1843.
- Jastroch K., *The first year of English. Podręcznik języka angielskiego na I rok nauczania*, Warszawa 1947.
- Knapczyk J., *Początki języka angielskiego dla szkół powszechnych i średnich. Cz. 1*, Lwów 1922 (wyd. drugie 1923).
- Najnowszy samouczek polsko-angielski braci Worzałłów do nauki języka angielskiego bez nauczyciela, opracowany i ułożony specjalnie dla Polaków w Ameryce, Wisconsin 1914.*
- Podręcznik do nauki języka angielskiego według Plate’a, oprac. W. Tarnawski i J. Pongratz, Przemysł 1927.*

<sup>22</sup> J. Przyklenk, *Teksty i ko(n)teksty nauki języków obcych w międzywojniu a kształcenie polonistyczne*, [w:] *Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy, koncepcje, perspektywy*, t. V: *W kręgu (glotto)dydaktyki*, red. A. Achtełik, K. Gabroń, Katowice 2018, s. 140.

- Projekt nauki w państwowym liceum ogólnokształcącym z polskim językiem nauczania. Język angielski*, Lwów 1937, s. 24, <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=15690> [dostęp: 20.04.2018].
- Reussner P., *Najlepsza metoda do nauczania się czytać, pisać i rozmawiać po angielsku w 24 lekcjach bez nauczyciela, opracował dla użytku Polaków... Kurs niższy*, [b.m.w.] 1881 i wydania następne.
- Samouczek języka angielskiego. Autoryzowany przekład 103-go drezdeńskiego wydania podręcznika „H. Plate-Tanger” opracowany przez Michała Zielińskiego. Łatwa i zrozumiała fonetyczna metoda wymowy angielskiej za pomocą liter polskich*, Horochów 1938.
- Siwicka Z., *Wychowanie obywatelsko-państwowe na tle języka angielskiego w szkole średniej*, „Neofilolog” 1933, z. 1, s. 31-39.

### Bibliografia

- Chrzanowska-Kluczeńska E., Mańczak-Wohlfeld E., *Profesor Roman Dyboski jako językoznawca*, „Prace Komisji Neofilologicznej PAU” 2014, t. 12, s. 35-42.
- Dąbrowski J., *Polacy w Anglii i o Anglii*, Kraków 1962.
- Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998.
- Gajda S., *Prestiż a język*, „Nauka” 2010, nr 4, s. 147-162, [http://www.pan.poznan.pl/nauki-/N\\_410\\_18\\_Gajda.pdf](http://www.pan.poznan.pl/nauki-/N_410_18_Gajda.pdf) [dostęp: 1.05.2017].
- Hawrysz M., *Językowa kreacja wizerunku władców w średniopolskim piśmiennictwie historiograficznym – przyczynek do badań dyskursu tożsamościowego*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny” 2015, t. 15, s. 209-224.
- Hawrysz M., *Obraz Polaków w katalogach władców z okresu I Rzeczypospolitej w kontekście badań nad tożsamością narodową*, [w:] *Współczesny i dawny obraz mężczyzny w języku*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2016, s. 43-54.
- Hawrysz M., Steciąg M., *Rozważania metodologiczne w kontekście badań statusu i prestiżu języka sąsiada na pograniczu polsko-saksońskim*, „Polonica” 2014, t. 34, s. 201-210.
- Kielski B., *Cele i środki nauczania języka obcego nowożytnego w szkole średniej ogólnokształcącej*, „Poradnik w Sprawach Nauczania i Wychowania oraz Administracji w Szkołach Ogólnokształcących” 1933, t. 5, z. 5 (11), s. 215-244.
- Komisja Edukacji Narodowej. Pisma Komisji i o Komisji. Wybór źródeł*, red. S. Tync, Wrocław 1954.
- Kotlarska I., *Elementy ramy wydawniczej najstarszych polskich podręczników do nauki języka angielskiego jako źródło wiedzy o tekstach*, [w:] *Problemy języka i tekstu w perspektywie historycznej i współczesnej*, red. B. Mitrenga, Katowice 2017, s. 53-70.
- Labocha J., *Dyskurs jako proces przekazywania wiedzy*, [w:] *Dyskurs edukacyjny*, red. T. Rittel, J. Ożdżyński, Kraków 1997, s. 31-37.
- Lipowska M., *Koncepcje wychowania w polskich programach szkolnych okresu międzywojennego*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1938, t. 12, s. 3-38.



- Łukowska M.A., *Mit Wielkiej Brytanii w literackiej kulturze polskiej okresu rozbiorów. Studium wyobrażeń środowiskowych na podstawie zawartości wybranych periodyków*, Łódź 2016.
- Maciejewski J., *Historia obecności Polaków w Wielkiej Brytanii*, [http://www.pon.uj.edu.pl/?page\\_id=104](http://www.pon.uj.edu.pl/?page_id=104) [dostęp: 5.09.2018].
- Mańczak-Wohlfeld E., *Parę uwag o pierwszej gramatyce języka angielskiego wydanej w Polsce*, „Języki Obce w Szkole” 1996, nr 5, s. 395-398.
- Niewiara A., *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI-XIX wieku*, Katowice 2000.
- Nocoń J., *Dyskurs edukacyjny i jego społeczny zasięg*, [w:] *Język a edukacja 2. Tekst edukacyjny*, red. J. Nocoń, A. Tabisz, Opole 2013, s. 13-26.
- Nocoń J., *Styl dydaktyczny – styl dyskursu dydaktycznego*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 111-139.
- Nocoń J., *Stylistyczne aspekty dyskursu edukacyjnego*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokółska, Białystok 2011, s. 186-200.
- Przyklenk J., *Kim jest mężczyzna w polskim nauczaniu języka angielskiego jako obcego*, [w:] *Współczesny i dawny obraz mężczyzny w języku*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2016, s. 187-195.
- Przyklenk J., *Teksty i ko(n)teksty nauki języków obcych w międzywojniu a kształcenie polonistyczne*, [w:] *Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy, koncepcje, perspektywy*, t. V: *W kręgu (glotto)dydaktyki*, red. A. Achtelek, K. Gabroń, Katowice 2018, s. 128-142.
- Przyklenk J., *Znajomość języków obcych z historycznojęzykowej perspektywy (multilingwizm na przełomie wieków – XIX/XX oraz XX/XXI)*, „Исследования по славянским языкам” nr 20-1, Корејска Ассоциация Славистов, Seul 2015, s. 145-158.
- Rolnik D., *Obraz Anglii i Anglików w czasach stanisławowskich 1764-1795 w polskiej literaturze pamiętnikarskiej*, „Wieki Stare i Nowe” 2007, t. 5, s. 95-109.
- Rypel A., *Ideologiczny wymiar dyskursu edukacyjnego na przykładzie podręczników języka polskiego z lat 1918-2010*, Bydgoszcz 2012.
- Witosz B., *Kategoria dyskursu w polonistycznej edukacji akademickiej*, [w:] *Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne*, red. W. Czachur, A. Kulczyńska, Ł. Kumięga, Kraków 2016, s. 26-27.

### **Znajomość języka angielskiego jako wartość w świetle wybranych materiałów do nauki tego języka z lat 1788-1947 – przyczynek do badań nad dyskursem edukacyjnym**

**Streszczenie:** W opracowaniu zaprezentowano sposoby konceptualizacji języka angielskiego i jego znajomości w wybranych materiałach do nauki tego języka z lat 1788-1947. Zaprezentowane sposoby postrzegania celowości nauki języka angielskiego przynoszą następujące profile języka angielskiego: narzędzie zdobywania wiedzy naukowej i zdobyczy ustrojowych (wiek XVIII-I poł. XIX w.), narzędzie komunikacji warunkujące poprawę sytuacji materialnej w warunkach emigracyjnych (XIX w.), język angielski jako przedmiot nauczania szkolnego użyteczny w wychowaniu nowego pokolenia obywateli służących niepodległej ojczyźnie (początek XX w.), sposób porozumienia z sojusznikami politycznymi (okres II wojny światowej), język angielski jako język światowy (od lat 30. XX w.). Obok własności funkcjonalnych



akcentowana była także prostota języka angielskiego jako systemu, umożliwiająca sprawne i szybkie opanowanie tego języka (z zastrzeżeniem kłopotów artykulacyjnych). Językowe sposoby kreowania wizerunku języka i kultury angielskiej (różne formy aksjologizacji treści) skłaniają do stwierdzenia, że materiały edukacyjne wykorzystywane były do kształtowania wartości i postaw. Pozwala to traktować je jako źródło wiedzy o sposobie myślenia naszych rodaków w przeszłości.

**Słowa kluczowe:** teksty do nauki języka angielskiego (XVIII-I poł. XX w.), konceptualizacja, dyskurs edukacyjny, aksjologizacja treści

### **Knowledge of English as a value in the light of selected materials for learning this language from 1788-1947 – a contribution to research on educational discourse**

**Summary:** The study presents the ways of conceptualizing English and its knowledge in selected materials for learning this language from the years 1788-1947. The presented ways of perceiving the purposefulness of learning English bring the following profiles of English: a tool for gaining scientific knowledge and political gains (18<sup>th</sup>/early 19<sup>th</sup> century), a communication tool for improving the material situation in emigration conditions (19<sup>th</sup> century), English as an object school teaching useful in the education of a new generation of citizens serving an independent homeland (beginning of the 20<sup>th</sup> century), a way of understanding with political allies (period of World War II), English as a world language (from the 1930s). In addition to functional properties, the simplicity of English as a system, enabling efficient and quick mastering of this language (subject to articulation problems) was also emphasized. Language ways of creating the image of the English language and culture (various forms of axiological content) lead to the statement that educational materials were used to shape values and attitudes. This allows us to treat them as a source of knowledge about the way of thinking of our compatriots in the past.

**Keywords:** texts for learning English (18<sup>th</sup> century-the first half of 20<sup>th</sup> century), conceptualization, educational discourse, evaluation of content

## **2. Dyskurs prawny i urzędowy**





---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

**Magdalena Jurewicz-Nowak**

Uniwersytet Zielonogórski

**JĘZYKOWY WYRAZ ŚWIADOMOŚCI AKSJOLOGICZNEJ  
WSPÓLNOTY KOMUNIKATYWNEJ WARUNKOWANEJ  
PRAWNIE (NA PODSTAWIE MATERIAŁÓW WSTĘPNYCH  
DO ZBIORÓW PRAWA Z XVI W.)**

Zabytki prawne od dawna interesowały historyków języka, jednak nie znajdowały się w centrum zainteresowań tradycyjnej historiografii. Z reguły najczęściej uwagi poświęcano najstarszym rękopisom dla zilustrowania dziejów staropolskiego piśmiennictwa świeckiego. Większe znaczenie odegrały w dyskusji o pochodzeniu polskiego języka literackiego (przede wszystkim rotę przysięg sądowych zachowanych od końca XIV w., pochodzący z Mazowsza *Kodeks Świętosława z Wojcieszyna* z 1449 r. lub przekład praw Macieja z Różana z 1450 r.)<sup>1</sup>. Ponadto wyzyskiwano je jako bazę materiałową do opisu zmian w zakresie budowy języka<sup>2</sup> i w analizach leksykalno-semantycznych<sup>3</sup>. Spośród opracowań syntetycznych do historii języka polskiego stosunkowo najwięcej miejsca poświęcił im Z. Klemensiewicz, który uwzględnił również zabytki drukowane. Szesnastowieczne teksty prawne posłużyły mu jako zespół przesłanek do oceny stosunku Polaków wobec języka ojczystego w dobie średniopolskiej. Były to prace Jana Herburta, Stanisława Sarnickiego, Bartłomieja Groickiego i Pawła Szczerbica<sup>4</sup>. Stały się one punktem oparcia dla uzasadnienia tezy o wzrastającej świadomości językowej w społeczeństwie polskim:

---

<sup>1</sup> Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 2002, wyd. 10, s. 86-87.

<sup>2</sup> A. Kalina, *Skrócenia źródeł*, [w:] *Historia języka polskiego. Formy gramatyczne języka polskiego do końca XVIII wieku*, Lwów 1883, s. V-XXVII.

<sup>3</sup> Z. Klemensiewicz, *op. cit.*, s. 128, 319. Badania są rozwijane przez: R. Sinielnikoff, *Kształtowanie się polskiej terminologii prawnej w XVI wieku. Studia z historii języka polskiego*, red. W. Kupiszewski, Warszawa 1992, s. 73-112; M.T. Lizisowa, *Podstawowe terminy prawne w statutach staropolskich na tle słowiańskim. Studium semantyczne*, Kraków 1995; *eadem*, *Studia nad słownictwem regionalnym III Statutu litewskiego*, Kielce 1984; A. Zajda, *Staropolska terminologia prawnicza (do 1500)*, Kraków 1990.

<sup>4</sup> Z. Klemensiewicz, *op. cit.*, s. 275-276, 377.

Szereg okoliczności, o których była mowa w poprzednich rozdziałach, sprawił, że już w pierwszych dziesięcioleciach XVI w. w świadomości wielu Polaków bierność i obojętność względem mowy ojczystej ustępują postawie czynnej, która szuka sposobów zdobycia dla niej należnego stanowiska w życiu<sup>5</sup>.

Idąc za przykładem Klemensiewicza, ten sam zbiór dzieł zamierzam uczynić ośrodkiem analizy niniejszego artykułu. Podstawą badań są materiały wprowadzające do kodeksów, które w kolejności chronologicznej przedstawiają się następująco:

1. Bartłomiej Groicki, *Przemowa ku Czytelnikowi*, [w:] *idem*, *Artykuły Prawa Maydeburckiego, które zową Speculum Saxonum [...] znowu drukowane: roku 1565*, [s.l. Kraków] 1565<sup>6</sup>.
2. Łazarz Andrysowic, *Epistoła do Jana Krzysztofa Tarnowskiego*, [w:] B. Groicki, *Artykuły Prawa Maydeburckiego, które zową Speculum Saxonum [...] znowu drukowane: roku 1565*, [s.l. Kraków] 1565<sup>7</sup>.
3. Bartłomiej Groicki, *Przemowa ku panu Stanisławowi Sławnickiemu*, [w:] *idem*, *Tytuły Prawa Maydeburckiego, do Porządku y do Artykułów piérwéy po Polsku wydanych [...]*, Cracoviae 1567<sup>8</sup>.
4. Jan Herburt, *Przedmowa do Zygmunta II Augusta*, [w:] *idem*, *Statuta Y Przywileie Koronne z Łacińskiego ięzyka na Polskie przełożone nowym porządkiem zebrane y spisane Przez [...]*, wyd. Mikołaj Szarfenberger, Kraków 1570<sup>9</sup>.
5. Paweł Szczerbic, *Przedmowa do Pana Jana Zamoyskiego, Przedmowa do Czytelnika łaskawego*, [w:] *idem*, *Speculum Saxonum albo Prawo Saskie i Majdeburskie...*, Lwów 1581<sup>10</sup>.
6. Stanisław Sarnicki, *Przedmowa do Króla Jego M. Zygmunta III, Digestum o porządzeniu gruntownym statutu wedle onej powieści, Memoriale na drugim sejmie anni 1543 senatowi także publice przez autora podane*, [w:] *idem*, *Statuta Y Metrika Przywileiow Koronnych Ięzykiem Polskim Spisane, Y porządkiem prawie przyrodzonym a barzo snadnym nowo zebrane Przez [...]*, Kraków 1594<sup>11</sup>.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 261.

<sup>6</sup> Praca dostępna w Internecie: <http://dlibra.bibliotekaelblaska.pl/dlibra/doccontent?id=5937> [dostęp: 1.05.2018]. Dalej w skrócie: GrPkuCz.

<sup>7</sup> *Ibidem*. Dalej w skrócie: An.

<sup>8</sup> Dzieło jest dostępne na stronie internetowej: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=308552> [dostęp: 1.05.2018]. Dalej w skrócie: GrPkuS.

<sup>9</sup> Druk został udostępniony w Internecie: [www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=10870](http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=10870) [dostęp: 1.05.2018]. Dalej w skrócie: Her.

<sup>10</sup> Dzieło znajduje się na stronie internetowej: <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication?id=10356&from=&dirids=1&tab=1&lp=3&QI=> [dostęp: 1.05.2018]. *Przedmowa do pana Jana Zamoyskiego* w skrócie: SzPdoZ; *Przedmowa do Czytelnika łaskawego* w skrócie: SzPdoCz.

<sup>11</sup> Praca udostępniona w Internecie: <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=5638> [dostęp: 1.05.2018]. *Przedmowa do Króla...* w skrócie: SarPdoK; *Digestum o porządzeniu...* w skrócie: SarDig; *Memoriale na drugim sejmie* w skrócie: SarMem.

Wybór materiałów wstępnych jako podwaliny analizy pozwala poznać intencje, przekonania, wyznawane wartości i sposoby ich komunikowania przez nadawców: jakie wartości motywowały ich do podjęcia pracy?, za pomocą jakich wartości racjonalizowali to działanie? Najczęściej występują oni jednocześnie w roli autora i wydawcy dzieła prawniczego. W jednym przypadku odrębne przedmowy napisali drukarz (Łazarz Andrysowic<sup>12</sup>) i autor pracy (Bartłomiej Groicki). W badaniu uwzględnia się wszystkie treści, a więc nie tylko te, które należą do twórców kodeksów. Celem pracy jest: 1) ustalenie, jakie wartości aktywizowały i ukierunkowywały działanie wspólnoty komunikatywnej warunkowanej prawnie<sup>13</sup> w XVI w., 2) stwierdzenie, w jaki sposób ważni przedstawiciele tej wspólnoty wyrażali wartości, 3) próba przedstawienia typologii wartości. Język polski jako dobro jest tylko jednym z elementów świadomości aksjologicznej twórców i wydawców kodeksów prawa<sup>14</sup>. Warto przyjrzeć się jego znaczeniu w korelacji z innymi wartościami.

### Rys biograficzny twórców kodeksów

Uwzględnienie w analizie życiorysów autorów pozwala lepiej zrozumieć wyznawany przez nich system wartości oraz rolę, jaką odegrali w zachodzących w XVI w. zmianach kulturowych i społeczno-politycznych. Uczestniczyli oni w komunikacji instytucjonalnej skoncentrowanej wokół wartości prawa, utrwalali i upowszechniali

<sup>12</sup> Łazarz Andrysowic (zm. 1577) pełni odmienną funkcję społeczną. Był on mieszczaninem (w 1550 r. uzyskał prawo miejskie Krakowa) i właścicielem drukarni należącej wcześniej do Hieronima Wietora. Podręczniki prawa miejskiego autorstwa Bartłomieja Groickiego stały się głównym źródłem jego dochodów (konkurować z nimi mogły tylko prognostyki i kalendarze kościelne). Z oficyny Andrysowica wyszły też dwukrotnie (w 1563 i 1567 r.) *Statua Regni Poloniae* Jana Herburta. Ponieważ Andrysowic był wydawcą dzieł prawniczych, miał możliwość włączenia się w dyskurs o prawie. Językowy obyczaj dedykowania druku mecenasowi stwarzał okazję do zareklamowania książki i przekazania uwag na temat roli prawa w życiu społecznym.

<sup>13</sup> Termin pochodzi z historiozofii S. Borawskiego: „Wspólnotą komunikatywną jest zespół ludzi pozostających w bezpośrednim lub pośrednim kontakcie dzięki posiadaniu kodu komunikacyjnego wielostronnie uzgodnionego poprzez kontakt komunikacyjny i kulturę, czyli języka służącego mu do porozumiewania się w sprawach warunków bytowania, celów, działań, dążeń, zainteresowań, zagrożeń”. S. Borawski, *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 28.

<sup>14</sup> Terminy *kodeks* i *kodyfikacja* są tu traktowane umownie. Sami autorzy nie posługują się tymi terminami. W dziejach prawa wielokrotnie dochodziło do prób zebrania i uporządkowania obowiązujących norm prawnych, były to jednak spisy praw zwyczajowych i stanowionych. Dopiero pod koniec XVIII w. pojęcie kodyfikacji zastosował J. Bentham dla odróżnienia jej od zwykłej ustawy. Według historyków prawa powstanie nowoczesnych kodeksów należy łączyć dopiero z wiekiem XIX (np. kodeks Napoleona). Jest to typ dokumentu, wobec którego oczekuje się, że będzie ujmował zagadnienia należące do pewnej gałęzi prawa w sposób ogólny, harmonijny, wyczerpujący, samodzielny, spójny oraz dawał jednolitą metodę regulowania pokrewnych stosunków społecznych. S. Grzybowski, *Dzieje prawa. Opowieść, refleksje, rozważania*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981, s. 166-169.

Tabela 1\*

| Autorzy kodeksów      | Jan Herburt                                                                                                                                   | Stanisław Sarnicki                                                                                                                                                                             | Bartłomiej Groicki                                                                                                                                                                                                                                                                                                                   | Paweł Szerbic                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                            |
|-----------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Lata życia            | 1524-1577                                                                                                                                     | 1532-1597                                                                                                                                                                                      | ok. 1534-1605                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        | 1552-1609                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                |
| 1                     | 2                                                                                                                                             | 3                                                                                                                                                                                              | 4                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    | 5                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        |
| Stan                  | szlachcic herbu własnego                                                                                                                      | szlachcic herbu Ślepowron                                                                                                                                                                      | mieszczanin                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          | mieszczanin nobilitowany przez Stefana Batorego w 1585 r.                                                                                                                                                                                                                                                                                                |
| Kształcenie i mecenat | <p>Studiował na Akademii Krakowskiej, następnie prawdopodobnie we Francji i Niemczech.</p> <p>Wpływ kandydanta koronnego Jana Ocieskiego.</p> | <p>Nauki początkowe pod opieką Jana z Koźmina, studia w Królewcu, kontynuacja edukacji w Wittenberdze.</p> <p>Protektorat: książę Albrecht, Jan Boner, Stanisław Myszkowski, Jan Zamoyski.</p> | <p>W 1550 r. wpisał się do metryki Akademii Krakowskiej, wpływ Piotra Roizjusza, ucznia prof. romanisty Alcjaty.</p> <p>Protektorzy i przełożeni: hetman w kor. Jan Tarnowski, kasztelan międzyrzecki Stanisław Spfawski, kasztelan śremski Jakub Rokosowski.</p> <p>Bliskie kontakty z Andrzejem Trzecieskim i Mikołajem Rejem.</p> | <p>W 1565/6 wpisał się na Uniwersytet Krakowski, studia zagraniczne prawdopodobnie we Włoszech, podróż po Europie, być może otrzymał stopień doktora nauk prawnych w 1602 r.</p> <p>Protektorat: wojewoda krakowski Mikołaj Firlej, kanclerz koronny Jan Zamoyski, arcybiskup gnieźnieński Stanisław Karnkowski, wojewoda podolski Mikołaj Mielecki.</p> |



| 1                    | 2                                                                                                                                                                                        | 3                                                                                  | 4                                                                                                            | 5                                                                                                                                                                                                                                               |
|----------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Działalność pisarska | Autor dzieł prawniczych, historycznych, dogmatyczno-polemicznych.                                                                                                                        | Autor dzieł religijnych, historycznych, wojskowych, prawniczych.                   | Autor głównie dzieł prawniczych (wyjątek: <i>Pieśni duchowne...</i> 1559 r.).                                | Autor dzieł prawniczych.<br>W 1608 r. opublikował też drugie wydanie tłumaczenia traktatu Lipsjusza <i>Orationis in calumniis</i> wraz z przekładem <i>Orationis in calumniis</i> .                                                             |
| Pełnione funkcje     | Podkomorzy przemyski, poseł królewski na sejmik przedsejmowy ruski, sekretarz królewski, godność senatorska kasztelana sanockiego, wchodził w skład komisji powołanej do korektury praw. | Minister i polemista kalwiński, senior zborów kalwińskich w Krakowskiem, historyk. | Podwójci i pisarz sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, pisarz na cle komory krakowskiej. | Nauczyciel na dworze Firlejów, pisarz miasta Lwowa, syndyk lwowski, dworzanin królewski, pisarz i notariusz w kancelarii królewskiej, honorowy sekretarz królewski, zasiadał w sądzie asesorskim koronnym, prowizor Jana Koryckiego z Korczyna. |

\* Źródło: opracowanie własne na podstawie *Polskiego słownika biograficznego*, red. W. Konopczyński *et al.*, t. 1-49, Wrocław 1989-2013.

prawno-urzędowe wzory i obyczaje językowe. Należeli do wspólnoty komunikatywnej skupiającej osoby wykształcone – znające normy prawa kanonicznego i rzymskiego, urzędników posiadających doświadczenie i znajomość prawa zwyczajowego, praktyków cieszących się zaufaniem społecznym, zasiadających w ławach sądowych w miastach i wsiach. Różnił ich poziom wykształcenia, wiedzy prawnej i znajomości języków obcych.

Dostęp do wspólnoty komunikatywnej warunkowanej prawnie (także możliwość włączenia się w praktykę komunikacyjną w zakresie prawa) był ograniczony przez system stanowy, możliwość kształcenia się i awansu społecznego oraz zawodowego. Autorzy kodeksów należeli do elity wspólnoty. Większość z nich odebrała wykształcenie prawnicze na uniwersytecie w Krakowie<sup>15</sup>. Jak pokazują biogramy autorów kodyfikacji, uzupełniali oni studia prawnicze za granicą, w Niemczech, we Francji lub Włoszech (zob. tabela 1). Dzięki ambicji, wykształceniu, wsparciu wybitnych osobistości epoki uzyskali wysokie stanowiska urzędowe, a niektórym z nich nadano także szlachectwo. Odrębne rysy ma biogram Sarnickiego, który większość życia poświęcił działalności reformacyjnej, później politycznej i naukowej.

### Podstawy teoretyczne pracy

Świadomość aksjologiczna wyraża się w języku jako „zestaw dyrektyw wskazujących na wartości samoistne (bytowo samodzielna triadę) i/lub podporządkowane im wartości niesamoistne (niesamodzielne bytowo, prakseologiczne) względem autotelicznych wartości samoistnych wraz z rejestrem założeń, dzięki którym wyżej wspomniane zestawy wartości się uprawomocnia”<sup>16</sup>. Świadomość tę jednostka wypracowuje sama, jednak nie bez wpływu oddziaływania społecznego<sup>17</sup>. W tym miejscu warto również odwołać się do pojęcia dyskursu, który oznacza pewne schematy myślenia, kształtujące

<sup>15</sup> Z początkiem XVI w. uczelnia ta miała siedem katedr prawa. Nauczano głównie prawa kościelnego. Pośród wykładowców przeważali kanoniści, m.in.: Andrzej Góra (promowany w 1474 r., nauczyciel Jana Łaskiego), prawnik hiszpański Garsias Quadros (na uniwersytecie krakowskim od 1510 r.), Grzegorz z Szamotuł (na uczelni od 1517 r.). Staraniem biskupa Gamrata z Bolonii uniwersytet pozyskał jurystę hiszpańskiego Piotra Roizjusza przedstawiciela prawa rzymskiego (od 1542 r. w Polsce). Wśród jego uczniów był Bartłomiej Groicki. W drugiej połowie XVI w. do wybitniejszych wykładowców prawników należeli Jakub Górski (od 1554 r. prof. Akad. Krak.) i Piotr Skotnicki (doktoryzowany w 1572 r.). H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 191-211, 579-588.

<sup>16</sup> W. Pasterniak, *Wychowanie jako poszukiwanie wartości*, [w:] J. Gnitecki, W. Pasterniak, *Wychowanie jako poszukiwanie wartości*, Gorzów Wielkopolski 1994, s. 62. Według Jerzego Bartmińskiego wyznawana aksjologia jest elementem warunkującym tożsamość wspólnoty. J. Bartmiński, *Kanon aksjologiczny jako narzędzie tożsamości grupowej*, [w:] *Polskie wartości w europejskiej aksjologii*, red. S. Niebrzegowska-Barmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, S. Wasiuta, Lublin 2014, s. 10.

<sup>17</sup> M. Kowalski, D. Falcman, *Świadomość aksjologiczna i podmiotowość etyczna. Analizy i impresje*, Kraków 2010, s. 37.

„perspektywę, z jakiej ludzie danej społeczności, w konkretnym czasie i miejscu postrzegają rzeczywistość (fizykalną i symboliczną)”<sup>18</sup>. Reguły te organizują praktykę komunikacyjną wspólnoty w obszarze prawa<sup>19</sup>. Należy ich szukać w tekście w drodze interpretacji.

Wartości są jednym z konstytutywnych parametrów dyskursu prawnego. Działanie komunikacyjne nadawców bądź ogniskuje się wokół wartości wyrażanych eksplikcyjnie, bądź pozwala zredukować się do wartości<sup>20</sup>, tzn. można wywnioskować, co w prowadzonym dyskursie uważa się za dobre lub złe, co nakazuje się czynić albo czego się wystrzegać. Wypowiedź składająca się z formuły: *X jest wartością* jest sądem wartościującym. Jeśli ktoś ocenia coś pozytywnie, tzn. uznaje to za dobre<sup>21</sup>. Sama wartość oznacza to, co nadawca odczuwa jako dobre i uznaje za dobre<sup>22</sup>. Podobnie rzecz definiuje Andrzej Grzegorzcyk: „wartościami nazywa się zwykle to, co ludzie cenią. Mówiąc nieco ściślej: wartością w danej chwili dla osoby X jest to, co osoba X w owej chwili sobie ceni”<sup>23</sup>. Negatywnym odbiciem wartości jest antywartość, analogicznie jej definicja brzmi: to, co nadawca odczuwa jako złe i uznaje za złe. Zakładam, że autorzy przedmów przyjmują określoną postawę wobec wartości i antywartości, tzn. ustosunkowują się do nich poznawczo, emocjonalnie, wolicjonalnie<sup>24</sup>. Aktualizują te wartości, które stanowią zaplecze ideowe wspólnoty.

### Słownictwo aksjologiczne. Typologia pojęć<sup>25</sup>

Przedmiotem analizy są wartości wyrażone rzeczownikowo. Częstość ich użycia wskazywałaby na to, że znajdują się one w centrum dyskursu prawnego. Są to wartości pozytywne: *Bóg, dzielność, język polski/polszczyzna, król, ludzie uczeni, nauka, naród polski, obyczaje polskie/obyczaj przodków, obywatel, ojczyzna/Patria, Rzeczypospolita Polska/*

<sup>18</sup> B. Witosz, *Kategoria dyskursu w polonistycznej edukacji akademickiej*, [w:] *Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne*, red. W. Czachur, A. Kulczyńska, Ł. Kumięga, Kraków 2016, s. 27.

<sup>19</sup> Zdaniem A. Jopek-Bosiackiej, „dyskursy prawne mają pewien wspólny rdzeń wynikający z samej natury prawa, struktura zaś tekstów prawnych, niezależnie od systemu prawnego, odzwierciedla proces rozumowania prawniczego, który przebiega podobnie w przypadku tych samych gatunków tekstów prawnych”. A. Jopek-Bosiacka, *Przekład prawny i sądowy*, Warszawa 2008, s. 11.

<sup>20</sup> M. Kowalski, D. Felcman, *op. cit.*, s. 59.

<sup>21</sup> Przegląd stanowisk wobec pojęcia wartości prezentuje H. Kiereś w *Powszechnej encyklopedii filozofii*, t. 9, Lublin 2008 (hasło: *Teoria wartości*), s. 704-711.

<sup>22</sup> Wartościować oznacza nadać czemuś wartość pozytywną lub negatywną i/lub dawać czemuś pierwszeństwo, uważać za ważniejsze względem drugiego; J. Puzynina, *Jak pracować nad językiem wartości*, [w:] *Język a kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław 1989, s. 130-136.

<sup>23</sup> A. Grzegorzcyk, *Próba treściowego opisu świata wartości i jej etyczne konsekwencje*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1983, s. 18.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>25</sup> Pojęcia służące typologizacji wartości zaczerpnięto z pracy A. Grzegorzcyka, *op. cit.*

*Korona Polska/Królestwo Polskie, posłuszeństwo poddanych, miłość ku Rzeczypospolitej Polskiej, obywatele koronni, poddani, pokój, Polak, porządek i prawa, praca (kodeks), statut polski, korektura praw, pożytek, praktyk (o prawniku), prawo pisane, prawo (jako nauka), przodkowie, przywileje i prawa polskie, prawa i swobody, rozsądek, rozum, służba dla ojczyzny, sprawiedliwość, szlachcic polski, sumienie, wiedza, zacność, zwyczaj i negatywne: łakomstwo ('chciwość'), moc nieprzyjacielska, niewola, nieprzyjaciół, niesprawiedliwość, okrucieństwo, omyłka/błąd w rządach, rozterki i niepokoje, szkoda ubogich ludzi, wojna, złość. Istotne jest to, że zostały one nazwane wprost. Można powiedzieć, że nadawcy szczególnie cenią wymienione wartości pozytywne i że tych właśnie pragną. Wśród nich można wyróżnić nazwy wartości transcendentnych i nietranscendentnych. Zestawienie tych dwóch typów wartości, religijnej i moralnej, zawiera fragment *Epistoły* Andrysowica:*

O co fie trzeba **Páná Bogá** bać / ktory roszakał **sprawiedliwie sądzić**: *Iuste iudicate filij hominum. [Sprawiedliwie sądzić synami ludzkimi] Dum tempus accepero, iustitias vestras iudicabo [Gdy odbiorę czas, sprawiedliwość waszą sądzić będę].* (An, b.n.s.)

Ich hierarchia jest łatwa do odczytania, skoro sprawiedliwość pochodzi od Boga – wedle schematu myślenia: co pochodzi od czegoś, jest od niego zależne. Autor łączy w tym miejscu do ustalonego porządku: najwyżej umieszczano prawo boskie (*ius divinum*), niżej prawo przyrodzone (*ius naturale*), na końcu stanowione: *statuta, leges*<sup>26</sup>. Do zestawu wartości moralnych należy także zaliczyć: zacność, dzielność i miłość do ojczyzny. Wartości religijne i moralne mają stać na straży dobrego sumienia człowieka i przestrzegania prawa. Postawy religijna i moralna rzutują także na stosunek do wiedzy:

A iż ty Książki które ná Polłkie przełożono / á przez mię Drukowané fą / około czynienia Sprawiedliwości fą / przez której żadna Ziemia / żadné Królestwo sřprawować fye dobrze niemoże / Tedy tego potrzebá **aby fye Sprawiedliwości czynić każdy uczył / zá czym iuż wřzytko dobro pochodzi**: Bo gdzie sřprawiedliwość iest / tá czyni zgodę miedzy ludźmi / bojaźni złym aby nie grzeżyli: gdzie sřprawiedliwości niemáf / tám fye dobrze nic dźiać nie może / bo pifmo mowi... (An, IIIr)

Rozum, wiedza, rozsądek i nauka należą do kategorii wartości poznawczych. Autorzy szczególnie podkreślają wagę nauki prawa (zwłaszcza pisanego, które wychodzi poza zwyczaje miejscowe):

Dla której przyczyny wychwalaiąc pod niebo zacność praw / dobrze iest powiedźiano / y ná krótcie wyráżono przy Státucie Ottoná Céfárzá / twierdząc o téy náuce / że ona BONOS MORES

<sup>26</sup> S. Grodziski, *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej*, Kraków 2004, s. 163.

INFORMAT, INIMICOS CONFOEDERAT<sup>27</sup>: [...] Cóż tu mogło bydź więcý / y ozdobiény ku fławie **téy náuki** wyrzeczono? (Sar, 3v)

Dawniejsze statuty były znane tylko nielicznym osobom, na co zwrócił wcześniej uwagę Jan Łaski: „Prócz dwóch albo trzech dostojników, nikt dawnych praw nie znał i nie spotkałem nikogo mającego je razem zebrane”<sup>28</sup>.

Postawa poznawcza wywiera wpływ na dodatnią ocenę uczonego, praktyka prawa, człowieka w prawie dobrze biegłego i ćwiczzonego „ktoryby y domowych y obcych praw / poftępkow / y obyczaiom był doftátecznie świádom” (SzPdoZ, b.n.s.). Na bliższe związki wartości moralnych i poznawczych wskazuje przypisywanie obu mocy zapobiegania niesprawiedliwości:

A krzywda bywa czynioná / nie tylko ze złości / ále téż y z nieumieiętności / á Prawo umieiác / może nikomu nie fkrzywdzić / gdy iedno then co fądzi / álbo rádzi / wedle Prawá czyni. (An, b.n.s.)

Odczucie braku wartości moralnych i poznawczych uzmysławia ich doniosłość, rodzi potrzebę regulacji zachowań odbiorcy. Jest zaczątkiem formułowania zaleceń, których adresatem staje się własne środowisko:

Profzę téż / y upominam / ábyś te kfiázki czytał / nie dla tego / áby cudzego nie wroćić / álbo áby komu co wydrzeć / wypráktykowác / wyfráżyć: Jáko tákich tych niefzczęfnych czałow wiele naydziefz. Ale ráczey dla tego ábys wiedział iáko o rzeczách fwych wiedzieć / y onych od wykretów ludzkich | bronić mogł / y umiał / pámiętáiąc ná to / że *iuris ignorantia neminem excusat*<sup>29</sup>. (SzPdoCz, IIIv)

Bardziej krytyczne słowa w stosunku do prawników formułuje Andrysowic. Być może wynika to z tego, że sam nie należy do tej wspólnoty:

**Żadné Prawá / żadné Sądy nie mogą być dobrze fprawowáne od łakomych / wfzytki złości / wfzytki rofpusty / wfzytki wyftępy / będą bez pomfty / gdzie to może odkupić złotem. Nie ieft nic tak Świętého / áni tak pobożného / czego nie zgwałć łakomfstwo: A tak którzy w Rzeczypofpolitéy co sprawuią / łákomstwa fie bárzo wiárowác máią.** (An, IIIr)

Wartości estetyczne nie są przedmiotem dyskursu prawnego. Wystąpiły wprawdzie w mowie Sarnickiego, lecz nie stanowią one dobra samego w sobie. Służą autorowi uwydatnieniu wartości prawa pisanego:

Bo iáko Philosph mówi: Super Hesperum & Luciferum<sup>30</sup> wynoßác y wychwaláiąc porządek bie-gów niebieskich / nie mniej porządek / zgodá / y melodia praw / godna ieft pochwały ludzkiej.

<sup>27</sup> Dobre zwyczaje tworzy, nieprzyjaciół jednocy.

<sup>28</sup> Cyt. za: W. Uruszczuk, *Próba kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 1979, s. 35.

<sup>29</sup> Nieznajomość prawa nie zwalnia od odpowiedzialności.

<sup>30</sup> Mowa o planecie Wenus.

Yiako piękna ieft rzecz / á práwie dubę ochładza / do ogrodá álbo wirydarzá wniśdź / áno tu drzewá ochędożne / tu Fontany / tu drzewá ogánisté *ad quincuncem* porządnie rozfádzone / á niżéy ftrumienie wód żywych / po kámiéniu wyfkakuiące opływie / byftrością fwą ochładzáiąc ich fpaniałość: á fczépu rozlicznemu wzroftu dodáwáiąc: **Tákże niemniéy / rzecz nietylko piękna / ále téż wielce użyteczna káżdému Páństwu práwá porządnie mieć fpiśané.** Bo iáko wodá strumieńmi płynąc między fczépiem drzewá y ziółá ochładza / obwesela / y wzroftu im dodáie: także fercá człowiecze / práwi / Królów pobożnych będąc odwilżoné y ochłodzoné / wzrost biorą wietby ku posłubeńftwu / y káždéy fpráwie służeńy y poczcziwéy. (SarPdoK, 3v)

Przenośnie użyty rzeczownik *melodia* przywołuje takie konotacje jak ład oraz harmonia i dopełnia znaczenie całego zestawienia. Autor rozciąga także przed odbiorcą obraz wirydarza ('ogrodu, parku') z pięknymi, ozdobnymi drzewami, fontannami, strumieniami nawodniającymi roślinność, dzięki czemu żyje i rośnie. Nie jest to ogród dziki, w stanie pierwotnym, lecz dzieło rąk ludzkich<sup>31</sup>. Sarnicki zestawiał go z prawem, które skłania ludzi ku posłuszeństwu i zacności. Obie przenośnie są koherentne i służą wyjaśnianiu idei prawa. Przymiotniki oceniające „godna pochwały”, „rzecz nie tylko piękna, ale i pożyteczna” nie pozostawiają czytelnikowi wątpliwości, jak należy tę ideę odczytać. Prawa pisane ocenianie są jako poważne i pożyteczne, „rzeczy pożytku pospolitego” (SzPdZ). Miały stanowić antidotum na źle działający wymiar sprawiedliwości. Stan rozproszenia źródeł i niepewności prawa utrudniał działanie sądów (częste były dylacje, przewłoki i ekscepcje). Dlatego Groicki nalega, aby ci, którzy urzędy sprawują:

á fprawiedliwość uznawác máią / áby nie z głów fádźili / ále wedle **práwá piśánego** / gdyż każda rzecz która fie wedle porządku z práwá dzieie / tedy fye fprawiedliwie dzieie / á co nie wedle práwá / to iuż krzywdá á niefprawiedliwość. (GrPkuCz, b.n.s.)

Oprócz nazw wartości duchowych (moralnych, poznawczych i estetycznych) wystąpiły w materiale wartości witalne. Są to wartości sytuacji zewnętrznej, jak wolność, swoboda, pokój, zgoda między ludźmi oraz wartości relacji z innymi, które służą budowaniu tożsamości narodowej, odróżnieniu od obcych oraz poczuciu dominacji. Szczególnie dużo uwagi poświęca im Herbut:

**Wolność y Swoboda:** która ieft wśyftkich dobr naywyższe dobro. A tá ieft włafna **Narodu Y Jmieniá náfzego Polkiego:** która tak wielka y zacna w Polfcze ieft: że téż inych Narodow fwobody z nią porównáne nic ineg<sup>o</sup> nie fá / iedno niewola nieznośná. [...] Táć ieft **Wolność y Swoboda Polfka:** którą my zá łáfką milego Bogá / á zá Práwy náfzemi mamy: których Przod-

<sup>31</sup> Wirydarz z łac. *viridarium* 'ogród', od *viridus* 'zielony'. Nazwa używana w okresie staropolskim na określenie wieloautorskiego i -tematycznego zbioru utworów poetyckich. Przykładem tego typu publikacji jest *Wirydarz poetycki* J.T. Trembeckiego z XVII w. *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998, s. 624. O ukrytych znaczeniach wirydarza jako ogrodu pisze L. Frey w artykule *Symbolika klasztornej wirydarza*, [w:] *Krajobraz semantyczny wsi i miast*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2016, s. 195-213, [http://bc.upjp2.edu.pl/Content/3554/frey\\_art\\_krajobraz\\_semantyczny.pdf](http://bc.upjp2.edu.pl/Content/3554/frey_art_krajobraz_semantyczny.pdf) [dostęp: 1.05.2018].

kowe náfzy nie Złotem áni innemi poftępki / ále dzielnością y krwią fwą o Pány y Oyczyznę ręką fwą czyniąc doftąpili (Her) [...] to ieft być **Sláchćicem Polfkim** / co ieft w inych Ziemiąc być zwierzchnim Pánem. (Her, b.n.s.)

Wartości te stały się nośnikami ideologii szlacheckiej, uzasadnieniem przekształceń rzeczywistości społeczno-politycznej. Różnicowanie pojęć (wolność w Polsce i wolność innych narodów) jest techniką argumentacyjną służącą Herburtowi wypukleniu wartości dominacji narodu szlacheckiego, jego górowania nad innymi.

Praca nad przekładem dzieł z języka łacińskiego lub niemieckiego zwróciła uwagę autorów na język polski. Trzeba było ustosunkować się do takich zagadnień, jak: przekaz wiedzy specjalistycznej i trudnej:

Trudne też mieyfcá iefli fie gdzie trafia, ták mniemam chęci | twey od tych kfiążek nie oddala: gdy też w to weyrzyfz / że y inne Exemplarze/ | zwłafzcza Łácińfki / trudnych mieyfc nie tylko prožen nie ieft / ale fie ich iakoby | pełnym być zda... (SzPdoCz, b.n.s.),

relacji nadawcy jako eksperta i odbiorcy – laika, nieznającego języków obcych. O trudnościach w przekładzie pisze Szczerbic, gdy zwraca uwagę na „niedoftátek ięzyka Polfkiego / á | ofobliwie fłow prawnych” (SzPdoCz, b.n.s.). Wartość tę pisarze i wydawcy uwydatniają już na poziomie tytułów prac: ...z *Łácińskich y Niemieckich exeplarzow zebrane: á ná Polfki język z pilnością y wiernie przełożone...*, ...*Ięzykiem polskim spisane...* *Z Łácińskiego Języká ná Polski przełożone*. Ich wkład w proces polszczenia przepisów prawa na tle piśmiennictwa łacińskojęzycznego ilustruje tabela 2.

Można w tym miejscu zapytać, jakie korzyści przewyższały włożony przez twórców wysiłek. Pozytywną ocenę polszczyzny jako środka komunikacji wyspecjalizowanej można wywieść zarówno z wartości poznawczych (szerzenie wiedzy prawnej),

[...] bo wiem/ że | **Polacy moi** / zwłafzcza **proftaczkowie w mieściech** / y w **Miáfteczko**ch wdzięcznie | to odemnie przyimá / że proftym ludziom profte fłowá / á práwie pofpolicie uży=|wáne / podawam. (SzPdoCz, b.n.s.)

A iż ty Książki które **ná Polfkie przełożono** / á przez mię Drukowané fą / około czynienia Sprawiedliwości fą / przez któręý żadna Ziemiá / żadné Królestwo fprawować fye dobrze niemoże. (An, b.n.s.)

jak i relacji z innymi (dobro wspólnoty zawodowej i narodowej, wartość identyfikacji i dominacji):

Ktemu / że ieft po Polfku przełożony / bez fałfu Iákóz da pan Bóg umyflnie nicem nie zmylił. **A Polakom ięzykiem Polfkim naprzyftoyniény ieft w téy mierze philozophowác.** (SarPdoK) ...tedy gdy też próśbá Stanow wszystkich ku Wászey Kr. Mił. byłá / áby Práwá y Przywileie wszystkie były ná **Polski ięzyk** przełożone: raczyłe Wászá Krol. Mił. Constytuciyá Wárszawszá tego pozwolić / áby trzey tey prace sie podięli: [...] **Ktore przodki moie ia przed oczymá máiac** / tę poftługę około Státutu **Polfkim ięzykiem** porządnie wydánego nie lenilem fie uczynić /



Tabela 2. Łacińsko- i polskojęzyczne opracowania prawa w XVI wieku

| Prace w języku łacińskim                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       | Prace w języku polskim                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Kodyfikacja <i>Formula processus</i> (1523) – kodeks sądowy prawa ziemskiego w ramach reformy postępowania sądowego<br>2. Maciej Śliwnicki <i>Sigismundina</i> – próba kodyfikacji prawa dla miast polskich (1527)<br>3. <i>Correctura iurium</i> ( <i>Korektura praw</i> ) – próba skodyfikowania prawa ziemskiego, kodyfikacja o charakterze ogólnopaństwowym (929 art.) ogłoszona drukiem, odrzucona przez sejm w 1534 r. Próby ponawiano w 1588 r. i 1601 r.<br>4. Jakub Przyłuski <i>Statuta Regni Poloniae...</i> (1548), <i>Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae</i> (1553)<br>5. Mikołaj Jaskier <i>Ius provinciale, Ius municipale</i> (1535)<br>6. Jan Cervus Tucholczyk <i>Farrago actionum</i> (1531) – opracowanie prawa miejskiego o prawie prywatnym<br>7. Jana Cerasimus Kirstein opracowanie z zakresu prawa prywatnego i procesowego (1557)<br>8. Jan Herburt <i>Statuta Regni Poloniae in ordinem alphabeti digesta</i> (1563) | 1. <i>Statut Jana Łaskiego</i> kanclerza koronnego z inicjatywy króla i sejmu (1506) – dążenie do stworzenia wspólnego dla całego państwa kodeksu prawa (część polska i niemiecka), zbiór oficjalny, opatrzone aprobatą monarszą<br>2. Bartłomiej Groicki <i>Artykuły prawa magdeburskiego</i> (1558), <i>Reyestr do Porządku y do Artykułów Prawa Maydeburskiego y Cesarskiego</i> (1567), <i>Tytuły Prawa Maydeburskiego, do Porządku y do Artykułów piérwéy po Polsku wydanych</i> (1567)<br>3. Jan Herburt <i>Statuta i przywileje koronne</i> (1570, 1563)<br>4. Paweł Szczerbic <i>Speculum Saxonum albo prawo saskie i magdeburskie</i> (1581), <i>Ius municipale</i> (1581)<br>5. Stanisław Sarnicki <i>Statuta i metrika przywilejów koronnych językiem polskim spisane</i> (1594)<br>6. Jan Januszowski <i>Statuta Prawa y Constitucie Koronne Łacińskie y Polskie</i> (1600) |

Źródło: opracowanie własne na podstawie S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 1: X-XVIII w., Kraków 1997, s. 137-157.

y nie ina mię przyczyná do tey prace przywiodłá / iedno **chcąc fie tym przyflůżyć Wáfzey Kr Mi. Memu Miłóściwemu Pánu / y Rzeczypořpo. wfzyřtkiey**: á ktemu wielka zacnoř y pożytek: który nam obywatelom Kroleftwa Polřkiego Przywileie y Práwá Polřkie obficie nád ine Narody przynofzá. (Her, b.n.s.)

Potrzeba uzasadnienia uřycia języka polskiego (zwłazcza sięganie po argumenty natury emocjonalnej) řwiadczy o sile zwyczaju, w którym normá było uřycie języka łacińskiego w tekstach tej rangi.

Przedmiotem rozwařań autorów stały się takře pojęcia statutu polskiego i korektury praw. Juř w pierwszej połowie XVI w. padały na sejmie řądania spisania prawa, jego uporządkowania i zebrania w całość, o czym informuje w *Memoriale Sarnicki*:

Jako řárzy Pánowie Polřcy o to uprřemie fie řáráli, áby práwá fwé całé, porřadne, y korigowane mieli: pokázuie fie stąd dowodnie y iářnie, ře ode stá lat u Pánów fwych Królów Polřkich, uřtawicznie ná Séymieř tego fie upomináli, y gorliwie o to prořili: y oni im téř to obiecowali. Co z wiela Státutów moře fie pokázáć: á osobiwie roku 1520. w Bydgořczy uczynionégo... (SarMem, b.n.s.)

Udało się to w przypadku prawa procesowego (*Formula proprocessus* z 1523 r.). Do innych działów powołano specjalną komisję, która przygotowała projekt zwany Korekturą Taszyckiego. Nie uzyskał on jednak aprobaty sejm<sup>32</sup>. Ten sam los spotkał prywatny projekt Herburt. Na postawę autora wobec statutu rzutuje wartość relacji z innymi (dominacji):

Ktore przodki moie ia przed oczymá máiąc / tę pořługę około Státutu Polřkim ięzykiem porřadnie wydánego nie lenilem fie vczynić / y nie ina mię przyczyná do tey prace przywiodłá / iedno chcąc fie tym przyflůżyć Wáfzey Kr Mi. Memu Miłóściwemu Pánu / y Rzeczypořpo. wfzyřtkiey: á ktemu **wielka zacnoř y pożytek: który nam obywatelom Kroleftwa Polřkiego Przywileie y Práwá Polřkie obficie nád ine Narody Przynofzá**. (Her, b.n.s.)

Wskazane zagadnienia nie wyczerpują całej złożoności problematyki wartości i wartościowania jako elementów szesnastowiecznego dyskursu prawnego. Jednak na podstawie przeprowadzonej analizy można zaproponować wřępną typologię wartości szczególnie cenionych oraz nieakceptowanych przez wspólnotę.

<sup>32</sup> Powiodło się opracowanie prawa dla Mazowsza, Prus Królewskich i praw litewskich (statuty z lat 1529, 1566 i 1588). S. Grodziski, *op. cit.*, s. 162.

Tabela 3. Opis typologiczny nazw wartości i antywartości

| Wartości pozytywne              |                                                                             |                                                    |                                                                                                                                                                                                                                                      | Antywartości                                                                                                                                                 |
|---------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| wartości samoistne, z definicji |                                                                             | wartości prakseologiczne, niedefinicyjne           |                                                                                                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                              |
| Wartości duchowe*               | wartości transcendentne: Bóg i sprawiedliwość boska                         |                                                    | przedmioty, osoby, instytucje, działania                                                                                                                                                                                                             | krzywda, łakomstwo, niesprawiedliwość, okrucieństwo, złość, błąd w rządach, rozterki i niepokoje, szkoda ubogich ludzi, rozpusta, występki, grzech, zazdrość |
|                                 | wartości nietranscendentne                                                  |                                                    |                                                                                                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                              |
|                                 | wartości moralne: sprawiedliwość, zachość, dzielność, miłość (do ojczyzny)  | wartości poznawcze: wiedza, nauka, rozum, rozsądek | ludzie uczeni, praktyk, człowiek w prawie dobrze ćwiczony, praca (kodeks), język polski, korektura praw, prawo pisane, prawo (jako nauka), porządek z prawa, przestrzeganie praw, dobre sumienie, służba ojczyźnie                                   |                                                                                                                                                              |
|                                 | wartości sytuacji zewnętrznej: wolność, swoboda, pokój, zgoda między ludźmi |                                                    | ojczyzna, Królestwo Polskie, naród polski, Polacy, obywatel, obywatel koronni, szlachcic polski, poddani, posłuszeństwo poddanych, przodkowie, obyczaje polskie, zwyczaj przodków, prawa i swobody, przywileje i prawa polskie, statut, język polski |                                                                                                                                                              |
| Wartości witalne                |                                                                             |                                                    |                                                                                                                                                                                                                                                      | moc nieprzyjacielska, niewola, nieprzyjaciel, wojna                                                                                                          |

\* Podział na wartości duchowe i witalne za: A. Grzegorzczak, *op. cit.*, s. 41-42.  
Źródło: opracowanie własne.

Rzeczownikowe nazwy wartości są elementem formułowanych zaleceń, rad, ostrzeżeń, instrumentem nadającym kierunek działania odbiorcy lub powstrzymującym jednostkę od określonych czynności. Wykładnikiem językowych dyrektyw są:

- czasownik modalny *trzeba/potrzeba*:

**Trzeba** też ku sprawiedliwości y ku wszystkim innym rzeczom aby każdy Przełożony pożytek Rzeczypospolitey więcéy miłował niż swój własny. (An, IIIr)

Tedy tego **potrzebá** aby fye Sprawiedliwości czynić każdy uczył / zá czym iuż wżytko dobro pochodzi. (An, IIv)

- czasownik illokucyjny:

**Profzę** też / y **upominam** / ábyś te kfiązki czytał / nie | dla tego / áby cudzego nie wroćić (SzPdoCz, b.n.s.)

**profzę** : ábyś Wáfza Kro. Mił. Złáfki fwey wrodzoney tę pracą moię dla Rzeczypospólitey uczynioną miłościwie przyiąć raczył. (Her, b.n.s.)

- formuła bliska wyrażeniu imperatywnemu: *mieć + bezokolicznik*:

Ná koniec iako źli / wyftępní / wedle thego Prawá **máią być karáni**. (GrPkuS)

A tak nie tylko Królowie / Książętá / ále też y Senátorowie / y wżyftcy którzy Rzeczpospólitą fprawuią / albo o niey radzą / **máią umieć** Sprawiedliwość czynić. (An, IIv)

## Podsumowanie

Świadomość aksjologiczna autorów i wydawców kodeksów odzwierciedla się w katalogu nazw wartości, które szczególnie cenią i których pragną, oraz antywartości wynikających z odczucia braku dobra oraz zagrożenia, jakie niosą one dla środowiska prawniczego i całej wspólnoty etnicznej.

Wartości pozytywne są hierarchizowane, co najwyraźniej uwidacznia się na poziomie wartości transcendentnych i nietranscendentnych. W przypadku pozostałych grup wartości duchowych i witalnych o wiele trudniej jest stwierdzić, które z nich są cenione bardziej lub mniej. Nie zawsze pisarze formułują w tej kwestii wyraźne dyrektywy. Można natomiast zauważyć, że wartości różnych typów często pozbawiają w relacji do siebie, np. pozytywna ocena wartości moralnych rzutuje na ocenę wartości poznawczych. Wszystkie elementy typologii tworzą razem układ otwarty, dynamiczny, tzn. dający autorom możliwość przechodzenia od wartości jednego typu do drugiego. Kierunek tych operacji jest w pewnym stopniu ograniczony, ponieważ na sposób postrzegania wartości wpływają funkcjonujące we wspólnocie w danym czasie schematy myślowe, stereotypy, wspólne wzorce dobra i zła (np. eksponowanie takich wartości, jak służba i posłuszeństwo, wynika z orientacji kolektywistycznej oraz

przedmiotowego standardu oceny otaczającej rzeczywistości i własnej roli w świecie<sup>33</sup>). To wszystko wpływa na przyjęty porządek wartości transcendentnych w stosunku do nietranscendentnych, autotelicznych do prakseologicznych. Łatwo spostrzec, że spośród wymienionych wartości dominują prakseologiczne, dotyczące spraw społecznych, państwowych, bezpośrednio związane z działaniem nadawców. Są one wtórne w stosunku do wartości autotelicznych (moralnych i witalnych), których rola polega na uzasadnieniu (usprawiedliwieniu) podjęcia się zadania spisania i opracowania norm prawnych w języku polskim, włączenia się w akcję kodyfikacyjną, na zdobyciu przychylności opiekuna i odbiorców książek.

### Literatura przedmiotowa

- Bartmiński J., *Kanon aksjologiczny jako narzędzie tożsamości grupowej*, [w:] *Polskie wartości w europejskiej aksjoserferze*, red. S. Niebrzegowska-Barmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, S. Wasiuta, Lublin 2014, s. 10-17.
- Barycz H., *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935.
- Borawski S., *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-61.
- Frey L., *Symbolika klasztornej wirydarza*, [w:] *Krajobraz semantyczny wsi i miast*, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2016, s. 195-213, [http://bc.upjp2.edu.pl/Content/3554/frey\\_art\\_krajobraz\\_semantyczny.pdf](http://bc.upjp2.edu.pl/Content/3554/frey_art_krajobraz_semantyczny.pdf) [dostęp: 1.05.2018].
- Grodziski S., *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej*, Kraków 2004.
- Grzegoryczk A., *Próba treściowego opisu świata wartości i jej etyczne konsekwencje*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1983.
- Grzybowski S., *Dzieje prawa. Opowieść, refleksje, rozważania*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1981.
- Jopek-Bosiacka A., *Przekład prawny i sądowy*, Warszawa 2008.
- Kalina A., *Historia języka polskiego. Formy gramatyczne języka polskiego do końca XVIII wieku*, Lwów 1883.
- Kiereś H., *Teoria wartości*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 9, Lublin 2008, s. 704-711.
- Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, wyd. 10, Warszawa 2002.
- Kowalski M., Falcman D., *Świadomość aksjologiczna i podmiotowość etyczna. Analizy i impresje*, Kraków 2010.
- Lizisowa M.T., *Podstawowe terminy prawne w statutach staropolskich na tle słowiańskim. Studium semantyczne*, Kraków 1995.
- Obuchowski K., *Człowiek intencjonalny*, Warszawa 1993.

<sup>33</sup> Pojęcie K. Obuchowskiego, *Człowiek intencjonalny*, Warszawa 1993, s. 9.

- Pasterniak W., *Wychowanie jako poszukiwanie wartości*, [w:] J. Gnitecki, W. Pasterniak, *Wychowanie jako poszukiwanie wartości*, Gorzów Wielkopolski 1994, s. 20-37.
- Polski słownik biograficzny, red. W. Konopczyński et al., t. 18, Wrocław 1993, s. 293-295.
- Puzynina J., *Jak pracować nad językiem wartości*, [w:] *Język a kultura*, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław 1989, s. 130-136.
- Słownik terminów literackich, red. J. Sławiński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998.
- Tatarkiewicz W., *Parerga*, Warszawa 1978.
- Uruszczuk W., *Próba kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 1979.
- Witosz B., *Kategoria dyskursu w polonistycznej edukacji akademickiej*, [w:] *Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne*, red. W. Czachur, A. Kulczyńska, Ł. Kumięga, Kraków 2016, s. 19-39.

### Literatura podmiotowa

- Andrysowicz Ł., *Epistoła do Jana Krzysztofa Tarnowskiego*, [w:] B. Groicki, *Artykuły Prawa Maydeburskiego, które zowią Speculum Saxonum [...] znowu drukowane: roku 1565*, [s.l. Kraków] 1565, <http://dlibra.bibliotekaelblaska.pl/dlibra/doccontent?id=5937> [dostęp: 1.05.2018].
- Groicki B., *Przemowa ku czytelnikowi*, [w:] B. Groicki, *Artykuły Prawa Maydeburskiego, które zowią Speculum Saxonum [...] znowu drukowane: roku 1565*, [s.l. Kraków] 1565, <http://dlibra.bibliotekaelblaska.pl/dlibra/doccontent?id=5937> [dostęp: 1.05.2018].
- Groicki B., *Przemowa ku panu Stanisławowi Splawskiemu*, [w:] B. Groicki, *Tytuły Prawa Maydeburskiego, do Porządku y do Artykułów piérwéy po Polsku wydanych [...]*, Cracoviae 1567, <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=308552> [dostęp: 1.05.2018].
- Herburt J., *Przedmowa do Zygmunta II Augusta*, [w:] J. Herburt, *Statuta Y Przywileie Koronne z Łacińskiego ięzyka na Polskie przełożone nowym porządkiem zebrane y spisane Przez [...]*, wyd. M. Szarfenberger, Kraków 1570, [www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=10870](http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=10870) [dostęp: 1.05.2018].
- Sarnicki S., *Przedmowa do króla Zygmunta III Wazy, Digestum o porządzeniu gruntownym statutu wedle onej powieści, Memoriale na drugim sejmie anni 1543 senatowi także publice przez autora podane*, [w:] S. Sarnicki, *Statuta Y Metrika Przywileiow Koronnych Ięzykiem Polskim Spisane, Y porządkiem prawie przyrodzonym a barzo snadnym nowo zebrane Przez [...]*, Kraków 1594, <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=5638> [dostęp: 1.05.2018].
- Szczerbic P., *Przedmowa do pana Jana Zamoyskiego, Przedmowa do czytelnika łaskawego*, [w:] P. Szczerbic, *Speculum Saxonum albo Prawo Saskie i Majdeburskie...*, Lwów 1581, <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication?id=10356&from=&dirids=1&tab=1&lp=3&QI=> [dostęp: 1.04.2017].

### **Językowy wyraz świadomości aksjologicznej wspólnoty komunikatywnej warunkowanej prawnie (na podstawie materiałów wstępnych do zbiorów prawa z XVI w.)**

**Streszczenie:** Przedmiotem artykułu są językowe przejawy świadomości aksjologicznej wspólnoty komunikatywnej determinowanej prawnie w XVI w. Celem pracy jest ustalenie, jakie wartości aktywizowały i ukierunkowywały działanie wspólnoty (próba przedstawienia typologii nazw wartości) oraz w jaki sposób ważni przedstawiciele tej wspólnoty wyrażali wartości. Podstawę analizy stanowią materiały wstępne (przedmowa, epistoła, memoriał i in.) Bartłomieja Groickiego, Łazarza Andrysowica, Jana Herburt, Pawła Szczerbica i Stanisława Sarnickiego do szesnastowiecznych kodeksów prawa. Źródło inspiracji i założeń teoretycznych stanowią prace językoznawcze: Stanisława Borawskiego, Zenona Klemensiewicza, Jadwigi Puzyniny, Bożeny Witosz oraz filozoficzne i psychologiczne: Andrzeja Grzegorzczaka, Wojciecha Pasterniaka, Mirosława Kowalskiego i Daniela Falcmana. Językowym wyrazem świadomości aksjologicznej twórców i wydawców kodeksów jest użycie nazw wartości pozytywnych, które szczególnie cenią i których pragną, oraz negatywnych, które wynikają z odczucia braku dobra oraz zagrożenia, jakie niosą one dla środowiska prawniczego i całej wspólnoty etnicznej. Przedmiotem analizy są rzeczownikowe nazwy wartości. Ich wzajemne relacje i uporządkowanie odzwierciedlają określone schematy myślowe wspólnoty, stereotypy, przyjęte wzorce dobra i zła. W centrum uwagi autorów znajdują się wartości prakseologiczne dotyczące spraw społecznych, państwowych, bezpośrednio związane z działaniem nadawców. Są one wtórne w stosunku do autotelicznych. Wartości moralne i witalne służą uzasadnieniu podjęcia się zadania spisania i opracowania norm prawnych w języku polskim, włączenia się w akcję kodyfikacyjną, zdobyciu przychylności opiekuna i odbiorców książek.

**Słowa kluczowe:** wartość i wartościowanie, świadomość aksjologiczna, wspólnota komunikatywna warunkowana prawnie, dyskurs prawny, wiek XVI

### **The linguistic expression of the axiological awareness of the Polish legally conditioned (on the basis of preliminary materials for the 16<sup>th</sup> century legal collections) communicative community**

**Summary:** The subject of the article are linguistic manifestations of the axiological consciousness of the communicative community determined legally in the 16<sup>th</sup> century. The aim of the publication is to determine what values activated and directed the action of the community (an attempt to present the typology of value names) and how the leading representatives of this community expressed values. The basis for the analysis are pre-materials (preface, epistle, memorial etc.) of Bartłomiej Groicki, Łazarz Andrysowic, Jan Herburt, Paweł Szczerbic and Stanisław Sarnicki for the sixteenth-century legal codes. The source of inspiration and theoretical assumptions are linguistic works: Stanisław Borawski, Zenon Klemensiewicz, Jadwiga Puzynina, Bożena Witosz, and philosophical and psychological ones: Andrzej Grzegorzczak, Wojciech Pasterniak, Mirosław Kowalski and Daniel Falcman. The linguistic expression of the axiological awareness of creators and publishers of codes is the use of names of positive values that they particularly value and crave, and negative ones that result from the feeling of lack of good and threat they bring to the legal community and the entire ethnic community. The subject of the analysis are nominal names of values. Their mutual relations and ordering reflect the specific thought patterns of the community, stereotypes, adopted patterns of good and evil. In the centre of the authors' attention are praxeological values concerning social and state matters, directly related to the operation of senders. They are secondary to autotelic ones.



Moral and vital values are used to justify undertaking the task of writing down and developing legal norms in Polish language, joining a codification campaign, gaining the favour of a supervisor and recipients of books.

**Keywords:** value and valuation, axiological awareness, legally conditioned communicative community, legal discourse, 16<sup>th</sup> century



---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

**Małgorzata Dawidziak-Kładoczna**  
Uniwersytet Wrocławski

## GENOLOGICZNE ZRÓŻNICOWANIE AKT SEJMIKÓW ZIEMSKICH



Celem niniejszego artykułu jest próba opisu średniopolskiego dyskursu sejmikowego pod kątem genologicznym. Na tym etapie badań moim głównym zamierzeniem jest wskazanie i krótkie omówienie gatunków, które istniały w świadomości osób sporządzających wówczas dokumenty sejmikowe. Dokonanie szczegółowej charakterystyki każdego gatunku przekracza rozmiary tej pracy. Zagadnienie to z pewnością zasługuje jednak na osobne opracowanie, które dawałoby niezbite argumenty potwierdzające funkcjonowanie określonych gatunków już w dobie średniopolskiej.

Zanim przejdę do analiz wynikających ze zgromadzonych dokumentów, we wstępnej części artykułu zdefiniuję dyskurs, określę rodzaj i odmianę badanego dyskursu, wskażę na źródło analizowanego materiału i omówię metodę, według której wyodrębniałam gatunki.

Modne od kilkudziesięciu już lat pojęcie dyskursu wykorzystywane jest również w lingwistyce. Dzięki niemu badacz może wykroczyć poza pojedynczy tekst i obserwować zjawiska oraz mechanizmy językowe na poziomie ponadtekstowym. Dyskurs pojmuję jako

funkcjonalno-pragmatyczny wariant działalności lingwosemiotycznej (lub doświadczenia lingwosemiotycznego [...]) ograniczony czasem, dziedziną, sposobem działania i/lub tematyką, zawierający specyficzne elementy kodu, swoiste czynności i charakterystyczne teksty<sup>1</sup>.

Dyskurs uzależniony jest zatem od typu działalności semiotycznej, praktyki komunikacyjnej danego podmiotu, którym może być określona społeczność (wspólnota)<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> O. Leszczak, *Lingwosemiotyka kultury. Funkcjonalno-pragmatyczna teoria dyskursu*, Toruń 2010, s. 34. Autor zgromadził 40 definicji dyskursu pochodzących z różnych opracowań naukowych.

<sup>2</sup> M. Wojtak, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs” 2011, nr 4, s. 70.

Kryterium wyodrębniania tego wirtualnego korpusu tekstów<sup>3</sup> funkcjonującego w określonym kontekście społecznym stanowi temat. Można zatem powiedzieć, że o jego istnieniu przesądzają względy semantyczne. Nie dziwi zatem, że istnieje wiele typów dyskursów, a każdy z nich ma swój zbiór gatunków<sup>4</sup>. Warto też dodać, że „dyskurs jest działalnościowym rodzajem obcowania semiotycznego albo inaczej bycia podmiotu w społecznej interakcji”<sup>5</sup> i bywa rozpatrywany jako „zjawisko społeczne realizowane za pomocą zdarzeń językowych”<sup>6</sup>.

Określenie rodzaju badanego dyskursu może nastroczać niemałych trudności<sup>7</sup>. Najbardziej oczywistym wyborem, jaki może się tu nasunąć, jest wskazanie na dyskurs polityczny. Wydaje się jednak, że obszar ten zdecydowanie trzeba zawęzić. Kryterium, które zastosowałam na użytek tej pracy, stanowi instytucja<sup>8</sup> (domena społeczna). Jest nią funkcjonujący w I Rzeczypospolitej sejmik ziemski, ściśle związany z obowiązującym wówczas ustrojem – demokracją szlachecką. Warto dodać, że sejmik ziemski w tamtych czasach był najważniejszym organem władzy lokalnej, władzy, której istotą „jest możliwość regulowania i kształtowania życia społecznego i życia jednostek oraz wpływania na nie”<sup>9</sup>. Badany przeze mnie dyskurs określam zatem jako sejmikowy.

W obrębie średniopolskiego dyskursu sejmikowego wyróżniam co najmniej dwie odmiany. Interesujące mnie teksty na pewno nie mają charakteru retorycznego. Jest to raczej odmiana, którą można określić jako prawno-urzędową, prawno-kancelaryjną

<sup>3</sup> Por. Ł. Kumięga, *Co z tym dyskursem?*, <http://www.naukaonline.pl/nasze-teksty/nauki-humanistyczne/item/2-co-z-tym-dyskursem> [dostęp: 7.09.2018].

<sup>4</sup> Stwierdzenie to jest pewnym uproszczeniem. Jak pisze Bożena Witosz, „gatunki [...] często łączą w sobie cechy kilku typów dyskursu, manifestując łatwość przyłączania się do innych kategorii” (B. Witosz, *Gatunek tekstu wobec „porządku dyskursu”*, „Biuletyn PTJ” 2009, z. 65, s. 100).

<sup>5</sup> O. Leszczak, *op. cit.*, s. 23. Por. T.A. van Dijk, *Badania nad dyskursem*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, tłum. G. Grochowski, Warszawa 2001, s. 9-44.

<sup>6</sup> M. Siuciak, *Średniowieczny dyskurs prawny – czyli o początkach stylu urzędowego*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białystok 2011, s. 288.

<sup>7</sup> Typologizując dyskursy, odwołujemy się do sieci wzajemnych powiązań. Poszczególne typy dyskursów, „mimo że połączone siecią relacji, są odróżnialne” (B. Witosz, *Czy potrzebne nam typologie dyskursu?*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, red. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek, Katowice 2016, s. 27).

<sup>8</sup> Potwierdza to również pojmowanie dyskursu jako podlegającej ukonkretnieniu przestrzeni (obszaru), w której odbywa się komunikacja. Dyskurs pełni istotną funkcję instytucjonalnego narzędzia utrzymania porządku wewnętrznego, gwarancji spójnych relacji podmiotowych, sytuacyjnych, kontekstowych, tematycznych, a także ideologicznych, aksjologicznych, społecznych (M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant, wyd. 2, Gdańsk 2006).

<sup>9</sup> Instytucja to „społecznie legitymizowany zespół ekspertów upoważnionych do realizowania czy wdrażania określonych rozwiązań” (M. Rutkowski, *Dyskurs urzędowy w ramach dyskursu instytucjonalnego*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, s. 44 na podstawie: M. Agar, *Institutional Discourse*, „Text” 1985, t. 5, nr 3, s. 147-168). Ramy komunikowania instytucjonalnego zależą od relacji i kontaktu przedstawiciela instytucji (agenta) oraz klienta (M. Rutkowski, *op. cit.*).

lub regulacyjno-normatywną (prawną)<sup>10</sup>. Za wyodrębnieniem właśnie takiego typu dyskursu (sejmikowego w odmianie prawnej) przemawia występowanie wspólnych cech dla wszystkich tekstów składających się na badany przeze mnie dyskurs. Należą do nich: normatywizacja i racjonalność komunikacji, korzyść jako cel i praktyczne działanie jako narzędzie pozwalające na jego osiągnięcie<sup>11</sup>. Analizowany przeze mnie dyskurs ma charakter racjonalny – celem komunikacji jest regulacja racjonalnego zachowania ludzi, a w istocie jego koordynacja. Jedną z cech takiego dyskursu jest powtarzalność, czyli reprodukowanie, formuliczność, a to wiąże się z istnieniem określonych wzorców wypowiedzi, czyli gatunków. Gatunek z kolei mieści w sobie i ukonkretnia takie parametry, jak tematyka, relacja świata dyskursu do rzeczywistości (świat odzwierciedlony), funkcje (podstawowe illokucje), relacje nadawczo-odbiorcze i inne parametry modelowych interakcji, a także świat wartości<sup>12</sup>, które jednocześnie dookreślają przestrzeń dyskursywną<sup>13</sup>. Inaczej mówiąc, mimo jednorodności średniopolski dyskurs sejmikowy w odmianie prawnej pod pewnym względem wykazuje też zróżnicowanie, które najpełniej realizuje się właśnie na poziomie gatunkowym. Z kolei gatunek – jak pisze Maria Wojtak – jest jedną z komunikacyjnych realizacji dyskursu<sup>14</sup>. Właśnie dlatego analizę dyskursu zamierzam przeprowadzić w aspekcie genologicznym. W dalszej części artykułu będę posługiwała się metodami wypracowanymi na gruncie genologii lingwistycznej<sup>15</sup>, w tym również w genologii historycznej<sup>16</sup>. Przywołane tu zostaną takie pojęcia, jak gatunek, wzorzec gatunkowy, wzorzec kanoniczny oraz aspekty wzorca gatunkowego.

Badane przeze mnie źródła to akta sejmiku wiszeńskiego<sup>17</sup>, obejmujące okres od 1572 do 1732 r. Materiał ten został zgromadzony w trzech tomach *Akt grodzkich i ziemskich z czasów Rzeczypospolitej Polskiej*<sup>18</sup>. Łącznie jest to 847 dokumentów.

Przed przystąpieniem do właściwej części artykułu trzeba odpowiedzieć na pytanie: na podstawie jakich przesłanek można stwierdzić odrębności gatunkowe? Otóż, wśród badanych tekstów obserwuję powtarzalność pewnych wzorów wypowiedzi.

<sup>10</sup> Aleksander Wilkoń wskazuje z kolei następujące rodzaje tekstów w języku urzędowym: dyrektywne, dokumentacyjne i prawnicze (A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu*, Kraków 2002, s. 224).

<sup>11</sup> Por. J. Kowalczyk, *Pragmatyka komunikacji urząd – obywatel*, Kraków 2017.

<sup>12</sup> Por. E. Miczka, *Kognitywne struktury sytuacyjne i informacyjne w interpretacji dyskursu*, Katowice 2002, s. 91-94.

<sup>13</sup> M. Wojtak, *O relacjach dyskursu...*, s. 71.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> Por. *eadem*, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.

<sup>16</sup> *Eadem*, *Genologia historyczna – stan, perspektywy, konteksty*, [w:] *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, red. M. Pastuch, M. Siuciak, Katowice 2018, s. 74-86.

<sup>17</sup> Sejmik wiszeński doczekał się już monografii historycznej (A. Król, *Sejmik ziemi lwowskiej, przemyskiej i sanockiej w Sądowej Wiszni za panowania Wazów (1587-1668)*, Przemysł 2018).

<sup>18</sup> *Lauda sejmikowe*, oprac. A. Prochaska, t. 1: *Lauda wiszeńskie 1572-1648*, Lwów 1909, t. 2: *Lauda wiszeńskie 1648-1673*, Lwów 1911, t. 3: *Lauda wiszeńskie 1673-1732*, Lwów 1914.

Jednocześnie zauważam, że istnieje kilkadziesiąt takich wzorców. Wyodrębnianie przeze mnie gatunków następowało dwuetapowo. Najpierw wskazówek szukałam w tytule tekstu, w którym często pojawiają się rzeczownik lub czasownik<sup>19</sup> wskazujący na gatunek. Ta procedura okazała się jednak niewystarczająca, ponieważ w dobie średniopolskiej gatunki dopiero się kształtowały, a ich nazwy były niestabilne. Analiza zawartości dokumentu (polegająca na wyodrębnianiu cech wzorca gatunkowego związanego z aspektami kompozycyjnym, poznawczym, pragmatycznym i stylistycznym) oraz skonfrontowanie jej z tytułem uświadamia, że niektóre wskazówki genologiczne w nim zawarte mogą prowadzić do niewłaściwych wniosków. Okazuje się, że czasami na tym etapie widać niekonsekwencję (np. wyrażającą się w stosowaniu odmiennych kwalifikacji gatunkowych w obrębie jednego tekstu), a nawet niekompetencję autorów tych dokumentów. Jedna rzecz to, jak nazywano i jakim tytułem opatrywano akty prawne w dobie średniopolskiej, a druga – czym one były w rzeczywistości lub jaką kwalifikację gatunkową przypisano by im współcześnie; np. dokument, opublikowany w tomie 20 pod numerem 98, który kilkaset lat temu otrzymał nazwę odezwa, w rzeczywistości jest upomnieniem. Twórcy badanych dokumentów posługują się nazwami synonimicznymi, np. dokument potwierdzający szlacheckie pochodzenie danego obywatela nazywany jest atestacją, świadectwem lub wywodem szlachectwa, natomiast potwierdzenie dokonania wpłaty przez kogoś, np. przez poborcę, określane jest jako kwitowanie, atestacja lub świadectwo. Już choćby na tych dwóch przykładach widać, że dane określenie (atestacja lub świadectwo) może być używane w odniesieniu do różnych gatunków.

Na tym etapie moich badań w większym stopniu zależy mi na odtworzeniu świadomości gatunkowej osób tworzących akta sejmikowe niż na jednoznacznym nazwaniu gatunków, które je tworzą. Dlatego wybierając nazwę, starałam się zachować określenie stosowane przez autorów tych tekstów, by zrekonstruować ich sposób myślenia o gatunkach składających się na dokumenty sejmikowe. W sytuacji, gdy obserwowałam niekonsekwencję przejawiającą się m.in. w używaniu różnych nazw w tytule i korpusie tego samego tekstu lub gdy analiza cech gatunkowych wskazywała na inny gatunek niż zwerbalizowany w tekście, sama decydowałam o nazwie gatunkowej. Czerpałam przy tym głównie z nazw stosowanych w dobie średniopolskiej. Moje wybory konfrontowałam również ze źródłami leksykograficznymi<sup>20</sup>, choć trzeba stwierdzić, że

<sup>19</sup> Związek nazwy gatunku z podejmowanymi czynnościami językowymi jest cechą specyficzną większości gatunków urzędowych – por. E. Malinowska, *O stałości i zmienności gatunków urzędowych*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2000, s. 86.

<sup>20</sup> *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, online, <https://sxvii.pl/> [dostęp: 4.09.2018] (w dalszej części pracy stosuję skrót ESJP); *Słownik polszczyzny XVI wieku*, online, <https://sxvii.pl/> [dostęp: 5.09.2018].

na ogół zawierają one bardzo ogólne definicje interesujących mnie haseł. Poza tym kilka haseł opatrzonych jest podobnymi definicjami<sup>21</sup>. W większości wypadków formułowane przeze mnie definicje są bardziej szczegółowe niż te zamieszczane w dostępnych słownikach dawnej polszczyzny, co w rezultacie prowadzi do zawężenia zakresu znaczeniowego desygnatu.

### Gatunki w aktach sejmików ziemskich

Podczas eksploracji materiału wyodrębniłam 26 gatunków. Trzy z nich: zagajenie, relacja i pozew realizowane są wyłącznie po łacinie. Nie będą one omawiane w dalszej części pracy, w której skupię się na pozostałych 23 gatunkach. Poniżej je wymienię w kolejności alfabetycznej, podam definicje, które mają charakter roboczy, oraz – w niektórych przypadkach – dodatkowe informacje.

**Artykuły** – zgodnie z informacjami zawartymi w ESJP wyraz ten oznacza ‘oddzieloną część przepisu, ustawy (paragraf, ustęp, punkt) często oznaczoną numerem, także w skrócie’ lub ‘przepis, ustawę, uchwałę prawa’. W badanym materiale ma inne znaczenie: odnosi się bowiem do ‘wytycznych dotyczących organizowania consiliów (nadar, debat)’. Ostatni (czwarty punkt) kończy się ostrzeżeniem przeciw sankcjom.

**Asekuracja** – zgodnie z ESJP to ‘pismo gwarantujące bezpieczeństwo, glejt’. W badanym materiale ma znaczenie węższe ‘zabezpieczenie, gwarancja wypłacenia komuś określonej kwoty pieniężnej’.

**Asygnacja** – w ESJP definiowana jest jako ‘dokument zlecenia pobrania, objęcia, zajęcia lub wydania komu czego’, natomiast w aktach sejmikowych ma węższe znaczenie: ‘pisemne zlecenie wypłacenia komuś określonej sumy pieniężnej’. W nagłówku poprzedzającym korpus pojawia się rzeczownik *asygnacja* oraz czasownik *asygnować*.

**Deklaracja** – według ESJP to ‘oficjalne oznajmienie o czym, ogłoszenie swoich zamiarów, wypowiedzenie się w jakiej sprawie, opowiedzenie się za czym; rozporządzenie władzy, dekret’. W badanym materiale znaczenie zostało zawężone do ‘rozporządzeń, dekretów wydawanych na rokach ziemskich, czyli na sądach ziemskich’. Wszystkie pozostałe komponenty wzorca gatunkowego zbliżają deklarację do laudum.

**Dyspozycja** – w ESJP ‘rozporządzenie czym; zarządzanie, polecenie’. W badanym materiale – podobnie jak w przypadku powyższych gatunków – ma znaczenie węższe ‘polecenie dotyczące dysponowania majątkiem’.

<sup>21</sup> Por. m.in. ordynacja ‘przepis prawny, ustawa; rozporządzenie; zarządzanie’; artykuły ‘przepis, ustawa, uchwała prawa’ (ESJP).



**Elekcyj**a – to ‘dokument zawierający informację o wyborze przedstawicieli sejmiku ziemskiego na sejm walny’. ESJP notuje tylko znaczenie ‘wybór, obieranie króla’. Moc illokucyjna gatunku jest sygnalizowana w nagłówku najczęściej za pomocą wyrażenia *sejmik wybiera posłów*, w korpusie pojawia się natomiast rzeczownik *elekcyj*a.

**Instrukcyj**a *poselska* – definicja podana w ESJP ‘zbiór poleceń udzielanych na sejmikach posłom wybranym na sejm’ pokrywa się ze znaczeniem odnotowanym w aktach sejmikowych: ‘zbiór dyrektyw skierowanych do przedstawicieli sejmików ziemskich – reprezentantów szlachty na sejmie walnym w sprawach na nim rozpatrywanych’.

**Konfederacyj**a – to ‘zbiór praw i instrukcji wydawanych w okresie bezkrólestwa z fakultatywnie dołączonym zapisem o karach w razie złamania prawa’. Hasła tego nie uwzględnia ESJP.

**Kwitow**anie – to ‘zaświadczenie potwierdzające wywiązanie się poborcy z obowiązku ściągania podatków’. ESJP nie notuje tego hasła, choć podaje czasownik *kwitować* ‘wypisywać kwit, potwierdzać pisemnie odbiór czegoś’. Korpus poszczególnych realizacji tekstowych tego gatunku bywa poprzedzany nagłówkiem zawierającym następujące rzeczowniki wskazujące na kwalifikację gatunkową: *świadectwo*, *atestacyj*a lub *kwitowanie*.

**Laudum** – to ‘zbiór przepisów, uregulowań prawnych w różnych kwestiach’<sup>22</sup>, stąd korpus często zawiera od kilku do kilkudziesięciu punktów. ESJP nie notuje tego hasła. Laudum jest określane w badanym materiale również jako *postanowienie*.

**Manifestacyj**a – definicja wyłaniająca się z akt sejmikowych: ‘pismo zawierające publiczne ogłoszenie różnych przypadków naruszania prawa przez konkretne grupy osób’ jest bardziej szczegółowa niż definicja odnotowana w ESJP: ‘pismo zawierające publiczne ogłoszenie czego, publikacja’. W nagłówku najczęściej pojawiają się zwroty: *zakłada mainifestacyj*ę lub *składa manifestacyj*ę.

**Objaśn**ienie – to ‘wyjaśnienie, objaśnienie jakichś wcześniejszych postanowień, motywacji określonych decyzji’.

**Odpowiedź królewska** – to ‘odpowiedź na poselstwo udzielona przez króla’. Realizacje tego gatunku w nagłówku zawierają nieraz nie rzeczownik, ale czasownik wskazujący na gatunek (*król odpowiada na poselstwo*).

**Ordynacyj**a – w badanym materiale znaczenie: ‘przepis prawny, ustawa; rozporządzenie, zarządzenie dotyczące organizacji i porządku sądów lub poczty’ prezentuje się jako zawężone w stosunku do znaczenia notowanego w ESJP: ‘przepis prawny, ustawa; rozporządzenie; zarządzenie’. Ponieważ dotyczy ustanowienia sądów lub poczty, można powiedzieć, że jest to odmiana laudum wyspecjalizowanego do norm

<sup>22</sup> Por. M. Dawidziak-Kładoczna, *Model kompozycyjny średniopolskich laudów sejmikowych*, „Język Polski” 2018, z. 1, s. 100-110.

wydawanych w ściśle określonym zakresie. Cechą wyróżniającą ordynacyji jest też to, że część tekstu występuje równolegle po polsku i po łacinie. Istnieją również odstępstwa w tym zakresie, bo całość może zostać utrwalona po łacinie. W badanym materiale poszczególne realizacje tekstowe określane są jako *ordynacja* lub *postanowienie*.

**Pełnomocnictwo** – to ‘pozwolenie udzielone przez grupę szlachty konkretnemu ziemianinowi, upoważniające go do głosowania na sejmie elekcyjnym’. Pełnomocnictwo jest też okazją do wychwalania zasług tego, komu udziela się pełnomocnictwa.

**Protestacja** – definiując ten gatunek, można przyjąć eksplikację pochodzącą wprost z ESJP ‘oświadczenie skierowane przeciw czemu; protest’. Nazwa gatunkowa *protestacja* czasami w nagłówku zostaje zastąpiona zwrotem *ziemianie protestują*.

**Reasekuracja** – to ‘potwierdzenie gwarancji wypłacenia komuś określonej kwoty pieniężnej’. Dokument ten jest ściśle związany z asekuracją i w aktach następuje tuż po niej. W reasekuracji potwierdzenie gwarancji wypłaty następuje przez inną grupę nadawców niż w asekuracji. ESJP nie zawiera tego hasła.

**Regestr** – to ‘uporządkowany według jednego kryterium spis lub wykaz osób; lista, rejestr’. Gatunek dość powszechnie występował w dobie średniopolskiej (por. konteksty w ESJP) – nie tylko był charakterystyczny dla akt sejmikowych. Znaczenia tego pojęcia utrwalone w źródłach leksykograficznych i ustalone na podstawie analizowanych przeze mnie dokumentów się pokrywają.

**Reprotestacja** – to ‘odpowiedź na protest, ustosunkowanie się do protestu’. Hasło nie zostało odnotowane w ESJP.

**Uchwała** – to ‘pojedynczy przepis prawny, uregulowanie dotyczące jednej kwestii’. W ESJP brak tego hasła.

**Uniwersał** – to ‘akt zwoływania pospolitego ruszenia lub szlachty na sejm przez wysokiego urzędnika (wojewodę, kasztelana, podkomorzego, starostę)<sup>23</sup>. ESJP notuje tylko jedno (inne niż zaprezentowane) znaczenie wyrazu uniwersał: ‘pismo króla lub prymasa ogłaszane w ważnym momencie politycznym’. Nazwa gatunkowa *uniwersał* jest nieustabilizowana – w nagłówkach poszczególnych realizacji tekstowych mogą się pojawić takie określenia, jak *orędzie*, *rozkaz* oraz wyrażenie *wojewoda wzywa*.

**Upomnienie** – to ‘pismo zawierające krytyczną uwagę adresowaną do konkretnej osoby lub grupy osób’. Określane jest też jako *odezwa* i *napomnienie*. W ESJP nie opracowano tego hasła.

**Wywód szlachectwa** – to ‘zaświadczenie potwierdzające szlacheckie pochodzenie danej osoby’. W badanym materiale nazwa gatunkowa jest nieustabilizowana – w tej funkcji występują również *świadcstwo* i *atestacja*. W ESJP nie opracowano tego hasła.

<sup>23</sup> Por. *eadem*, *O sposobach oddziaływania na odbiorcę w uniwersałach doby średniopolskiej (na przykładzie uniwersałów sejmiku wiśzeńskiego)*, w druku.

Wymienione gatunki cechuje duże podobieństwo przede wszystkim pod względem stylistycznym. Niektóre różnią się od pozostałych cechami związanymi z aspektem kompozycyjnym i poznawczym. Największą różnorodność można obserwować na poziomie pragmatycznym, a dotyczy ona zwłaszcza intencji komunikacyjnych. Poniżej prześledzę przykładowe różnice, porównując wzorce kanoniczne tych gatunków. Chcę jednak jeszcze raz zaznaczyć, że w niniejszym opracowaniu moim celem nie jest dokładne scharakteryzowanie wzorców poszczególnych gatunków.

**Aspekt stylistyczny.** Styl wszystkich gatunków można określić jako średni, a do jego najważniejszych wyznaczników należą: oficjalność, rzeczowość, słownictwo specjalistyczne, dążność do precyzji i obiektywizmu (nie wyklucza to pojawiania się wyrażen wartościujących), szablonowość, schematyzm połączony z wariantywnością środków językowych, a także typowy dla tekstów urzędowych nominalizm (przewaga konstrukcji imiennych nad werbalnymi). Zauważalne są też wpływy stylu retorycznego, np. mnożenie synonimów, ceremonialność oraz plastyczne opisy zdarzeń itp.<sup>24</sup> Warto dodać, że w przypadku niektórych gatunków równoległe z językiem polskim występuje łacina. Dotyczy to np. rejestru i ordynacji.

Ponadto jedną z najbardziej charakterystycznych cech jest formułiczność. Część formuł jest wspólna dla wielu gatunków (*działo się w + miejsce + data; a to nasze zdanie do ksiąg grodzkich podaliśmy ręką marszałka naszego i naszą podpisane; dla lepszej wagi i wiary rękami naszymi przy pieczęci sądu naszego podpisujemy się*), inne są charakterystyczne dla danego gatunku, przy czym funkcję dyferencjonującą pełni najczęściej czasownik, np. w kwitowaniu *przeto onego wiecznymi czasy uwalniamy* lub *kogo + wiecznymi czasy kwitujemy i wolnym czynimy*, a w wywodzie szlachectwa: *sejmik daje wywód szlachectwa + komu* lub *sejmik stwierdza wywód szlachectwa + kogo*.

**Kompozycja.** Jednym z najważniejszych komponentów wzorca gatunków urzędowych jest ich struktura. Większość badanych gatunków ma budowę dwusegmentalną, na którą składają się tytuł (nagłówek) i korpus. Są jednak odstępstwa, np. w wywodzie szlachectwa brak korpusu – nagłówek komunikuje tu całą treść. W przypadku niektórych gatunków korpus jest podzielony na punkty i/lub na trzy części. Taką budowę ma większość gatunków, które wyróżnia podział na punkty: laudum, ordynacja, konfederacja, elekcja, a dodatkowo również rejestr, pełnomocnictwo i upomnienie. Pierwszy segment (to zwykle pierwszy punkt) ma charakter inicjalny, ostatni segment (i jednocześnie ostatni punkt) – pełni funkcję zwieńczenia, czyli funkcję finalną; oba stanowią ramę kompozycyjną i zawierają elementy służące charakterystyce sytuacji komunikacyjnej związanej z powstaniem dokumentu, są zatem nośnikami informacji na temat nadawcy tekstu oraz miejsca i czasu (stąd obecność określeń lokatywnych

<sup>24</sup> Por. M. Cybulski, *Relacje między odmianami stylowymi języka doby średniopolskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2013, t. 59, s. 21-32.

i temporalnych) wydania dokumentu. Co ciekawe, określenia lokatywne i temporalne mogą się pojawić zarówno w segmencie inicjalnym, jak i finalnym, co świadczy o dużym znaczeniu tego składnika, który stanowi komparację, czyli formułę wprowadzającą do właściwej części aktu prawnego, ale też występuje w roli zwieńczenia.

W przypadku niektórych gatunków rama inicjalna lub finalna stanowi element fakultatywny wzorca gatunkowego, co dotyczy np. uniwersału. Z kolei registr nie ma składnika finalnego, a kwitowanie inicjalnego. Natomiast w przypadku instrukcji poselskiej można nawet mówić o budowie czteroczęściowej: jej wzorec kompozycyjny rozszerzony jest bowiem jeszcze o część określaną jako *petitia*.

**Aspekt poznawczy.** Tematyka omawianych gatunków to zagadnienia związane z obronnością kraju, a także z życiem społecznym i gospodarczym, m.in. z problemami finansowymi, mniejszości narodowych lub pospolitego ruszenia. Poszczególne gatunki mogą się różnić przedmiotem ustaleń, np. ordynacja dotyczy zwykle poczty lub sądów. Z finansami związane są takie gatunki, jak: asekuracja i asygnacja. Dane osobowe zawierają: registr i elekcyja. Wszystkie gatunki oparte są na wartości prawa i porządku prawnego, co nie dziwi, zważywszy na to, że reprezentują one styl urzędowy<sup>25</sup>. Ponieważ prawo jest „normatywną ramą władztwa państwowego”<sup>26</sup>, to za nadrzędną wartość analizowanych gatunków należy uznać władzę wykonywaną przez organ państwowy – sejmik ziemski. We wszystkich analizowanych gatunkach kreowany jest też podobny obraz świata, którego ważną cechą jest obecność swoistych relacji międzyludzkich<sup>27</sup>. Poszczególne podmioty komunikacji mogą być charakteryzowane tylko w odniesieniu do innych podmiotów. Inaczej mówiąc, właściwości podmiotów świata prawnego mają charakter relacyjny, a nie gradacyjny<sup>28</sup>.

**Pragmatyka.** Analizowane gatunki powstają w sytuacji komunikacyjnej o względnie stałych wyznacznikach. Układ ról komunikacyjnych na ogół jest nierównorzędny, ponieważ wynika z przewagi pozycji społecznej i kompetencji nadawcy reprezentującego którąś z instytucji władzy. Nadawca ma zatem charakter instytucjonalny. Odbiorca natomiast jest zindywidualizowany (jest to wypowiedź skierowana do kogoś)<sup>29</sup>. Pozostałe składniki związane z aspektem pragmatycznym wzorca gatunkowego są zmienne. Poniżej je wymienię, a różnice w ich realizacji udokumentuję kilkoma przykładami.

<sup>25</sup> E. Malinowska, *Wypowiedzi administracyjne – struktura i pragmatyka*, Opole 2001, s. 25.

<sup>26</sup> T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1999, s. 35.

<sup>27</sup> T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a obraz świata*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, red. G. Skąpska, Kraków 1992.

<sup>28</sup> Nie obowiązują np. relacje gradacyjne typu „A ma w większym stopniu niż B cechę P” (*ibidem*, s. 156).

<sup>29</sup> Por. E. Malinowska, *Wypowiedzi administracyjne...*, s. 28.

1. Analizowane gatunki nie mają tego samego nadawcy. Rolę tę mogą odgrywać przedstawiciele różnych urzędów, np. w odpowiedzi królewskiej nadawcą jest król, w deklaracji – sędziowie i podsędkowie ziemscy, w uniwersale – starosta, a w protestacji – grupa ziemian, których łączą określone interesy.
2. Podobnie sytuacja przedstawia się, jeśli chodzi o odbiorcę. W przypadku niektórych gatunków, np. laudum lub konfederacji, odbiorcą jest ogół obywateli, w odniesieniu do innych imiennie wskazana osoba lub określona grupa osób, np. instrukcja poselska kierowana jest do reprezentantów szlachty na sejm walny. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że większość gatunków cechuje skomplikowana sytuacja odbiorcza – choć są one adresowane bezpośrednio do konkretnej osoby lub grupy osób, to jednak odbiorca jest szerszy – jest nim ogół obywateli. Taka sytuacja dotyczy np. pełnomocnictwa lub upomnienia.
3. Większość badanych gatunków wynika z bieżącej działalności sejmików ziemskich. Są jednak gatunki, które powstają w konkretnym czasie, a dokładniej mówiąc, są związane ze ściśle określonymi wydarzeniami politycznymi, np. konfederacja była wydawana w czasie bezkrólewia, a instrukcja poselska – przed sejmem walnym.
4. Cel i funkcja gatunku (czyli jego moc illokucyjna) stanowią najważniejsze kryterium w przypadku wyodrębniania gatunków reprezentujących dyskurs sejmikowy. Cele informacyjne są konstytutywne dla rejestru i objaśnienia, z kolei funkcja dyrektywna dominuje w laudum, uchwale, konfederacji i ordynacji. Może ona być werbalizowana za pomocą nakazu, np. w uniwersale, dyspozycji, instrukcji poselskiej i asygnacji lub pozwolenia, jak m.in. w pełnomocnictwie. W badanym zbiorze znajdują się też gatunki, w których dyrektywa jest połączona z argumentowaniem. Taką perswazyjną moc illokucyjną ma manifestacja. Ponadto pojawiają się gatunki komisywne zawierające ostrzeżenie, np. upomnienie, a także obietnicę, np. asekuracja. Niezależnie od tych różnic wszystkie gatunki będące rezultatem działalności sejmików ziemskich pełnią funkcję performatywną. Wynika to z tego, że poszczególne realizacje tekstowe nie tylko odtwarzają istniejący stan rzeczy, ale również go kreują, projektują modelowe sytuacje i zachowania różnych podmiotów<sup>30</sup>.

## Wnioski

1. Omówione gatunki traktuję jako świadectwo dawnego porządku prawnego, który determinował zaistnienie określonych działań komunikacyjnych. O kształcie

<sup>30</sup> Por. T. Gizbert-Studnicki, *op. cit.*, s. 158; M. Wojtak, *Polityka językowa w administracyjno-prawnej sferze komunikacyjnej*, [w:] *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, red. J. Mazur, Lublin 1999, s. 113.

- gatunków przesądzą zatem czynniki historyczno-kulturowe<sup>31</sup>. Zmiany mogą być też związane z ewolucją ustroju państwowego.
2. Na wymienione i pokrótce opisane tu gatunki niewątpliwie należy spojrzeć również jako na przejaw świadomości genologicznej osób sporządzających wówczas dokumenty urzędowe. Decyzje związane z wyborem nazwy oraz komponentów przynależnych do poszczególnych aspektów wzorca gatunkowego uwarunkowane są indywidualnie i zależą od wiedzy i intuicji konkretnych osób.
  3. W dyskursie sejmikowym można wyodrębnić ponad 20 gatunków związanych z odmianą normatywną. Najliczniejsze reprezentacje tekstowe mają laudum, uniwersał i instrukcja poselska. Często pojawiają się też: protestacja, manifestacja, ordynacja, registr, uchwała i kwitowanie.
  4. Badany okres to ciągle formowanie się dyskursu sejmikowego w odmianie prawnej. Bardzo wyraźnie widać, że tworzą się wówczas wzorce poszczególnych gatunków, a ich nazwy są jeszcze niestabilizowane. Tam, gdzie nie ma wykształconej nazwy gatunkowej, używa się czasowników, np. kto + *naznacza* + co (*sejmik*); *sejmik kwituje*; kto + *objaśnia* + komu + co; kto + *wzywa* + kogo + kiedy + w jakim celu + dokąd; kto + *zarządza* + co. Kształtowaniu się wzorca poszczególnych gatunków towarzyszą zatem również wahania w zakresie ich nazwy. Wydaje się, że dla twórców dokumentów sejmikowych kwestia nazewnictwa jest drugorzędna.
  5. Niewątpliwie wpływ na strukturę poszczególnych gatunków miała łacina. Być może oddziaływanie to nie było już tak silne jak w średniowieczu<sup>32</sup>, ale ciągle widoczne są tu analogie choćby na poziomie składniowym i leksykalnym.
  6. Nazwy pojawiające się w badanych przeze mnie źródłach często mają znaczenie węższe, niż wynika to ze słowników dawnej polszczyzny, które zresztą nie notują wszystkich określeń gatunkowych.
  7. Realizacje tekstowe wymienionych gatunków mają różną długość. Najobszerniejsze są lauda, instrukcje poselskie i rejestry (najdłuższy registr w badanym materiale ma ponad 14 stron – pozycja 160 w t. 20 z 24 kwietnia 1628 r.).
  8. Najbardziej jednolite dla wszystkich gatunków są cechy skupione wokół aspektu stylistycznego, w dalszej kolejności wokół aspektu poznawczego i strukturalnego, który jest jednym z najważniejszych komponentów wzorca gatunków urzędowych. Gatunki różnią się między sobą przede wszystkim cechami związanymi z różnymi komponentami aspektu pragmatycznego. Odmienne prezentuje się zwłaszcza illokucja.

<sup>31</sup> Por. E. Malinowska, *O stałości i zmienności...*

<sup>32</sup> M. Siuciak, *Średniowieczny dyskurs prawny – czyli o początkach stylu urzędowego*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białystok 2011, s. 285-298.



9. W obrębie badanego dyskursu obserwuje się zjawiska intertekstualne<sup>33</sup>, które przejawiają się w odwołaniach do określonych przepisów i aktów prawnych stanowiących podstawę prawną dla tworzonego aktu. Indeks relacji międzytekstowej są rozbudowane formuły, takie jak: *którzysmy się tu na dzień dzisiejszy do Przemysła zjechali za listem i uniwersałem Imci p. wojewody ruskiego; czyniąc tedy dosyć prawu pospolitemu o obieraniu sądowych opisanemu* [...]. Intertekstualność wynika jednak przede wszystkim z tego, że pewne gatunki istnieją tylko w odniesieniu do innych, np. rezultatem upomnienia jest protestacja, natomiast pod wpływem tej ostatniej może powstać reprotestacja, z kolei uniwersał skutkuje takimi gatunkami, jak elekcja, ordynacja, asygnacja, registr i instrukcja poselska.
10. Zaprezentowane tu wnioski mają charakter wstępny. Ujęcie procesualne dyskursu sejmikowego rzuciłoby na niego nowe światło: pokazałoby, jakie zmiany zachodziły w strukturze poszczególnych gatunków w ciągu lat. Badania te przekraczają jednak zakres niniejszego opracowania.

### Źródła

*Lauda sejmikowe*, oprac. A. Prochaska, t. 1: *Lauda wiszeńskie 1572-1648*, Lwów 1909, t. 2: *Lauda wiszeńskie 1648-1673*, Lwów 1911, t. 3: *Lauda wiszeńskie 1673-1732*, Lwów 1914.

### Bibliografia

- Agar M., *Institutional Discourse*, „Text” 1985, t. 5, nr 3, s. 147-168.
- Cybulski M., *Relacje między odmianami stylowymi języka doby średniopolskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2013, t. 59, s. 21-32.
- Dawidziak-Kładoczna M., *Model kompozycyjny średniopolskich laudów sejmikowych*, „Język Polski” 2018, z. 1, s. 100-110.
- Dawidziak-Kładoczna M., *O sposobach oddziaływania na odbiorcę w uniwersałach doby średniopolskiej (na przykładzie uniwersałów sejmiku wiszeńskiego)*, w druku.
- Dijk T.A. van, *Badania nad dyskursem*, [w:] *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, tłum. G. Grochowski, Warszawa 2001, s. 9-44.
- Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, online, <https://sxvii.pl/> [dostęp: 4.09.2018].
- Foucault M., *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant, wyd. 2, Gdańsk 2006.
- Gizbert-Studnicki T., *Język prawny a obraz świata*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*, red. G. Skąpska, Kraków 1992, s. 149-161.

<sup>33</sup> Por. B. Witosz, *Kategoria intertekstualności w kontekście współczesnej stylistyki (wąskie czy szerokie ujęcie?)*, [w:] *Intertekstualność we współczesnej komunikacji językowej*, red. J. Mazur, A. Małyśka, K. Sobstyl, Lublin 2010, s. 24-33.



- Kowalczyk J., *Pragmatyka komunikacji urząd – obywatel*, Kraków 2017.
- Król A., *Sejmik ziemi lwowskiej, przemyskiej i sanockiej w Sądowej Wiszni za panowania Wazów (1587-1668)*, Przemysł 2018.
- Kumięga Ł., *Co z tym dyskursem?*, online, <http://www.naukaonline.pl/nasze-teksty/nauki-humanistyczne/item/2-co-z-tym-dyskursem> [dostęp: 7.09.2018].
- Leszczak O., *Lingwosemiotyka kultury. Funkcjonalno-pragmatyczna teoria dyskursu*, Toruń 2010.
- Malinowska E., *O stałości i zmienności gatunków urzędowych*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2000, s. 86-95.
- Malinowska E., *Wypowiedzi administracyjne – struktura i pragmatyka*, Opole 2001.
- Miczka E., *Kognitywne struktury sytuacyjne i informacyjne w interpretacji dyskursu*, Katowice 2002.
- Rutkowski M., *Dyskurs urzędowy w ramach dyskursu instytucjonalnego*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, red. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek, Katowice 2016, s. 43-53.
- Siuciak M., *Średniowieczny dyskurs prawny – czyli o początkach stylu urzędowego*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białystok 2011, s. 285-298.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, online, <https://sxvii.pl/> [dostęp: 5 września 2018].
- Stawecki T., Winczorek P., *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1999.
- Wilkoń A., *Spójność i struktura tekstu*, Kraków 2002.
- Witosz B., *Czy potrzebne nam typologie dyskursu?*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, red. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek, Katowice 2016, s. 22-29.
- Witosz B., *Gatunek tekstu wobec „porządku dyskursu”*, „Biuletyn PTJ” 2009, z. 65, s. 99-110.
- Witosz B., *Kategoria intertekstualności w kontekście współczesnej stylistyki (wąskie czy szerokie ujęcie?)*, [w:] *Intertekstualność we współczesnej komunikacji językowej*, red. J. Mazur, A. Małyńska, K. Sobstyl, Lublin 2010, s. 24-33.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.
- Wojtak M., *Genologia historyczna – stan, perspektywy, konteksty*, [w:] *Historia języka w XXI wieku. Stan i perspektywy*, red. M. Pastuch, M. Siuciak, Katowice 2018, s. 74-86.
- Wojtak M., *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs” 2011, nr 4, s. 69-78.
- Wojtak M., *Polityka językowa w administracyjno-prawnej sferze komunikacyjnej*, [w:] *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, red. J. Mazur, Lublin 1999, s. 113-123.

## Genologiczne różnicowanie akt sejmików ziemskich

**Streszczenie:** W artykule omawiam średniopolski dyskurs sejmikowy w odmianie prawnej. Wyodrębniam w nim 23 gatunki wypowiedzi: asekurację, asygnację, artykuły, deklarację, dyspozycję, elekcję, instrukcję poselską, konfederację, kwitowanie, laudum, manifestację, objaśnienie, odpowiedź królewską, ordynację, pełnomocnictwo, protestację, reasekurację, registr, reprotestację, uchwałę, uniwersał, upomnienie oraz wywód szlachectwa. Gatunki te różnią się parametrami składającymi się przede wszystkim na aspekt pragmatyczny, w mniejszym stopniu strukturalny i poznawczy. Najmniej różnic dostrzegam w aspekcie stylistycznym.

**Słowa kluczowe:** sejmik ziemski, doba średniopolska, dyskurs sejmikowy w odmianie prawnej, gatunek wypowiedzi

**Genological diversity of the acts of the land councils**

**Summary:** In the article, I discuss the Sejmik discourse in the sixteenth-eighteenth century in a legal form. I distinguish in it 23 species of statements: assurance, assignment, articles, declarations, dispositions, electorate, deputies, confederacy, validation, laudation, manifestation, explanation, response of the king to the legation, ordination, power of attorney, protestation, reassurance, registrar, retestation, resolution, universal, admonition and nobility. These genres differ in the parameters that make up the pragmatic aspect and, to a lesser extent, structural and cognitive aspects. I see the least differences in the stylistic aspect.

**Keywords:** land council, 16<sup>th</sup>-18<sup>th</sup> centuries, sejmik's discourse in a legal form, genre of speech

---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

Małgorzata Iżykowska  
Aleksandra Starczewska-Wojnar  
Archiwum Państwowe w Opolu

## DZIEWIĘTNASTOWIECZNE GÓRNOŚLĄSKIE PROTOKOŁY SĄDU ROZJEMCZEGO JAKO PODSTAWA BADAŃ JĘZYKOWYCH



W zasobie Archiwum Państwowego w Opolu przechowywane są akta, które choć wytworzone były w okresie, gdy Śląsk należał do państwa pruskiego, zawierają zapisy w języku polskim. Czasem w aktach tych zapisane są jedynie polsko brzmiące nazwiska, niejednokrotnie jednak spotykamy całe ustępy tekstu utrwalone w ówczesnej polszczyźnie. Do takich archiwaliów należą sądowe księgi protokolarne, zawierające spisane po polsku – w całości bądź we fragmentach – protokoły z rozpraw sądów rozjemczych. Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie materiału badawczego, jaki stanowią owe protokoły, cenne dla badań nad językiem polskim używanym na Śląsku w XIX w. Polszczyzna utrwalona w księgach sądowych była zależna w dużym stopniu od kompetencji językowej miejscowego sędziego rozjemczego, jej znajomość jednak była konieczna do spisania oficjalnego protokołu.

Urząd rozjemcy został włączony do funkcjonującej już maszyny prawnej państwa pruskiego, którą ukształtowało Pruskie Powszechne Prawo Krajowe (*Allgemeines Landrecht für die preussischen Staaten*) z 1794 r.<sup>1</sup> oraz Powszechna Ordynacja Sądowa (*Allgemeine Gerichtsordnung*) w roku 1795<sup>2</sup>.

Do orzekającego w trzech instancjach systemu prawnego, charakteryzującego się wysokimi kosztami sądowymi i zawiłymi procedurami, postanowiono wprowadzić jeszcze jedną instytucję – sędziego polubownego<sup>3</sup>. W 1827 r. nowy urząd zaistniał

---

<sup>1</sup> Landrecht objął prawo prywatne, prawo rodzinne, stanowe oraz kodeks karny. Szerzej w: *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701-1806)*, red. B. Wachowiak, oprac. Z. Szultka, Poznań 2010, s. 711; T. Maciejewski, *Historia powszechna ustroju i prawa*, Warszawa 1999, s. 797.

<sup>2</sup> *Allgemeine Gerichtsordnung für die Preussischen Staaten, Zweyter Theil Verfahren in nicht streitigen Angelegenheiten, Dritter Theil. Pflichten der Justizbedienten*, Berlin 1795 [dalej AGO].

<sup>3</sup> Szerzej o instytucji rozjemcy w: M. Iżykowska, A. Starczewska-Wojnar, „Przeczytano, przyjęto, podpisano”. Polskie protokoły sądów rozjemczych w powiecie strzeleckim w XIX wieku. Edycja źródłowa ze zbiorów Archiwum Państwowego w Opolu, Opole 2017.

w czterech rejencjach pruskich na Pomorzu, gdzie rozjemcy zaczęli wykonywać swoje obowiązki od 1 października 1828. Król Fryderyk Wilhelm III 14 sierpnia 1832 r. wydał rozkaz gabinetowy o rozszerzeniu instytucji rozjemcy na Śląsk, Brandenburgię i Saksonię, a już we wrześniu 1832 r. rozwiązania te wprowadzono rozkazem ministerialnym. Rozjemcy prowadzili mediacje w sprawach dobrowolnie im przedstawionych przez strony konfliktu, a ich rozstrzygnięcie miało moc wyroku sądowego. Rozjemca musiał być pełnoletni, posiadać samodzielność w czynnościach prawnych, dobrą opinię i zaufanie społeczne oraz umiejętność pisemnego protokołowania mediacji. Nie musiał znać przepisów prawnych, a jego kadencja trwała trzy lata<sup>4</sup>. Wybór zatwierdzany był przez Wyższy Sąd Krajowy (*Ober Landes Gericht*), przed którym też sędzia rozjemczy składał przysięgę. Zobowiązywał się wówczas, że będzie działał w myśl obowiązujących przepisów prawnych, a obowiązki sędziego będzie wypełniał zgodnie ze swoją wiedzą i sumieniem<sup>5</sup>. Rozjemca rozsądzał tam, gdzie nie było konieczności zastosowania norm prawnych. Z postępowania w sądach rozjemczych wyłączono skargi całych gmin czy postępowania spadkowe, które miały być kierowane do właściwego sędziego. Z postępowania ugodowego wyjęto sprawy małżeńskie, upadłościowe, przymusowe sprzedaże, sprawy wekslowe, opiekuńcze, uznanie niepoczytalności, a także sprawy pojednawcze i o obelgę, gdzie należało sprawcę ukarać<sup>6</sup>. U rozjemcy omawiane były między innymi szkody wyrządzone na osobie i na mieniu, wymagające zadośćuczynienia. Strony ustalały sposób zapłaty przed rozjemcą i zawierały porozumienie. Rozjemca mógł zrezygnować z rozstrzygnięcia sporu, jeżeli nie miał wystarczającej wiedzy prawnej do jego rozstrzygnięcia<sup>7</sup>. Oprócz wynagrodzenia szkody sędzia miał prawo wyznaczyć grzywnę płaconą na kasę dla biednych (*Armen Casse*), kasę szkolną (*Schul Casse*) lub kościół (*Kirchen Aerarium*)<sup>8</sup>.

Zgodnie z powszechną ordynacją sądową, rozjemca był zobowiązany do sprawdzenia tożsamości osób stawiających się na rozprawę. Jeżeli taka osoba nie była znana

<sup>4</sup> Verordnung wegen Einführung der Schiedsmänner, „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln”, Extraordinaire Beilage zum Amtsblatt Stück V pro 1833 (§ 8), s. 4.

<sup>5</sup> *Ibidem* (§ 9), s. 4. Zgodnie z Powszechnym Prawem Krajowym (*Allgemeines Landrecht*, Teil II, Titel 10 § 3) oraz rozporządzeniem z 1799 r. do pełnienia obowiązków urzędowych niezbędna była uroczysta formuła przysięgi, w tym wprowadzenie elementu powołania się na własne sumienie i wiarę w Boga. Rzetelność w wykonywaniu obowiązków wobec króla tożsama była z postawą moralną wynikającą z wiary w Boga; zob: *Verordnung wegen zweckmäßigerer Einrichtung der Eydeleistungen*, Berlin 1799, wydano drukiem Münster 1805. Więcej o symbolach, w tym o przysiędze w pruskiej administracji w: S. Haas, *Die Kultur der Verwaltung. Die Umsetzung der preußischen Reformen 1800-1848*, Frankfurt-New York 2005, s. 314.

<sup>6</sup> Verordnung wegen Einführung..., (§ 13), s. 5.

<sup>7</sup> Instruction für die Schiedsmänner in den Provinzen Preußen, Schlesien, Brandenburg, Sachsen und Pommern, Extraordinaire Beilage zum XXXV Stück des Amtsblattes 1841, [dalej Instruction], (§ 8), s. 4.

<sup>8</sup> Verordnung wegen Einführung... (§ 14), s. 5.

sądowi, musiała uwiarygodnić swoją tożsamość poprzez złożenie poświadczających ją dokumentów. W protokole należało całą sytuację opisać, wymieniając dokumenty, na podstawie których zweryfikowano dane osobowe<sup>9</sup>. Kolejną sprawą do ustalenia była zdolność do czynności prawnych. Weryfikowano więc, czy osoby są pełnoletnie, czy też pozostają pod władzą ojcowską, co wykluczało możliwość samodzielnej reprezentacji w sądzie. W przypadku kobiet należało ustalić, czy są zamężne, gdyż to decydowało, czy będą reprezentowane przez ojca, czy przez męża<sup>10</sup>. Kolejnym punktem było zbadanie, czy stawiający się do sprawy wywiązuje się z podjętych zobowiązań, a także ocena zdrowia psychicznego i wykluczenie możliwości działania pod przymusem. Gdy już sąd zbadał wszystkie okoliczności dotyczące osoby zainteresowanej wszczęciem procedury sądowej, musiał jeszcze ocenić, czy zgłaszana sprawa leży w jego kompetencjach.

Jeżeli ostatecznie sprawa została w sądzie rozpatrzona, z każdej rozprawy musiał zostać sporządzony protokół<sup>11</sup>, który miał zawierać:

- 1) miejsce i czas, w jakich odbyła się rozprawa,
- 2) imiona i nazwiska stron, ich stan i w jakim charakterze się stały,
- 3) zasady, według których ustalono tożsamość osoby,
- 4) dokładny opis rozprawy, ze wszystkimi jej ustaleniami i okolicznościami, aby odzwierciedlić wolę obu stron. Użyte w protokole sformułowania musiały być jednoznaczne (przedmiot sporu, propozycja możliwości rozwiązania sporu i zażądanie, czas na wypełnienie podjętego zobowiązania),
- 5) zapis, że protokół przeczytano, potwierdzono i podpisano<sup>12</sup>.

Protokół odczytywany był uczestnikom wyraźnie i powoli, tak by jego treść była dla stron zrozumiała<sup>13</sup>. Następnie był podpisywany przez strony postępowania, a osoby niepiśmienne podpisywały protokół krzyżykami lub innym znakiem odręcznym w obecności świadka, który poświadczał złożenie podpisu<sup>14</sup>. Na żądanie stron z przeprowadzonego postępowania ugodowego wydawany był protokół opatrzony pieczęcią i podpisem rozjemcy<sup>15</sup>. Jeżeli strony nie znały niemieckiego, spisać protokół mógł wyłącznie rozjemca mówiący w języku, w którym zeznawały strony. Jeżeli rozjemca nim nie władał, sprawę musiał przekazać do zawodowego sędziego<sup>16</sup>.

<sup>9</sup> AGO II Theil, Zwyter Titel (§ 23).

<sup>10</sup> AGO II Theil, Zwyter Titel (§ 24).

<sup>11</sup> AGO II Theil, Zwyter Titel (§ 42).

<sup>12</sup> Verordnung wegen Einführung... (§ 18 i 19), s. 6; AGO II Theil, Zwyter Titel (§ 43).

<sup>13</sup> AGO II Theil, Zwyter Titel (§ 44).

<sup>14</sup> Instruction (§ 13), s. 6; AGO II Theil, Zwyter Titel (§ 45-46).

<sup>15</sup> Verordnung wegen Einführung... (§ 26), s. 7.

<sup>16</sup> Instruction (§ 14), s. 6; AGO II Theil, Zwyter Titel (§ 37-41).

W praktyce rozjemcami na terenach wiejskich zostawali zwykle miejscowi nauczyciele, ponieważ potrafili prowadzić procesy oraz spisywać protokoły w języku polskim i niemieckim. Ponadto znali okoliczną ludność i na ogół cieszyli się jej zaufaniem.

Zachowane w opolskim archiwum księgi sądów rozjemczych pochodzą z wielu miejscowości powiatów: strzeleckiego (najliczniejsza grupa – 59 ksiąg) oraz grodkowskiego, kluczborskiego, kozielskiego, niemodlińskiego, oleskiego, opolskiego. Zawartość tekstów polskich jest w księgach z poszczególnych obszarów niejednakowa: w powiecie strzeleckim i oleskim polszczyzna występuje nader często, zarówno jako język zapisu całego protokołu, jak i w postaci cytatów o charakterze obraźliwym, które przytaczano *in extenso*, zgodnie z wymaganiami procesu sądowego. Natomiast w księgach z powiatu opolskiego nie znajdziemy protokołów pisanych w całości po polsku, spotykamy jedynie zapisy polskich wyzwisk, jakimi obrażali się wzajemnie mieszkańcy okolicznych miejscowości<sup>17</sup>. Warte upowszechnienia są same teksty protokołów jako ciekawy i mało znany przykład użycia na Śląsku w XIX w. języka polskiego w kontaktach z wymiarem sprawiedliwości, najpierw pruskim, później niemieckim. Pochodzących z powiatu strzeleckiego protokołów sądów rozjemczych jest ponad tysiąc pięćset<sup>18</sup>, a dotyczą spraw tak różnorodnych, że nie sposób ich streścić w krótkim opracowaniu. Najczęściej rozpatrywane dotyczyły długów pieniężnych, sporów sąsiedzkich o kradzieże, szkody w uprawach lub zaginione zwierzęta hodowlane, o awantury, pobicia i inne obrażenia ciała, o obrazy, wyzwiska i pomówienia. Zdarzały się jednak także roszczenia finansowe matek nieślubnych dzieci wobec domniemanych ojców oraz sprawy o niedotrzymanie umów, np. związanych ze zobowiązaniami wobec starych rodziców w ramach tzw. wycugu lub wypłat dla służących.

Materiały archiwalne, z których wydobyto protokoły pisane po polsku, wchodziły w skład zespołu nr 62, Sąd Obwodowy w Strzelcach Opolskich, o sygnaturach: 447, 449, 770-772, 962, 968-969, 971, 973, 976-977, 982-990, 992-994, 997-1000, 1002-1003, 1005, 1031, 1202. Zasięg chronologiczny zebranych tekstów obejmuje lata 1842-1904. Obszar terytorialny zaś, z którego pochodzą zachowane księgi protokolarne, obejmuje powiat strzelecki, położony we wschodniej części dzisiejszego województwa opolskiego. Teren ten charakteryzował się w XIX w. przewagą liczebną żywiołu polskiego. Niemcy zamieszkiwali w większości jedynie większe miasta tego obszaru,

<sup>17</sup> Względna obfitość tego materiału oraz fakt, że nie był on do tej pory wykorzystywany w badaniach naukowych, wpłynęły na decyzję o wydaniu go, najpierw w postaci obszernego wyboru cytatów obraźliwych, wyekscerpowanych z protokołów z powiatu strzeleckiego: M. Iżykowska, A. Starczewska-Wojnar, *Ty bestya, ty kamelo! Agresja językowa w polszczyźnie śląskiej (1845-1938). Wypisy źródłowe z akt sądów rozjemczych powiatu strzeleckiego przechowywanych w Archiwum Państwowym w Opolu*, Opole 2015.

<sup>18</sup> Pełne teksty protokołów z powiatu strzeleckiego znajdują się w publikacji: M. Iżykowska, A. Starczewska-Wojnar, „*Przeczytano, przyjęto, podpisano*”...

głównie same Strzelce Opolskie (Gross Strehlitz), wsie zaś zdominowane były przez mieszkańców używających na co dzień języka polskiego. Świadczy o tym zestawienie (tabela 1) sporządzone wg znanego opracowania Felixa Triesta.

**Tabela 1.** Statystyka językowa w Rejencji Opolskiej w połowie XIX w.

| Powiat            | Ludność mówiąca po niemiecku (%) | Ludność mówiąca po polsku (%) | Ludność mówiąca po czesku lub morawsku (%) | Razem            |
|-------------------|----------------------------------|-------------------------------|--------------------------------------------|------------------|
| Opolski           | 22 485 (24)                      | 69 275 (74)                   | 1 599 (2)                                  | 93 359           |
| Kluczborski       | 10 292 (27)                      | 27 863 (73)                   | 8 (0)                                      | 38 163           |
| Oleski            | 5 452 (12)                       | 39 827 (88)                   | 0 (0)                                      | 45 279           |
| <b>Strzelecki</b> | <b>6 026 (11)</b>                | <b>50 044 (88)</b>            | <b>490 (1)</b>                             | <b>56 560</b>    |
| Bytomski          | 31 903 (22)                      | 113 741 (78)                  | 0 (0)                                      | 145 644          |
| Toszecko-gliwicki | 17 817 (23)                      | 58 092 (77)                   | 0 (0)                                      | 75 909           |
| Lubliniecki       | 4 510 (10)                       | 39 418 (90)                   | 3 (0)                                      | 43 931           |
| Pszczynski        | 8 413 (11)                       | 67 312 (89)                   | 0 (0)                                      | 75 725           |
| Raciborski        | 17 830 (18)                      | 45 008 (45)                   | 36 638 (37)                                | 99 476           |
| Rybnicki          | 7 810 (12)                       | 59 710 (88)                   | 16 (0)                                     | 67 536           |
| Głubczycki        | 64 391 (82)                      | 1 775 (2)                     | 12 428 (16)                                | 78 594           |
| Kozielski         | 9 326 (16)                       | 49 172 (84)                   | 0 (0)                                      | 58 498           |
| Nyski             | 84 150 (100)                     | 0 (0)                         | 0 (0)                                      | 84 150           |
| Prudnicki         | 40 525 (51)                      | 39 571 (49)                   | 5 (0)                                      | 80 101           |
| Niemodliński      | 34 797 (89)                      | 4 355 (11)                    | 0 (0)                                      | 39 152           |
| <b>Razem</b>      | <b>365 727 (34)</b>              | <b>665 163 (61)</b>           | <b>51 187 (5)</b>                          | <b>1 082 077</b> |

Źródło: na podstawie F. Triest, *Topographisches Handbuch von Oberschlesien. Erste Hälfte*, Breslau 1864, s. 34.

Akta administracji państwowej zapisywane były z reguły w języku urzędowym kraju, w którym powstawały. Dziewiętnastowieczne akta śląskie są więc pisane zwykle po niemiecku. Wyjątek wśród nich stanowią akta sądowe<sup>19</sup> wsi zamieszkałych przez ludność polskojęzyczną. Procedura postępowania sądowego umożliwiała stronom składanie zeznań, a nawet prowadzenie całej sprawy w języku rodzimym osób do niej przystępujących. W wypadku powiatu strzeleckiego (oraz oleskiego), które zamieszkiwały duże i zwarte społeczności polskojęzyczne, częstość prowadzenia takich właśnie spraw była bardzo wysoka. Świadczą o tym wielostronicowe fragmenty ksiąg protokolarnych zapisywanych po polsku, z nielicznymi występującymi protokołami niemieckimi. Materiał językowy zgromadzony dzięki takim zapisom sądowym pozwala współczesnemu czytelnikowi wnikać w świat naszych przodków, poznawać pewne realia ich życia, szczegóły obyczajowe, zachowania, spory i trud pojednania z przeciwnikiem. Wartość polskich protokołów sądów rozjemczych dla badań nauko-

<sup>19</sup> Wśród nich głównie protokoły sądów rozjemczych, ale też np. umowy czy testamenty.



wych polega w głównej mierze na tym, że są to teksty nieanonimowe, wytworzone w dokładnie określonym miejscu i czasie, rejestrujące wypowiedzi rzeczywiście sformułowane (gdy idzie o wypowiedzenia obraźliwe, przytaczane podczas procesu), których wiarygodność poświadczają uczestniczące w procesie osoby. Stanowią one świadectwo żywej mowy polskojęzycznych Ślązaków zamieszkujących wsie powiatu strzeleckiego w drugiej połowie XIX w.

W literaturze przedmiotu wyraża się przekonanie, że polszczyzna na Śląsku, szczególnie po roku 1872, funkcjonowała niemal wyłącznie jako język komunikacji prywatnej, domowej, czasem również kościelnej. Jednak na podstawie przebadanego materiału źródłowego można postawić tezę, że język polski na Śląsku był wykorzystywany także w komunikacji z pruskim wymiarem sprawiedliwości. Zapisane w całości po polsku protokoły sądów rozjemczych pozostawały w księgach protokolarnych, które przekazywane były do sądów powiatowych jako dokumentacja procesowa. Podlegały kontroli czynników wyższej instancji, co oznacza, że musiały być czytelne także dla urzędników sądowych, nie tylko dla wiejskich nauczycieli.

Okazuje się także, że wpływ ustaw z roku 1872, które na fali Kulturkampfu likwidowały wszelkie przejawy użytkowania języka polskiego w życiu społecznym, nie spowodował natychmiastowego zaprzestania sporządzania protokołów w języku polskim. W praktyce sądów rozjemczych, jak łatwo zaobserwować, traktowano zarządzenia władz państwowych z daleko idącą swobodą. W materiale pochodzącym z ksiąg protokolarnych powiatu strzeleckiego można zauważyć rozmaity stopień wpływu bismarckowskich zakazów językowych na sposób zapisu protokołów sądu rozjemczego. W miejscowościach takich jak Spórok (AOPop zesp. 62, sygn. 968) protokoły polskie prowadzono od roku 1866 do kwietnia 1873, później zaś nastąpiła przerwa aż do 1879 r. W Suchych Łanach jednak (AOPop zesp. 62, sygn. 989) polskie protokoły pojawiają się od roku 1868 do lutego 1876, a potem od 1880 r. Podobnie dzieje się w Izbicku (AOPop zesp. 62, sygn. 987), gdzie są one prowadzone nieprzerwanie między rokiem 1868 a 1876. Od roku 1876 (np. Płużnica Wielka, AOPop zesp. 62, sygn. 1002), a częściej od 1880 (Kielcza, AOPop zesp. 62, sygn. 984 i Żędowice, AOPop zesp. 62, sygn. 976) protokoły polskie pojawiają się w księgach znów z większą częstotliwością i trwają w nich aż do pierwszych lat XX w.<sup>20</sup> Wydaje się wobec tego, że zakorzeniony w polskojęzycznych społecznościach wiejskich zwyczaj przeprowadzania postępowania pojednawczego w języku polskim okazał się tak trwały, że niełatwo go było naruszyć za pomocą odgórnych postanowień władz państwowych.

Polszczyzna, w której spisywano wówczas protokół sądowy, nie była oczywiście językiem codziennej komunikacji przeciętnych mieszkańców ówczesnej wsi. Sytuacja,

<sup>20</sup> Zob. M. Iżykowska, A. Starczewska-Wojnar, „Przeczytano, przyjęto, podpisano”...

w jakiej stawiani byli uczestnicy procesu, wymagała użycia innej, bardziej starannej i sformalizowanej odmiany języka, w tym stosowania terminologii prawnej.

Język urzędowy postrzega się w badaniach językoznawczych jako specyficzną odmianę polszczyzny, w której relacje nadawczo-odbiorcze podkreślają asymetrię statusu nadawcy i odbiorcy. Aleksander Wilkoń charakteryzuje go następująco: „język urzędowy [...] występujący przede wszystkim w wersji pisanej, spetryfikowany w różnych gatunkach [...]. Z zasady jest to język »zimny«, od-personalizowany, operujący określoną terminologią, w miarę jednoznaczną, oraz określonymi formułami językowymi”<sup>21</sup>. Jedną z typowych cech języka urzędowego jest jego oficjalność<sup>22</sup>. Bogusław Dunaj<sup>23</sup> wymienia dwie podstawowe sytuacje komunikacyjne: oficjalną i nieoficjalną. Na występujące w sytuacji oficjalnej relacje instytucjonalne między interlokutorami zwraca uwagę Antonina Grybosiowa<sup>24</sup>, podkreślając charakterystyczny dla tego typu relacji brak więzi. Maria Wojtak<sup>25</sup> zaś, określając typy komunikacji urzędowej, wymienia następujące cechy języka urzędowego: dyrektywność, bezosobowość, precyzyjność, standardowość.

Teoretyczne podstawy badań nad gatunkami współtworzyli najwybitniejsi polscy uczeni<sup>26</sup>. Najobfitsza współczesna literatura naukowa rozważająca kwestie genologiczne poświęcona jest gatunkom współczesnym. Badania konkretnych gatunków tzw. okołoprawnych, korzystając z terminu Macieja Zielińskiego<sup>27</sup>, prowadziło

<sup>21</sup> A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000, s. 58.

<sup>22</sup> Zob. W. Pisarek, *Polszczyzna oficjalna na tle innych jej odmian*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków 1994, s. 13-21; A. Wilkoń, *op. cit.*, s. 55-63.

<sup>23</sup> B. Dunaj, *Kategoria oficjalności*, [w:] *Polszczyzna oficjalna...*, s. 23-31; *idem*, *Odmiana oficjalna i nieoficjalna języka mówionego*, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, red. B. Dunaj, K. Ożóg, cz. 1, Warszawa-Kraków 1981, s. 13.

<sup>24</sup> A. Grybosiowa, *Język wtopiony w rzeczywistość*, Katowice 2003.

<sup>25</sup> M. Wojtak, *Styl urzędowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 155-171. O specyfice komunikacji urzędowej traktują także ważne prace E. Malinowskiej: *Wypowiedzi administracyjne. Struktura i pragmatyka*, Opole 2001; *eadem*, *Polszczyzna urzędowa i jej warianty*, „Stylistyka” XVIII, s. 55-64; *eadem*, *Styl – dyskurs – komunikacja urzędowa*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 467-486.

<sup>26</sup> S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 3, Warszawa 1965, s. 88-106; S. Gajda, *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 245-258; B. Witosz, *Podstawy genologii lingwistycznej*, Katowice 2005; J. Bartmiński, *Jak opisywać gatunki mowy?*, „Język a Kultura” 2012, z. 23, s. 15; M. Wojtak, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 29-39; T. Dobrzyńska, *Gatunki pierwotne i wtórne. (Czytając Bachtina)*, [w:] *Typy tekstów. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1992, s. 75-80.

<sup>27</sup> M. Zieliński, *Języki prawne i prawnicze*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999, s. 50-74.

w minionych latach wielu badaczy z różnych ośrodków naukowych<sup>28</sup>. Najbardziej istotne dla naszych rozważań okazały się prace Magdaleny Hawrysz<sup>29</sup> oraz Anny Wojciechowskiej<sup>30</sup>, ujmujące protokół jako gatunek w perspektywie historycznej. Bliski naszym badaniom aspekt historyczny wydobywa także Joanna Przyklenk<sup>31</sup>, której książka poświęcona staropolskiej kronice stanowiła dla nas cenną inspirację. Ponadto ukazały się w ostatnich latach opublikowane zbiory protokołów pochodzących z różnych akt archiwalnych. Do szczególnie wartościowych zaliczyć należy pozycję Zdzisława Jedynaka i Andrzeja Sośnierza<sup>32</sup>, zawierającą zapisy z wiejskich ksiąg sądowych od XVI do początków XIX w.

Polskie protokoły sądowe powstawały w ogólnej polszczyźnie przez wiele stuleci, poczynając od średniowiecza<sup>33</sup>. Jednak na Górnym Śląsku, gdzie sprawy języka wciąż poddane były różnorodnym naciskom ze strony aktualnie panujących władz, nie było możliwości korzystania z wcześniej powstałych wzorców polskich. Dlatego, jak sądzimy, na Śląsku w XIX w., w warunkach obcej państwowości, ukształtował się efemeryczny i niezależny od głównego nurtu rozwojowego, odrębny polski wzorzec gatunkowy protokołu sądowego. Wzorowany formalnie na protokole niemieckim, zachował jednak pewną możliwość alternatywnego wykorzystywania elementów strukturalnych. W realizacjach tekstowych tego gatunku rozwinęło się zaś specyficzne słownictwo o charakterze terminologii prawniczej.

Jak wynika z zapisów w przebadanych księgach protokolarnych, protokoły sądu rozjemczego na Śląsku mogły być zapisywane w trzech wersjach językowych: wyłącznie po polsku, wyłącznie po niemiecku (z polskimi cytataми w miejscach, gdzie wymagano dosłownego przytoczenia wypowiedzi) oraz w obu wersjach. W ostatnim z wymienionych przypadków protokoły przybierały postać bądź to zapisu dwukolumnowego, polskiego obok niemieckiego, bądź utrwalano je jako osobne zapisy, zwykle najpierw niemiecki, później polski. Czytając zestawione obok siebie teksty polski i niemiecki, można zaobserwować na ogół ścisłą zależność pomiędzy nimi, co świadczy

<sup>28</sup> E. Malinowska, *Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego*, Opole 2012; M. Rzeszutko, *Rozprawa sądowa w świetle lingwistyki tekstu*, Lublin 2003; A. Skudrzykowa, *Kategoria oficjalności w tekstach pism kierowanych do urzędów (podanie współczesne)*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2000, s. 109-118; K. Wyrwas, *Skarga jako gatunek mowy*, Katowice 2002; B. Żmigrodzka, *Testament jako gatunek tekstu*, Katowice 1997; H. Żelubowska, *Ugoda jako gatunek tekstu urzędowego*, „Językoznawstwo” 2015, nr 1 (9), s. 185-194.

<sup>29</sup> M. Hawrysz, *Język miejskiej wspólnoty Opola na przełomie XVII i XVIII wieku: studium pragmalingwistyczne*, Wrocław 2003.

<sup>30</sup> A. Wojciechowska, *Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne*, Zielona Góra 2012.

<sup>31</sup> J. Przyklenk, *Staropolska kronika jako gatunek mowy*, Katowice 2009.

<sup>32</sup> *Księgi sądowe wiejskie z Chorzowa i Dębu z lat 1534-1804*, oprac. Z. Jedynak przy współpracy A. Sośnierza, Chorzów 2015.

<sup>33</sup> M. Hawrysz, *op. cit.*; A. Wojciechowska, *Protokół jako świadectwo...*

o tym, że protokół w wersji polskiej powstawał wówczas jako tłumaczony na bieżąco z tekstu niemieckiego. Na skutek tego protokół polski zachowuje strukturę protokołu niemieckiego, ustaloną w zapisach wspomnianej wcześniej powszechnej ordynacji sądowej<sup>34</sup> oraz instrukcji dla sędziów rozjemczych<sup>35</sup>. Tam zaś, gdzie protokoły istnieją w zapisie wyłącznie w wersji polskojęzycznej, powstawały one niezależnie od tekstu niemieckiego, nie były więc tłumaczone literalnie, lecz realizowały pewien istniejący już w świadomości piszącego wzorzec protokołu.

Protokół sądu rozjemczego w swoich licznych reprezentacjach realizuje względnie stały schemat konstrukcyjny. Należy do niego rama delimitacyjna, której obecność jest wprost obowiązująca ze względu na odpowiednie zarządzenia władz, a także stałe formuły wyrażające wymagane obligatoryjnie elementy protokołu. Poszczególne protokoły z naszego korpusu można potraktować jako realizacje wzorca tekstowego obejmujące strukturę podstawową, maksymalną i alternatywną.

Budowa protokołu sądu rozjemczego, widoczna i możliwa do odtworzenia w zebranym przez nas materiale, wygląda następująco:

- 1) numer sprawy, miejscowość i data sporządzenia protokołu;
- 2) formuła wstępna mówiąca o obecności stron i ich stanie zdolności do prowadzenia spraw urzędowych (chodziło głównie o trzeźwość), np.: „przed podpisaniem sędzią polubownym stawili się, znajomi i do dyspozycji zdadni”;
- 3) wymienienie stron, z określeniem zawodu lub statusu społecznego oraz miejsca zamieszkania, czasem również wieku i kompetencji językowej:

1. koniarz Nikodem Damaszek, 43 lat mający, 2. stódołny Jan Popanda, 31 lat mający, oba ze Suchy;

1. Mariana Małyssek, 24 lat mająca, cera chałupnika Antonia Małyssek z Rozmierzy, za pomocą swego ojca, 2. Jan Koprek, 22 lat mający, z Rozmierzy, syn nieboszczyka chałupnika Jana Koprka;

1. Chałupnik Mathäus Pollusik, 34 lat stary, 2. Chałupnik Johann Cedzich, 46 lat stary, oba dwa z Centawy, przy dobrem rozsądku i osobiście znajomi, tylko polskiego języka i polskiego pisanja ćwiczni.

- 4) sformułowanie zarzutu, z podaniem czasu i miejsca zajścia oraz innych okoliczności towarzyszących:

p. Damaszek skarżył 27<sup>go</sup> p. m., że go stódołny Jan Popanda w ten sam dzień w pańskiej marszałtni w Suskim folwarku około 7 godzinie rano przed świadkami około pięć razy grubym kosturkiem w bok i ramię udyrzył. Skarżyciel żąda ukarania;

<sup>34</sup> AGO, *op. cit.*

<sup>35</sup> Instruction für die Schiedsmänner...

Mariana Małyssek skarżyła za pomocą swego ojca 27<sup>go</sup> przeszł. m., że ją Jan Koprek przed Cudową karczmą 26<sup>go</sup> pr. m. wieczór około 8 godzinie przed świadkami 3 razy pięścią prał i kurwą przezywał.

- 5) odpowiedź pozwanego na zarzut, określenie jego gotowości do poniesienia odpowiedzialności za swój czyn:

Jan Koprek mówi, że to nie prawda;

Obskarzony przyznawa owe udanie i godzi się ze skarzycielem tak dalece, że mu te wyłożone kosztą od 7 1/2 sbr. nadgrodzić;

Obskarzony przyznawa, że się to wprawdzie przydało i obowiązuje się tę szkodę 20 sbrnikami nadgrodzić, i zaraz zapłacił.

- 6) formuła świadcząca o negocjacjach między stronami, z udziałem sędziego polubownego, oraz obustronnej gotowości do zgody:

Umowiwszy się zgodzili się tak, że obskarzony kosztą, t. j. 50 fenigów zapłaci;

Uгода była między objoma probowana i stała się ugoda. Robert Gawlik prosił Dziewczyny Materok o przebaczenie;

Gdy się obie strony dostatecznie wygadały, uczyniła się między nimi następująca ugoda;

Za przedstawą szicmana ugodzili się przeciwnicy tak dalece, że obskarzony skarzycielowi 10 sbr. za zmułę zapłaci i te przeto powstałe kosztą ponosi. Przeciwnicy są ztem kontent;

Za dalszem wymowieniem i za przełożeniem podpisanego sędzieja pojednawczego ugodzili się tak: [...].

- 7) wymienienie rodzaju kary (zwykle finansowej) oraz czasu, w jakim należy ją uiścić, a także podanie, kto ponosi kosztą procesu:

[Robert Gawlik] podjął Kosztą tego Terminu i na żądanie tej Dziewczyny Materok Markę Piędzy na powiększynie parafialnego Kosciola w W. Strzelcach płacić ma;

Franciszek Katerla daje Jozefie Leitner 6 talarów, a ta krowa jest jego własnością. Te sześć talarów mają być 10<sup>go</sup> Marca 1867. tu przedtem sędzią pojednawczym zapłacone. Kosztą, które przeto powstały, płaci Jozefa Leitner.

- 8) fakultatywnie: stwierdzenie, że osoba uczestnicząca w procesie jest niepiśmienna, co pociąga za sobą konieczność powołania świadka, przedstawienie osoby świadka:

Ponieważ wdowa Jadwiga Bock ani czytać, ani pisać nie umie, tak ten Protokół w przytomności chałupnika Jozefa Gerlich był jej powoli i rzetelnie przeczytano i od niej potwierdzono, i prze znaki podpisano;

Przed przeczytaniem protokołu wypowiedział gbur Mathaeusz Barthodziej, że on nie umie pisać. On sobie obrał za przystępcę szołtysa Johann Zientek tu z tąd, poczem w jego przytomności obom stronom ten protokół był przeczytany i po przyjęciu podpisany.

- 9) podpisy stron, czasem także świadków, wzbogacone zwykle o specjalną formułę:

znaki +++ Jadwiga Bok; Że ten protokół w mojej wprytności Jadwidze Bok był przeczytany, od niej potwierdzony i znakami podpisany, potwierdzam. Joseph Gerlich;

Że Marya Drysch, wycużniczka, się podpisała, i że jej ten protokół był w mojej przytomności przeczytany, i że ona nań zezwoliła, potwierdza Kosytorz, Scholze;

Assystencie zawiadzają te własnorezne Podpisanie przitomnego Zaprzękanie Strona tych, ktem oni prziciongnoni byli.

10) formuła końcowa: *przeczytano – przyjęto – podpisano*, ewentualnie: *vorgelesen – genehmigt – unterschrieben*, czasem też: *działano jak wzwyz (actum ut supra)*;

11) podpis sędziego;

12) rozliczenie kosztów procesu.

Wymienione elementy realizują także schemat struktury protokołów zaproponowany przez A. Wojciechowską:

Większość tekstów charakteryzuje się wyrazistą trójdzielną budową oraz ograniczoną liczbą składników o różnym stopniu obligatoryjności. Ramę tekstu tworzą dane faktograficzne (na początku: nagłówek, lista uczestników i formuła inicjalna; na końcu: formuła finalna, data i miejsce oraz podpisy). Część zasadniczą i najobszerniejszą stanowi relacja z przebiegu obrad o charakterze narracyjnym i/lub syntetycznym<sup>36</sup>.

Owa relacja stanowi w badanym materiale najciekawszą część każdego protokołu, zawiera bowiem informacje o zdarzeniach, osobach, ich zachowaniach, wypowiedziach w kwestiach, o wszelkich okolicznościach przedstawianych zdarzeń. W przypadku spraw o obrazę znajdują się w tym miejscu dokładnie przytoczone wypowiedzi obraźliwe, które odzwierciedlają obraz żywej mowy ówczesnych Ślązaków, tym bardziej interesujący, że obejmuje on mowę agresywną, napastliwą, pełną inwektyw, w zasadzie nieobecną w zapisach pochodzących z tamtych czasów. Oto kilka przykładów:

Pierwszy się uskarża, że go Goworek pierwszego tego miesiąca na drodze Nokelski<sup>37</sup>, a potem w folwarku tu po przezywał „szulerz i przekłeto świnia”, i rządu jego skaranie.

Goworek to przyznaje, ale chce bydz do tego przywiedziony. [Izbicko, 1872 r.]

Anton Michalik obskarżył Margaretę Janocha, że go 28<sup>o</sup> Lipca t. r. publicznie przezywała: „Ty niezdaro, byleś na skardze na mojego chłopca, ty gysdzie, ty żadniku”. Dla tej sprawy był na dzisiejszy dzień termin naznaczony. Obkarzona, Margareta Janocha się nie zapiera, że Michalika tak przezywała, lecz opowiada, że ją Michalik też, i jej chłopca przezywał haranżą. Ponieważ oba byli winni – takrze kosta schiedzmańskie na połę zapłacili i stała się ugoda. [Kalinów, 1888 r.]

Ciekawym, zupełnie odosobnionym przypadkiem jest zacytowanie w protokole sądowym treści obraźliwego listu:

<sup>36</sup> A. Wojciechowska, *Uwarunkowania zewnętrzne a realizacja wzorca gatunkowego protokołu*, „Język a Kultura” 2012, nr 23, s. 122.

<sup>37</sup> Droga Nokielska – droga w kierunku Nakła. Nakło, Nackel – wieś w powiecie opolskim.



Joseph Danysch był 28tego Lutego b. r. przez ucznia Johann Respondek z tąd od szefcowej Hedwig Kierys tu z tąd pismo następującej treści przysłane otrzymał:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Ty przekłety Kuloisie, Ty myślisz robić między nami każdy dzień zgorzenie. Ty przekłety Kuloisie, Ty sztyldołku. Abo ta twoja ropucha łozdartoł; Tyn chołk; Tyn sāk; Ta pieczora. Łona se może pedzieć, iże mogą być rada kiedych szefca dostała, ale kiej jyno nie kulawego sztyldołka z tą suchą żicią. Jednak się nie muszę nikai wstydzic między ludźmi tak jak Ty, bo mie u żici nie sztyldoł Kuloś. A Ty fajnoł, Ty się o siebie starej z Tym Kulołsym”.

Przez te pismo jest Joseph Danysch i jego żona Elisabeth bardzo obrażona i rządał 28tego Lutego r. b. na protokoł, aby onemu z jego żoną i z szefcową Hedwigą Kierys był termin kwóli zgody wydany. [Kielcza, 1882 r.]

Bogaty wybór słownictwa o charakterze obraźliwym, zaczerpniętego z badanych protokołów, został utrwalony w naszej pierwszej książce<sup>38</sup>. Jak się okazało, słownictwo to w pełni realizuje zasady polskiej komunikacji agresywnej, które ustaliła Maria Peisert<sup>39</sup>.

Badane akta są bogatym źródłem wielu ciekawych zjawisk językowych, zwłaszcza leksykalnych. W odróżnieniu od protokołów sądowych pochodzących z innych obszarów zamieszkałych przez ludność polskojęzyczną, protokoły śląskie zawierają własny zestaw leksemów o charakterze terminów prawniczych. Sędzia pojednawczy nazywany jest *pojednaczem*, także *pojednaczem królewskim*, *pośrednikiem*, *szycmanem* (z niem. Schiedsmann). Strony procesu to *partaje*, *części* lub *stronictwa*, które stanowią *oskarżony*, *oskarżona* albo *obskarżony*, *obskarżona* oraz *skarżyciel*, *skarżycielka* i *skarżąca*<sup>40</sup>. Osobom niepełnoletnim lub kobietom pozbawionym opieki ojca lub męża służył pomocą *podporca*, *przystępca*, *zastępca*. Dla osób niepiśmiennych powoływano *świadka podpisu*. Ponooszono *koszta szidzmańskie* za spisanie protokołu, a w razie nieuiszczenia zasądzonej kary w wyznaczonym terminie można się było obawiać *eksekucyi* lub *sekucyi*. Formalna skarga, z którą występowało się do sądu rozjemczego, nazywana była *uskarżeniem*. Znaczenia ‘zeznanie’, ‘zeznawać’ wyrażano odpowiednio za pomocą leksemów *udanie*, *udawać*. Natomiast *na bok położenie aktów* lub *wziąć skargę nazad* oznaczało wycofanie złożonej już skargi z powodu osiągniętego porozumienia między przeciwnikami.

Ze względu na formalny wymóg utrwalenia statusu osoby przystępującej do procesu protokoły pełne są także informacjami o mieszkańcach ówczesnych wsi, ich stanie majątkowym, uprawianym rzemiośle, przynależności do grupy zawodowej. Bogactwo tych zapisów skłoniło nas do stworzenia słowniczka obejmującego nazwy zawodów

<sup>38</sup> M. Iżykowska, A. Starczewska-Wojnar, „Ty bestya, ty kamelo”...

<sup>39</sup> M. Peisert, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław 2004.

<sup>40</sup> Dla porównania: w zapisach *Księgi wójtowskiej m. Opola*, badanych przez M. Hawrysz, występują konsekwentnie *żałobnik* (powód) i *obżałowany* (pozwany); zob. M. Hawrysz, *op. cit.*



i statusów społecznych mieszkańców wsi, który zamieszczony jest w naszej publikacji<sup>41</sup>. Wiele z tych nazw to leksemy dobrze znane, odzwierciedlające stosunki społeczne na wsi śląskiej w XIX w. Niektórych jednak nie znajdziemy w publikacjach poświęconych tej tematyce<sup>42</sup>, opartych na innym materiale badawczym. Przykładowe nazwy zawodów i statusów społecznych, często reprezentowane w naszych protokołach, to:

- *siodłak, gbur* – bogaty chłop,
- *ogrodnik, półogrodnik, zagrodnik* – właściciel zagrody,
- *chałupnik* – posiadacz domu mieszkalnego,
- *komornik* – mieszkaniec wynajętej izby,
- *parobek, pastuch, robotnik, robotnica, robotniczka, dziewczka i służąca* – wynajęci pracownicy wykonujący prace służebne,
- *wycużnik* – starszy człowiek żyjący *na wycugu*, na dożywociu,
- *kolonista* – osadnik sprowadzany na zagospodarowywane tereny,
- *siągarz* – robotnik leśny zajmujący się pozyskiwaniem drewna; nazwa spokrewniona ze słowem *siąg* – ‘ilość drewna ułożonego w stos, którego wymiary (długość, szerokość i wysokość) równe są długości rozłożonych ramion dorosłego mężczyzny’.

Częściej występujące nazwy rzemieślników to: *ceglarz, cieśla, kowal, krawiec, malarz, mistrz stolarski, mularz* (murarz), *palyr mularski* (czeladnik murarski), *polier* (czeladnik ciesielski), *stelmach, towarzysz budownictwa* (czeladnik budowlany). Natomiast *gastwirt, karczmarz, najemnik karczmy, młynarz* to właściciele lub najemcy karczm i młynów, zwykle zaliczający się do znaczniejszych i bardziej majątnych mieszkańców wsi. Osoby utrzymujące się z handlu to głównie *handlerz*, ale i *haderlak* – ‘handlarz skupujący szmaty, sprzedający drobne przedmioty codziennego użytku’. Posłaniec zwany *listowym* dostarczał korespondencję. Lokalne znakomitości stanowili nieliczni ludzie wykształceni, do których należeli: *ksiądz, fararz* (ksiądz, zwykle proboszcz), *doktor* (lekarz), *nauczyciel, nauczycielka* (w 1893 r.; nie mamy pewności, czy chodzi o zawód wykonywany przez kobietę, czy o pozycję społeczną małżonki nauczyciela, suf. *-ka* mógł oznaczać obie te rzeczywistości), *adjuvant* (młodszy nauczyciel, podległy służbowo *rektorowi*, czyli kierownikowi szkoły), *organista*. Do tej samej grupy zaliczamy osoby, które zatrudnione były w służbie państwowej lub jako pracownicy dworscy: *oberforster* (nadleśniczy), *ferster, forst* albo *leśny* (leśniczy), *wójt pański, sołtys, sadowy, myśliwiec pański, kucza pański* (dworski woźnica), *parobek pański, stelmach pański*. *Konduktor, kondiktor* to mierniczy, geodeta, który pojawiał się na wsi jedynie okazjonalnie, aby przeprowadzić prace geodezyjne zlecone przez właścicieli ziemskich.

<sup>41</sup> M. Iżykowska, A. Starczevska-Wojnar, „Przeczytano, przyjęto, podpisano”..., s. 632-642.

<sup>42</sup> L. Molenda, *Dawne zawody i statusy. Glosariusz niemiecko-polski opatrzone przykładowi odręcznego zapisu z akt pruskich urzędów stanu cywilnego z terenu Wielkopolski (1874-1918)*, Mnichowo-Gdańsk 2016.

*Inspektor* i *staatsanwalt* znani byli społeczności wiejskiej głównie ze słyszenia. W protokołach wspomina się jedynie, że do tych osób, czy też raczej instytucji, kierowane są wszelkie skargi na winowajców, nierozstrzygnięte w ramach procesu rozjemczego, sprawy o niespłacone długi itp. Realia dziś już mało czytelne ujawniają występujące czasem w protokołach nazwy: *chausseeapächter*, *wydzierżawca cła*, *najemnik cła szosei*. Byli to ludzie pobierający opłaty za przejazd prywatną drogą. W przypadku wyrazu *rabczyk* (kłusownik) trudno mówić o nazwie zawodowej, jednak była to nazwa wyraźnie wskazująca na przestępczą działalność, jaką parał się tak określony człowiek. Sporą grupę przykładów stanowią nazwy kobiet, ujawniające nie tylko reguły słowotwórcze ich tworzenia, ale też znaczenie osoby w danej społeczności: *podfestrowa pani Caroline Wloczyk*, *festerka Carolina Wloczyk*, *młynarka Hedwiga Kos*, *piłarka Monika Respondek*, *handlerka*, *chałupniczka*, *kaczmarka*, *komornica*, *komorniczka*, *kowalka*, *szafarka*, *wycużnica*, *wycużniczka*, *zagrodnica*, *zagrodniczka*. Niepełnoletni lub niesamodzielni finansowo członkowie rodzin bywali określani następująco: *chałupniczy syn*, *komorniczy syn*, *siodłaczy syn*, *zagrodniczy syn*, *chałupnicza cera*.

Na poziomie leksyki nie kończy się oczywiście kwestia przynależności gatunkowej protokołów sądów rozjemczych. Biorąc pod uwagę listę parametrów ustaloną przez Jerzego Bartmińskiego<sup>43</sup>, obejmującą: 1) sytuację komunikacyjną, 2) nadawcę, 3) odbiorcę, 4) intencję komunikacyjną, 5) temat, 6) ontologię świata przedstawionego, 7) formę, 8) sposób ujęcia, wykazać można, że badane protokoły zawierają wszystkie wyznaczniki gatunkowe, jakich można by oczekiwać. Ich nietypowość zasadza się raczej na tym, że jako gatunek (lub też odmiana gatunkowa<sup>44</sup>) zrodziły się wtórnie, niezależnie od głównego nurtu rozwojowego, trwającego w polszczyźnie od stuleci. Powstałe jako zależne od wzorca niemieckiego, tłumaczone mniej lub bardziej zręcznie przez sędziów rozjemczych, ludzi o różnych przecież kompetencjach językowych, funkcjonowały jednak w obiegu społecznym i odegrały ważną rolę w oficjalnych kontaktach polskojęzycznych Ślązaków z organami niemieckiej władzy.

Reasumując: sądzimy, że w warunkach obcej państwowości ukształtował się w XIX stuleciu na Śląsku polski protokół sądowy jako gatunek tekstu. Oparty był na wzorach niemieckich, wymaganych przez oficjalne czynniki administracyjne. Zawierał konstytutywne wyznaczniki gatunkowe protokołu. Charakterystyczną jego cechą był brak ciągłości rozwojowej. Powstał bowiem niezależnie od wzorców polskich przed połową XIX w. i zanikł w początkach XX, nie znajdując warunków dla dalszego rozwoju. Istnienie jednak i funkcjonowanie tego gatunku w określonej sytuacji historycznej Śląska, na przestrzeni siedmiu dziesięcioleci, w warunkach dominacji niemczyzny

<sup>43</sup> J. Bartmiński, *op. cit.*, s. 27-28.

<sup>44</sup> Jak słusznie zwróciła uwagę podczas konferencji w Zielonej Górze prof. Anna Wojciechowska.

i przy stale nasilających się naciskach germanizacyjnych świadczy o nieco szerszym zakresie użytkowania polszczyzny w tamtej epoce, niż dotąd przyjmowano.

### Bibliografia

- Allgemeine Gerichtsordnung für die Preussischen Staaten, Zweyter Theil Verfahren in nicht streitigen Angelegenheiten, Dritter Theil. Pflichten der Justitzbedienten*, Berlin 1795.
- Allgemeines Landrecht für die Königlich Preussischen Staaten von 1794*, Frankfurt/M., Berlin 1970.
- Bartmiński J., *Jak opisywać gatunki mowy?*, „Język a Kultura” 2012, z. 23, s. 13-32.
- Dobrzyńska T., *Gatunki pierwotne i wtórne. (Czytając Bachtina)*, [w:] *Typy tekstów. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1992, s. 75-80.
- Dunaj B., *Kategoria oficjalności*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków 1994, s. 23-31.
- Dunaj B., *Odmiana oficjalna i nieoficjalna języka mówionego*, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, red. B. Dunaj, K. Ożóg, cz. 1, Warszawa-Kraków 1981, s. 11-20.
- Gajda S., *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 245-258.
- Grybosiova A., *Język wtopiony w rzeczywistość*, Katowice 2003.
- Haas S., *Die Kultur der Verwaltung. Die Umsetzung der preußischen Reformen 1800-1848*, Frankfurt-New York 2005.
- Hawrysz M., *Język miejskiej wspólnoty Opola na przełomie XVII i XVIII wieku: studium pragmalingwistyczne*, Wrocław 2003.
- Instruction für die Schiedsmänner in den Provinzen Preußen, Schlesien, Brandenburg, Sachsen und Pommern*, Extraordinaire Beilage zum XXXV Stück des Amtsblattes 1841.
- Iżykowska M., Starcewska-Wojnar A., „Przeczytano, przyjęto, podpisano”. *Polskie protokoły sądów rozjemczych w powiecie strzeleckim w XIX wieku*. Edycja źródłowa ze zbiorów Archiwum Państwowego w Opolu, Opole 2017.
- Iżykowska M., Starcewska-Wojnar A., „Ty bestya, ty kamelo”. *Agresja językowa w polszczyźnie śląskiej (1845-1938)*. Wypisy źródłowe z akt sądów rozjemczych powiatu strzeleckiego przechowywanych w Archiwum Państwowym w Opolu, Opole 2015.
- Księgi sądowe wiejskie z Chorzowa i Dębu z lat 1534-1804*, oprac. Z. Jedynak przy współpracy A. Sośnierz, Chorzów 2015.
- Maciejewski T., *Historia powszechna ustroju i prawa*, Warszawa 1999.
- Malinowska E., *Konstytucja jako gatunek tekstu prawnego*, Opole 2012.
- Malinowska E., *Polszczyzna urzędowa i jej warianty*, „Stylistyka” XVIII, s. 55-64.
- Malinowska E., *Styl – dyskurs – komunikacja urzędowa*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 467-486.
- Malinowska E., *Wypowiedzi administracyjne. Struktura i pragmatyka*, Opole 2001.
- Molenda L., *Dawne zawody i statusy. Glosariusz niemiecko-polski opatrzone przykładowi odręcznego zapisu z akt pruskich urzędów stanu cywilnego z terenu Wielkopolski (1874-1918)*, Mnichowo-Gdańsk 2016.

- Peisert M., *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław 2004.
- Pisarek W., *Polszczyzna oficjalna na tle innych jej odmian*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, Kraków 1994, s. 13-21.
- Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701-1806)*, red. B. Wachowiak, oprac. Z. Szultka, Poznań 2010.
- Przyklenk J., *Staropolska kronika jako gatunek mowy*, Katowice 2009.
- Rzeszutko M., *Rozprawa sądowa w świetle lingwistyki tekstu*, Lublin 2003.
- Skudrzykowa A., *Kategoria oficjalności w tekstach pism kierowanych do urzędów (podanie współczesne)*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 1: *Mowy piękno wielorakie*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2000, s. 109-118.
- Skwarczyńska S., *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 3, Warszawa 1965.
- Triest F., *Topographisches Handbuch von Oberschlesien. Erste Hälfte*, Breslau 1864.
- Verordnung wegen zweckmäßiger Einrichtung der Eydesleistungen*, Berlin 1799, wydano drukiem Münster 1805.
- Verordnung wegen Einführung der Schiedsmänner*, „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln”, Extraordinaire Beilage zum Amtsblatt Stück V pro 1833 (§ 8), s. 4.
- Wilkoń A., *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000.
- Witosz B., *Podstawy genologii lingwistycznej*, Katowice 2005.
- Wojciechowska A., *Protokół jako świadectwo komunikacji wspólnotowej w drugiej połowie XIX wieku. Studium genologiczne*, Zielona Góra 2012.
- Wojciechowska A., *Uwarunkowania zewnętrzne a realizacja wzorca gatunkowego protokołu*, „Język a Kultura” 2012, nr 23, s. 121-133.
- Wojtak M., *Styl urzędowy*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 155-171.
- Wojtak M., *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 29-39.
- Wyrwas K., *Skarga jako gatunek mowy*, Katowice 2002.
- Zieliński M., *Języki prawne i prawnicze*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999, s. 50-74.
- Żelubowska H., *Ugoda jako gatunek tekstu urzędowego*, „Językoznawstwo” 2015, nr 1 (9), s. 185-194.
- Żmigrodzka B., *Testament jako gatunek tekstu*, Katowice 1997.

### Dziewiętnastowieczne górnośląskie protokoły sądu rozjemczego jako podstawa badań językowych

**Streszczenie:** Artykuł dowodzi, że w warunkach obcej państwowości ukształtował się w XIX stuleciu na Śląsku polski protokół sądowy jako gatunek tekstu. Oparty był na wzorach niemieckich, wymaganych przez oficjalne czynniki administracyjne. Zawierał konstytutywne wyznaczniki gatunkowe protokołu. Świadczą o tym liczne protokoły polskie zapisane w księgach protokolarnych sądów rozjemczych powiatu strzeleckiego, przechowywane w Archiwum Państwowym w Opolu. Istnienie i funkcjonowanie tego gatunku w określonej sytuacji historycznej Śląska, na przestrzeni siedmiu dziesięcioleci, w warunkach dominacji niemieckich

i przy stale nasilających się naciskach germanizacyjnych świadczy o nieco szerszym zakresie użytkowania polszczyzny w tamtej epoce, niż dotąd przyjmowano.

**Słowa kluczowe:** genologia lingwistyczna, gatunek mowy, Śląsk, wiek XIX, protokół sądowy

### **Upper Silesian village courtroom protocol in 19<sup>th</sup> century as a distinct type of legal text**

**Summary:** The article proves, that under the circumstances of a foreign nationality in Silesia in 19<sup>th</sup> century, the Polish courtroom protocol was formed as a distinct type of a legal text. It was based on German model, which was required by the official administration. It included fundamental linguistic determinants of a protocol. The basis for this thesis comes from numerous Polish protocols, preserved in village courts protocol books from Strzelce County, currently stored in Polish National Archive in Opole. The bare existence of such a type of legal text and the fact that it functioned in Silesia at the time of German domination and increasing germanisation pressure for seventy years, indicates a wider than previously assumed scope for usage of Polish language at that time.

**Keywords:** linguistic genology, speech genre, Silesia, 19<sup>th</sup> century, courtroom protocol



### **3. Dyskurs religijny**







---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

Joanna Kulwicka-Kamińska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika  
w Toruniu

## INTENSIFYKATORY TREŚCI W DYSKURSIE RELIGIJNYM\*



Celem niniejszego opracowania jest wskazanie funkcji intensyfikatorów treści w dyskursie religijnym. Za Marią Wojtak przyjmuję, że dyskurs to:

Sposób zorganizowania ludzkiej aktywności, praktyka komunikacyjna określonej społeczności (wspólnoty), która w trakcie różnorodnych interakcji ustala i uzgadnia istotne dla siebie treści (wizję świata), konserwuje stosowne scenariusze zachowań komunikacyjnych oraz reguły ich wypełniania za pośrednictwem wypowiedzi (i/lub środków niewerbalnych). Dyskurs to zarazem wzorzec zdarzenia komunikacyjnego, jak i sposób jego realizacji<sup>1</sup>.

Autorka artykułu *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu* zwraca przy tym uwagę na osobliwy charakter dyskursu religijnego związany z poszerzeniem go o wymiar transcendentny. Ma to istotny wpływ na parametry dyskursu:

- a) tematykę, gdyż wizja świata ukształtowana jest nie tylko przez człowieka, a w centrum pejzażu aksjologicznego figurują wartości transcendentne,
- b) działania podejmowane przez różne podmioty są sytuowane w ramach misji zbawczej,
- c) role dyskursywne układają się w skomplikowaną konfigurację, co powoduje, że w konkretnych aktach religijnych musi dochodzić do przełączania komunikacyjnego<sup>2</sup>.

Dla podjętych w niniejszym artykule rozważań ważne jest również określone rozumienie tekstu, który w wyżej zarysowanym kontekście „byłby komunikacyjną

---

\* Artykuł powstał w ramach projektu „Tefsir”, grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, nr 11H 16 0319 84.

<sup>1</sup> M. Wojtak, *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs = Text und Diskurs” 2011, nr 4, s. 70-71.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 74-75.

konkretyzacją, odzwierciedlającą w określonym stopniu przestrzeń dyskursywną przez pryzmat gatunku”<sup>3</sup>.

Podstawę materiałową badań tworzą zatem trzy przekłady Koranu na język polski: tatarski tefsir (2. połowa XVI w.)<sup>4</sup>, tłumaczenie polskich filomatów Ignacego Domeyki i ks. Dionizego Chlewińskiego (1. połowa XIX w.)<sup>5</sup> oraz przekład Józefa Bielawskiego (1986 r.)<sup>6</sup>, które służą polskiej muzułmańskiej wspólnocie dyskursywnej.

Tatarski tefsir, uznawany przez współczesnych badaczy za przekład Koranu z języka arabskiego na północnokresową odmianę języka polskiego jest prawdopodobnie trzecim z kolei – po łacińskim i opartym na nim tłumaczeniu włoskim – przekładem świętej księgi islamu na język europejski<sup>7</sup>, a zarazem najwcześniejszym (pierwszym) przekładem tej księgi na język słowiański<sup>8</sup>. Powstał w środowisku Tatarów polskich, którzy zapomnieli już języka swoich przodków i języka swoich nabożeństw, a ich mową ojczystą stały się języki słowiańskie (polski i białoruski). W tych językach trzeba było przybliżyć wyznawcom islamu zasady ich religii. Piśmiennictwo religijne miało zapewnić Tatarom utrzymanie odrębności etnicznej i tożsamości kulturowej, którą już w XVI w. identyfikowano wyłącznie poprzez islam<sup>9</sup>.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 71-72.

<sup>4</sup> Źródłem ekscepcji jest tefsir z Olity, kopia datowana na 1723 r. Jest to zabytek znajdujący się na Litwie w posiadaniu prywatnym. Tylko część manuskryptu swoją genezą sięga początku XVIII w., choć jego korygowane, uzupełniane bądź dopisane fragmenty pochodzą z XIX w., a dokładnie z 1836 r. (ustalono m.in. na podstawie zapisu z kolofonu).

<sup>5</sup> Korzystam z niedawno odkrytego fragmentu rękopisu polskich filomatów, tzw. rękopisu z Czombrowa – por. A. Konopacki, J. Kulwicka-Kamińska, C. Łapicz, *Nieznany rękopis polskiego przekładu Koranu*, [w:] *Estetyczne aspekty literatury polskich, białoruskich i litewskich Tatarów (od XVI do XXI w.)*, red. G. Czerwiński, A. Konopacki, Białystok 2015, s. 49-67.

<sup>6</sup> *Koran*, tłum. J. Bielawski, Warszawa 1986.

<sup>7</sup> Wiadomo, że z inicjatywy Juana de Segovia powstał trójjęzyczny (łacińsko-kastylijsko-ara-goński) przekład Koranu, datowany na 1456 r. Niestety się nie zachował. Jednak niedawno odkryto odrębne marginalia Segovii – por. U. Roth, R.F. Gleis, *Die Spuren der lateinischen Koranübersetzung des Juan de Segovia – alte Probleme und ein neuer Fund*, „Neulateinisches Jahrbuch” 2009, nr 11, s. 109-154; *eidem*, *Eine weitere Spur der lateinischen Koranübersetzung des Juan de Segovia*, „Neulateinisches Jahrbuch” 2011, nr 13, s. 221-228; D. Scotto, *De pe a pa. Il Corano trilingue di Juan de Segovia (1456) e la conversione pacifica dei musulmani*, „Rivista di Storia e Letteratura Religiosa” 2012, nr 48/3, s. 515-577; U. Roth, D. Scotto, *Auf der Suche nach der Erbsünde im Koran Die Allegationen de peccatis primi parentis des Juan de Segovia*, „Neulateinisches Jahrbuch” 2015, nr 17, s. 181-218.

<sup>8</sup> Za J. Kulwicką-Kamińską, C. Łapicz, tekst programowy: <http://www.tefsir.umk.pl/o,1,o-projekcie.html>; także A. Gadomski, C. Łapicz, *Teolingwistyka: historia, stan współczesny, perspektywy...*, [w:] *Chrestomatia teolingwistyki*, red. A. Gadomski, C. Łapicz, Symferopol 2008-2009, s. 46; A. Konopacki, *Życie religijne Tatarów na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI-XIX wieku*, Warszawa 2010, s. 135; P. Suter, *Alfurkan Tatarski. Der litauisch-tatarische Koran-Tefsir*, Köln-Weimar-Wien 2004, s. 1-3.

<sup>9</sup> Za A. Konopacki, *op. cit.*, s. 130.

Recepcja tatarskich tłumaczeń, ze względu na barierę alfabetu, ograniczała się tylko do środowiska Tatarów<sup>10</sup>. Tekst polskiego tłumaczenia zapisany został bowiem alfabetem arabskim. Hermetyczność tatarskich przekładów zainspirowała w pierwszej połowie XIX w. dwóch wileńskich filomatów, ks. Dionizego Chlewińskiego oraz Ignacego Domeykę<sup>11</sup>, którzy dokonali właściwie pierwszego filologicznego przekładu Koranu na język polski, przyznając jednak, że „jakkolwiek będzie to rzecz niedokładna i niedostateczna, tymczasem jednak odpowie ich [czyli muzułmańskich Tatarów litewsko-polskich] potrzebie, że sami siebie rozumieć będą”<sup>12</sup>.

W drugiej połowie XX w. nastąpił w Europie wyraźny wzrost zainteresowania sprawami islamu i Koranem, związany m.in. z napływem ludności wyznania muzułmańskiego. Tłumaczenia Koranu, które odpowiadałoby potrzebom współczesnego odbiorcy, podjął się arabista Józef Bielawski. Jego przekład stanowi owoc ośmioletniej pracy, poprzedzonej długoletnimi zainteresowaniami autora religią islamu, kulturą arabską i samym Koranem. Został wydany przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1986 r. Jego podstawą jest oryginał arabski, oparty na edycji kairskiej, ustalonej w 1923 r.<sup>13</sup>

W artykule skoncentrowano się na funkcji perswazyjnej muzułmańskich tekstów religijnych, warunkującej obecność wypowiedzi nacechowanych modalnie. Kod religijny cechuje otwartość i polisemia. Językowi religii i kultu obce jest dążenie do jednoznaczności, monosemii, mówienia wprost. Stąd wyraża się on przez analogię, porównanie, metonimię, metaforę, mówienie poza asercją. Słownictwo wyspecjalizowane, typowe dla dyskursu religijnego zyskuje dodatkowe wsparcie w postaci leksyki nazywającej wartości, a także słownictwa wolitywnego, nakłaniającego, perswazyjnego oraz emotywnego. Wszystkie te składniki razem organizują przestrzeń sakralną tekstu religijnego<sup>14</sup>.

W tworzeniu „ramy modalnej” dyskursu religijnego znaczącą rolę odgrywają przymiotniki i imiesłowy oraz przysłówki. Pełnią one kilka skorelowanych funkcji:

<sup>10</sup> Por. P. Suter, *op. cit.*, s. 126 – parafrazując – „Tatarski Koran-Tefsir był używany tylko w wąskim kręgu wyznawców Allaha, co było podyktowane m.in. użyciem pisma arabskiego, pisma ich religijnej tradycji”.

<sup>11</sup> Do końca XX w. uważano, że jest to tłumaczenie Jana Murzy-Buczackiego, wydane w Warszawie w 1858 r. Przełomowe w tym zakresie były prace Z. Wójcika, *Filomacki przekład Alkoranu dla Tatarów nowogródzkich*, „Literatura Ludowa” XXXIX, 1995, nr 3, s. 15-28 i T. Bairašauskaitė, *Lietuvos totoriai XIX amžiuje*, Vilnius 1996.

<sup>12</sup> C. Łapicz, *Chrześcijańsko-muzułmańska interferencja religijna w rękopisach Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, [w:] *Lietuvos Didžiosios Kuni-gaikštystes kalbos, kultūros ir raštijos tradicijos*, Vilnius 2009, s. 303.

<sup>13</sup> Por. J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, Warszawa 2007, s. 80.

<sup>14</sup> J. Kulwicka-Kamińska, *Przekład terminologii religijnej islamu w polskich tłumaczeniach Koranu na tle biblijnej tradycji translatorycznej*, Toruń 2013, s. 168.

- 1) syntaktyczną – tworzą derywaty składniowe (skupienia) i są składnikami frazeologii – wchodzą w skład wyrażen i peryfraz terminów teologicznych;
- 2) semantyczną i stylotwórczą – są wykładnikiem i sygnalizatorem dyskursu sakralnego;
- 3) pragmatyczną – służą wyrażeniu ocen i wartości związanych z opisywaną rzeczywistością, włączają opisywaną rzeczywistość w aksjologiczny system kultury, występując w szeregu lub stosowane wymiennie z wyrazami nacechowanymi aksjologicznie i emotywnie oraz słownictwem nakłaniającym (na zasadzie postulowanej ekwiwalencji)<sup>15</sup>.

Analizie tekstologicznej poddano surę LXXI „Noe”. Jest to jedna z krótszych sur, obecna we wszystkich wymienionych w artykule przekładach<sup>16</sup>.

Przedmiotem badań są użyte w niej środki językowe służące intensyfikacji treści na poziomie formalnej (gramatycznej i syntaktycznej) oraz semantycznej struktury wypowiedzenia. Potęgują one ekspresję wypowiedzi i kierują uwagę odbiorcy na treść całego wypowiedzenia lub na jego elementy. Część tych środków jest obecna (zakodowana) w oryginale arabskim, część zaś stanowi inwencję tłumaczy. W artykule zwrócono uwagę zarówno na sposoby ekwiwalencji tych wykładników języka arabskiego, którym przypisać można funkcję intensyfikującą przekazywane treści, jak również na intensyfikatory dodane przez translatorów. Współtworzą i kształtują one styl tekstu koranicznego, na który – zgodnie z klasyczną definicją stylu – składają się osadzone w dyskursie środki, stanowiące kulturowe dziedzictwo mobilne i zmienne, a więc złożone przede wszystkim z form o wyrazistym nacechowaniu (konwencjonalnie przypisywane danemu stylowi, czyli z nim identyfikowane), oraz środki, dobierane z innych zasobów języka i stające się razem tworzywem wypowiedzi, reprezentującej określony dyskurs i gatunek<sup>17</sup>.

Na przykładzie sury LXXI wskazano zatem – na każdym z poziomów języka – wykładniki formalnej struktury wypowiedzenia i sposoby ich wyrażania w tekście tłumaczonym, w tym wyrażenia funkcyjne, definiowane jako „wyrażenia leksykalne zdolne do modyfikowania znaczenia innych jednostek leksykalnych pod względem ilościowym, tj. intensyfikowania ich znaczenia”<sup>18</sup>. Pełnią one funkcję intratekstualną. Nie opisują świata. Są niesamodzielne składniowo, zwykle nieodmienne<sup>19</sup>.

<sup>15</sup> Za I. Winiarską, *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej*, Warszawa 2004, s. 152-153.

<sup>16</sup> Należy dodać, że odnaleziony kilka lat temu rękopis filomackiego tłumaczenia Koranu (tzw. rękopis z Czombrowa) zawiera tylko 26 sur końcowych (LXIX-LXXI oraz od LXXXIX do CXI), a więc najkrótszych. Niektóre z nich liczą zaledwie 3-4 ajaty.

<sup>17</sup> I. Winiarska, *op. cit.*, s. 73.

<sup>18</sup> D. Bałabaniak, B. Mitrenga, *Polskie intensyfikatory w ujęciu historycznym*, Katowice 2015, s. 7.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 13-14.

Do obecnych w oryginale arabskim środków ekspresji należy reduplikacja. Odnosi się ona do różnych poziomów języka: morfologicznego, syntaktycznego, leksykalnego. Ze względu na niewielką liczbę środków słowotwórczych w języku arabskim zdarza się, że reduplikacja zastępuje determinanty jakościowe i ilościowe, wyrażane w innych językach przez odrębne kategorie morfologiczne, np. przysłówka<sup>20</sup>. Powtarzanie identycznych elementów fonologicznych, morfologicznych, leksykalnych i składniowych jest wyróżnikiem stylu koranicznego. Ma wpływ na kohezję i koherencję tekstu.

Na płaszczyźnie morfologii środkiem słowotwórczym, służącym intensyfikacji treści jest np. geminacja. Jak twierdzi El Zarka:

W morfologii nomen zarówno klasycznego, jak i współczesnego języka arabskiego podwojenie środkowej spółgłoski rdzennej rzeczownika i przymiotnika może oznaczać intensywność danej cechy, jej powtarzalność lub stan ciągły<sup>21</sup>.

W surze LXXI można wskazać, np. (w. 10)<sup>22</sup> ar. *ġaffārun*<sup>23</sup>, użyte w odniesieniu do Boga, a eksplikowane za pomocą wyrażenia: *zbawiciel gżexow* oraz za pomocą frazy, potwierdzającej intensywność znaczenia arabskiego źródłosłowu: *i pewne zbawi was od gżexow* (TAL), a także wyrażane przez zdanie podmiotowe: *Pan ieſt miłośnierny* (KF) oraz zdanie z interpunkcją wykrzyknikową: *On jest przebaczący!* (KB); (w. 11) ar. *ġannatun*<sup>24</sup>, oddawane jako: *ogrodi i sadi urozone* (TAL), *ogrody* (KF i KB); (w. 11) ar. *midrārun*<sup>25</sup>, tłumaczone jako: *według potrebi* (TAL), *obfity* (KF i KB); (w. 27) ar. *kaffārun*<sup>26</sup>, przekładane jako: *blendnij* (TAL), *pokolenie zepsute* (KF), *niewierny* (KB); (w. 6) ar. *firārun*<sup>27</sup>, wyrażane przez nazwy czynności: *uciekać* (TAL), *oddalać się* (KF), *oddalenie* (KB); (w. 22) ar. *kubbārun*<sup>28</sup>, tłumaczone jako *wielki* (TAL, KB); (w. 24) ar. *dalālun*<sup>29</sup>, którego odpowiednikami są nominacje rzeczownikowe: *(co dalej) ū grex ū blond* (TAL), *ciemnota* (KF), *zabłądzenie* (KB). W celu ich jak najwierniejszego oddania tłumacze posłużyli się środkami leksykalnymi o znaczeniu zbliżonym do

<sup>20</sup> U. Maas, *Syntactic Reduplication in Arabic*, [w:] *Studies on Reduplication*, red. B. Hurch, Berlin 2005, s. 403 – cyt. za E. Górską, *Intensyfikacja treści we współczesnym arabskim języku literackim*, Kraków 2015, s. 64.

<sup>21</sup> D. El Zarka, *On the Borderline of Reduplication: Geminatio and Other Consonant Doubling in Arabic Verbal Morphology*, [w:] *Studies on Reduplication*, s. 373-374 – cyt. za E. Górską, *op. cit.*, s. 25.

<sup>22</sup> Podano numery werseſtów LXXI sury, zgodne z tłumaczeniem Bielawskiego.

<sup>23</sup> J. Danecki, J. Kozłowska, *Słownik arabsko-polski*, Warszawa 1996, s. 555 – por. ar. *ġafara* (I) ‘przebaczać, wybacząć’, stąd ar. *ġaffārun* ‘ten, który wybaczć’.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 264 – 1. ‘sad’; 2. ‘raj’.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 334 – por. ar. *darra* (II) 1. ‘obficie płynąć, łać się, ciec’; 2. ‘obfitować’, stąd ar. *midrārun* ‘obfitość’.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 624 – por. ar. *kafara* ‘nie wierzyć (w Boga)’; ‘być niewiernym’, stąd ar. *kaffārun* ‘niewierzący’.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 567 – ‘ucieczka’.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 617 – por. *kubbāra* (II) 1. ‘powiększać, zwiększać, robić powiększenia’; 2. ‘przesadzać’; 3. ‘intensyfikować’, stąd ar. *kubbārun* ‘wielki’.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 493 – 1. ‘zabłądzenie, zbłąkanie’; 2. ‘błąd, pomyłka’.

arabskiej podstawy. Uwagę zwracają ekwiwalenty ar. *ġaffārūn* w tatarskim tefsirze, którego translatorzy uwypuklili znaczenie przymiotu Boga przez użycie operatora modalnego *pewnie* (stpol. 'niewątpliwie, na pewno, bez wątpienia') i powtórzenie treści wypowiedzenia, oraz w KB, gdzie wypowiedzeniu towarzyszy interpunkcja wykrzyknikowa. Z kolei znaczenie ar. *ġannatun* tatarscy tłumacze objaśnili jako *ogrody* i *sady urodzajne*, a sens ar. *midrārūn* podkreślili za pomocą wyrażenia *według potrzeby* (por. *i pośle ź neba na was deżż według potrebi*), które poza znaczeniem miary zawiera też sem 'cel'. Na uwagę zasługują ponadto odpowiedniki ar. *kaffārūn*. Są to wyrazy o znaczeniu pejoratywnym: *błądny*, *pokolenie zepsute*, *niewierny*, z których największy ładunek emocjonalny można przypisać połączeniu *pokolenie zepsute* (KF). Z kolei w celu oddania intensywności znaczenia ar. *ḍalālūn* Tatarzy użyli operatora modyfikacji treściowej *co dalej* i powtórzenia synonimicznych wyrażen przyimkowych: *w grzech*, *w błąd*, natomiast filomaci posłużyli się augmentativum *ciemnota*.

Szczególnym przypadkiem reduplikacji są formy czasownikowe, zwłaszcza z klas II, XI i XIV. W analizowanym tekście obecne są czasowniki z klas IV i VIII, użyte w trybie rozkazującym, np. (w. 3) ar. *ittaqā*<sup>30</sup>, co w tłumaczeniach jest wyrażone za pomocą imperativu *bójcie się go* (TAL, KF, KB) z interpunkcją wykrzyknikową (KF i KB); (w. 21) ar. *ittaba*<sup>31</sup>, oddane jako formy trybu oznajmującego: *pójść za* (TAL, KB), *usłuchać* (KF) i użyte w czasie przeszłym, np. (w. 24) ar. *aḍalla*<sup>32</sup>, przetłumaczone jako: *zwieść* (TAL, KF), *wprowadzić w błąd* (KB) i (w. 27) *zwieść* (TAL), *zepsuć* (KF), *wprowadzić w zabłądzenie* (KB) oraz (w. 7) ar. *aṣarra*<sup>33</sup>, tłumaczone jako: *ustawicnie niwernimi bili* (TAL), *(oni) trzymają się błędu* (KF), *i trwali w uporze* (KB). Translatorzy szczególnie uwypuklili znaczenie dwóch ostatnich czasowników. Ar. *aḍalla* Tatarzy oddali jako *zwieść*, a filomaci jako *zepsuć*, natomiast sens ar. *aṣarra* wszyscy tłumacze eksplikowali za pomocą zwrotów o znaczeniu pejoratywnym. W tefsirze posłużono się ponadto intensyfikatorem *ustawicznie* 'ciągle, nieprzerwanie'.

Podwojenie spółgłoski charakteryzuje także tryb emfaticzny arabskiego czasownika. Służy on wyrażaniu stanowczych stwierdzeń, obietnic, przysięg etc.<sup>34</sup> W surze LXXI można również wskazać tego typu formy z sufiksem *-anna*, np. (w. 23) ar. *lā taḍarunna ālihata-kum*, oddawane jako: *ne rūcajcie bogi waśa* (TAL), *Nieopuszczajcie (wołali Oni) bogów wafzych* (KF), *Nie pozostawiajcie waszych bóstw!* (KB). Forma *taḍarunna* została powtórzona w dalszej części tego wersetu i przetłumaczona jako: *i owšem xwalce [...]* (TAL), *Bądźcie wierni [...]* (KF), *Nie pozostawiajcie ani [...]* (KB).

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 26 – 1. 'strzec się, wystrzegać się'; 2. 'unikać, stronić; bać się'.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 24 – 1. 'następować po, być (robić coś) po'; 2. 'śledzić, obserwować, chodzić za kimś'.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 74 – 'oszukiwać, wprowadzać w błąd; błędzić'.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 71 – 1. 'upierać się (przy czymś), nastawać, naprzykrzać się, być natrętnym'; 2. 'mieć mocne postanowienie'.

<sup>34</sup> E. Górská, *op. cit.*, s. 28.



W języku polskim – według E. Górskiej – emfazę można wyrazić tylko w sposób leksykalny za pomocą modalnego operatora modyfikacji treściowej (por. *owšem* w tefsirze) oraz interpunkcji (por. wykrzyknik w KB)<sup>35</sup>. W KF są to formy trybu rozkazującego wzmocone parentezą *wołali Oni*.

Powtarzać się też mogą sufiksy fleksyjne, np. (w. 1) ar. *‘adābun alimūn*, co tłumacze oddają jako: *menka serca palonca* (TAL), *dzień zemsty* (KF), *kara bolesna* (KB); (w. 2) ar. *naḍirun mubīnun*, wyrażane przez: *straśiciel jawnij* (TAL), *śługa, którego wam Bóg przysyła* (KF), *jawnie ostrzegający* (KB), jak również paradygmaty, np. nagromadzenie czasowników w 2. osobie l. mn. rodzaju męskiego trybu rozkazującego: (w. 3) ar. *u’budū (a)l-laha wa-ittaqū-hu wa-aṭī’ūni*, tłumaczone za pomocą form trybu życzącego i rozkazującego: *abi śe klanali i służyli bogū allahu (a ni inšim) i bojce śe go i bonzce posłušni (naūcce mojej)* (TAL), *Służcie Panu i bójcie się go, a mnie słuchaycie* (KF), *Czczycie Boga i bójcie się Go, i słuchajcie mnie!* (KB); (w. 27) ar. *fāḡiran kaffāran*, eksplikowane jako: *blendnij* (TAL), *pokolenie przestępne i zepsute* (KF), *rozpustnik i niewierny* (KB); (w. 5) ar. *laylan wa-nahāran*, wyrażane jako: *co noc i co zen* (TAL), *noc i dzień* (KB); (w. 4) ar. *aḡalīn musamman* – rzeczownik i imiesłów (w formie dopełniacza rodzaju męskiego) o zbliżonym znaczeniu, co dodatkowo podkreśla nieuchronność Sądu Ostatecznego objaśnione przez tłumaczy jako: *čas (wam) naznačony* (TAL), *czas oznaczony* (KF), *określony termin* (KB). Ich treść można zatem oddać za pomocą środków leksykalnych. Ładunek emocjonalny niosą ze sobą zwłaszcza wyrażenia tefsirowe – por. *męka serca paląca, straszyciel jawny*, ale też obecne w KF, np. *pokolenie przestępne i zepsute*. Ar. wyrażenie *laylan wa-nahāran* ‘dnem i nocą’ ma już w języku arabskim znaczenie intensyfikujące treść wypowiedzenia. W Koranie odnosi się do nieustannego nawracania niewiernych przez Noego.

W świętej księdze islamu współwystępują również podobnie brzmiące wyrazy – powtórzenia o charakterze polisemicznym, homonimy, powtórzenia oparte na tym samym rdzeniu lub jego aliteracji, jak też na zbliżonym ośrodku konstrukcji. Odnosi się do nich pojęcie paronomazji<sup>36</sup>.

Wśród przykładów można wskazać accusativus masdaru orzeczenia zdania – por. (w. 7) ar. *wa-is’takbarū is’tik’bāran*, tłumaczone jako: *i podneśli śe w pixa gardość (ne-xconc przyjmować imān)<sup>37</sup> w gardość welka* (TAL), *a okazują tylko dumę i upor* (KF), *i okazywali niezmierną dumę* (KB); (w. 9) ar. *wa-asrartu is’rāran*, eksplikowane jako: *wziwalem [...] milč’em tajemno* (TAL), *Gorliwość moja skrycie [...] dotykała (ich)* (KF), *i mówiłem (im) w wielkiej tajemnicy* (KB); (w. 17) ar. *anbata-kum nabātan*, oddawane przez: *zrozil was (od żemi) jako daje paśna* (stp. ‘pastwisko’ TAL), *waf* (wszystkich)

<sup>35</sup> Por. *ibidem*.

<sup>36</sup> Por. *ibidem*, s. 64.

<sup>37</sup> Ar. ‘imān ‘wiara’.

ukształcił (z Ziemi) (KF), spowodował, iż wyrosliście (z ziemi) jak rośliny (KB); (w. 18) ar. *wa-juḥ'riḡu-kum iḥ'rāḡan*, wyrażone przez: *i wyprowadzi was znowo z niej wyprowadzeniem* (TAL), *i znów was znieny wyprowadzi* (KF), *i wyprowadzi znowu niezawodnie* (KB); (w. 22) ar. *wa-makarū makran kubbāran*, tłumaczone jako *i wiżonzali štūk' i welk'e* (*priwozili do bed balwannicy štūk' i welk'e* [do] *ūklamane*) (TAL), *poprzysięgli zgubę moję* (KF), *knuli wielką chytrą* (KB). Masdary są trudne do przetłumaczenia. Rzadko stosuje się powtórzenia. Wyjątkiem jest tatarski tefsir, w którym arabskie konstrukcje są często kalkowane, stąd fraza *wyprowadzi was wyprowadzeniem*, wzmocniona przez operator presupozycji *znowu*. Filomaci i Józef Bielawski również go używali, zastępując nim tożsamy semantycznie derywat. Uniknięciu powtórzeń służą także wyrazy bliskoznaczne, np. *milczkiem tajemnie* (tefsir), *duma i upór* (KF). W tefsirze mimo użycia form synonimicznych – *pycha gardość* zintensyfikowano treść wypowiedzenia przez dodanie wyrażenia *gardość wielka*. Znaczenie wyrazu bywa bowiem wzmocniane epitetami – por. *niezmierna дума* (KB), *wielka tajemnica* (KB). Intensywność znaczenia ar. *wa-makarū makran kubbāran* 'i planowali wielki plan' jest w tefsirze wyrażana za pomocą bliskoznacznych: *wyrządzać sztuki wielkie, przywozić do bied, do uklamania*. Ponadto wyeksplikowano podmiot *balwannicy* (pejoratywne określenie niewierzących). Masdar wyrażany jest w tłumaczeniu także przez porównania, np. *zrodził was jako daje pasznię* (TAL), *spowodował, iż wyrosliście jak rośliny* (KB).

Są też inne przykłady występowania wyrazów współrzdennych, np.:

- a) w zdaniu współrzdennie złożonym podmiot drugiego zdania oparty jest na tym samym rdzeniu, co orzeczenie pierwszego zdania – por. (w. 5-6) ar. *da'awtu [...] du'āi*, tłumaczone jako: *wziwałem [...] (ne priskożilem jix) wżiwanem* (TAL), *nauczałem [...] moja gorliwość (posłużyła jm) [...]* (KF), *Wzywałem [...] moje wezwanie (zwiększyło tylko ich)* (KB);
- b) wyrazy o tym samym rdzeniu są obecne w sąsiadujących zdaniach jednego wersetu: (w. 10) ar. *is'taḡfirū [...] inna-hu kāna ḡaffāran* o następującej ekwiwalencji: *kajse <kajce> śe i prośce o odpuszczenie gżexow (boga waszego) pewne on jest zbawiciel gżexow (i pewne zbawi was od gżexow)* (TAL), *wzywajcie miłośnierdzia (nieba), Pan ieśt miłośierny* (KF), *Proście o przebaczenie (waszego Pana)! Zaprawdę, On jest przebaczący!* (KB);
- c) wyrazy o tym samym rdzeniu są obecne w zdaniach, opartych na dwu lub więcej orzeczeniach, np. (w. 11) ar. *wa-yaḡ'al la-kum ḡannatin wa-yaḡ'al la-kum anḡāran*, eksplikowane jako: *i učini dla was (ogrodi i sadi ūrozone) i wćini dla was (żeki znowu cekoncemi)* (TAL), *da wam (ogrody i strumyki)* (KF), *On przygotowuje dla was (ogrody). On przygotowuje dla was (rzeki)* (KB); (w. 16) ar. *wa-ḡā'ala [...] wa-ḡā'ala [...] – i učinil* (*wam mešonc dla weś potrebi i świetla*) *i učinil (słonca poxożonca śweci)* (TAL), *On zawiesił (na niebie księżyc) [...]* (KF), *I jak umieścił [...] uczynił [...]* (KB); (w. 23)

ar. *lā taḍarunna* [...] *wa-lā taḍarunna*, tłumaczone jako: *ne rūcajce (bogi waśa) i owšem xwalce* [...] (TAL), *Nieopuŝczaycie (wołali Oni bogow waŝzych) Bąǳcie wierni* [...] (KF), *Nie pozostawiajcie (waszych bóstw)! Nie pozostawiajcie ani* [...]! (KB), a w kolejnych zdaniach użyto innych form gramatycznych tego czasownika – por. ar. *lā taḍar* ‘nie zostawiaj’, ar. *in taḍar-hum* ‘jeśli zostawisz ich’.

Przytoczone przykłady reduplikacji są trudne do wyrażenia. W tłumaczeniu oddaje się je przez powtórzenia dosłowne, np. te same formy czasownika, derywaty tożsame semantycznie, formacje współrdzenne lub powtórzenia paralelne, np. synonimy. W KF posłużono się zaś odpowiednikiem metaforycznym: *nauczałem – moia gorliwość*. W KB wypowiedzenia opatrzone dodatkowo wykrzyknikami. W tłumaczeniach zastosowano również anaforę, np. *i uczyni dla was* [...] *i uczyni dla was* [...] (TAL), *On przygotowuje dla was* [...]. *On przygotowuje dla was* [...] (KB).

Reduplikacje są obecne również w warstwie leksykalnej – por. rozpoczynanie koranicznych wersetów ar. partykułą *inna* (na s. 189 omówiono sposób jej przekładu); (w. 8-9) ar. spójnikiem *ṭumma*, co translatorzy oddają jako: *a potim* (TAL), *następnie* (KB); (w. 16 i 28) ar. spójnikiem *wa*, tłumaczonym jako: (w. 16) *i*, (w. 28) *a* (TAL, KB) czy umieszczanie na początku zdania adresatywów, np. (w. 5, 21, 26, 28) ar. *rabb-ī*, co jest przekładane jako: *boże mój* (TAL), *pane boże* (tefsir), *boże* (tefsir), *Panie* (KF), *Panie mój!* (KB). W ich tłumaczeniu często wykorzystuje się anaforę. Warto ponadto zwrócić uwagę na zdania arabskie ze spójnikiem *wa*. Jego ekwiwalentami są w języku polskim spójniki *a*, *i*, występujące głównie w funkcji nawiązującej – jako wskaźniki kontynuacji (rozpoczynanie nimi zdań wpływa na rytmiczność tekstu – nawiązuje do literatury oralnej, do języka potocznego). W tatarskim tefsirze obecne są parataktyczne ciągi grup nominalnych. Są to połączenia polisyndetyczne wykorzystujące spójnik *wa* oddawany przez spójniki *i* lub *a* (zgodnie z polską składnią – por. stpol. literatura religijna XV i XVI w. oraz przekłady biblijne), przecinek i połączenia asyndetyczne, tj. bezspójnikowe – tłumaczone zgodnie z tekstem arabskim<sup>38</sup>.

W surze LXXI występują także powtórzenia leksykalne w sąsiadujących ze sobą zdaniach, np. zaimków osobowych i dzierżawczych w obrębie jednego zdania i/lub w zdaniach po sobie następujących, np. (w. 4) ar. *kum* – por. *zbawi was od gżexew wašix odwróci wam wekū do časū wam naznačonego* (TAL), *On wam przebaczy grzechi wafze, dozwoli wam dokączyć wafz zawod* (KF), *On wam przebaczy wasze grzechy i da wam zwłokę do określonego terminu* (KB), spójników, np. (w. 23) ar. *walā* – por. *ani też* (TAL), *ani* (KB), a także poszczególnych wyrazów, np. (w. 4) ar. *ağalun i ağal + allāh* – por. *do časū wam naznačonego pewne čas bożij* (TAL), *i da wam zwłokę do określonego terminu. Lecz kiedy nadejdzie termin Boga* (KB) i szeregu wyrazów o tym samym

<sup>38</sup> A. Drozd, *Arabskie teksty liturgiczne w przekładzie na język polski XVII wieku*, Warszawa 1999, s. 162-164.

rdzeniu, np. (w. 28) ar. *mū'minan wa-li(a)l-mū'minīna wa-(a)l-mū'mināti*, tłumaczone jako: **weroncix menżow i učin laska dla weroncix menżow i dla weroncix niewiest** (TAL), jako **wierny, i wierzącym – mężczyznom i kobietom!** (KB).

Wyrażenia nacechowane emocjonalnie: błogosławieństwo, modlitwa, przekleństwo są wyrażane przez formy aspektu (perfectum) lub trybu (indicativus)<sup>39</sup>. Ich ekspresja związana jest ze znaczeniem. Dominuje w tej funkcji perfectum. W oryginale ar. obecne jest wyrażenie *law kuntum ta'lamūna* (w. 4), które tłumacze trafnie zidentyfikowali – por. *żebyście wi bili tego wiedome* (TAL), *gdybyście to znali!* (KF), *O, gdybyście wiedzieli!* (KB). Użyli zatem operatorów ekspresywno-impresywnych o funkcji życzącej i wykrzyknika. W oryginale arabskim optativ występuje tylko dwa razy.

Znaczenie trybu czasownika wzmacnia ar. partykuła *li*-<sup>40</sup>. Jako przykłady można podać (w. 7) ar. *li-tağfira* (*li-* + *ğafara* 'przebaczać, wybaczać') przetłumaczone jako zdanie życzące: *abiś še źmilował* (TAL), *żeby się uciekali do miłosierdzia Boskiego* (KF), *abyś Ty im przebaczył* (KB) oraz (w. 20) ar. *li-taslukū* (*li-* + *salaka* 'iść drogą, podróżować, zmierzać') eksplikowane jako: *dla xoženā pewnej (drogami)* (TAL), *abyście chodzili (szerokimi drogami)* (KB), natomiast w KF ekwiwalentem jest metafora: *Ta wędrownikowi rozwija wygodne drogi*.

Funkcję perswazyjną pełni również tryb rozkazujący. W surze LXXI obecnych jest sześć czasowników w formie imperatywnej. Są one wyrażane w tłumaczeniach za pomocą rozkazników z interpunkcją wykrzyknikową (z najwyższą frekwencją w KB), np. (w. 1) ar. *andir* tłumaczone jest jako: *głoś moje pogrożki* (KF), *ostrzegaj [...]!* (KB), wyjątkowo w tefsirze jako tryb oznajmujący: *rzekł*; (w. 3) ar. *u'budū* (*a)l-laha wa-ittaqū-hu wa-atī'ūni* oddawane za pomocą trybu życzącego i rozkazującego (por. s. 8); (w. 28) ar. *iğ'fir lī* tłumaczone jako formy imperativu – por.: *zbaw (gżexow) mojix (i rodzicow mojix)* (TAL), *przebacz mnie, przebacz (dzieciom mojm)* (KF) *Przebacz mi (i moim rodzicom)* (KB) etc. W KF powtórzono rozkaznik w celu wzmocnienia wypowiedzenia.

Funkcję intensyfikującą wypowiedź bądź jej części pełnią w języku arabskim partykuły. Partykuła *ʾa* w połączeniu z partykułami przeczącymi *lā* i *mā* może intensyfikować znaczenie frazy – por. (w. 15) ar. *alam taraw*, tłumaczone jako: *ne wizice (jako stwoził bōg sedem nebos sklepone jedno na drugim)* (TAL), *Czyż niewiedzicie (jako stworzył siedmioro niebiof, którefię zawieraią w ich wielkich obszarach?)* (KF), *Czyż nie widzieliście (jak Bóg stworzył siedem niebios, nałożonych warstwami?)* (KB), co filomaci i Bielawski wyrazili przez dodanie partykuły wzmacniającej. Również partykuła *yā* ma znaczenie intensyfikujące, gdy poprzedza ją rzeczownik nieosobowy – por. (w. 2) ar. *yāqawmi* eksplikowane jako: *lūze moje* (TAL), *Ludy (rzekł Noe)* (KF), *O ludu mój!*

<sup>39</sup> E. Górski, *op. cit.*, s. 29.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 48.

(KB). W KF wtrącenie *rzekł Noe* osłabia rozkaz, natomiast w KB jest on wyrażony za pomocą wołacza „o” i wykrzyknika. Partykułą wzmacniającą, która podkreśla znaczenie podmiotu w bierniku, jest *inna*. Jest ona obecna na początku znakomitej większości koranicznych wersetów. Analogicznie rzecz się ma z surą LXXI. W tefsirze jest z reguły wyrażana za pomocą operatorów modalnych: *zapewne*,  *pewne*. W KB jest to operator *zaprawdę*. W KF przeważnie nie jest tłumaczona.

Zachwyt, podziw, zdumienie są wyrażane za pomocą klasycznej konstrukcji, zbudowanej z partykuły *mā*, która poprzedza stałą formę o paradygmacie *ʾafʿala* i obiekt podziwu w bierniku<sup>41</sup>, np. (w. 13) ar. *mā la-kum lā tarġūna li-(a)llahi waqāran* – por. *coż wam stało że (ni żondacie laski bożej) i ne welbice jego* (TAL), *Dla czegoż macie rozpaczać o Boskiey dobroci?* (KF), *Dlaczego nie spodziewacie się od Boga wielkoduszności?* (KB).

Funkcję ekspresywną może pełnić również inwersyjny szyk zdania, np. umieszczenie podmiotu lub dopełnienia na początku zdania – por. (w. 17) ar. *wa-(a)llahu an-bata-kum*, tłumaczone jako: *i pan bóg zroził was* (TAL), *On waf (wszystkich) ukształcił* (KF), *I Bóg spowodował, iż wyrosliście* (KB) czy (w. 19) ar. *wa-(a)llahu ġaʿala*, oddawane przez: *ten bóg co učinil* (TAL), *Rozwinął* (KF), *I Bóg uczynił dla was* (KB). Tym samym podkreśla się znaczenie podmiotu. W tefsirze w tym celu użyto operatora o funkcji deiktycznej.

Treść tłumaczonego tekstu jest modyfikowana także dzięki wprowadzaniu wypowiedzeń niewystępujących w oryginalnym Koranie, co służy podkreśleniu, wzmocnieniu czy wyjaśnieniu sensu przekazu. Tego typu dopowiedzenia dominują w tefsirze, np. (w. 3) *abi se klanali i służyli bogu allahu a ni inšim i bojce se go i bonzce posłušni naūcce mojej*; (w. 5) *zapewne ja wżiwalem do wierci*; (w. 6) *ūcekali od imanū*; (w. 7) *zatikali palcami swojimi ūši swoje iżbi ne slišeli wżiwane mojego*; (w. 7) *ale oni ūstawične niwernimi bili*; (w. 8) *wżiwalem jawno na glos, a potim ja jix wżiwalem jawno i milčk'em tajemno ni pomogło nic*; (w. 12) *žeki znowū cekoncemi*; (w. 20) *dla xozenā pewnej drogami rŭžnemi wprawo i wlewo*; (w. 21) *na škoda prišlego żywota*; (w. 23) *xwalce wudde welk'ix balwanōw*. Zwracają uwagę elementy języka potocznego, co jest charakterystyczne dla dyskursu religijnego, który charakteryzuje przełączanie kodów. Dopowiedzenia zdarzają się również w KF, np. (w. 4) *Skoro czaſ oznaczony przyidzie, wy niebędziecie mogli przedłużyć go na iedną chwilę*. Ważną rolę odgrywają tu intensyfikatory, np. operator presupozycji: (w. 18) *a potim was nateterminował znowū do nej* (TAL), operatory modyfikacji treściowej: (w. 23) *i owšem xwalce wudde*; (w. 24) *tilko co dalej ū grex ū blond* (TAL) czy kwantyfikatory, np. (w. 6) *wsistko ūcekali*

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 125.

(TAL), (w. 17) *On waŝ **wszystkich** ukształcił z Ziemi* (KF). Nagromadzenie słownictwa emocjonalnie nacechowanego powoduje, że przekład zyskuje wymiar pragmatyczny.

Do modalnych wykładników dyskursu religijnego należy również słownictwo nazywające w najogólniejszych kategoriach postawę przyjęcia i aprobaty (lub odrzucenia i dezaprobaty) rzeczywistości transcendentnej. Jako przykłady można podać nominacje osób wierzących – por. (w. 27) *ślūgi twoji* (TAL), *ślugi twoje* (KF), *Twoje ślugi* (KB); (w. 28) *weronci menżowe, weronce newiesti* (TAL), *wierni* (KF), *wierny, wierzący – mężczyźni i kobiety* (KB) i niewierzących – por. (w. 28) *kriwdnici* (TAL), *niesprawiedliwi* (KB); (w. 26) *newerniki* (TAL), *niewierni* (KF, KB); (w. 27) *blendnij* (TAL), *pokolenie przestępne i zepsute* (KF), *rozpustnik i niewierny* (KB).

Reasumując, intensyfikacja treści nadająca wypowiedzeniu charakter perswazyjny jest immanentną cechą dyskursu religijnego. Najbliższy pod tym względem oryginałowi i wykorzystujący pełnię środków językowo-stylistycznych jest tefsir. Tatarski rękopis oddziałuje na czytelnika poprzez perswazję, praktycyzm<sup>42</sup> (por. renesansową szkołę przekładu Erazma z Rotterdamu oraz Pico della Mirandoli). Rękopis czombrowski przypomina z kolei epicką opowieść. Jego treść jest rozbudowana, często o terminologię związaną z religią chrześcijańską, np. (w. 1) *Nadałem Noemu dostojność Apostoła*; (w. 7) *żeby się uciekali do miłosierdzia Boskiego*; (w. 8) *Oznaymiłem im otwarcie twoje przykazania*; (w. 10) *wzywajcie miłosierdzia nieba*; (w. 26) *Noe taką uczynił modlitwę do Boga*; (w. 28) *wiernym którzy weszli do Arki* etc. Przekład ten charakteryzuje – większa niż w porównywanych tłumaczeniach – metaforyczność przekazu, np. (w. 9) *Gorliwość moja skrycie i jawnie dotykała ich*; (w. 10) *Głos mój wołał na nich*; (w. 25) *Potop zemścił się za ich grzechy*; (w. 16) *zawiesił na niebie (uczynił) księżyc*; (w. 19) *Rozwinął pod nogami waŝemi (uczynił dla was) Ziemię nakształt Kobierca*; (w. 24) *a ciemnota ich ięŝczce zwiększyła się*; (w. 26) *Panie niech na ziemi żadna pamiątka niewiernych niezostanie*. W tłumaczeniu Bielawskiego często wykorzystywanym środkiem stylistycznym jest anafora. Pod tym względem zdarzają się odstępstwa od ar. oryginału – por. np. wersety 11-12, rozpoczynające się podmiotem *On* nieeksplikowanym w oryginalnym Koranie. Ponadto intensyfikacja treści jest tu najczęściej wyrażana za pomocą interpunkcji (wykrzykniki)<sup>43</sup>.

<sup>42</sup> Zob. zasady renesansowego przekładu Biblii – m.in. Erazm z Rotterdamu, *Metoda prawdziwej teologii*, [w:] *idem, Trzy rozprawy*, przekł. i oprac. J. Domański, Warszawa 1990.

<sup>43</sup> Warto nadmienić, że w tatarskim tefsirze – analogicznie do ar. oryginału – nie ma znaków interpunkcyjnych.



## Źródła

KB – *Koran*, tłum. J. Bielawski, Warszawa 1986.

KF – rękopis z Czombrowa (fragmenty).

TAL – *Tefsir* z 1723 r., przechowywany w zbiorach prywatnych na Litwie.

## Bibliografia

Bairišauskaitė T., *Lietuvos totoriai XIX amžiuje*, Vilnius 1996.

Bałabaniak D., Mitrenga B., *Polskie intensyfikatory w ujęciu historycznym*, Katowice 2015.

Danecki J., *Podstawowe wiadomości o islamie*, Warszawa 2007.

Drozd A., *Arabskie teksty liturgiczne w przekładzie na język polski XVII wieku*, Warszawa 1999.

El Zarka D., *On the Borderline of Reduplication: Geminatio and Other Consonant Doubling in Arabic Verbal Morphology*, [w:] *Studies on Reduplication*, red. B. Hurch, Berlin 2005, s. 369-394.

Erazm z Rotterdamu, *Metoda prawdziwej teologii*, [w:] Erazm z Rotterdamu, *Trzy rozprawy*, przekł. i oprac. J. Domański, Warszawa 1990.

Gadomski A., Łapicz C., *Teolingwistyka: historia, stan współczesny, perspektywy...*, [w:] *Chrestomatia teolingwistyki*, red. A. Gadomski, C. Łapicz, Symferopol 2008-2009, s. 33-58.

Górska E., *Intensyfikacja treści we współczesnym arabskim języku literackim*, Kraków 2015.

Konopacki A., *Życie religijne Tatarów na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI-XIX wieku*, Warszawa 2010.

Konopacki A., Kulwicka-Kamińska J., Łapicz C., *Nieznaný rękopis polskiego przekładu Koranu*, [w:] *Estetyczne aspekty literatury polskich, białoruskich i litewskich Tatarów (od XVI do XXI w.)*, red. G. Czerwiński, A. Konopacki, Białystok 2015, s. 49-67.

Kulwicka-Kamińska J., *Przekład terminologii religijnej islamu w polskich tłumaczeniach Koranu na tle biblijnej tradycji translatorskiej*, Toruń 2013.

Łapicz C., *Chrześcijańsko-muzułmańska interferencja religijna w rękopisach Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego*, [w:] *Lietuvos Didžiosios Kuni-gaikštystes kalbos, kultūros ir raštijos tradicijos*, Vilnius 2009, s. 293-310.

Maas U., *Syntactic Reduplication in Arabic*, [w:] *Studies on Reduplication*, red. B. Hurch, Berlin 2005, s. 395-429.

Roth U., Gleis R.F., *Die Spuren der lateinischen Koranübersetzung des Juan de Segovia – alte Probleme und ein neuer Fund*, „Neulateinisches Jahrbuch” 2009, nr 11, s. 109-154.

Roth U., Gleis R.F., *Eine weitere Spur der lateinischen Koranübersetzung des Juan de Segovia*, „Neulateinisches Jahrbuch” 2011, nr 13, s. 221-228.

Roth U., Scotto D., *Auf der Suche nach der Erbsünde im Koran Die ‘Allegationes de peccatis primi parentis’ des Juan de Segovia*, „Neulateinisches Jahrbuch” 2015, nr 17, s. 181-218.

Scotto D., *‘De pe a pa’. Il Corano trilingue di Juan de Segovia (1456) e la conversione pacifica dei musulmani*, „Rivista di Storia e Letteratura Religiosa” 2012, nr 48/3, s. 515-577.

Suter P., *Alfurkan Tatarski. Der litauisch-tatarische Koran-Tefsir*, Köln-Weimar-Wien 2004.



Winiarska I., *Słownictwo religijne polskiego kalwinizmu od XVI do XVIII wieku na tle terminologii katolickiej*, Warszawa 2004.

Wojtak M., *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs = Text und Diskurs” 2011, nr 4, s. 69-78.

Wójcik Z., *Filomacki przekład Alkoranu dla Tatarów nowogródzkich*, „Literatura Ludowa” XXXIX, 1995, nr 3, s. 15-28.

### **Intensyfikatory treści w dyskursie religijnym**

**Streszczenie:** W artykule podjęto próbę wskazania intensyfikatorów i ich funkcji w dyskursie religijnym. Przedmiotem badań są zatem środki językowe służące intensyfikacji treści na poziomie formalnej (gramatycznej i syntaktycznej) oraz semantycznej struktury wypowiedzenia. Materiał źródłowy wyekscerpowano z trzech przekładów Koranu na język polski: tatarskiego tefsiru (2. połowa XVI w.), tłumaczenia polskich filomatów Ignacego Domeyki i ks. Dionizego Chlewińskiego (1. połowa XIX w.) oraz przekładu Józefa Bielawskiego (1986 r.). Służą one polskiej muzułmańskiej wspólnocie dyskursywnej. Na podstawie szczegółowych analiz wykazano, że najbliższe oryginałowi i wykorzystujące pełnię środków językowo-stylistycznych o funkcji wyrażania emfazy jest tatarskie tłumaczenie Koranu.

**Słowa kluczowe:** dyskurs religijny, intensyfikatory, przekład, Koran, tefsir, filomaci

### **Content intensifiers in a religious discourse**

**Summary:** The article features an attempt at indicating intensifiers and their functions in a religious discourse. Therefore, the object of research constitutes linguistic means which serve the purpose of intensification of content at the level of the formal (grammatical and syntactic) and semantic structure of an utterance. The source material was excerpted from three translations of the Qur'an into Polish: a Tatar tefsir (the second half of the 16<sup>th</sup> c.), a translation by Polish philomaths, Ignacy Domeyko and Father Dionizy Chlewiński (the first half of the 19<sup>th</sup> c.) and a translation by Józef Bielawski (1986). These translations serve the purposes of the Polish Muslim discourse community. On the basis of in-depth analyses one demonstrated that the Tatar translation of the Qur'an adheres to the original most closely and it utilises the whole array of the linguistic and stylistic means whose function is to express emphasis.

**Keywords:** religious discourse, intensifiers, translation, the Quran, tefsir, Philomaths

---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

Joanna Kamper-Warejko  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika  
w Toruniu

## TRZĘŚCIOWE I JĘZYKOWE WYKŁADNIKI PODEJŚCIA DO KULTU MARYI W PROTESTANCKIM KAZANIU NA ŚWIĘTO WNIĘBOWZIĘCIA NMP (ARTOMIUSZ 1595)



Wiek XVI, czas sporów religijnych, zaowocował polskojęzyczną polemiczną literaturą religijną<sup>1</sup>. W tym miejscu podjęto próbę opisu pewnego wycinka obecnego w przeszłości dyskursu religijnego<sup>2</sup>. Przedmiotem analizy uczyniono XVI-wieczny tekst autorstwa Piotra Artomiusza zatytułowany *Sermon to jest kazanie na dzień Wniebowzięcia Panny czystej, który się co Rok 15. Augusti wraca*<sup>3</sup>. Zabytek ten, w całości liczący 35 stron, ukazał się w toruńskiej oficynie Andrzeja Koteniusza u schyłku stulecia, w 1595 r.<sup>4</sup> Autor – pastor i pisarz – w 1586 r., w wieku 34 lat objął urząd polskiego kaznodziei w dwóch toruńskich zborach, pod wezwaniem NMP i św. Jerzego. Piastował go aż do nagłej śmierci w 1609 r., a dwadzieścia trzy lata jego działalności w mieście na stałe wpisało się w historię Torunia, również w dzieje piśmiennictwa w języku polskim<sup>5</sup>. Artomiusz pełnił w Toruniu posługę duszpasterską w zborach

---

<sup>1</sup> Por. Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 2002, s. 222-237.

<sup>2</sup> Dyskurs jest tu rozumiany jako, uwarunkowana społecznie i kulturowo, forma strategii zastosowana w procesie tworzenia tekstu, praktyka komunikacyjna ściśle związana z określoną dziedziną działalności ludzkiej (por. J. Labocha, *Tekst, wypowiedź, dyskurs*, [w:] *Polska genologia lingwistyczna*, red. D. Ostaszewska, R. Cudak, Warszawa, s. 192). Podobne ujęcie przedmiotu badań dyskursu znajdujemy u Van Dijka, jest nim dla niego wypowiedź oraz tekst w kontekście (por. T.A. Van Dijk, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa 2001, s. 10).

<sup>3</sup> Zabytek przechowywany jest w Bibliotece Narodowej (BN XVI 56), gdzie skatalogowany jest z sygnaturą Baw.24045.

<sup>4</sup> W tym samym roku odnowiono po raz ostatni zgodę sandomierską (1570) – porozumienie wszystkich głównych obozów protestanckich (Z. Klemensiewicz, *Historia...*, s. 224). Na zwołany w 1595 r. toruński synod generalny przybyli luteranie, kalwini i bracia czescy (por. K. Maliszewski, *Stosunki religijne w Toruniu w latach 1548-1660*, [w:] *Historia Torunia 1548-1660*, red. M. Biskup, t. 2, cz. 2, Toruń 1994, s. 274-276).

<sup>5</sup> Por. J. Kamper-Warejko, *Pieśni pasyjne i wielkanocne w kancjonale Piotra Artomiusza (Toruń 1601)*, Toruń 2006, s. 17-21; S. Salmonowicz, *Piotr Artomiusz (Krzesichleb) (1552-1609). Kaznodzieja lutherański i pisarz*, [w:] *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, red. M. Biskup, Toruń 1982, s. 45-48;

luteranśkich, warto jednak wspomnieć, że niektórzy historycy uważają go za kryptokalwin<sup>6</sup>. Ponieważ pastor „w pamięci potomnych pozostał przede wszystkim jako wybitny kaznodzieja protestancki, wyborny reprezentant polszczyzny przełomu XVI/XVII w. [...]”<sup>7</sup>, jedna z jego homilii stała się przedmiotem niniejszego opisu. Dzięki opublikowaniu i zachowaniu się wielu kazań duszpasterza i dziś możemy zapoznać się z ich treścią oraz badać język tekstów<sup>8</sup>.

Michał Głowiński definiuje kazanie jako:

przemówienie religijne wygłaszane przez kapłana w trakcie stałych bądź okolicznościowych uroczystości liturgicznych [...], komentujące → ewangelie (→ homilia), wykładające podstawy wiary bądź przekazujące nauki moralne. Kazania bywają wybitnymi utworami literackimi, niekiedy (np. J.B. Bossuet, P. Skarga) publikowane są ich zbiory [...]<sup>9</sup>.

Autorzy *Encyklopedii chrześcijaństwa* od hasła *kazanie* odsyłają do hasła *homilia*, które objaśniają następująco:

termin pochodzenia greckiego (*homilia*) oznaczający „przemowę, proste i łatwo zrozumiałe wyjaśnienie”. [...] homilia polega na wyjaśnieniu poprzedzających je czytań z Pisma św. lub innego tekstu mszalnego na dany dzień, biorąc pod uwagę okres w roku kościelnym, wspomnienie świętych patronów tego dnia i konkretną sytuację uczestników zgromadzenia liturgicznego, do których homilia jest skierowana [podkreślenie – J.K.W.]. Homilia różni się

*idem, Kultura umysłowa Torunia w dobie renesansu, reformacji i wczesnego baroku*, [w:] *Historia Torunia...*, s. 219-221.

<sup>6</sup> Por. J. Małłek, *O Piotrze Artomiuszu, pastarze kościoła NMP w Toruniu i jego twórczości*, „Linguistica Copernicana” 2012, nr 2 (8), s. 38-44; S. Salmonowicz, *Kultura umysłowa Torunia...*, s. 219. W szkicu poświęconym Artomiuszowi prof. Małłek (*op. cit.*, s. 41) pisze m.in.: „Artomiusz, mimo swoich kalwińskich poglądów, przy braku odpowiedniego kandydata mógł być cennym duszpasterzem dla luteran w Węgrowie. Rzeczywiście dzięki swojej wiedzy, jak i umiejętnościom kaznodziejskim, Artomiusz był przez nich lubiany i szanowany. Katolicy – jak pisze Paul Arndt (1939: 3), podjęli próbę pozyskania go dla swego Kościoła. Kiedy to się nie powiodło, stał się obiektem zaczepek i napaści. Zaczął obawiać się nawet o swoje życie. Ostatecznie uzyskał zgodę zwierzchników i w roku 1581 opuścił Węgrów, przechodząc na kalwińską parafię w Kryłowie nad Bugiem w ziemi chełmskiej, w posiadłości kalwińskiej rodziny Ostrorogów”.

<sup>7</sup> S. Salmonowicz, *Piotr Artomiusz...*, s. 46; por. *idem, Kultura umysłowa Torunia...*, s. 220.

<sup>8</sup> Wśród tych, które wyszły drukiem, są następujące teksty: w 1583 r. w Toruniu ukazało się, wygłoszone rok wcześniej w Kryłowie i dedykowane Mikołajowi Ostrorogowi, *Kazanie pogrzebowe* [...] (poświęcone zmarłemu w kwietniu 1582 r. hrabiemu Janowi Ostrorogowi i jego żonie Halszce z Olszowca Świerczównie); w 1588 r. też w Toruniu opublikowano *Kazania bądź Nauki krześcijańskie o personie Syna Bożego* [...] (Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 1, cz. 3, Kraków 1891); kolejna była *Homilia albo Kazanie pogrzebne nad ciałem* [...] /Marcina Ostroroga z Lwówka/25 Januarii 1592 r. w Kurniku czynione (Estreicher, *op. cit.*), dedykowana luteraninowi Janowi Zborowskiemu; a w 1595 r. ukazał się omawiany tu tekst *Sermon* [...] (Estreicher, *op. cit.*); u progu XVII w. również w Toruniu ogłoszono trzy inne kazania – *Kazanie o weselu w Kanie Galilejskiej miane w Toruniu* [...] (1601; Estreicher, *op. cit.*) i *O sądzie Pańskim kazanie adwentowe* [...] oraz *Kazanie o zjawieniu króla w żydowstwie narodzonego* [...] (obydwa z 1604; Estreicher, *op. cit.*); por. Maliszewski, *Stosunki religijne w Toruniu...*, s. 272.

<sup>9</sup> *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Wrocław 1998, s. 240.

od nauczania katechetycznego i od mów okazjonalnych, ponieważ stanowi „część integralną celebracji eucharystycznej”<sup>10</sup>.

Omawiane tu kazanie przeznaczone jest na jedno ze świąt roku kościelnego i bezpośrednio nawiązuje do Ewangelii św. Łukasza (10, 38-42), może więc być także nazwane homilią.

Wybór kazania nie jest przypadkowy, wspominane w nim wydarzenie wzięcia Maryi wraz z ciałem i duszą do nieba w XVI w. było różnie interpretowane przez protestantów i katolików. W tym czasie również protestanci wspominali to wydarzenie. Pomimo przekonania, że szczególnie należy pielęgnować święta, które mają uzasadnienie w Nowym Testamencie (por. *sola scriptura*), wśród znanych kazań maryjnych Marcina Lutra wymienia się m.in. także kazanie na dzień Wniebowzięcia Maryi Panny (15 VIII)<sup>11</sup>. Współcześnie w kalendarzu liturgicznym kościoła ewangelicko-augsburskiego nie obchodzi się święta Wniebowzięcia NMP<sup>12</sup>, dogmat ten (ogłoszony przez papieża dopiero w 1950 r., por. ECH: 440, 770) jest uznawany wyłącznie w Kościele Katolickim<sup>13</sup>. W kaznodziejstwie, w celu zbudowania perswazyjnej i artystycznej wypowiedzi, która zainteresuje, poruszy i przekona odbiorcę, wykorzystuje się – jak wiadomo – wiele środków retorycznych<sup>14</sup>. Niektóre z nich zostaną wskazane poniżej. Jednym z celów szkicu jest bowiem opis wybranych językowych wykładników subiektywnego wartościowania wypowiedzi oraz charakterystyka strategii wykorzystanych przez autora w celu przekazania określonych treści. Ciekawe jednak wydaje się nie tylko przyjrzenie się formie przekazu, ale również omówienie sposobu ujęcia tematu w kontekście ówczesnej homiletyki. Interesujące jest bowiem porównanie treści kazania i prześledzenie argumentów w zależności od sytuacji komunikacyjnej, w jakiej znajduje się nadawca i odbiorca. Podstawą jest XVI-wieczne kazanie Artomiusza kierowane do protestantów. Jako tło do opisu wspomnianych zagadnień wykorzystano

<sup>10</sup> *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność 2000 lat nadziei*, red. H. Witczyk, Kielce 2000, s. 243; dalej w tekście skrót ECH.

<sup>11</sup> Kazania maryjne zamieszczano też w późniejszych zbiorach protestanckich, znalazły się one np. w XVII-wiecznej *Postylli chrześcijańskiej* (Toruń 1620) autorstwa polskiego biskupa ewangelickiego na Litwie i Żmudzi ks. Samuela Dambrowskiego (<http://old.luteranie.pl/www/biblioteka/dteologia/maria-kea.htm> [dostęp: 14.05.2018]).

<sup>12</sup> Luteranie obchodzą trzy święta maryjne (2 lutego – Oczyszczenie Marii Panny albo Dzień Ofiarowania Pańskiego, 25 marca – Zwiastowanie i 2 lipca – Nawiedzenie Marii Panny) <http://old.luteranie.pl/pl/?D=556>; por. też <http://liturgia.wiara.pl/doc/420953.Rok-kościelny-u-luteran> [dostęp: 8.05.2018]. O stosunku Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego do kultu Marii Panny dowiemy się więcej na stronie <http://old.luteranie.pl/www/biblioteka/dteologia/maria-kea.htm> [dostęp: 8.05.2018].

<sup>13</sup> O kulcie Maryi por. *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B.M. Metzger, M.D. Coogan, polska wersja ks. W. Chrostowski, Warszawa 1999, s. 501-502.

<sup>14</sup> J. Sambor, *O języku współczesnych kazań polskich*, [w:] *O języku religijnym*, red. M. Karpluk, J. Sambor, Lublin 1988, s. 59-68.

zaś jedno z kazań Piotra Skargi, przygotowane na ten sam dzień kalendarza liturgicznego – kazanie na *Dzień Wniebowzięcia Przczystej Matki Bożej*<sup>15</sup> (Skar. 1595).

Na wstępie przedstawione zostaną układ i treść kazania, w dalszej części użyte w nim wybrane językowe wykładniki wartościowania wypowiedzi.

### 1. Układ i treść kazania

Artomiusz przez lata związany z rodem Ostrorogów (por. Salmonowicz 1982: 45), dedykuje tekst jednemu z jego przedstawicieli – Sędziwojowi Ostrorogowi (zm. 1629), kasztelanowi międzyrzeckiemu. W przedmowie, spisanej na niespełna pięciu stronach i sygnowanej datą 20 sierpnia 1595, kaznodzieja przypomina zawarte w Piśmie św. i w historii Kościoła przykłady szkalowania wiernych Bogu. Wylicza je po wprowadzeniu: „Takie Calumniae, jakie potwarzy, kładłby zawsze zły a nie zbożny Świat na Kościół miłego BOGA [...] tajna być nie może [...]” (2)<sup>16</sup>. Wywód rozpoczyna od starotestamentowych proroków, przez Jezusa i Jego uczniów, dochodzi do czasów współczesnych („A zaby i naszych lat inaczej?” (3); „[...] tedy nas też tak udawają [...]” (3)) i identyfikuje się z tymi, których się lży. W konkluzji czytamy jednak:

BOG i Sumnienie nam świaczy, świaczą i Nauki, Pisma, wiele Ludzi zacnych. Między ktoremi Ja niegodny, a pośledni się czując, Sermonem niniejszym, tom też oświaczyć chciał. To mówię,

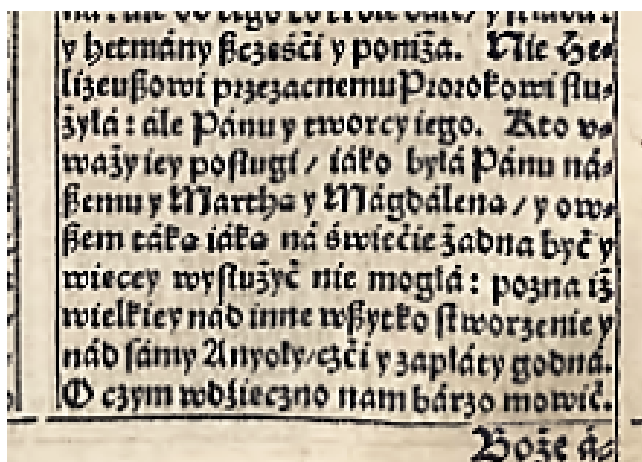
<sup>15</sup> Piotr Skarga, *Kazania na niedziele i święta całego roku...*, Kraków: A. Piotrkowczyk, 1595: 599-605. (Biblioteka UW 28.1.2.7). Dzięki uprzejmości pracowników toruńskiego oddziału, korzystam z egzemplarza, będącego w Pracowni Słownika Polszczyzny XVI Wieku. Zabytek jest kanonicznym tekstem źródłowym *Słownika polszczyzny XVI wieku* (SkarKaz), podobnie jak wiele innych, zarówno katolickich, jak i protestanckich kazań. Są one świadectwem ówczesnej praktyki drukarskiej, dzięki której propagowano teksty oraz poglądy i nauki w nich zawarte. Wśród źródeł SPXVI są np., podane tu w porządku względnie chronologicznym: kazania Jana z Szamotuł (Paterka) 1525; królewieckie wydanie *Postylli polskiej domowej* Grzegorza Orszaka z 1556; Mikołaja Reja *Postylla* 1566 i z 1571; Jakuba Wujka *Postilla catolica* 1573 i część trzecia z 1575, tegoż wydana w Poznaniu w 1579 r. *Postylla mniejszej części pierwsza ozimia* i młodsza krakowska edycja *Postylli katolickiej mniejszej* z 1590 oraz *Postilla catholica...* z 1584; Józefa Wereszczyńskiego *Kazanie przy przyjmowaniu świętości małżeństwa* 1585; Szymona Wysockiego *Kazanie na pogrzebie Jana Symeona Olelkowicza* 1593; Piotra Artomiusza *Kazania pogrzebne nad zacnymi ciałami... Jana Grabie z Ostroroga... i ...Pani Helszki z Olchowca Świerczówny* 1573 i *Homilia albo kazanie pogrzebne* 1593; Marcina Białobrzeskiego *Postilla orthodoxa*, cz. I-II, 1581; Pawła Gilowskiego *Postylla krześcijańskiej części czwarta* 1583; Grzegorza z Żarnowca *Postylla* 1582 i z 1597; poznańskie *Kazania niektóre o szczyrym słowie bożym* Hieronima Powodowskiego z 1578 i późniejsze Jana Konarskiego *Kazania... przy pogrzebie* z 1590; wydane w Wilnie kazania Stanisława Grodzickiego: *O jednej osobie w używaniu Sakramentu Ciała Pańskiego... kazań sześć* 1589, *O poprawie kalendarza kazanie dwoje* 1587 i z 1589, *O czyśćcu pierwsze kazanie* 1592, *O czyśćcu kazanie wtóre* 1593 oraz Jana Branta *Kazanie pogrzebne* z 1596; Piotra Skargi *Kazania na niedziele i święta* 1595 i *Kazania sejmowe* 1597.

<sup>16</sup> Ponieważ sprawy grafii i zależności między pisownią a fonetyką nie są tematem niniejszego szkicu, cytaty z tekstu podaje się tu w pisowni współczesnej, nie zmieniając jednak form pod względem fonetycznym i fleksyjnym. W nawiasach po cytacie podaje się lokalizację w tekście.

że jako PANU BOGU, co mu właśnie należy: Tak Świętym wybranym jego, co ieich jest, radzi zostawujemy i przyznawamy (3 verso).

Już w warstwie treściowej zauważalne są podobieństwa między mową głoszoną do protestantów i katolików. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że istniał pewien zestaw argumentów i wątków, wykorzystywany przez strony sporu religijnego, pewne sądy, do których wzajemnie odwoływali się kaznodzieje przeciwnych obozów religijnych.

Zasadnicze kazanie, graficznie podzielone na dwie części (podobnie u Skargi, por. zdj. 1), poprzedza fragment z Ewangelii św. Łukasza opisujący wizytę Jezusa w domu dwóch siostr – Marty i Marii (Łk 10, 38-42). W pierwszej, zdecydowanie obszerniejszej, części (z nagłówkiem SERMON; spisanej na ponad 22 stronach, Averso-C4verso) mówi się bezpośrednio o uczczeniu NMP i rozważa wspomniane w tym dniu wydarzenie. Wydzielona cyfrą rzymską część druga, mieszcząca się na niespełna czterech stronach, dotyczy interpretacji podanej na wstępie Ewangelii. Trzeba jednak zaznaczyć, że tak jak w pierwszej części nawiązuje się miejscami do przypowieści biblijnej, np. „Płaci i w tych dwu Siostrach, które Ewangelia dzisiejsza opisując, szczodroblivość jejich ku Panu zaleca: Daleko więcej w Pannie czystej płacić to ma i płaci, która jakom rzekł nad wszystkie corki ludzkie, tak uczył Pan [...]” (A2), tak w drugiej wspomina się też Maryję, (np. „I jestci scriptorow niemało, którzy cokolwiek w tych dwu Siostrach Duch S. wspomina, Pannie czystej acomodują, i na nią ściągają. [...]” (C4verso-D); por. Skar. 599, ale też 602-603) i przytacza się sytuacje z Jej życia, przez adwersarzy podawane



Fragment ze wstępnej części kazania (Piotr Skarga 1595, s. 599)



jako analogiczne do postępowania obu siostr znanych z Ewangelii. Artomiusz nie przyłącza się do takiego objaśniania historii znanej z opisu św. Łukasza, pisze np. „Wszystko się to iść w tej Pannie, co pewne miesca pisma S. świączą, choćbyśmy Hist. niniejszej na pomoc nie brali” (D) (por.: „Służyła Panu swemu Bogu i Synowi swemu jako Marta”. Skar. 602-603 – tu o trudach ziemskiego życia Maryi; „Służyła też Synowi i Bogu swemu jako Magdalena [...]”. Skar. 603 – mówi o posłuszeństwie względem Syna, słuchaniu Jego nauk i mądrości Maryi) i dalej „[...] zalecają niektorzy w tych dwu siostrach dwojaki żywot Actium & contemplatium. Co w prawdzie nie do końca z drogi [...]” (D-Dverso). Nie zgadzając się do końca z taką interpretacją przypowieści, toruński kaznodzieja podaje inne objaśnienie i zaleca krótko: „[...] obojga od tych dwu Siostr uczyć się mamy, i Wiary w Syna Bożego Pana Jezusa Krysta, i owoców jej” (Dverso). W duchu swojej konfesji kończy wywód słowami: „Wiary, którą chcemy mieć, słowa jego S. z Marią słuchać musiem. Fidex ex auditu, auditus per verbum mowi Paweł S. Wiara z słuchania, a słuchanie przez słowo Boże” (Dverso).

Dalej uwagę skupimy na pierwszej części, tu bowiem Artomiusz opowiada o Maryi i Jej wniebowzięciu. W tekście często powołuje się na wydarzenia opisane w Biblii (ST, np. Księga Rodzaju, Księga Jeremiasza; NT, np. Ewangelie Łukasza, Mateusza, List do Hebrajczyków, 1 List do Koryntian, Apokalipsa), przytacza również opinie Ojców Kościoła (np. św. Hieronima, św. Augustyna, św. Juwenalisa), ale też powołuje się na inne teksty (np. drukowaną w Rzymie w 1590 r. *Postyllę* autorstwa dominikana o imieniu Franciszek). Nawiązania te na ogół opatrzone są łacińskimi cytatami, które w większości autor tłumaczy (np. „To jest: [...]”). Kazanie rozpoczyna się od podkreślenia cnót Maryi, m.in. przez zestawienie Jej z innymi kobietami opisanymi w Biblii (por. cytaty wyżej – A2) i przez przypomnienie słów Proroków (np. Jeremiasza, Izajasza) oraz Ewangelistów (np. Mateusz, Łukasz), dotyczących Matki Zbawiciela. Jasno sformułowany cel kaznodzieja wyklada słowami: „Jako i dziś 15 Augusti tejże Panny zmianę czyniem, czyniem o śmierci jej i prowadzce z tego świata się pytając” (A3). Powtarza go, uszczegóławiając, w kolejnych wersach:

O tej tedy śmierci, o tym skonaniu Panny błogosławionej upominamy się dziś, upominamy się przykładem i obyczajem Kościoła pierwszego, który też jako Nizephorus świączy (po gr.), to jest zeście, abo skończenie Panny dnia tego 15 Augusti. według postanowienia Mauricjusza Cesarza obchodzić zwykł był (A3verso).

W dalszej części przemowy rozważa kilka kwestii, które mają przekonać słuchacza o słuszności prawdy wyrażonej pod koniec kazania:

To jest Opatrzna, ostrożna Wiara, ta bezpieczna [...]. Nic to u ludzi zawiedzionych, którzy jako co inszego, tak y to choć nie pewna za pewną mieć chcą. [...] Niech to Bog sądzi. Atoli się pokazało z łaski Bożej, to co rzecz jest: Pokazało się iż Panna czysta przez śmierć z światem



rozłączona, wiecznej chwały i radości w niebiesiech według Ducha zażywa. Ciało ziemi oddane zbutwiało, albo nie, ani twierdząc ani negując z Jeronimem S. mówiem: Quod horum verius censeatur, ambigimus (C3verso-C4).

W słowach tych pobrzmiewają echa nauki Lutra („Niech to Bog sądzi”), podobnie, jak Ojciec reformacji, tak i Artomiusz przyjmuje (*mówiem* – 1. os. lp.) w tej sprawie pogląd św. Hieronima<sup>17</sup>. Nie rozstrzyga, czy Maryja została wzięta z ciałem i duszą do nieba, ale – jak zacytowano – w tej sprawie zaleca ostrożność. Pisze: „Bo acz Pismo zgoła o tym milczy [...]” (A3; por. Skar. 600, zdj. 2). Tematyczną oś wyznaczają kanonodziei cztery podstawowe zasady wiary innowierczej (por. ECH: 417), z których dwie najwyraźniej – *sola scriptura* i *solus Christus*. Poruszone tu problemy, na ogół formułowane w postaci pytań retorycznych, dotyczą:

- 1) przekonania, że tylko Jezus Chrystus pośredniczy w zbawieniu (*solus Christus*) i tylko Bóg jest godzien oddania Mu czci (*solī Deo gloria*<sup>18</sup>), myśl tę autor wyraża:
  - A) po pierwsze ganiąc rozbudowany kult Maryi i Jej utożsamianie z Jezusem, np. „[...] aza to nie sroga, z Panny tej [...] a zgoła Zbawiciela, iednacza, przyczynię, obrońcę czynić?” (A3verso, por. też dalej A4-Bverso),
  - B) po drugie uzasadniając, że przywileje Maryi nie wynikają z Jej powinowactwa z Jezusem – „[...] upominamy się, jako to powinowactwo, abo krewność cielesna przez się w Krolestwie Bożym nic, abo mało płaci?” (B3verso),
- 2) wiary, że tylko to, co jest zawarte w Piśmie św., stanowi źródło objawienia (*sola scriptura*<sup>19</sup>) (liczne cytaty z Pisma św. mówiące o Maryi, ale nie poświadczające Jej wniebowstąpienia, por. A2-A3 verso, por. stanowisko Skargi – zdj. 2),
  - A) w tym duchu rozpatrywane są opinie o śmierci Maryi – „O tym gadka, kiedy ktorego czasu się to stało? Kiedy umiera?” (B2) oraz
  - B) Jej wniebowzięcie w kontekście relacji o Jej śmierci i pochówku – „Duszali telko, czyli dusza i (sic!) ciałem ta Panna radości wiecznej używa?” (C-Cverso),
- 3) zaufania Bogu i posłuszeństwa Jego woli (*sola fide*) oraz wiary, że podstawą zbawienia jest łaska Boża, a nie uczynki (*sola gratia*); w związku z tym wiele miejsca duchowny poświęca śmiertelności człowieka – „Jeśliż Panna czysta znamienite prerogatywy mając, śmierć podjęła, i umiera, A coż my nędzni grzeszni o sobie

<sup>17</sup> O podejściu protestantów do kultu Maryi i dogmatu o Jej wniebowzięciu por. <http://old.luteranie.pl/www/biblioteka/dteologia/maria-kea.htm> [dostęp: 14.05.2018]; por. też ECH: 439, 770.

<sup>18</sup> Zasada ta – jako piąta – jest czasami podawana wśród założeń doktrynalnych protestantyzmu, por. <https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Protestantyzm> [dostęp: 20.09.2018].

<sup>19</sup> Jedną z zasad doktryny protestanckiej, mówiącą o tym, że jedynie Biblia stanowi autorytet w sprawach wiary i praktyki chrześcijańskiej. W konsekwencji protestanci odrzucają część dogmatów, ustanawianych przez papieży i sobory (por. ECH: 417).

rozumieć, sobie obiecować będziem? To żeśmy wieczni, nieśmiertelni, Bogowie?” (B2verso).

Na wstępie Artomiusz nawiązuje do kultu Maryi i rozprawia się z nim w duchu mariologii protestanckiej (por. ECH: 439, 610-611), w sprawie czasu śmierci Matki Jezusa przywołuje opinie *Scriptorow* i stwierdza „[...] tedyś **pewna**, iż przez śmierć skończenie swe wzięła” (B2). Poruszając kolejne problemy, w kontekście maryjnego święta, dotyka też spraw ziemskich (por. np. 3), skąd płynie jasna nauka dla wiernych:

[...] **pamiętaj**, żeś człowiek. [...] Procheś człowiecze i w proch się obrocisz. [...] Wszelkie ciało siano i chwała jego, jako kwiat polny. [...] Oto wszyscy umieramy. [...] **Znajże** conditią swą człowiecze, **wiedz** żeś nie wieczny, nie Anioł, ale nędzny śmiertelny człowiek (B3).

By rozstrzygnąć problem związany z powinowactwem Maryi względem Jezusa, przeciwstawia życie ziemskie i życie w niebie, wywód ilustrując licznymi przykładami z Biblii: „Co wszystko jako do tego celu mierzy [...] abo krewność cielesna sama przez się, przed tym Panem słabo płaci: Tak i śmierć błogosławionej Panny, o której tu rzecz toż poświęca” (B4). Ostatnim zasadniczym problemem, z którym kaznodzieja się mierzy, jest wniebowzięcie NMP i tu w duchu swojej konfesji stwierdza, że „Śmierć abo skończenie Panny czystej uważając, **pewniśmy** tego i **pewni być mamy**, iż w wiecznej chwale i radości niebieskiej odpoczywa” (C). Przywołując różne, często niespójne świadectwa dotyczące śmierci i pochówku Matki Jezusa, powołuje się też na wątpliwości św. Hieronima: „Nusz Jeronim S. który siłać w prawdzie o tym ma, ale Historia wzięcia jej do Nieba z ciałem, Scriptum Apocryphum, i rzeczą niepewną zowie” i dalej „Reczą niepewną wątpliwą to zowie Jeronim” (C2) oraz słowa św. Augustyna:

Nusz Augustyn św. który wiele w tym laborując i coniectur niemało zebrawszy, iż Ciało Panny czystej nie zbutwiało: z bojaźnią to wszystko konkluduje i mowi: (po łac.) Jeślim dobrze a słusznie powiedział, pochwał to Panie Kryste z swemi, Jeślim tesz rzekł, co się nie miało rzec, odpuść proszę miły Panie z swemi. [...] mowi jako ten, który w tej mierze determinować nic nie chciał [...] (C2-C2verso).

W przytoczonych przykładach zaznaczono (pogrubienie) wybrane środki językowe, dzięki którym mówca wzmacnia swoje sądy. Są to m.in. określone leksemy (np. *pewny*) i formy (np. rozkaznik), o czym będzie jeszcze mowa poniżej (por. II).

Przedstawione wyniki obserwacji skonfrontowano z treścią wspomnianego tekstu przygotowanego na tę samą okazję w środowisku katolickim. Jak się okazało, teksty te można by uznać za swoisty rodzaj dialogu, duchowni poruszają bowiem te same problemy. Choć Piotr Skarga w swoim spójnym tekście rozważa właściwie dwie kwestie (odpowiada im układ graficzny, tj. Pierwsza Część, Wtóra Część, por. zdj. 1), to jednak w ich obrębie odnajdujemy większość wątków przewijających się w kazaniu Artomiusza (por. tabela 1).

Tabela 1. Podobieństwa w układzie i treści kazania

| Układ i treść (problemy) | Artomiusz (1595)                                    | Skarga (1595)                                                                                      |
|--------------------------|-----------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Ewangelia przed kazaniem | Łk 10, 38-42                                        | Łk 10, 38-42                                                                                       |
| Podział na dwie części   | I. o Maryi (i Jej wniebowzięciu)<br>II. o Ewangelii | I. o Maryi (o Jej czczeniu), zdj. 1<br>II. początek – nawiązanie do Ewangelii (s. 602)             |
| 1. A*                    | A3verso – Bverso                                    | por. Skar. 600-602, np. zdj. 3 (2×)                                                                |
| 2. A i B                 | A3-A3verso, B2-B2verso, C-C4                        | por. Skar. 604, zdj. 4                                                                             |
| 1. B                     | B3verso-C                                           | por. Skar. 604 (zasygnalizowany**), Skar. 605 (o pośrednictwie Matki i Jej wstawiennictwie u Boga) |

\*Numeracja ta dotyczy podanych powyżej problemów i argumentów.

\*\* U Skargi czytamy np.: „[...] z osoby i poważności wielkość zasługi roście” (Skar. 604).

Źródło: opracowanie własne.

## 2. Język kazania (forma i styl przekazu treści)

Bazą materiałową opisu języka jest tytułowy protestancki tekst Piotra Artomiusza. Kazanie, jako gatunek należący do literatury stosowanej, zakłada dialogiczność. Obecność nadawcy Artomiusz najczęściej podkreśla, wykorzystując formy 1. os. l. mn. (tzw. *pluralis homileticus*), utożsamiając się tym samym z adresatem. Są to zarówno formy czasownikowe (czasu teraźniejszego, przyszłego, rozkazniki), jak i zaimkowe. Stosunek mówiącego do przedstawianej rzeczywistości ujawnia się ponadto w użyciu czasowników modalnych – *mieć, móc, musieć*. Oto przykłady: *będziem, chcemyli mieć, chwalić będziemy, czyniem, czytamy, nie dopytamy się, dotknem, dowiemy, to żeśmy wieczni, nie każmy, to jej też przyznawać [...] mamy, uczyć się mamy, abyśmy... mogli mieć, wziąć możemy, słuchać musiem, znajduję słowa, obchodiem, obiecować będziemy, oddawamy, oglądamy, patrzymyż, prosimy cię, się przypatrzmy, tak i my [...] sobie przypominamy, przystąpiemy, umieramy, upominamy się, ujźrzemy; stał się nam, nas [...] rozweseliła, nas upomina, nasze grzechy*. Taki zabieg językowy jest pożądany w tekstach perswazyjnych, słuchacz łatwiej przyswaja przekazywane prawdy, zalecenia i upominania, jeśli czuje się częścią wspólnoty. Jak pisze Jadwiga Sambor: „Taka postawa zniewala, słuchacz czuje się niejako przymuszony ową formą *my* do współmyślenia”<sup>20</sup>. Duchowny rzadko (zaledwie 10×) podkreśla swoją pozycję użyciem form 1. os. l. poj.: *mowiem i mowię, rzekę, nie twierdzę, wątpię, nie wiem, to wiem, wyliczać chcę, zamilcze, tak to miejsce zamknę*. W niewielu miejscach kazania

<sup>20</sup> J. Sambor, *op. cit.*, s. 60.

odnajdujemy też bezpośrednie zwroty do adresata. Na początku zastosowano wyraźną formę adresatywną: *Krześciane mili* [...], dalej autor wprowadza czasownikowe formy 2. os. l. poj. (najczęściej form trybu rozkazującego – leksykalno-gramatycznych wykładników dyrektyw): *czytaj, najdziesz* [...], *nazwiesz, Wejźrzy w Agendy* [...], *wiedz, nie wiesz, znajże*. Zacieśnia w ten sposób relacje z odbiorcą i buduje większe napięcie dialektyczne<sup>21</sup>. Funkcję impresywną realizuje również użycie dyrektyw, których celem jest nakłonienie odbiorcę do określonych działań, ich wywołanie.

Głoszone w kazaniu prawdy zawsze ilustruje myślą lub cytatem z Biblii i często **przeciwstawia** poglądom przeciwników religijnych, np.:

Apostoł S. w głos mowi: Krystus Jezus stał się nam mądrością, odkupieniem, poświęceniem, przed Bogiem Ojcem, a Theologia Rzymska mowi, Iż z owocu dziś poświęconego, poświęcenie wziąć możem (B-Bverso).

Wprowadza przy tym odpowiednie słownictwo, np. wyrażenie przyimkowe *w głos*, które podkreśla rangę wypowiedzianych dalej słów. Już na początku mowy stara się przekonać słuchacza o słuszności dalszych wywodów, wykorzystując powtórzenia i stopniując wydźwięk przekazu: „[...] rzec inaczej trudno, jedno iż umarła, rzec się inaczej nie może, jedno iż też dług spólny nas wszystkich zapłaciła” (A3). Powtórzenia, służące wzmocnieniu treści, pojawiają się też w innych miejscach, np.: „[...] upominamy się dziś, upominamy się przykładem [...]” (A3verso); „[...] ażby co rok więcej a więcej przydali, więcej a więcej przyczynieli [...]” (A4verso); „Więc Matka: Prawda, Matka święta czysta nawyższego; Ale ta Matka nawyższemu nie roskazuje [...]”. Więc Matka, Matka nawyższego [...]” (B4verso). Mówca w swoich sądach stara się rozwiać wszelkie wątpliwości i w tym celu używa wyrazów, które implikują *pewność*, np.: „[...] tedyć *pewna*, iż przez śmierć skończenie swe wzięła” (B2). Czasami podkreśla jeszcze taki stan rzeczy, gdy wyraźnie ujawnia swój stosunek za pomocą użycia czasownika modalnego *mamy*, np. „*pewniśmy* tego i *pewni być mamy*, iż [...]”. Tedyć nic *pewniejszego*, iż [...]” (C). Przekonanie to wzmacnia poprzez przeciwstawienie *pewności* i *niepewności*, tę ostatnią przypisując słowom cytowanych Świętych, np. św. Hieronimowi: „[...] Historią wzięcia jej do Nieba z ciałem, Scriptum Apocryphum i rzeczą *niepewną* zowie” i dalej „[...] przyszloliby do ręku waszych pisanie o Wzięciu Panny czystej, byście snadź *niepewnych* rzeczy za pewne nie przyjęli. Rzeczą *niepewną wątpliwą* to zowie Jeronim” (C2)<sup>22</sup>. Opisane w apokryfach wydarzenia, „to jest niegruntowne rzeczy”, neguje, podpierając się autorytetem Świętego (Hieronima) – „tym nie duffa i z tych *nic pewnego* nie konkluduje” (C2verso), a dyskusję o tym nazywa „dziwną rzeczą [...] tak

<sup>21</sup> Por. I. Kępka, *Trzy kazania o ojczyźnie – ks. Hieronima Kajsiewicza, Jana Pawła II i ks. Jerzego Popiełuszki – tradycja i nowoczesność języka*, [w:] *Tradycja i nowoczesność*, red. E. Woźniak, Łódź 2008, s. 153-157.

<sup>22</sup> Podobnie wyrażone są w tej mowie myśli św. Augustyna (por. cytat wyżej, s. 200, C2verso).

i to choć *niepewna* za pewną mieć chcą. Ba co gorsza, i drugim iż z nimi *niepewnym rzeczom wierzyć nie chcą*, urągają, haeretykują” (C3verso). Jak widać, współwyznawców w wierze stawia tu w roli ofiar, prześladowanych. Lekko lekceważący stosunek ujawnia się natomiast, gdy przytacza stanowiska adwersarzy, np. „Co [...] Mniszek [...] gniewa się i za złe ma Jeronimowi, iż exprese, o Wniebowzięciu jej nie położył. Dlaczego też nowe jakieś rewelatiae, czym się tu bawić<sup>23</sup> nie chcę (bo też nie masz czym) [podkreślenie – J.K.W.] w tej mierze ma” (C2). Owego *Mniszka* można uznać za przedstawiciela tych, o których Artomiusz mówi: „co to za pewne udawając tej Assumtiej dziwnymi sposoby dowodzą; Bo coś niepewnego się im widziało [...]” (C2verso) i „[...] *niepewnych rzeczy* dowodzić przyszło, co w konsekwencji spowodowało, że jeim dalej, tym więcej w *niepewność i podeźrenie* Assumtia ta się podała” (C3). Wytyka adwersarzom nieścisłość przekazu i raz po raz stawia retoryczne pytanie „Komusz tu wierzyć?” (C3 i C3verso). Podkreślając *niepewność* faktu, Artomiusz zajmuje w tej sprawie jednak umiarkowane stanowisko i wyznaje: „Co by z tych dwu prawdziwsza była sam wątplię. [...] Lepiej w tej mierze wątpić, niż co pewnego twierdzić i odpiera osąd swoich adwersarzy: Zda mi się iż dlatego *Heretykami nie będziem*” (C4).

W cytowanych przykładach dla określenia postępowania adwersarzy w wierze zostały użyte m.in. negatywnie nacechowane czasowniki (np. *udają, urągają, haeretykują*). W całym tekście znajdziemy takich określeń więcej. Przywołując argumenty i opinie przeciwników, Artomiusz na ogół posługuje się formami 3. os. l. mn. i 3. os. l. poj. Wiele z nich to leksemy neutralne, np. *mają, mówią, piszą, pokładają, przypisował, sprawili, twierdzą, wzięli; mowi, ale* – oprócz już podanych – odnajdziemy też jednak wyrazy wartościujące, np. *spierają się, wadzą, się im widziało; przywłaszczał*. Tym samym już na poziomie formy kaznodzieja tworzy, zauważalną w cytowanych wyżej przykładach, opozycję *my – oni*. Ta opozycja dostrzegalna jest też w treści (por. np. B-Bverso, s. 9).

Choć w nauce toruńskiego kaznodziei nie zabrakło pozytywnych określeń Maryi, o Jej kulcie mówi się tu w duchu nowej wiary, wytykając katolikom błędy religijne za pomocą silnie pejoratywnych leksemów. Dla nazwania Matki Jezusa pastor używa leksemów i wyrażen znanych XVI-wiecznej polszczyźnie, pojawia się więc *panna* i *matka* z różnymi epitetami<sup>24</sup>. Repertuar określeń Maryi jest w historii polszczyzny

<sup>23</sup> W SPXVI leksem ten notowany jest w czterech znaczeniach, z których pierwsze, najczęstsze w tym czasie (na 554 aż 465×), to: ‘zajmować się, trudnić się, poświęcać się czemu, uprawiać, interesować się, starać się’.

<sup>24</sup> Pierwszy rzeczownik – *panna* – w takim znaczeniu ‘o Marii, Matce Bożej’ (znaczenie 3a.) odnotowano w SPXVI aż 2318×, drugi – *matka* – 997× (znaczenie 1a.p) β. Zestaw określeń Maryi w historii polszczyzny omówił w jednym ze swoich tekstów Marian Kucała, wymieniając również wyrażenia używane w XVI w. i obecne w omawianej homilii, np. *Panna Maryja, Matka czysta* (M. Kucała, *Od „Bogurodzicy” do „Madonny”. Nazywanie Matki Boskiej w historii polszczyzny*, [w:] *O języku religijnym*, red. M. Karpluk, J. Sambor, Lublin 1988, s. 140).

tak bogaty, że dodawane do rzeczowników przymiotniki często stosuje się wymienianie. W niniejszym kazaniu mówca dość często używa wyrażenia *Panna czysta*<sup>25</sup> (np. A4verso, B4, B4), inne, nierzadko rozbudowane określenia Maryi to: „Matce też Pańskiej Błogosławionej Marzej Pannie” (Averso); „jakom rzekł, nad wszystkie corki ludzkie [...], że nie tylko czystszej, świętobliwszej, doskonalszej nad nią nie masz, nie było, nie będzie: ale i inne prerogatywy wielkie ma” (A2); „Matka święta czysta” (B4)<sup>26</sup>; „Maria Panna [...] służebnicą Pańską, wiernym i wybranym naczyniem Ducha S.jest” (C). Pojawiły się tu również przykładowe epitety i „nazwiska” używane na określenie Matki Bożej przez adwersarzy w wierze. Te kaznodzieja ocenia negatywnie, jego zdaniem przynależą Jezusowi: *Jednacczká, obrońcá, pośredniczká* (B4verso)<sup>27</sup>. By zdyskredytować silny kult Maryi wprowadza Artomiusz nacechowane negatywnie rzeczowniki: „Hortulusze, Koronki, Wianki, małoli **abominatiej**” w tej mierze mają?” (A4verso), o zrównywaniu Jej z Bogiem, a nawet stawianiu ponad Nim mówi jeszcze dobitniej:

Wszystko to **bałwochwalstwo, bałwochwalstwo**<sup>29</sup>, które oprócz innych miejsc, Krystus Pan burzy, mówiąc: Jam droga, prawda, żywot, żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przez mię. A przeciw to nic. To u takie **bałwochwalstwo** jako inędzy, tak dnia niniejszego się utwierdza, gdy miasto rozmyślania rzeczy właśnie dniowi temu należących, co Bogu należy, Pannie się

<sup>25</sup> Wyrażenia tego nie odnajdziemy w SPXVI pod hasłem *panna*, przymiotnik ten jest jednak w polszczyźnie obecny w innych połączeniach używanych w odniesieniu do Maryi, np.: *matka czysta* (SPXVI – 20×), *dziewica czysta* (SPXVI – 24×), por. też M. Kucała, *op. cit.*, s. 140-141.

<sup>26</sup> Maryja nazywana jest także *Matką Bożą*, ponieważ podkreśla się tu szczególnie, że „Owoc święty błogosławiony Syna Bożego, zwycięzcę śmierci, dawcę żywota światu wyda” A2 (por. też A3). To, jak pisał M. Kucała (*op. cit.*, s. 134), w historii języka polskiego – od średniowiecza do dziś – najpowszechniejsza i najczęstsza nazwa Matki Boskiej.

<sup>27</sup> Wszystkie określenia były obecne w XVI-wiecznych tekstach. SPXVI notuje hasło *Jednacczka* w drugim znaczeniu ‘Orędowniczka, pośredniczka do Boga (o Matce Boskiej)’ 14×, a cytaty pochodzą zarówno z pism katolików (Skarga, Wujek), jak i pisarzy reformacyjnych (Krowicki). *Pośredniczkę* odnotowano tu zaledwie 5× (*pośredniczka* – hasło prawdopodobne), a *obrońcę* 330×, ale nie jako określenie Maryi, podstawowe znaczenie tego rzeczownika to ‘ten, kto broni kogoś lub czegoś przed niebezpieczeństwem, opiekun’. W ówczesnych tekstach w odniesieniu do Boga zarejestrowano go aż 183×.

<sup>28</sup> W elektronicznym indeksie SPXVI odnotowano spoza kanonu hasło *abominacyja*. Tę spolszczoną postać łacińskiego leksemu *abominatio* ‘bezecność, wyklęcie, przekleście’ (*Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1, Warszawa 1998, s. 11) w kartotece SPXVI definiuje się jako ‘niechęć, wzgarda, nieliczenie się z nikim i z niczym’, słowo obecne było już w staropolszczyźnie, notuje je też Knapski, u Lindego brak. Dwa znajdujące się w kartotece poświadczenia XVI-wieczne pochodzą z *Confessio, to jest wyznanie wiary chrześcijańskiej* Lutomirskiego S., Królewiec 1556 (b3v) i *Pism politycznych z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906 (170), por. <https://spxvi.edu.pl/indeks/szukaj/?q=a> [dostęp: 21.09.2018], kartoteka w Pracowni SPXVI w.

<sup>29</sup> Pod hasłem *bałwochwalstwo* SPXVI odnotowuje z dużą frekwencją (131) znaczenie: a. W polemikach religijnych katolików z innowiercami obelżywe przewisko nadawane przez przeciwników zwalczanym odłamom chrześcijaństwa; fałszywa wiara, błędy religijne, odszczerpieństwo, kacerstwo, herezja.



przypisuje. Więc i one chwasty, ziołka, owoce [...] które dnia tego lud pospolity [...] do Kościoła przynosi, a za leda okasią do **bałwochwalstwa** i **profanacji** imienia Bożego są (A4verso-B).

W tym fragmencie Artomiusz jednocześnie wzmacnia swój osąd użyciem frazy „Krystus Pan **burzy**”, podpierając się autorytetem samego Jezusa, jednoznacznie rozprawia się z wymienionymi praktykami.

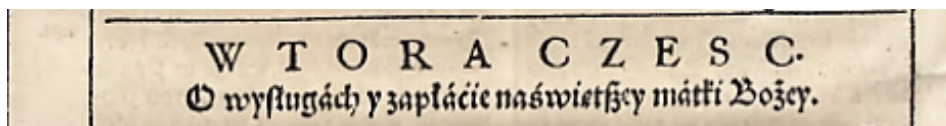
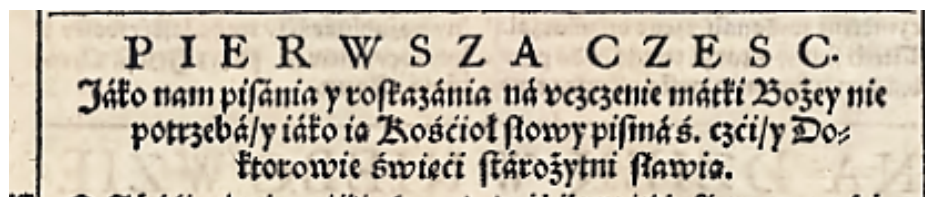
Osią argumentacji przemawiającej za tym, że Matka Jezusa nie może być wywyższona ze względu na więzy krwi, uczynił Artomiusz opozycję **świat ziemski** – **świat Boski**, przeciwstawiając je sobie: „Bo tak na świecie rzeczy idą: krew nie woda, Przyjaciół dla przyjaciół podszas wiele czyni. W Królestwie Krystusowym wszystko inaczej [...]” (B3verso). Tak spolaryzowana rzeczywistość, uwypuklająca najważniejsze przesłanie kaznodziei, przywołana jest również w podsumowaniu kazania i tematu: „Nie dopytamy się [o grób i ciało Maryi – J.K.W.] w tej śmiertelności (o czym wątpię) dopytamy się da Pan Bog i dowiemy, w onej wiecznej szkole, gdzie oko w oko, nie telko tę Pannę i insze wierne oglądamy, ale co większa, na Pana chwały, Boga w Trojcy jedyne go patrzeć, z niego się cieszyć będziemy [...]” (C4verso).

Jak starano się pokazać, toruński duchowny wykorzystuje środki artystyczne osadzone w tradycji retorycznej. Przekonaniu odbiorcy do zawartych w tekście prawd i wartości, przekazanych mu – co oczywiście nie dziwi – w duchu nauki protestanckiej, zachęceniu go do ich przyjęcia służą wymienione wyżej wykładniki perswazji. Należą do nich m.in. liczne pytania retoryczne, czasowniki modalne (np.  *pewni być mamy, uczyć się mamy, słuchać musiem*), powtórzenia, porównania, przeciwstawienia, słownictwo wartościujące, ale też – rytmizujące tekst i podkreślające przekazywane myśli – zauważone w strukturze tekstu paralelizmy składniowe (por. B, B2). Skuteczność perswazji wzmacnia Artomiusz użyciem form 1-osobowych l. mn., dzięki którym stawia się na równi ze słuchaczami. W treści i formie omawianego tekstu znalazły odzwierciedlenie umiarkowane poglądy religijne autora. Pomimo tego, że konstruuje on wypowiedź na podstawie opozycji *my* – *oni*, to przedstawione argumenty są ważne, logiczne i osadzone w Biblii, a wśród leksemów służących subiektywnemu wartościowaniu wypowiedzi nie znajdujemy silnie negatywnie nacechowanych.

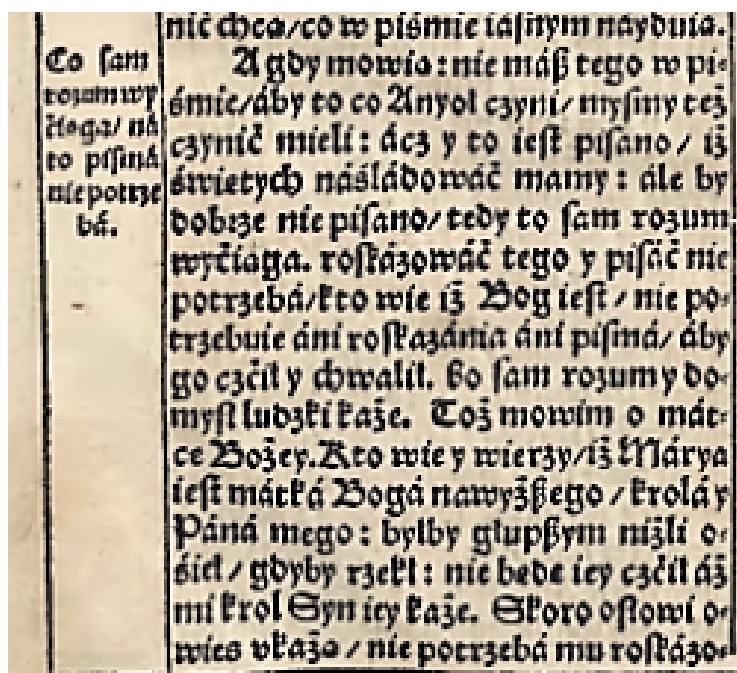
Porównanie w warstwie treściowej dwóch tekstów różnej konfesji ukazało podobieństwa i zależności w ujęciu tematu, co dowodzi, że podejmowane w XVI-wiecznych polemikach religijnych wątki nie były oryginalne. Pozwala to również traktować wystąpienie Artomiusza jako głos w ówczesnym dyskursie religijnym i zaliczyć je do kanonu kazań protestanckich.



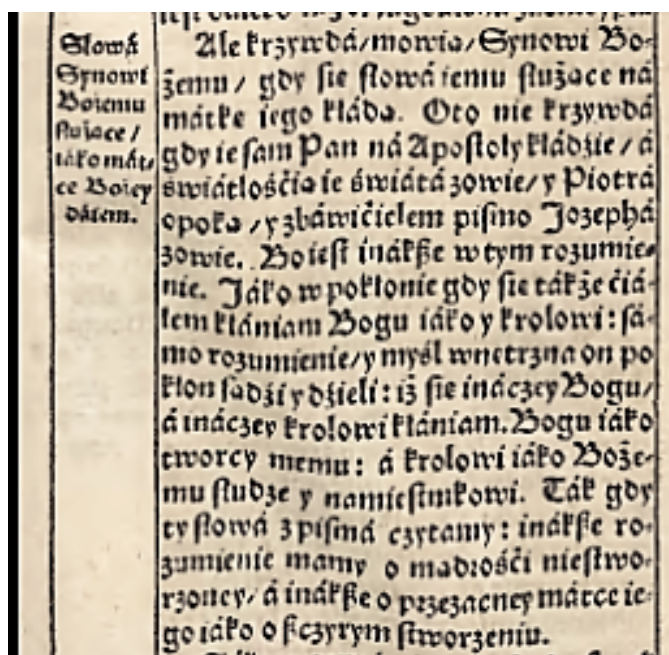
## Aneks



Zdjęcie 1

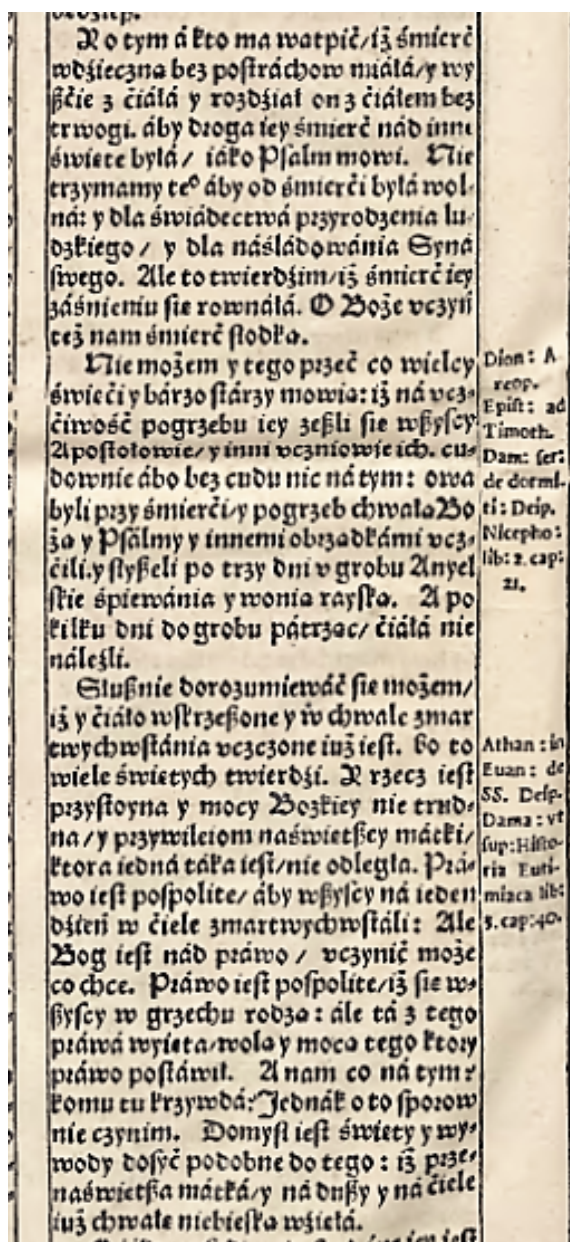


Zdjęcie 2



Niech zāmilk na pōtwarzy ich : āby śmy  
icy czi wlasne Bogu sāmemu dawāli.  
Nie iest tāk. glosen y iāsne zāwzdy  
wyznawamy / iż Bogu dāiem co Bo-  
gu / ā mātce iego iako śczyrenu stwo-  
rzeniu / to co mātce Bogā prāwe<sup>o</sup> służy.

Zdjęcie 3



Zdjęcie 4

## Skróty

- ECH – *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność 2000 lat nadziei*, red. H. Witczyk, Kielce 2000.
- Skar. – Piotr Skarga, *Kazania na niedziele i święta całego roku...*, Kraków: A. Piotrkowczyk, 1595, Bibl. Uniw. Warszaw. 28.1.2.7, s. 599-605.
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku* – elektroniczny indeks *Słownika polszczyzny XVI wieku*, <https://spxvi.edu.pl/indeks/> [dostęp: 15-19.05.2018; 21.09.2018].
- SWB – *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B.M. Metzger, M.D. Coogan, polska wersja ks. W. Chrostowski, Warszawa 1999, Vocatio.

## Bibliografia

- Estreicher K., *Bibliografia polska*, t. 1, cz. 3, Kraków 1891.
- Kamper-Warejko J., *Pieśni pasyjne i wielkanocne w kancjonale Piotra Artomiusza (Toruń 1601)*, Toruń 2006.
- Kępka I., *Trzy kazania o ojczyźnie – ks. Hieronima Kajsiowicza, Jana Pawła II i ks. Jerzego Popiełuszki – tradycja i nowoczesność języka*, [w:] *Tradycja i nowoczesność*, red. E. Woźniak, Łódź 2008, s. 151-162.
- Klemensiewicz Z., *Historia języka polskiego*, Warszawa 2002.
- Kucała M., *Od „Bogurodzicy” do „Madonny”. Nazywanie Matki Boskiej w historii polszczyzny*, [w:] *O języku religijnym*, red. M. Karpluk, J. Sambor, Lublin 1988, s. 133-144.
- Labocha J., *Tekst, wypowiedź, dyskurs*, [w:] *Polska genologia lingwistyczna*, red. D. Ostaszewska, R. Cudak, Warszawa 2008, s. 190-194.
- Maliszewski K., *Stosunki religijne w Toruniu w latach 1548-1660*, [w:] *Historia Torunia 1548-1660*, red. M. Biskup, t. 2, cz. 2, Toruń 1994, s. 257-300.
- Małłek J., *O Piotrze Artomiuszu, pastorze kościoła NMP w Toruniu i jego twórczości*, „Linguistica Copernicana” 2012, nr 2 (8), s. 37-50.
- Salmonowicz S., *Kultura umysłowa Torunia w dobie renesansu, reformacji i wczesnego baroku*, [w:] *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 2, cz. 2, Toruń 1994, s. 169-256.
- Salmonowicz S., *Piotr Artomiusz (Kzesichleb) (1552-1609). Kaznodzieja luterński i pisarz*, [w:] *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, red. M. Biskup, Toruń 1982, s. 45-48.
- Sambor J., *O języku współczesnych kazań polskich*, [w:] *O języku religijnym*, red. M. Karpluk, J. Sambor, Lublin 1988, s. 45-69.
- Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1, Warszawa 1998.
- Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Wrocław 1998.
- Van Dijk T.A., *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa 2001.

## Strony internetowe

<http://old.luteranie.pl/www/biblioteka/dteologia/maria-kea.htm>

<http://liturgia.wiara.pl/doc/420953.Rok-koscielny-u-luteran>

<https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Protestantyzm>

**Treściowe i językowe wykładniki podejścia do kultu Maryi  
w protestanckim kazaniu na święto Wniebowzięcia NMP (Artomiusz 1595)**

**Streszczenie:** Przedmiotem artykułu jest treściowa i językowa analiza XVI-wiecznego tekstu pt. „Sermon to jest kazanie na dzień Wniebowzięcia Panny czystej (...)” autorstwa toruńskiego kaznodziei Piotra Artomiusza. Celem szkicu jest przyjrzenie się językowym wykładnikom subiektywnego wartościowania wypowiedzi, ich analiza oraz omówienie ewentualnych strategii wykorzystanych przez autora w celu przekazania określonych treści i obrony prawd wiary. Jako tło porównawcze omawianych zagadnień wykorzystano katolickie kazanie Piotra Skargi napisane na ten sam dzień kalendarza liturgicznego – 15 sierpnia – święto Wniebowzięcia NMP (1595). Analiza treściowa tekstów dowiodła, że polemiczne kazanie Artomiusza wpisuje się w ówczesny dyskurs religijny i reprezentuje raczej umiarkowany odłam luteranizmu. Zdolności kaznodziejskie toruńskiego pastora ujawniają się nie tylko na płaszczyźnie treściowej, ale również językowej. W celu przekazania określonych treści i przekonania do nich odbiorcy wykorzystuje on bowiem różne środki perswazji i językowe wykładniki stylu retorycznego, z których niektóre zostały w artykule wskazane i omówione (np. porównania, przeciwstawienia, słownictwo wartościujące, pytania retoryczne).

**Słowa kluczowe:** XVI-wieczny dyskurs religijny – kazanie Piotra Artomiusza – mariologia protestancka – apologetyka protestancka (XVI wiek)

**Content-based and language-based indicators of the approach  
to the worship of Our Lady in the Protestant sermon given on the Day  
of the Assumption of Mary (Artomius 1595)**

**Summary:** The article addresses the content-based and language-based analysis of the 16<sup>th</sup> century text titled “Sermon to jest kazanie na dzień Wniebowzięcia Panny czystej (...)” written by Peter Artomius, the priest of Toruń. The aim of the outline is to look at the language-based indicators of the subjective judgement of utterances, to analyse them and to describe possible strategies applied by the author in order to transmit certain content and to defend the principles of faith. The comparative background for the issues addressed in the article is the Catholic sermon of Piotr Skarga, which was written on the same liturgical day – 15 August – the Day of the Assumption of Mary (1595). The analysis of the content proved that the polemic sermon written by Artomius constituted part of the religious discourse of the time and represented the moderate faction of Lutheranism. The Toruń’s priest’s talent of preaching of is revealed not only in the content but also in the language of the sermon. In order to transmit certain content and convince the recipient, he various means of persuasion and linguistic exponents of the rhetoric style, some of which have been referred to in the text (e.g. comparisons, contrasts, evaluative language, rhetorical questions).

**Keywords:** the 16<sup>th</sup> century religious discourse – sermon by Peter Artomius – Protestant Mariology – Protestant apologetics (the 16<sup>th</sup> century)

#### **4. Dyskurs artystyczny**







---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

Elżbieta Umińska-Tytoń  
Uniwersytet Łódzki

## MIASTO WIDZIANE Z OKIEN DYLIŻANSU (NA PODSTAWIE ITINERARIUM JAKUBA LANHAUSA Z LAT 1768-1769)



Podróżowanie było częstym zjawiskiem w dobie średniopolskiej. Licznym podróżom podejmowanym w różnych celach (edukacyjnych, poznawczych, religijnych, turystycznych itp.) towarzyszyła działalność pisarska. Wśród bogatego piśmiennictwa podróżniczego dużo miejsca zajmuje nurt tekstów prywatnych, pisanych dla własnej pamięci, dla najbliższych lub też bez wyraźnie określonego adresata w społecznie utrwalonym przekonaniu, że każda odbyta podróż powinna być opisana<sup>1</sup>. Przykładem takiego tekstu jest dziennik podróży zakonnika, bożogrobcy Jakuba Lanhausa odbywającego podróż z Gniezna do Rzymu w czasie od 2 maja 1768 r. do 28 lipca 1768 r. Itinerarium składa się z dwóch tomów formatu 8 folio o łącznej objętości 618 stron. Ostatni zapis pochodzi z 30 czerwca 1769 r. i kończy drugi tom. Ewentualny następny tom, którego istnienie jest prawdopodobne, nie został dotąd odnaleziony. Początkowych 200 stron rękopisu zajmuje drobiazgowy opis podróży i stanowi podstawę naszego zainteresowania. Dalsza część dotyczy blisko rocznego pobytu w Rzymie. Zapisy są robione każdego dnia, bardzo systematycznie i skrupulatnie. Tekst powstawał na gorąco, nie był przepisywany, o czym świadczą zmiany atramentu i biegu pisma. Należy wierzyć autorowi, że w szczegółowych opisach wnętrz kościelnych, muzeów,

---

<sup>1</sup> Hanna Dziechcińska pisze o tym: „w każdej z możliwych form podróżniczego przekazu, w relacji, diariuszu, dziele geograficznym, czy przewodniku, realizował się mniej lub bardziej uświadomiony społeczny »nakaz«, wedle którego odbyta podróż zagraniczna p o w i n n a być opisana. Obowiązek ten miał swe uzasadnienie praktyczne, dostarczał bowiem wiadomości o świecie, uprzystępniając szlaki następnym podróżnikom. Miał również motywacje »handlowe«, gdyż relacje z podróży były »towarem« wydawniczym bardzo poszukiwanym na europejskim rynku księgarskim. Prowadzenie zapisu przebywanej drogi tkwić mogło również w głęboko zakodowanym zwyczaju odnotowywania wydarzeń każdego dnia, dotyczących rodziny, powiatu czy państwa. Ten ostatni przypadek dobitnie zaznaczył się, jak wiemy, w sytuacji staropolskiej”. *Eadem, O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991, s. 19.

galerii itp. posługiwał się notatkami robionymi w „pugilaresach”. Widoczne jest, jak z biegiem czasu litery stają się coraz kształtniejsze, pismo coraz drobniejsze, ale zawsze bardzo czytelne. Najwyraźniej autor nabierał wprawy. Dominującą cechą itinerarium jest jego prywatność. Świadczą o tym bardzo intymne szczegóły życia codziennego, których nie ukrywa, np. *alem musiał stąd co tchu bieżeć, bo mnie chciało laksować* (280)<sup>2</sup>, *i nie mogłem się gdzie wypróżnić, bo ludzi wszędzie pełno* (280). Daje też upust swym emocjom, czasem nawet zbyt dosadnie, jak na osobę duchowną, np. *i okpił mnie skurwysyn aptekarz* (II 280). Jest więc Lanhaus zwykłym podróżnikiem, brak mu talentu pisarskiego, swady narratorskiej Jędrzeja Kitowicza czy Jana Chryzostoma Paska. Przez to jest typowy, reprezentuje dobrze przeciętnego użytkownika języka polskiego swoich czasów. W swym dzienniku nie wyszedł poza istniejący wówczas w powszechnej świadomości schemat konstrukcyjny, wykształcony przez autorów diariuszy staropolskich. W jego skład wchodziły stałe elementy – nocleg, przebyta odległość, wyżywienie, mijane miejscowości, przerwy w podróży itd. Z punktu widzenia stylistycznego itinerarium ilustruje polszczyznę potoczną XVIII w.<sup>3</sup> W ujęciu genologii lingwistycznej natomiast należy do tekstów dających początek gatunkowi reportażu podróżniczego<sup>4</sup>.

Z badań literaturoznawców wiadomo, że w staropolskich dziennikach podróży miasto pojawiało się często jako obiekt godny uwagi, zasługujący na opis i charakterystykę. Badacze podkreślają, że podróżni opisujący swe wrażenia mogli posiadać pewien zasób przekonań i wyobrażeń dotyczących miasta. Ich źródłem mogła być tradycja literacka, ikonografia, wcześniejsze podróżopisarstwo, a także istniejące przewodniki<sup>5</sup>.

Celem podjętej tu analizy jest odpowiedź na pytanie, jak postrzega i opisuje miasta podróżujący do Rzymu mnich. W jakim stopniu kontynuuje tradycję staropolskich diariuszy, w jakim zaś tworzy indywidualny, zsubiektywizowany obraz mijanych lub zwiedzanych miast. Z analizy wyłączony został Rzym. Stanowił bowiem cel podróży, a następnie miejsce pobytu, zatem inne były warunki i okoliczności poznawania i opisywania tego miasta.

<sup>2</sup> Podstawę opracowania stanowi podobizna rękopisu. W nawiasie podany jest numer strony w rękopisie. Tom drugi zaznaczono cyfrą rzymską. Pisownię oryginału uwspółcześniono, zachowując cechy językowe (np. *jachać*). Pozostawiono bez zmian formy zapisu nazw własnych.

<sup>3</sup> E. Umińska-Tytoń, *Polszczyzna potoczna XVIII wieku*, Łódź 1992.

<sup>4</sup> A. Rejter, *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice 2000.

<sup>5</sup> H. Dziechcińska, *op. cit.*, s. 41-63. Przykład takiego staropolskiego diariusza opisuje R. Zarębski, *Pomiędzy konwencją a kreacją językową. „Miasto” w „Podróży do ziemi świętej, Syrii i Egiptu” Mikołaja Krzysztofa Radziwiła „Sierotki”*, [w:] *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2019. Dyskursy o przeszłości. Dyskursy w przeszłości*, red. M. Hawrysz, M. Jurewicz-Nowak, I. Kotlarska, Zielona Góra 2020, s. 223-235.

### Nazwy własne

Zasadniczą formą identyfikacji miejscowości jest nazwa własna. Tę Lanhaus notuje skrupulatnie, choć nie zawsze dokładnie. Zwłaszcza nazw mniejszych miejscowości dowiadyuje się od woźnicy lub kogoś ze współpasażerów, stąd częste są zapisy fonetyczne, niekiedy zniekształcone, np. *Rolczyliane* (zam. Ronciglione), *Kodzibolcy* (zam. Poggibonsi) itp. Bywa, że nie jest pewien brzmienia nazwy i tworzy kilka wariantów, np. miasto Villach bywa zapisywane jako *Filach*, *Filoch*, *Wilach*, *Willach*<sup>6</sup>. Nazwa własna z reguły jest wymieniana w połączeniu z apelatywem *miasto*, *miasteczko*, *wieś*:

trafiłem do miasta Teynicy [niem. Ebeteinitz, Tyniec] (22);

zajechałem wpół do dziesiątej do miasta Giczyna [niem. Gitschin, czes. Jičín] (22);

Przyjchaliśmy do miasteczka Nidrdorf [Niederdorf] (131).

Niekiedy bożogrobca nie jest pewien co do charakteru administracyjnego miejscowości, np.

Przejchaliśmy przez miasteczko czyli wieś (gdyż trudno rozeznać) (141);

dojechaliśmy do Tortaun [Kardaun] jakby miasteczka (139).

Zdarzyło się, że autor źle określił charakter miejscowości, pisząc:

dojchaliśmy na obiad do miasteczka Kolmann nazwanego (138)

i zaraz na dole strony prostuje tę informację:

NB Kolmann jest tylko wioska, ale porządna i co nazwałem ratuszem to musi być albo zamek albo pałac (139).

Sądzić można, że rozróżnienie między miasteczkiem a wsią dokonywało się na podstawie cech architektonicznych. Kolejny przykład również dowodzi, że z pojęciem miasta wiązano murowaną zabudowę i określony ład:

Na obiad przyjchaliśmy do wioski dicti Culorn, gdzie staliśmy pod Białym Koniem [...] pięknie tu stać, bo porządnie i od muru wszystko jak w miasteczku jakim (140).

Z zamieszczania obok nazwy własnej informacji o charakterze miejskim miejscowości rezygnuje Lanhaus wówczas, gdy mowa jest o rodzimych, dobrze mu znanych okolicach, np.

<sup>6</sup> Trud identyfikacji nazw podjęli autorzy krytycznego wydania omawianego zabytku. Por. J. Lanhaus, *Opis podróży. Itinerarium (1768-1769)*, wstępem, objaśnieniami i dodatkami opatrzyli B. Rok i M. Chachaj, Kraków-Wrocław 2014. Dalej w przytaczanych przykładach obok przekreślonej nazwy własnej podaję w nawiasie kwadratowym właściwą formę, korzystając z ustaleń autorów tego opracowania.

wyjachalem z Gniezna, tam bowiem mieszkalem pół szosta roku (1);  
po mszy pojachalem do Ujazdu na obiad (1);  
Na obiad byłem w Poznaniu (1).

Niezwyczajnie rzadko zdarza się brak nazwy własnej:

przejachaliśmy przez jakieś miasteczko, nieduże ale ładne, jak się zowie, nie wiem (124).

Ważna okazuje się też informacja o charakterze miasta wynikająca z jego przynależności i roli, np.

jest miasto cesarskie, nazwane Saxenburg (122);  
trzeba prosić w mieście głównym Filach [...], bo mają od cesarskiego dworu zakaz, aby w partykularnych miastach peregrinis passu nie dawali, tylko w miastach głównych (107);  
stanąłem w Lyndorfie [...] to miasteczko należy do grafa Koloreda (78).

Pośród nazw własnych identyfikujących obiekty wewnątrz miasta, z natury rzeczy najliczniej reprezentowane są nazwy zajazdów czy austerii, w których podróżnik zatrzymywał się na posiłki lub noclegi. Niezależnie od tego, na jakim obszarze językowym znajduje się austeria, Lanhaus nazywa ją po polsku, np.

stanęliśmy w miasteczku Patryniom [Paternion], tu mieliśmy obiad w austerii u Złotej Podkowy (118);

stanęliśmy [...] w mieście Leym [Leoben] u Czarnego Orła (105).

W Pradze mieszka u Złotego Jabłka, w Wiedniu u Złotego Niedźwiedzia, odnotowano też nazwy Złoty Jeleń, Modra Gwiazda, Złota Gwiazda, Złoty Kapłan itd. Nierzadko nazwy takie mają formę wyrażenia przyimkowego z pod:

staliśmy Pod Białym Koniem (140);

w austerii Pod Złotą Koroną (112)

i podobne *Pod Złotą Różą, Pod Białym Krzyżem, Pod Trzema Różami, Pod Złotym Lwem, Pod Koroną, Pod Różą*.

Najpewniej podróżny „odczytuje” szyldy, którymi są poszczególne austerie, a może także inne znaczniejsze budynki, znaczone. Potwierdza to sam Lanhaus, opisując szyld, którego symboliki nie potrafi rozszyfrować i nazwać:

stanęliśmy [...] w austerii dużej, na której znak jest, wół jakby do góry wspięty nogami, a na sobie ma pas, na nim trzy gwiazdy, z drugiej strony jest lew S. Marka, herb wenecki (152).

Wyjątkowo posłużył się włoską nazwą w Sienie: *poszliśmy do austerii niedalekiej dict[ae]: Osteria del Re Albergato Milanese* (196-197) i w Bolonii: *stanęliśmy w austeryi, która się zowie Di Tre Moretti* (164). We Florencji użył niemieckiej nazwy: *zajachalem*

*do austeryi zwanej Pajczen* [niem. Peitsche = bicz] (176), z czego później wyniknie kłopot, gdyż włoski przewodnik nie rozumie, o jaką austerię chodzi:

nie mogąc mnie zrozumieć, gdzie ta locanda alias austeryja. Bo ja mu powiadałem, iż zowie się Al Pajczen, ale to jest po niemiecku, a po włosku zowie się to àbergo De la Frusta [zajazd Pod Biczem] (184).

Wynika stąd, że nazwy zajazdów, austerii, gościńców były przejrzyste znaczeniowo, motywowane przez znak umieszczony w szyldzie. Nazwy innych obiektów miejskich pojawiają się jedynie w odniesieniu do Pragi, w której autor spędził jakiś czas i która była mu już wcześniej znana. Wymienia tu nazwy ulic: *Spaloną, Wodną, Szeroką, Czeską*. Przytacza nazwy dzielnic miasta: *Zderaż i Małą Stronę*. Osobną, liczną grupę nazw własnych stanowią patrocinia oglądanych kościołów, o czym w dalszej części rozważań.

### Zabudowa miasta

Pierwszym, najdawniejszym kryterium zaliczania danego zespołu architektonicznego do klasy miasta są mury. Mury miejskie z prowadzącymi doń bramami stanowiły naturalną granicę oddzielającą miasto od pozostałej okolicy. Lanhaus na istnienie murów kilka razy zwraca uwagę, wprost mówiąc:

przyjchaliśmy do miasta obwiedzonego murami, nazwanego Naymorg [Neumarkt] (108); jachaliśmy na obiad do miasta Fryzach. Jest obwiedzione murami, ale starymi (108); To miasto ma dwa mury, dwoje wałów i w pośrodku obydwóch płynie woda, mury jednak są nadpsowane (20).

Mury zyskują na znaczeniu, gdy miasto widziane jest jedynie z zewnątrz:

To miasto jest całe murem opasane i nie widać go, bo się wszystko aż na dół do niego koło muru jedzie (136).

Zwykle jednak podróż wymagała wjazdu do mijanych po drodze miast. Wtedy ważniejsza stawała się brama:

przejachaliśmy przez miasteczko obwiedzone murami, nazwane Bonconvento [Buonconvento]. Do niego jest brama, jakby gruby mur i nad wrotami okno na wylot, druga na innym końcu miasta, nad którą ganek o trzech oknach i z tej i z drugiej strony (198).

Zdarzyło się też, że:

Bramę tu z przyjazdu reparowali i jachaliśmy dziurą w murze (203).

Z reguły jednak w opisie pojawia się sama brama, konotując tym samym istnienie murów miejskich. Jest ona przedmiotem opisu, np.

brama jak wrota murowana (126);

na bramie, którą się tam wjeżdża, jest wymalowany herb miejski (106);

Brama, na której jest zegar (103).

Brama była też punktem odniesienia w przestrzeni miasta, stąd w opisach liczne określenia typu *za bramą, przed bramą, wjachawszy z bramy jest zaraz most* (105) itd. Ważna była liczba bram do miasta:

jest miasto rzeczona Siena, do którego bramy są dwie (195);

w pośrodku jest brama, ale żadna insza prócz tej (120).

Przestrzeń miejska od czasów średniowiecza była zagospodarowana według określonych reguł. Mieściły się w niej typowe dla miasta, okazałe budowle – ratusz, wieże, kościoły, zabudowania klasztorne. Lanhaus odnotowuje ich istnienie starannie:

W tym mieście jest kościołów dwa, obydwie farne, a żaden klasztorny. Zamek, przy nim kaplica dość wielka, ratusz z wieżą i na niej zegar (26);

Tu jest kościół czy nowy czyli odnowiony, ratusz staroświecki, przy nim wieża i zegar (138).

Ciekawsze obiekty zyskują dokładniejszy opis, np.

Na ratuszu przeciwko któremu stałem jest w rogu wieża, na niej zegar, a na pośrodku jest zaraz pod dachem w jednej linii moc herbów malowanych (105);

stoi kościół po prawej ręce z czerwonej cegły cały i piękny. Na facjacie pod wieżą jest P. Jezus na krzyżu wymalowany, za kościołem krzyż znowu wysoki strasznie (132).

Kościół zajmują szczególne miejsce w diariuszu. Autor postrzega je jako integralną część zabudowy miejskiej. Odnotowuje ich obecność, wskazując na dominujące cechy architektoniczne, np. *tam też kościół jest z wieżą i kopułą alsolito jak szydło* (132). Wskazuje się też na przynależność świątyni: *W samym mieście jest fara i klasztor dominikański* (22). Patrocinia przywoływane są tylko wówczas, gdy podróżnik miał możliwość dokładniej zwiedzić miasto lub też uzyskał takie informacje od współpasażerów, np.

Ma kościołów trzy, jeden P. Maryi, drugi S. Mikołaja, trzeci bernardyński (22);

w mieście samym jest w pośrodku kościół duży i cale śliczny sub titulo S. Joannis (126-127).

Kościół zajmują Lanhausu w większym stopniu jako obiekty architektoniczne niż miejsca kultu, aczkolwiek odnotowuje niekiedy miejsca słynące wyjątkowymi łaskami:

przejchaliśmy o godzinie 3 w nocy przez miasteczko Jenikow, gdzie jest cudowna Matka Boska i przy niej rezydencja jezuitów (69);

kaplica dość duża, w której znajduje się obraz cudownej Matki Boskiej (45)<sup>7</sup>.

Liczne opisy, zazwyczaj bardzo szczegółowe, wewnątrz kościołów w naszej analizie pomijamy<sup>8</sup>.

Uwagę podróżnika przyciągają także rozmaite pomniki, figury świętych, okazałe fontanny rozmieszczone w znacznych miejscach przestrzeni miejskiej. Niekiedy zaledwie odnotowuje ich istnienie: *w pośrodku rynku stoi statua Św. Trójcy kamienna* (105); *w pośrodku rynku stoi figura kamienna Immaculatae Conceptionis* (108).

Częściej jednak poświęca im szczegółowy opis, skoncentrowany na cechach estetycznych:

Tu stoi figura św. Jana, biała, gipsowa a pustament jest z czerwonego marmuru biało przerosłego, dość duża i piękna (146);

W pośrodku rynku stoi statua kamienna Immaculatae Conceptionis BVM, przy niej na dole święci Roch i Sebastian, a jeszcze niżej mediante lampade dość magna, leży jakby w grobie św. Rozalia i to jest obwiedzione sztachetami drewnianymi i czerwono malowanymi (106).

Szczegółowo opisuje też fontannę oglądaną w Trydencie:

Tu posłyszawszy iż ma być fontanna śliczna, poszedłem ją zobaczyć [...] jest pod kościołem katedralnym, z czerwonego marmuru potężna, na wierzchu Neptunus biały gipsowy i tu waza mniejsza, przy niej 4 jakieś boginie czyli bożkowie także z białego gipsu, toż dopiero waza wielka i w niej na morskich rybach 4 bożkowie wielcy, wszyscy w gębach trzymają konchy morskie tędy im pójdzie woda [...] gradusów do niej także marmurowych jest 5 (142).

Opis ten, jak wiele innych, ilustruje powszechne w staropolskich diariuszach zamiłowanie do szczegółów. Drobiazgowość opisu wynika nie tylko z chęci jak najwierniejszego utrwalenia wizerunku rzeczy oglądanych. Jest stałym zjawiskiem w diariuszach podróżnych. Zdaniem badaczy odwoływanie się do cech wymiennych i policzalnych pomagało oddać wyobrażenia wielkości i okazałości oglądanych obiektów<sup>9</sup>. W miastach, w których Lanhaus zatrzymywał się na dłużej, zwiedzał i odnotowywał w diariuszu też inne obiekty jak muzea, galerie, teatry, opery, biblioteki i inne osobliwości godne widzenia, np.

abym obaczył wieżę krzywo murowaną i zaprowadził mnie tam. Jest bez kopuły, z cegły murowana, trochę krzywa i cale nieładna. Mnie się nie podobała (166).

<sup>7</sup> Por. B. Rok, *Poszukiwanie sacrum w rzymskiej wędrownie bożogrobca J. Lanhausa w świetle dziennika z lat 1768-1769*, [w:] *Sacrum w mieście 2. Epoka nowożytna i czasy współczesne. Wymiar religijny, kulturalny i społeczny*, red. D. Quirini-Popławska, Ł. Burkiewicz, Kraków 2016, s. 121-130.

<sup>8</sup> Na ten temat por. E. Umińska-Tytoń, *Stylistyczne ukształtowanie tekstu potocznego (na podstawie XVIII-wiecznych diariuszy)*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, A. Adamiszyn, Opole 1991, s. 61-66.

<sup>9</sup> H. Dziechcińska, *op. cit.*, s. 50.



Lanhaus nie ogranicza się do odnotowywania wyłącznie charakterystycznych dla organizmu miejskiego budowli. Formułuje także spostrzeżenia dotyczące całej zabudowy i zagospodarowania przestrzeni miejskiej. Zwykle zwraca uwagę na ciasnotę zabudowy:

Jest bowiem Bononia wielka ale niewesoła, że moc pocieniów, a przeto ulice wąskie a kamienice wysokie, jest też moc tych starych (168).

Zamieszcza też bardziej szczegółowe charakterystyki zabudowy:

Tu bruk jest z samych sztuk wielkich i małych kamieni, a w pośrodku spadek wody, kamienie płaskie, to nigdy błota nie masz i tak jest po całym mieście wielkim i ludnym (177).

Mijane miasta były przez Lanhausa oceniane ze względu na ogólne wrażenie, jakie sprawiały na podróżnych. Służyły do tego przymiotniki wartościujące. Nie jest ich wiele. Autor wyraża opinię estetyczną w sposób ogólnikowy, dość schematyczny, powtarzalny. Chętnie posługuje się przymiotnikiem *piękny*: *miasto dość piękne, całe piękne*, czasem wzmocnionym połączeniem w szereg: *piękne i wesołe*. Oceny bywają niejednoznaczne np. *To miasto jest dość piękne ale stare* (108), *To miasteczko jest nieszpętne* (39). Przymiotnikiem, który odnosi się u Lanhausa tylko do miasta, jest *walny* 'ważny, wielki': *Znowu przejechaliśmy przez miasto walne Roweredo* (146), *do miasta Klamfurt [Klagenfurt] walnego i dużego* (110). Ważnym aspektem uwzględnianym w ogólnej ocenie miasta jest jego wielkość. Starannie się odróżnia *miasteczka* opatrywane niekiedy epitetem *niewielkie* od *miast*, które bywają *wielkie, duże, potężne*, a czasem tylko *średnie*. Określenia te wchodzą w skład szeregów łącznych o znaczeniu jednoznacznie pozytywnym *w mieście dużym i wesołym, ku miastu dużemu i pięknemu*, ale pojawiają się też w szeregach przeciwnych *jest dość duże ale mizerne; To miasto lubo wielkie jest, ab extra jednak nie wydaje się piękne, bo czarne i okopciałe* (154).

### Ludzie w mieście

Jakkolwiek w opisach dominuje ujęcie miasta w kategoriach architektoniczno-urbanistycznych, to jednak widoczne jest także widzenie go jako skupiska ludzkiego. Padają określenia typu *miasto piękne i ludne* (139). W krajobrazie miasta coraz częściej pojawiają się jego mieszkańcy:

To jest dość duże, ale mizerne w murach, bo stare kamienice, ulice wąskie i ludzie jakoś niepięknie chodzą (201);

Ludzie tu czysto chodzą. Moc tego, bo i miasto dość duże (196).

Zwraca się też uwagę na handlowy aspekt funkcjonowania miasta:

W tym mieście jest wielka moc sklepów bogatych rzemieślników różnych (146);  
Przed ratuszem sprzedają frukta na wagę (153).

Widoczni są ludzie w konkretnym działaniu:

Tu kobiety na głowach nic nie noszą, tylko z przodu fryzura, z tyłu włosy splecione i na ciemieniu koniec tych przypięty. Frukta na wagę tu sprzedają i potężnie po ulicach idąc z niemi wrzeszczą. Ubodzy też, idąc po ulicy, krzyczą żebrząc jałmużny (178);

Ratusz niedaleko po prawej stronie, gdzie stał Obwach nately i musztrowali się żołnierze [...] na co patrzyłem (105).

Odnotowuje zwykle miejscowe osobliwości:

O godzinie 7 stanęliśmy na noc w mieście sławnym Trento, gdzie zaraz z przyjazdu widziałem, jak we dwóch domach otwartych przędły dziewczki jedwab żółty, bo tu moc jest drzewa morwowego dla tych robaczków. Toż robiła dziewczka przed kamienicą naprzeciwko, gdzie stał. Ale ta przędła go na kołowrotku, owe zaś tylko na motowidłach motały go (142).

Generalnie jednak opisów z udziałem ludzi nie jest dużo.

### Struktura opisu miasta

Obraz miasta utrwalany jest w formie opisu, zbudowanego na zasadzie wyliczenia. Wyliczenie – zdaniem Janusza Sławińskiego – stanowi główną zasadę kompozycyjną każdego opisu. Ma ono – według tego uczonego – charakter szeregu potrójnie otwartego, w którym

- a) nie istnieje, przynajmniej teoretycznie, żadna granica rozpiętości, uniemożliwiająca doczepianie do łańcucha wyliczeniowego wciąż nowych ogniw,
- b) pomiędzy dowolne dwa elementy sąsiadujące może być wciśnięty trzeci, nie uszkadzając uprzedniego znaczenia tamtych,
- c) następstwo elementów nie jest aż tak obciążone semantycznie, aby było nienaruszalne<sup>10</sup>.

Opisy miast w itinerarium wykorzystują wskazaną w cytowanym fragmencie dowolność budowy. Oparte są na porządku postrzegania kolejnych elementów, co może wywoływać wrażenie przypadkowości. Poszczególne segmenty wyliczenia stanowią wypowiedzenia z orzeczeniem o znaczeniu egzystencjalnym:

<sup>10</sup> J. Sławiński, *O opisie*, [w:] *Studia o narracji*, red. J. Błoński, S. Jaworski, J. Sławiński, Wrocław 1982, s. 25.

Tu są kościoły trzy lub cztery i na jednym zegar, alem nie mógł dojrzeć dla kamienic, która godzina. Jest tu i wieża, na której kopuła jak szydło, gdzie zaczyna się, jest jeden ganek z lasek żelaznych, a niedaleko wierzchu jest znowu drugi podobny, tylko że mniejszy (159).

Środkiem dodatkowo scalającym poszczególne segmenty opisu jest często zaimek wskazujący miejsce *tu*.

Istniejące w itinerarium opisy oparte na prostej zasadzie *enumeratio* o luźnym uporządkowaniu, skoncentrowane na szczegółach tworzone były w sposób spontaniczny, na podstawie zbieranych po drodze informacji. Wprawdzie nawiązują do znanych z przeszłości wzorców tekstów podróźniczych, gdy idzie o rejestr uwzględnianych faktów i elementów składających się na obraz miasta, ale zasadniczo odzwierciedlają potoczny sposób postrzegania świata i świadczą o użytkowym, prywatnym charakterze omawianego tekstu. Lanhaus nie wprowadził nowych aspektów do sposobu widzenia miasta. Notował swoje doraźne spostrzeżenia, zachowując porządek ich pojawiania się; własne doznania estetyczne waloryzował w schematyczny, stereotypowy sposób przy użyciu kilku podstawowych przymiotników wartościujących. Drobiazgowość opisów niektórych obiektów pokazuje, że znane były Lanhausowi wzorce staropolskiej literatury podróźniczej.

### Bibliografia

- Dziechcińska H., *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991.
- Lanhaus J., *Opis podróży. Itinerarium (1768-1769)*, wstępem, objaśnieniami i dodatkami opatrzyli B. Rok i M. Chachaj, Kraków-Wrocław 2014.
- Rejter A., *Kształtowanie się gatunku reportażu podróźniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice 2000.
- Rok B., *Poszukiwanie sacrum w rzymskiej wędrownicy bożogrobca J. Lanhaus w świetle dziennika z lat 1768-1769*, [w:] *Sacrum w mieście 2. Epoka nowożytna i czasy współczesne. Wymiar religijny, kulturalny i społeczny*, red. D. Quirini-Popławska, Ł. Burkiewicz, Kraków 2016, s. 121-130.
- Sławiński J., *O opisie*, [w:] *Studia o narracji*, red. J. Błoński, S. Jaworski, J. Sławiński, Wrocław 1982, s. 19-36.
- Umińska-Tytoń E., *Polszczyzna potoczna XVIII wieku*, Łódź 1992.
- Umińska-Tytoń E., *Stylistyczne ukształtowanie tekstu potocznego (na podstawie XVIII-wiecznych diariuszy)*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991, s. 61-66.
- Zarębski R., *Pomiędzy konwencją a kreacją językową. „Miasto” w „Podróży do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu” Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”*, [w:] *Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2019. Dyskursy o przeszłości. Dyskursy w przeszłości*, red. M. Hawrysz, M. Jurewicz-Nowak, I. Kotlarska, Zielona Góra 2020, s. 223-235.

### **Miasto widziane z okien dyliżansu (na podstawie *itinerarium* Jakuba Lanhausa z lat 1768-1769)**

**Streszczenie:** Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie, jak postrzega i opisuje miasta podróżujący w XVIII w. do Rzymu mnich. W jakim stopniu kontynuuje tradycję staropolskich diariuszy, w jakim zaś tworzy indywidualny, zsubiektywizowany obraz mijanych lub zwiedzanych miast. W analizie uwzględniono sposób wprowadzania nazw własnych opisywanych miejscowości, charakterystykę zabudowy miejskiej, obraz ludzi w mieście. Luźna struktura opisów, oparta na zasadzie wyliczenia, odpowiada spontanicznej, potocznej wizji rzeczywistości. Tekst XVIII-wiecznego podróżnika nawiązuje do staropolskich wzorców diariuszy podróży, lecz w odróżnieniu od nich nie jest poddany opracowaniu ani językowemu, ani tematycznemu. Jest to tekst spontaniczny odzwierciedlający ówczesny sposób postrzegania miasta.

**Słowa kluczowe:** miasto, podróżopisarstwo, dziennik podróży

### **The city seen from windows of the stagecoach (based on Jakub Lanhaus's *Itinerarium* from 1768-1769)**

**Summary:** The aim of the article is to answer the question of how a monk, who travels to Rome in the 18<sup>th</sup> century perceives and describes cities. To what extent he continues the tradition of the old Polish diaries, and to what extent he creates an individual, subjectivised picture of the cities he passes or visits. The analysis includes the method of introducing the proper names of the described cities, the characteristics of urban development, the image of people in the city. The loose structure of descriptions, based on the principle of numeration, corresponds to a spontaneous, common vision of reality. The text of the eighteenth-century traveller refers to the old-Polish patterns of travel diaries, but unlike them, it is not subjected to either linguistic or thematic elaboration. It is a spontaneous text that reflects the city's perception of that time.

**Keywords:** city, travel journalism, travel journal



---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

Rafał Zarębski  
Uniwersytet Łódzki

**POMIĘDZY KONWENCJĄ A KREACJĄ JĘZYKOWĄ.  
MIASTO W PODRÓŻY DO ZIEMI ŚWIĘTEJ, SYRII I EGIPITU  
MIKOŁAJA KRZYSZTOFA RADZIWIŁŁA „SIEROTKI”**



Dziennik Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” (dalej *Podróż*)<sup>1</sup> jest bogatym źródłem do badań z zakresu językoznawstwa antropologicznego. Szesnastowieczny autor, przemierzywszy w drodze do Ziemi Świętej i powrotnej do domu rozliczne kraje i krainy, w barwny i drobiazgowy sposób udokumentował nieznaną ówczesnemu człowiekowi rzeczywistość. Stąd na kartach dzieła, które przez wieki cieszyło się ogromną popularnością nie tylko w Polsce, ale także poza jej granicami<sup>2</sup>, wiele ciekawych opisów ludzi zamieszkujących odległe ziemie, ich zwyczajów i artefaktów oraz przyrody.

Sporo uwagi autor poświęcił charakterystyce miast i miasteczek, które znalazły się na szlaku jego podróży. W swym stosunku do miasta Radziwiłł nie był odosobniony. W wielu ówczesnych diariuszach opisy aglomeracji wyznaczają, jak podkreśla Hanna Dziechcińska<sup>3</sup>, niejako kompozycję utworu. Zainteresowanie tym wytworem cywilizacji, którym jest miasto, w epoce renesansu wynikało z kilku powodów. Po pierwsze, wiązało się ze światopoglądową orientacją epoki, podporządkowaną idei antropocentryzmu; miasto jawiło się jako doskonały wynalazek urządzony specjalnie na ludzkie potrzeby. Po drugie, było konsekwencją zmiany sposobu postrzegania

---

<sup>1</sup> *Podróż: M.K. Radziwiłł „Sierotka”, Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582-1584*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1962.

<sup>2</sup> Autor odbył podróż w latach 1582-1584, a po powrocie do kraju swoje zapiski powierzył Tomaszowi Treterowi, który, przekształciwszy tekst w cztery listy pisane z podróży, przetłumaczył dziennik na łacinę. Wersja łacińska została wydana w Braniewie w 1601 r., a potem przetłumaczona na niemiecki i polski. Polskie tłumaczenie autorstwa Andrzeja Wargockiego doczekało się aż ośmiu wydań. Rękopiśmienny oryginał wydał w 1925 r. Jan Czubek. Na temat skomplikowanych losów dziennika Radziwiłła pisze Hanna Dziechcińska (zob. H. Dziechcińska, *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991, s. 79).

<sup>3</sup> *Eadem*, s. 42.

i funkcjonowania miasta. O ile bowiem „w średniowieczu stanowiło [ono – R.Z.] przede wszystkim centrum działań administracyjno-prawnych, o tyle z biegiem czasu nabrało stopniowo znaczenia rezydencjalnego”<sup>4</sup>, co wiązało się z wyeksponowaniem ścisłych relacji pomiędzy poszczególnymi komponentami miasta. Po trzecie wreszcie, znacząco wzrosła świadomość urbanistyczna ludzi epoki, których życie codzienne – mimo że wciąż mocno związane z naturą, co w odniesieniu do ówczesnej zwłaszcza polskiej kultury rodzimej najpełniej uwidaczniało się w hołdowaniu zasadom wzorca osobowego szlachcica, ziemianina – coraz mocniej uzależniało się od tego, co działo się w mieście.

Renesansowa świadomość urbanistyczna ukształtowała się pod naporem różnorodnych czynników wzajemnie się warunkujących. Istotne okazały się kryteria, które decydowały o zaliczeniu danego zespołu budowlanego do kategorii miasta, a więc o sposobie jego rozumienia. Obserwacja semantyki leksemu *miasto* w polszczyźnie XVI w. w zestawieniu z okresem staropolskim<sup>5</sup> dowodzi, że z jednej strony jego znaczenie uległo doprecyzowaniu, z drugiej – poszerzył się rozmiar jego polisemii (znaczenia konkretne, np. miasto w rozumieniu współczesnym, jednostka administracyjna, dzielnica oraz przenośne, np. społeczność żywych i zmarłych, królestwo niebieskie itd.). Wśród definicyjnych prototypowych cech miasta znalazły się już takie semy, jak: teren otoczony murem, zaplanowana zabudowa, place i ulice tworzące sieć komunikacyjną. Mury i fortyfikacje stanowiły najbardziej widoczny rys miasta. Szesnastowieczna świadomość urbanistyczna była konstytuowana także za pomocą innych elementów, a mianowicie pewnych budowli (zwłaszcza użyteczności publicznej) oraz zasad ich konstruowania. Z regułami sztuki architektonicznej w ścisłym związku pozostawało zainteresowanie systemem miar i wag, który ulegał powolnej standaryzacji. Takie aspekty, jak obronność, fortyfikacje, obecność pewnych budynków świeckich i religijnych, czy sieć komunikacyjna, związane z funkcjonowaniem aglomeracji złożyły się na pewien stereotyp prezentacji miasta w tekstach o tematyce podróźniczej. Stereotyp ten korespondował z zawartymi w podręcznikach retoryki regułami opisu, nawiązującymi do antyku, które decydowały, „w jaki sposób chwalić czy podziwiając miasto, należało znaleźć odpowiednie, stosowne do tematu, środki werbalizacji własnych doznań wizualnych”<sup>6</sup> (s. 53).

<sup>4</sup> Eadem, s. 54.

<sup>5</sup> *Miasto* 1. ‘miejsce, locus’, 2. ‘miasto, jego mieszkańcy’, 3. ‘podstawa, fundament’ (Sstp); 1. ‘miejsce’, 2. ‘wytyczony i najczęściej otoczony murem teren, pokryty gęstą i planową zabudową tworzącą place i ulice, stanowiący mniej lub więcej samodzielną jednostkę administracyjną, samorządową, a czasem polityczną; mieszkańcy miasta; władze miasta’ (znaczenia przenośne: ‘o społeczności wiernych żyjących i zmarłych; też o Kościele’, ‘o królestwie niebieskim’, ‘o świecie; o życiu i dobrach doczesnych’), a) ‘dzielnica, część miasta’, b) ‘w Starym Testamencie garnizon wojskowy wraz z magazynami broni itp.’, c) ‘obywatelstwo miasta’, d) ‘wizerunek miasta’ (SXVI).

<sup>6</sup> H. Dziechcińska, *op. cit.*, s. 53.



Na miasto w dawnej literaturze pamiętnikarskiej warto spojrzeć w kontekście wspomnianych w tytule niniejszego szkicu konwencji i kreacji językowej. Oba ujęcia wzajemnie się w tekście przenikają i uzupełniają. Wyposażony w багаż życiowych doświadczeń, obyty w świecie, znający języki, dobrze wykształcony autor, w trakcie opisu rozlicznych miast pozostawał, jak można dziś przypuszczać, pod nieustającym napięciem pomiędzy tym, co dyktowała mu szkolna wiedza na temat sposobów pochwały i deskrypcji toposu miejskiego, a przeżyciami, których doznawał w trakcie obserwacji napotykanych miast. Warto dodać, że wyruszający w podróż ówczesny szlachcic otrzymywał od rodzica czy opiekuna specjalną instrukcję dotyczącą nie tylko trasy wędrowki, zwiedzania obcych krajów i zapisu peregrynacji, ale także sposobów obserwacji i opisu aglomeracji. Jako dowód przywołajmy pouczenie Jakuba Sobieskiego dla synów, Jana i Marka, wybierających się w podróż w 1646 r.: „Kiedy przez miasto wielkie pojedziecie, wypytajcie się czyje miasto, sub cuius regimine, co za praesidia na nim, co za situs. To sobie wszystko będziecie notować w tej książce swojej przez wszystkie czasy swojej peregrynacji”<sup>7</sup>.

Celem opracowania jest ukazanie językowych środków, którymi Radziwiłł posłużył się w trakcie konstruowania wizerunku obcych miast, często egzotycznych, zwłaszcza dla renesansowego odbiorcy<sup>8</sup>. Metodologicznym filarem dla prowadzonych tu rozważań będzie pojęcie językowej kreacji, którą rozumiem jako „całokształt procesów językowych, stworzonych przez twórcę tekstu, w pewnym celu; tyle, co określony byt fikcyjny, będący częścią »wizji świata« artysty”<sup>9</sup>. Interesować mnie zatem będzie słownictwo oraz konwencjonalne środki stylowe (m.in. epitety, porównania, leksyka wartościująca)<sup>10</sup>, którymi autor posługiwał się, by nazwać, określić napotykane miasta, charakteryzujące jego wygląd zewnętrzny oraz różne aspekty funkcjonowania. Z zagadnieniem językowej kreacji wiąże się także stosowane przez Teresę Skubalankę pojęcie roli semiotycznej, istotne w kontekście sposobu uobecniania przedmiotu opisu. Wyznaczane za pomocą różnych środków językowych aspekty (role czy profile) miasta jako pewnej struktury pojęciowej stanowią konsekwencję zagadnień ważnych dla koncepcji językowego obrazu świata, rozumianego jako podmiotowy punkt

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>8</sup> Uwagi na temat wizerunku miasta w szesnastowiecznej literaturze pamiętnikarskiej warto zestawzić z obserwacjami dotyczącymi wizji miasta w pamiętnikach późniejszych (por. zamieszczony w niniejszym tomie artykuł Elżbiety Umińskiej-Tytoń).

<sup>9</sup> T. Skubalanka, *Językowa kreacja Jacka Soplicy (Księża Robaka)*, [w:] *eadem*, Mickiewicz, Słowacki, Norwid. *Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 20.

<sup>10</sup> M. Pietrzak, *Językowe środki kreowania postaci w twórczości historycznej Henryka Sienkiewicza*, Łódź 2004, s. 16.

widzenia autora oraz perspektywy, z jakiej dokonywał on interpretacji dostrzeganej rzeczywistości<sup>11</sup>.

Przyglądającego się opisywanej rzeczywistości z punktu widzenia gospodarza<sup>12</sup> Sierotkę interesowały wszelkie okoliczności związane z funkcjonowaniem organizmu miejskiego, którym przypatrywał się z niezwykłą uwagą. Inna rzecz, że trudno jednoznacznie wskazać, na ile ta uwaga była dyktowana wyłącznie żywym, ludzkim odruchem zaciekawienia tym, co obce, nowe, na ile zaś wynikała z pewnej retorycznej konwencji, mającej starożytną metrykę. Nie bez znaczenia pozostawało to, że autor w celu przybliżenia egzotycznych realiów próbował odnieść obce elementy do znanej sobie rzeczywistości. Stąd porównania z *comparansem* wskazującym na obiekt bliższy, bardziej znany (przynajmniej wykształconemu odbiorcy)<sup>13</sup>, np. „Jest ten zamek wszystek istną fortecą (bo to wszystko zamkiem zową), barzo wielki; kładą go Włoszy, że jest jako miasto Trewiz; ja bym go bezpiecznie wielkością równał jako krakowskie miasto w murze”<sup>14</sup> (171).

W pierwszej kolejności warto się przyjrzyć sposobom Radziwiłła służącym prezentacji różnych aglomeracji na kartach pamiętnika. Obserwacja opisów rozmaitych miast i miasteczek obecnych w diariuszu pozwala zrekonstruować schemat, który wypełniany jest przez autora według podobnych reguł, choć tkanka wypełniająca bywa różnorodna. Radziwiłł w celu przybliżenia poszczególnych miast posługiwał się często figurą wyczenia, pozbawioną elementów opisu, co wiązało się ze sposobem odbywania podróży, np. „Minęliśmy insułę Korcyrę, po włosku Korfu, wieczorem, a potem nocą minęliśmy insułę Cefalonią. Przyłynęliśmy do Zacynthum, po włosku Zanti, godziny 18 [...]” (19). O raz odwiedzionym miejscu należało tylko wspomnieć, a sama zaś charakterystyka, jej długość i stopień szczegółowości zależały od różnych czynników, np. funkcji i prestiżu miasta, długiej historii czy uwarunkowań bardziej prozaicznych, dotyczących jego położenia, rozmiarów, po czym zwykle się już do niego nie wracało.

Aglomeracje mniej znane ówczesnemu odbiorcy wprowadza Radziwiłł za pomocą synonimicznych dubletów, których zadanie polegało na doprecyzowaniu,

<sup>11</sup> J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999.

<sup>12</sup> Aleksandra Niewiara pisze: „sposób patrzenia na innych zależy od aktualnej sytuacji Polaka, związanej ze stanem państwa, z pozycją warstwy szlacheckiej”, zob. A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI-XIX wieku*, Katowice 2000, s. 24. Perspektywa ta zapewne wymuszała na autorze skoncentrowanie uwagi na organizacji życia społeczno-politycznego oraz aspektach kulturalno-religijnych.

<sup>13</sup> R. Zarębski, *Językowe sposoby osławiania egzotycznej rzeczywistości w „Podróży do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu” Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”*, [w:] *Pogranicza*, red. D. Kowalska, Łódź 2007.

<sup>14</sup> W nawiasach numery stron za wydaniem L. Kukulskiego (*Podróż*).

ujednoznacznieniu, o jakie miejsce konkretnie chodzi na mapie szesnastowiecznego świata, np. „przyjachaliśmy do Damiaty, olim Pelusium, alii Heliopolis [, zową ją też Ostium Pelusiacum]” (136), „przyjechałem do Kanei, olim Cydonia” (215), natomiast miasta lepiej znane wskazuje przy pomocy nazw utrwalonych w obiegu społecznym, np. „ujrzeliśmy Hieruzalem” (49), „o dwudziestej zoczyliśmy pyramides, które blisko Kairo” (140)<sup>15</sup>. W przypadku mniejszych ośrodków autor sporadycznie używał *deminutivum* miasteczko, np. „Miasteczko błahe w tej insule w bok było widzieć, ale tam nawy nie przystępują, a też portu nie masz” (201). Niekiedy pierwszej prezentacji obiektu prócz *nomen proprium* służą uwagi natury historycznej, mitologicznej czy różne anegdoty, związane z miejscowością, np. „przyjachaliśmy pod bramę miasta Aleksandrii (która przed Aleksandrem Wielkim Rokasta była nazwana)” (181), „Sachar miasto przedniejsze w Samarii (o którym Ioann. 4) między dwiema górami Garizim i Hebal. Dzisiaj zową Turcy to miasto Neapolim” (45).

Byt, który na podstawie cech definicyjnych spełniał ówczesne wymogi bycia miastem, pozostawał w mającej źródło w retoryce antycznej<sup>16</sup> wyraźnej opozycji wobec natury. Podróżnik oczarowany zdobyczami i rozmachem oglądanej architektury miejskiej doskonale sobie zdawał z tego sprawę, jednakże konteksty, w których miasto pojawia się na tle czy obok przyrody, dowodzą raczej silnej współzależności pomiędzy tym wytworem cywilizacji a przyrodą, np. „Z tej góry Damaszek widzieć dobrze, bo pod nią leży miasto, bardzo długie, w cudnej i żyznej wszelakimi owocami równinie” (34).

Miasto w diariuszu Radziwiłła najczęściej występuje w roli opasanego murem obszaru, oddzielonego od nieużytków, pól uprawnych, puszczy, terenów do nikogo nienależących, często niebezpiecznych, np. „same tylko miasto nowe Kairo murem jest opasane, a stare miasto i Bulach nie mają wkoła muru” (143). W sposobie percepcji dużych aglomeracji autor dostrzega różnicę pomiędzy centrum – miastem a peryferiami – przedmieściami, np. „Z tej góry prawie dobrze widzieć większą część miasta i ty przedmieścia, w których (jako się wspomniało) jest tak wiele moschei; jest rzecz pozorna patrzeć, zwłaszcza że oprócz nowego miasta, w którym nie tak wiele, ale wszędzie indziej po mieście i po przedmieściach, i wkoło na każdą stronę, jako okiem przejrzy” (161), „nowe miasto ma trzydzieści tysięcy domów, a z przedmieściami i starym miastem i Bulach że by miało być o dwakroć sto tysięcy” (143). Najistotniejszy jednak wydaje się fortyfikacyjny aspekt funkcjonowania miasta, o czym świadczą liczne konteksty, np. „O tym mieście o obronie jego, która jest wielka i strzelbą, i munią, że wiele ich pisze, ja zaniecham” (212). Semiotyczną rolę miasta jako twierdzy

<sup>15</sup> R. Zarębski, *Onomastykon szesnastowiecznych relacji z podróży do Ziemi Świętej*, [w:] *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 2, red. R. Łobodzińska, Łask 2010.

<sup>16</sup> H. Dziechcińska, *op. cit.*, s. 53.

konstytuują ponadto mury, np. „Z rumu znać, że miasto to było wielkie, okrągłe, bo i teraz widzieć około, jako grobla, kędy mury się obaliły; a gdzie były wieże (które znać barzo gęsto), tam gromada większa rumu jako pagórek okrągły” (98-99), brama miejska, np. „przyjachaliśmy do Hieruzalem, gdzie wedle obyczaju u bramy Piscium stanęliśmy, a wtem niektórzy janczarowie, przez bramę Damascenam wjachwaszy, dali znać, że pielgrzymowie przyjachali” (49), „Potem wyszliśmy z bramy, którą zową i teraz porta David albo porta Sion” (60), czy pozostałe ruiny, np. „przyjachaliśmy do miasta Juda, w którym teraz ledwie dwadzieścia domów, ale z rumów znać, że było wielkie” (91).

Uwadze obserwatora nie uchodzi też usytuowanie aglomeracji, np. „miasto egipskie, leży barzo cudnie nad Nilem i jest z pół mile dobre na dłużej” (136), „Przyjachaliśmy zatem do Jerycho, które miasto w równi cudnej i żyznej owocami wszelakimi” (98-99). Opisowi położenia miast towarzyszą zwykle dość szczegółowe informacje zawierające różnorodne dane dotyczące wielkości, odległości, liczby mieszkańców, np. „to nowe miasto ma trzydzieści tysięcy domów, a z przedmieściami i starym miastem i Bulach że by miało być o dwakroć sto tysięcy, ulic szesnaście tysięcy, kościołów albo moschei z barzo wysokimi wieżami i cudnych (oprócz tych, co bez wież, nie nakrytych, których też barzo wiele) jest sześć tysięcy i ośmset; w jednym przedmieściu, które leży na wschód słońca pod zamkiem, moschei jest dwanaściset, a w drugim przedmieściu ku południu siedemset, między którymi najwięcej jest tych, które na pogrzeby sobie zbudowali” (143). Posługiwanie się rozbudowanym systemem miar i wag zasługuje na uwagę z tego względu, że stanowi wyznacznik stopnia ucywilizowania człowieka renesansu<sup>17</sup>.

Miasto w tekście Radziwiła można rozpatrywać w kontekście metafory strukturalnej. W tej roli jawi się ono jako pojemnik wypełniony gęstą zabudową i pokryty siecią ciągów komunikacyjnych. Sprawną komunikację zapewniał mniej lub bardziej skomplikowany układ ulic, traktów i ścieżek, np. „Weszliśmy zatem na ulicę drugą, przez którąśmy pierwiej szli oględywać doliznę Jozafatową, która ulica od tej bramy idzie prosto ku pałacowi Piłatowemu, wedle którego tuż po prawie jest część ganku, który i teraz zową Piłatów, pod który tych czasów ta ulica idzie” (80), „Prawdziwie piszą o tym mieście, że z wielką trudnością przez ulice się przecisnąć dla wielkości ludzi, którzy tak pieszo jako i na koniach jadą, a na mulicach jeżdżą” (159). Istotną rolę w organizacji tkanki aglomeracji oglądanych przez autora zajmowały również miejskie place, np. „tedy plac ten przed portem jest barzo wielki i cudny, o którym, że historycy piszą, że sypany [...], ja bawić się nie chcę” (183), czy mosty, które ułatwiały

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 50.

poruszanie się po zurbanizowanej przestrzeni, np. „Od tego mostu poczyną się już Galilea, gdzie jeszcze trochę na początku skolisto” (44).

Ważnym punktem na mapie miasta był też targ, np. „Był też wtenczas w Tripoli jakoby kiermasz przed miastem, gdzie ustawicznie Turków i Murzynów moc bywało; mieli jakieś ćwiczenia, skacząc, ale nic nie grzeszy. Drudzy jeno owoce osobne sprzedawali, bo tam tego aż nazbyt” (129). Dostrzeżenie ekonomicznych stron, stymulujących rozwój aglomeracji, stanowi zdaniem badaczy istotne *novum* w postrzeganiu organizmów miejskich przez autorów nowożytnych w porównaniu z okresem średniowiecza. Na większą skalę życie handlowe w mieście zostanie dostrzeżone dopiero w wieku XVII, o czym świadczy choćby zachwyt Jakuba Sobieskiego nad rozwiniętą siecią handlową siedemnastowiecznego Amsterdamu czy pochodzące z tego samego okresu, opiewające różnorodność towarów i zapobiegliwość mieszczan wrocławskich wspomnienia Wojciecha Radolińskiego<sup>18</sup>. Można więc uznać, że na tym polu Sierotka jawi się jako autor nowatorski, któremu udało się nieco odejść od skonwencjonalizowanych, skoncentrowanych zwłaszcza na układzie architektonicznym, dyktowanych przez podręczniki schematów opisów przestrzeni miejskiej.

Natomiast mocno zakotwiczone w konwencji są wszelkie uwagi Radziwiłła na temat sakralnej i świeckiej zabudowy miast. Rola aglomeracji widziana przez pryzmat metafory pojemnika wypełnionego gęstą zabudową realizuje się w wielu kontekstach, w których mowa o świątyniach, ważnych dla różnych wyznań, klasztorach czy miejscach kultu i pochówku, np. „Na górze kościół wielki cudny dedicationis S. Annae i z klasztorem, który zbudowała św. Helena. Mniszki tam mieszkają; turecki to dom i kościół, ale do niego wolno wchodzić chrześcijanom, bo nieczęsto Turcy tam nabożeństwo swoje odprowadzają” (62), „Naprzód kościół wielki ormiański na tym miejscu, gdzie Herod dał ściąć św. Jakuba Mniejszego” (60), „Widzieliśmy też groby królów francuskich [...] którzy Ziemię Świętą wzięli, a samo Hieruzalem 39 dnia po oblężeniu roku 1098 [...]. Są jeszcze i inszych pięć albo sześć grobów, na jedenże kształt wszystkie, ale z trudnością czytane być mogą dla dawności czasu” (57). Pomiędzy sferą sacrum a profanum można by wskazać miejsca wspomnianych w dzienniku dzieł sztuki, ulokowanych w obrębie przestrzeni miejskiej, np. „Słyszałem też w Kairo od tych, którzy widzieli [...], że tam ku południowi, gdzie koniec miał być miasta Memphis, są dwie statuy, każda z całego kamienia po dwudziestu łokiet, [dziwnie pięknie uczynione], jedna samego jakiegoś faraona, a druga białej głowy, podobno żony króla jakiegoś; ale obalone leżą na ziemi, wszakże zupełnie całe” (154), „Niedaleko przed bramą w lewo na wysokiej górze jest kolumna Pompei, rzecz i cudna i dziwna, bo basis albo

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 46.

podnózek, na którym stoi, jest wzwyż łokci szesnaście, na cztery granie, każda strona szeroka łokci dziewięć” (182).

Jeśli chodzi o zabudowę świecką, to warto wspomnieć, że Radziwiłł dostrzegł budynki użyteczności publicznej (szpital, dom gościnny, fontannę), np. „Oględywaliśmy szpital [w Damaszku – R.Z.], który Soliman, cesarz, zbudował wielkim kosztem, i dom gościnny, gdzie pielgrzymy, co do Mechy i stamtąd chodzą, przyjmują i sprawują darmo przez trzy dni” (37), „Byliśmy w domu Iudae, gdzie jest fontana, z której św. Pawła chrzczono; ale ta fontana teraz na samej ulicy” (35). Przypatrujący się nieznaney rzeczywistości z punktu widzenia gospodarza autor zamieścił w diariuszu również uwagi z zakresu technik architektonicznych, np. „Zupełnie cały [dom – R.Z.], sionka przed nim wąska, a sama salka na dole z ośm łokiet i wszere, i wzdłuż, ale nie bardzo jasna; z sionki wschodek na górę, gdzie jest altana, jako tam budują domy w tych krajach, bo dachów nie mają” (76). Znaczną frekwencją w tekście charakteryzują się leksemy *zamek* i *pałac*, co trzeba łączyć z obecnością tego typu architektury świeckiej w obrębie dawnych miast, np. „Ale cóżkolwiek to za zamek [Pisanum – R.Z.], tedy choć starym obyczajem budowany, jest bardzo mocny, bo jednak jest na cztery grani, a wieże mocne i wysokie, granowite, z kwadratu, i przekop wszystek bardzo głęboki, z kwadratu wymurowany” (84), „Tamże w bok, niedaleko ku morzu, pałac jeden nie-mały, wszystek w ziemi, wielkim kosztem budowany, bo osobne marmurowe tablice w ścianach i słupy takiegoż kamienia” (186), „W nowym mieście jest jednak bardzo wiele pałaców cudnych i wielkim kosztem budowanych, które z dawna są postawione, jednak i teraz kupcy Murzyni piękne pałace mają i budują, jakożemy byli w jednym bardzo kosztownym, który trzykroć sto tysięcy sztuków miał kosztować, a jeszcze do końca nie zgotowany” (142).

Istotną nowością w porównaniu ze skonwencjonalizowanymi opisami narzucanymi przez szkolne podręczniki retoryki było dostrzeżenie przez Radziwiłła mieszkańców aglomeracji i warunków, w jakich oni bytowali. Rola miasta jako miejsca do życia została uwypuklona przez autora w wielu różnorodnych kontekstach, np. „Bo choć Damaszek miasto bardzo ludne, wielkie (na dłużej kładą go dwie mili) i cudne, jednakże od morza daleko leży, a kupcy z Europy bardzo rzadko tam bywają. Lud pospolity dziwnie chrześcijanom nie sprzyja, przeto janczarowie wzięli nas między się, żeśmy przy koniach szli. Skoro nas gmin obaczył, poczęli krzyczyć, gwizdać, a zwłaszcza chłopięta, że się ze wszystkich ulic ludzie sypali, chcąc nas widzieć. A gdyśmy już przyszli między kramy, w ludniejsze ulice, ciskali za nami i plwali na nas, i, by nas byli janczarowie nie bronili, rozszarpałoby nas byli” (34). Autora – gospodarza interesowały takie aspekty związane z życiem miejskim, jak: sposób zaopatrzenia mieszkańców w wodę, przygotowywania potraw, ubierania się, zwyczaje żywieniowe, klimat itd., np. „Z tych podziemnych pałaców teraz wiele jest urobionych cystern, w których wodę



chowają Nilową, która przez kanał do miasta idzie. [...] Powietrze tam, począwszy od księżycy maja aż do pierwszego dżdżu w jesieni »bo w Aleksandrii bywa deszcz [...]« zawsze złe i prawie jako morowe. Przeto też znaczni ludzie i kupcy natenczas wszyscy stamtąd wyjeżdżają, a drudzy przed miastem nad portem mieszkają. Ci, co w mieście, to bardzo bladzi, żółci i jakoby z choroby wstali” (187), „Kuchen pospolitych ma dobrze przez dwadzieścia tysięcy, gdyż mało ich, chyba co z przedniejszych, doma sobie gotują jeść. Ale pospólstwo wszystko kupuje z kuchen, w których dosyć dostanie mięsa, zwłaszcza baraniego, kurów, gęsi a ryżu najwięcej i ciasta z oliwą. Dosyć dobra żywność jest w tym mieście i rzecz barzo wielka baranów, gęsi, kurów, gdyż w piecach (jako się wspomniało) wiele się ich wylęga, k temu wołowe mięso dobre. Wina Egipt nie ma, gdyż w równi winnice być nie mogą dla wylewania rzeki, a gór nie masz” (145-146), „Sam kupiec jeno w bagażowej koszuli chodzi a w zawoju, trzewiki ledwie mając, gdyż tam tak wszyscy kupcy Murzyni chodzą, którzy są barzo bogaci” (142).

Oglądane przez Radziwiłła miasta jawią się jako konglomerat nacji, wyznań, plemion, np. „Zatem Turcy otwierać kościół przyszli ku południowi, a myśmy też wyszli tak, jakośmy weszli, z zakonnikami i z drugimi, którzy ci to są: gdy pielgrzymowie wchodzą, tedy z nimi tamci chrześcijanie, którzy w Hieruzalem mieszkają wszystkich nacji, wcisną się, bo iż tam obecni, tedy dla nich nie otwierają kościoła” (58). W cytatach dotyczących postrzegania, funkcjonowania mieszkańców aglomeracji i stosunków panujących pomiędzy nimi ujawnia się autorski punkt widzenia chrześcijanina, Europejczyka, Polaka. Na tym polu Radziwiłł popadał w stereotypy, będące konsekwencją tzw. klisz wyobrażeniowych, które towarzyszą wartościującemu etapowi kategoryzacji poszczególnych narodów<sup>19</sup>.

Jeszcze jedną rolę, którą można wyznaczyć miastu w tekście diariusza, stanowi organizm administracyjny z jego wewnętrznym uporządkowaniem, np. „Basza tam [w Kairze – R.Z.] jest starszym nad wszystkim królestwem” (143), „Bo w Egipcie urząd – Turcy, także żołnierze; sami Egipczykowie – co rolą sprawują i inszego wszelkiego gospodarstwa doglądają; zbójce Arabowie; a kupcy, ostatek gminu w mieście – Murzyni” (143).

Repertuar środków językowych służących kreacji obiektów urbanistycznych w pewnej mierze podyktowany został konwencją opisu, wedle której należało dodatkowo wartościować każdą aglomerację, nawet pomimo negatywnych aspektów, jakimi mogła się ona charakteryzować. Wobec tego miasto i jego części składowe są zwykle opatrywane epitetem *cudne, przedniejsze*<sup>20</sup>, a także określeniami wskazującymi na

<sup>19</sup> Por. A. Niewiara, *op. cit.*, s. 32, 61-65; R. Zarębski, *Językowe sposoby...*

<sup>20</sup> *Cudny* ‘bardzo piękny; doskonały, nadzwyczajny, wyborny; dobry’; a) ‘piękny pod względem fizycznym’; b) ‘doskonały, dobry, najwyższej jakości; miły, przyjemny’ (SXVI). SXVI w odniesieniu do hasła *przedni* na 5. miejscu notuje znaczenie ‘wyróżniający się spośród innych zaliczających się



rozmiar, np. „[...] z wieczorem przyплыliśmy do miasta Fua, które na brzegu leży; nie barzo wielkie, ale cudne” (180), „Z zachodem słońca minęliśmy miasto wielkie Abuzyr po prawie, cudne i barzo długie [...]” (139), „Przyjachaliśmy do Ramy [...] Znać, że miasto było wielkie i cudne, ale wszystko zburzone” (120), „Sachar miasto przedniejsze w Samarii” (45), „Inszych dni oględywało się miasto, które znać, że było barzo cudne i dziwnie budowane, gdyż nie tylko na górze, ale i pod ziemią wielkie i kosztowane pałace widzieć [...]” (187). Dodatkowo wartościowane mogły być również naturalne warunki położenia miast, np. „miasto egipskie, leży barzo cudnie nad Nilem” (136), „Od tego mostu poczyna się już Galilea, gdzie jeszcze trochę na początku skolisto, jako in Syria Cava, ale ze dwie mili ujachawszy, poczyna się kraj cudny, że trudno wypisać wesołość położenia tej tam krainy [...]” (44), „Z tej góry Damaszek widzieć dobrze, bo pod nią leży miasto, barzo długie, w cudnej i żyznej wszelakimi owocami równinie” (34), „Przyjachaliśmy zatem do Jerycho, które miasto w równi cudnej i żyznej owocami wszelakimi” (98-99), „Do miasta Mesjany, na noc do Astuni, które miasto leży cudnie na górze” (232). Zresztą przymiotnik *cudny* odnosi się do wielu innych obiektów należących do miejskiej przestrzeni, np. „W nowym mieście jest jednak barzo wiele pałaców cudnych i wielkim kosztem budowanych, które z dawna są postawione [...]” (143), „Niedaleko przed bramą w lewo na wysokiej górze jest kolumna Pompei, rzecz i cudna i dziwna” (182), „Miedzy rzeczami osobliwymi, które jeszcze Aleksandria i po dzisiejszy czas ma w sobie, tedy plac ten przed portem jest barzo wielki i cudny [...]” (183), „Oględywałem obeliscum, który jest w mieście z kamienia czerwonego porphite, granowity; wszędzie characteres hieroglyphici na nim są wykowane. Rzecz cudna i wysoka” (186), „Na górze kościół wielki cudny dedicationis S. Annae i z klasztorem, który zbudowała św. Helena” (62), „plac ten przed portem jest barzo wielki i cudny” (183).

Zasób przydawek przymiotnikowych określających poszczególne miasta jest w pamiętniku dość ubogi i raczej konwencjonalny. Spośród innych przymiotników pozytywnie wartościujących aglomeracje można wskazać nieliczne jednostki: *ślawne*, *barzo obronne*, np. „przyjachałem do Kanei, olim Cydonia, jeszcze nim bramę otworzono [...]. Potem rozgościwszy się, oględywałem miasto [...]. Jest barzo obronne i z portem, w który jednak wielkie nawy wchodzić nie mogą dla skał” (215). Z rzadka tylko i to wyłącznie w odniesieniu do niektórych warunków wpływających na życie w mieście czy pewnych jego części składowych używa autor przydawek o negatywnym zabarwieniu emocjonalnym, np. „A iż powietrze w mieście [Aleksandrii – R.Z.] barzo złe lecie” (183). Ważną stylistyczną cechą tekstu jest obecność językowych sygnałów nazywających doznania zmysłowe (zwłaszcza wzrokowe, rzadziej słuchowe)

do tej samej grupy, górujący, przewyższający pod jakimś względem’. Przymiotniki te były często używane w polszczyźnie XVI w. w różnych tekstach, niezależnie od ich przynależności stylistycznej.

podróżnika: *z tej góry prawie dobrze widzieć; jest rzecz pozorna patrzeć; jako okiem przejrzy; chodziłem, przypatrując się miastu; widzieliśmy też kościół; oglądaliśmy szpital; widzieliśmy też zamek; słyszałem też w Kairo.*

Jeśli chodzi o sposób opisu miast, warto zwrócić uwagę na pewną, stosowaną przez autora technikę, polegającą na odwoływaniu się do charakterystyk zamieszczonych w źródłach historiograficznych. W przypadku znacznie większych ośrodków omówionych w dziełach innych autorów Sierotka czuje się niejako zwolniony z przytaczania szczegółowych informacji, np. „Że o tym mieście [Tripoli – R.Z.] wiele ich pisze, ja odpuszczam” (27).

Podsumowując, warto zwrócić uwagę na następujące fakty. Z jednej strony niewątpliwie wizerunek miasta w diariuszu został dość mocno zdeterminowany retoryczną tradycją antyczną, odświeżaną i podtrzymywaną w epoce renesansu. Tym należałoby tłumaczyć takie role ośrodków miejskich, jak: ufortyfikowana przestrzeń otoczona murem, obszar rozwoju cywilizacji wyraźnie przeciwstawiony naturze, pojemnik wypełniony gęstą zabudową świecką i sakralną oraz pokryty siecią ciągów komunikacyjnych i siatką ważniejszych punktów (fontann, pomników), wreszcie – struktura administracyjna. Wyznaczaniu przywołanych aspektów funkcjonowania szesnastowiecznych miast służył dość ubogi wachlarz środków językowych: zwłaszcza stałe epitety, komparacje z odniesieniem do obiektów i zjawisk z zakresu znanej europejskiej, a często też polskiej rzeczywistości. Z drugiej strony mamy także w tekście wiele prób przełamывania konwencji i kreowania wizerunku miasta w nowożytnym ujęciu. Za konsekwencję spontanicznych reakcji autora po zetknięciu się z nieznanym wypada uznać takie role miasta, jak: obszar uzależniony od warunków geograficzno-przyrodniczych (dokładnie wymierzony i policzony), teren handlowo-gospodarczy, mniej lub bardziej przyjazne miejsce do życia, przestrzeń spotkań kultur i narodów. Aspekty funkcjonowania aglomeracji miejskich wynikające z nowatorskiego widzenia świata w dużej mierze stanowią rezultat nałożenia się różnych odsłon antropocentrycznego punktu widzenia autora (gospodarza, szlachcica, chrześcijanina, Europejczyka, Polaka).

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Fragmenty, w których ujawnia się przewaga konwencji, pewnego schematyzmu w postrzeganiu miasta umocowują tekst pamiętnika w tradycji literackiej. Natomiast wszelkie próby przemycania indywidualnej autorskiej, posiadającej właściwe sobie wykładniki językowe, wizji ośrodków miejskich każą patrzeć na Radziwiłłowy diariusz jako źródło do badań nad szesnastowiecznym obrazem świata<sup>21</sup>.

<sup>21</sup> M. Bugajski, A. Wojciechowska, *Teoria językowego obrazu świata w badaniu idiolektu pisarza*, „Poradnik Językowy” 1996, z. 3, s. 25.

## Skróty

- Podróż*: M.K. Radziwiłł „Sierotka”, *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582-1584*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1962.
- SXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski (t. 1-34), K. Mrowcewicz, P. Potoniec (od t. 35, do hasła ROWNY), Wrocław 1966-1994, Warszawa 1995-.
- Sstp: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1-11, Kraków 1953-2002.

## Bibliografia

- Bartmiński J., *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 103-120.
- Bugajski M., Wojciechowska A., *Teoria językowego obrazu świata w badaniu idiolektu pisarza*, „Poradnik Językowy” 1996, z. 3, s. 17-25.
- Dziechcińska H., *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991.
- Niewiara A., *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI-XIX wieku*, Katowice 2000.
- Pietrzak M., *Językowe środki kreowania postaci w twórczości historycznej Henryka Sienkiewicza*, Łódź 2004.
- Skubalanka T., *Językowa kreacja Jacka Soplicy (Księdza Robaka)*, [w:] T. Skubalanka, Mickiewicz, Słowacki, Norwid. *Studia nad językiem i stylem*, Lublin 1997, s. 20-33.
- Zarębski R., *Językowe sposoby osławiania egzotycznej rzeczywistości w „Podróży do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu” Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”*, [w:] *Pogranicza*, red. D. Kowalska, Łódź 2007, s. 753-766.
- Zarębski R., *Onomastykon szesnastowiecznych relacji z podróży do Ziemi Świętej*, [w:] *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 2, red. R. Łobodzińska, Łask 2010, s. 497-510.

## **Pomiędzy konwencją a kreacją językową. Miasto w *Podróży do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu* Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”**

**Streszczenie:** W artykule podjęto próbę opisu kreacji językowej miasta w XVI-wiecznym pamiętniku Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”. Autor w trakcie podróży do Jerozolimy zwiedził wiele egzotycznych dla ówczesnego Polaka miast i miasteczek, którym poświęcił sporo miejsca na kartach swego diariusza. W analizie posłużono się koncepcją kreacji językowej i roli semiotycznej wypracowaną i uprawianą m.in. przez Teresę Skubalankę oraz ustaleniami z zakresu koncepcji językowego obrazu świata. Wskazano też zasób środków językowych, którymi posłużył się autor w celu wyznaczenia poszczególnych ról. W konkluzji stwierdzono, że zaprezentowany w tekście obraz miasta oscyluje pomiędzy ujęciem tradycyjnym, mającym źródło w antyku, a perspektywą nowożytną, znamionną dla człowieka doby renesansu.

**Słowa kluczowe:** miasto, językowa kreacja, pamiętnik, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł

**Between convention and linguistic creation. A city in the *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu* by Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”**

**Summary:** The article tries to describe the linguistic creation of a city in the 16<sup>th</sup> century diary written by Mikołaj Krzysztof Radziwiłł. During his journey to Jerusalem Radziwiłł visited many exotic, for the Polish traveller, cities and towns to whom he devoted a lot of space in his diary. The analysis is based on findings of theory of linguistic image of a world and on the concept of linguistic creation and semiotic role developed and practised among others by Teresa Skubalanka. The author outlines the set of linguistic means used by Radziwiłł to determine individual roles. He concludes that the image of a city presented in the diary oscillates between traditional frame that has its source in the classical antiquity and modern perspective significant for the man of the Renaissance.

**Keywords:** city, language creation, diary, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł



---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

**Dorota Szagun**

Uniwersytet Zielonogórski

**FUNKCJE NAZW WŁASNYCH W DYSKURSIE  
TOŻSAMOŚCIOWYM. NA PODSTAWIE WYBRANYCH  
POWIEŚCI I OPOWIADAŃ HISTORYCZNYCH  
ELŻBIETY CHEREZIŃSKIEJ I JACKA KOMUDY**

Przedmiotem niniejszego opracowania jest analiza osobowych nazw własnych w wybranych współczesnych powieściach historycznych z kręgu literatury popularnej. Analiza ta ma zasadniczo charakter funkcjonalny, to znaczy, że interesuje nas wpływ materiału onimicznego wybranych powieści na proponowany przez autora sposób widzenia historii. Kreowane przez autorów wizje historii w powieściach wiążą się ściśle z wyznawanym przez nich światopoglądem, a w związku z tym z własnym literackim konstruowaniem tożsamości poprzez wpisanie się w dominującą w dyskursie publicznym wizję historii czy też wyraźną z nim polemikę, a przez to kształtowanie tożsamości indywidualnej i zbiorowej odbiorców<sup>1</sup>. Dyskurs przy tym rozumiem za Bożeną Witosz jako kategorię transtekstualną, historycznie uwarunkowany system znaczeń kształtujący tożsamość podmiotów i przedmiotów<sup>2</sup>.

Zagadnienia onomastyki literackiej włączamy w obręb dyskursu tożsamościowego, korzystając z wytyczonych już ścieżek analitycznych, wśród których inspirujące okazały się propozycje badawcze Artura Rejtera dotyczące nazw własnych wobec dyskursu<sup>3</sup>. Istotne w tym zakresie rysuje się przekonanie, że nazwy własne są elementem pamięci kulturowej, która podlega współcześnie różnym zabiegom w postaci odtworzenia,

---

<sup>1</sup> Tożsamość może mieć poza tym wymiar indywidualny lub zbiorowy. W odniesieniu do tożsamości zbiorowej, Stanisław Gajda przywołuje opinię, że narody słowiańskie (czyli także polski) określa się etniczno-kulturowymi, gorącymi (w opozycji do licznych narodów politycznych, obywatelskich typowych dla zachodniej Europy) z zasadniczymi cechami: etnicznością (przekonaniem o wspólnym pochodzeniu), terytorium, kulturą i historią, religią i językiem, natomiast ze słabiej zaznaczoną więzią z państwem. Zob. S. Gajda, *Słowiańskie dyskursy tożsamościowe*, [w:] *Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej*, red. S. Gajda, Opole 2008, s. 10.

<sup>2</sup> B. Witosz, *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009, s. 7.

<sup>3</sup> A. Rejter, *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Katowice 2016.

powtórzenia, symulacji i/lub ponownego przetworzenia<sup>4</sup>. W ten sposób nazwy własne (w zakresie antroponimii literackiej interesują nas tak nazwiska, imiona, przydomki, jak i przezwiska) budują naszą tożsamość przez proste przywołanie historii (także przez przywołanie wcześniejszych literackich konceptualizacji historii), ale przede wszystkim przez nową ekspozycję dawnych zdarzeń, co z całą mocą uwidacznia się w powieściach Elżbiety Cherezińskiej (*Harda i Królowa*)<sup>5</sup> oraz powieściach i opowiadaniach Jacka Komudy (*Bohun*, *Diabeł Łańcucki*, *Banita*, *Zborowski*, zbiór opowiadań *Czarna szabla*)<sup>6</sup>.

Dyskurs tożsamościowy, jaki wyłania się z powieści dwojga twórców, wyraźnie tworzy dwa bieguny pod względem wypracowanego, zwłaszcza w wieku XIX, dyskursu historycznego o charakterze apoteozy dziejów Polski, podtrzymującego tożsamość narodu w obliczu utraconej państwowości, ale wciąż silnie obecnego w literaturze współczesnej. U E. Cherezińskiej nazwy własne w dużej mierze wykazują ciągłość z dziewiętnastowieczną tradycją powieści historycznej, budującą obraz wielkich i chlubnych dziejów narodowych, choć szczególnie przez autorkę sprofilowanych. Nazwy własne bowiem uruchamiają wielkomocarstwowe widzenie roli Polski w czasach piastowskich i zupełnie nietypowy w odniesieniu do tych czasów wątek feministyczny. Z kolei J. Komuda wyraźnie zamiast apoteozy dziejów wybiera strategię deprecjacyjną, wydarzenia, wątki i fabuły negatywne, co już samo w sobie jest polemiką z „tradycyjną” wizją historii, która krzepiła i wzmacniała poczucie własnej tożsamości na podstawie uruchamianej dumy narodowej. Temu służą zabiegi na poziomie koncepcyjno-fabularnym i językowo-stylistycznym, w tej funkcji pojawia się także antroponimia.

Cherezińska częściej, choć nie wyłącznie, wykorzystuje językowy materiał onimiczny do pozytywnej waloryzacji swych bohaterów, a poprzez nich wydarzeń historycznych, w których szczególnie doniosła jest pozycja Polski Piastów. Komuda natomiast z upodobaniem sięga do różnych form deprecjacji imion lub przez imię, upatrując w dziejach szlachty XVII-XVIII w. barwną mozaikę typów ludzkich i swoistą pochwałę wolności, swobody w rzeczywistości rozumianych jako anarchia i występki.

Nazwy własne oczywiście budują w powieści historycznej zarówno koloryt historyczny, jak i koloryt lokalny, charakterystykę miejsca silnie określającą tożsamość. Powieści i opowiadania Komudy tworzy tkanka imion i nazwisk szlacheckich oraz imion i przydomków kozackich typowych dla okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>5</sup> Przykłady i cytaty z utworów E. Cherezińskiej opatrzone zostały skrótami: H – *Harda*, Poznań 2016; K – *Królowa*, Poznań 2016; oraz numerami stron, z których je przytoczono.

<sup>6</sup> Przykłady i cytaty z utworów J. Komudy opatrzone zostały skrótami: B – *Bohun*, Lublin 2012; Z – *Zborowski*, Lublin 2012; Ba – *Banita*, Lublin 2010; C – *Czarna szabla*, Lublin 2007; DL – *Diabeł Łańcucki*, Lublin 2016; oraz numerami stron, z których je przytoczono.



Powieści Cherezińskiej *Harda* i *Królowa* osadzone są w okresie piastowskim historii Polski, zatem tożsamość wyraźnie definiują znane nam nazwy władców tego okresu i mniej lub bardziej znane imiona słowiańskie.

### Nazwy własne u Cherezińskiej

Powieści Cherezińskiej od znanych nam z historii literatury innych powieści osadzonych w czasach przedchrześcijańskich i chrześcijańskich dynastii Piastów odróżnia perspektywa kosmopolityczna i wielkomocarstwowa zarazem. Przejawia się to w rozszerzaniu wizji rozległości i wielkości dynastycznej Piastów na Szwecję, Norwegię, Danię i Anglię (poprzez koleje losu Świętosławy), a także przez kolejne układy, mariaże i koligacje, na Czechy – przez małżeństwo Mieszka z Dobrawą, na Wolin (przez Astrydę nieślubną córkę Mieszka, z czasów przedchrześcijańskich) i na Węgry (przez pierwsze małżeństwo Bolesława).

W powieściach jest to widoczne w ogromnym bogactwie nazw z różnych języków i porządków religijnych, które nie rywalizują, ale dopełniają się w obu płaszczyznach:

1. Widoczne jest fabularne bogactwo różnych miejsc wydarzeń, które oprócz nazw słowiańskich ewokują nazwy własne z kręgu słownictwa niemieckiego, czeskiego, węgierskiego, skandynawskiego i angielskiego. Nazwy z różnych języków zwiększają nam obszar wpływów dynastycznych, ale nawet w obrębie polszczyzny nazwy własne tworzą aurę kosmopolitycznego, wspólnego, globalnego i uniwersalnego świata średniowiecza przez tłumaczenia, warianty i motywacje nazewnicze. Jednocześnie tłumaczenia nie zmieniają istoty nazwy, jak w cytacie: „Nie wymawiaj nazw oraz imion. W każdym języku brzmią tak samo – przestrzegła go” (H 249).
2. Obecne jest równoległe współlistnienie nazw odtwarzających dwa porządki religijne: pogański i chrześcijański, nazwy te nie stoją w sprzeczności, ale koegzystują, jak powiedział Erik Segersäll: „Na końcu wszystko sprowadza się do zwycięstwa. Mnie pomaga Odyn, Mieszkowi Chrystus” (H 248).

Funkcjonowanie bohaterów powieści w różnych porządkach przestrzennych i/ lub religijnych znajduje odzwierciedlenie w nazwach osobowych: imionach, nazwiskach i przydomkach, które pozostając sobą, uzyskują swój kształt w innym języku. Ponadto imiona mogą oddawać charakterystyczne cechy osoby, określając: wygląd, charakter, wyróżniając na skutek ważnych wydarzeń: Bezprym nazywany jest *Czarnym Węgrem*, mały Otto „urodził się tuż przed zjazdem z cesarzem, stąd jego imię” (K 14), władca Szwecji, który po zwycięskiej bitwie staje się dla wszystkich *Erikiem Zwycięskim* (notabene w obrazie ukazany przez przyzmat słowiańskiej żony wojowie to samo imię krzyczą w dwu językach: „Erik Zwycięski! Erik Segersäll!”),

H 282). Podobnie jest z przydomkami stojącymi przy imieniu: *Długi Ole*, *Wielki Ulf*, *Ivar Mały*, *Ivar Złotozębny*, *Sven Czerwonowłosy*, *Gruby Bue*, *Geivar Malowane Kły*, *Srebrny Ole*, *Sven Widłobrody* lub będącymi ekwiwalentem imienia: *Harda*, *Różnooka* itp.

Główna bohaterka powieści E. Cherezińskiej zostaje poprzez cechy swej osobowości obdarzona przydomkiem *Harda*, stającym się imieniem, co szczególnie uwidacznia się w postaci obcojęzycznej. Piastowska księżniczka staje się stopniowo skandynawską *Storrådą*, a ostatecznie królową *Sigridą Storrådą*. Obrazują to stosowne cytaty: „Uważaj, druhu! Moja siostra... – Nagle zamilkł. – Mówimy na nią »Harda«. Przyłgnęło jak drugie imię. – Jak to brzmi w twoim języku? – spytała. *Storråda* – powiedział, patrząc jej w oczy” (H 168); „Duża setka wojów jej męża zawtórowała mu: *Sigrida Storråda! Sigrida Dumna! Pani Harda!*” (H 293). Chrześcijaństwo ściśle splata się z pogańskimi motywacjami nazewniczymi. Swoje chrześcijańskie imię *Świętosława* otrzymuje w szczególnych okolicznościach, motywowanych niemalże pogańską obawą:

Stara służka trzymała je wysoko pod ramiona, a ono wierzgało jak kocię trzymane przez samicę dzikiego rysia w pysku i darło się wniebogłose. – Narowista dziewczucha! – pochwaliła stara. – Póldiablę – sapnęła druga służka, siadając na posadzce wśród cebrow z wodą i krwawych szmat. – Na wszelki wypadek dajmy jej jakieś święte imię – powiedziała *Dobrawa* i wyciągnęła rękę po dziecko. (H 48-49)

Przez Skandynawów *Harda* równie często nazywana jest *Złotą Freyą* – a więc obdarzana imieniem bogini nordyckiej, według mitów najpiękniejszej: „Piękna jak *Freya* jest nasza Pani! – krzyknął nieco pijany islandzki skald. – *Złotoooka*, *złotowłosa*, *złotopalca!*” (H 243), „Sam król o swej żonie mówił: »*Złotowłosa* jak *Freya*, piękna jak *Freya*, odważna jak *Freya*«” (H 276). *Freya* to bóstwo miłości, płodności, ale też patronka wojny, zatem nazwa ta w pełni odzwierciedla tak spektakularną według powieści urodę *Świętosławy*, jak i jej nieugięty, wojowniczy charakter. Jedna osoba jest sumą tych wszystkich imion i ich znaczeń: jako *Świętosława* i piastowska księżniczka pada na kolana przed biskupem *Ungerem*, jako *Sigrida Storråda* włada twardo i dumnie królestwem Szwecji, a niczym gniewna bogini – *Złota Freya* uczestniczy w obrzędach pogrzebowych pogańskiego męża i potencjalnych zalotników pali w łaźni. Pomimo zarysowanych zmian światopoglądowych (dla Polski jest to przyjęcie chrześcijaństwa) – świat chrześcijański i pogański nadal współlistnieją, a nazwy pogańskie i chrześcijańskie znacząco go współtworzą, dając czasem paradoksalne, komiczne czy szokujące połączenia: „Biskup *Ribe* może być? – Wyszczrzył zęby. – Na imię ma *Odinkarr*, wiem, brzmi to podejrzenie odynicznie, ale zapewniam cię, że wyświecili

go w Bremie” (H 480); „Na złote cycki Frei – jęknął skald i natychmiast próbował się poprawić. – Maryi... Jezu, wybacź, to Twoja Matka! Królu...” (K 93).

Podobne zabiegi można dostrzec także przy innych nominacjach. Książę Bolesław – po raz pierwszy określony jest nazwą *Piastowic*, utworzoną za pomocą prostego przyrostka patronimicznego *-owic*, i przywołującą znaczenie ‘syna Piasta’: „– Syn! Syn! Piastowic! Piastowic! Sława! Sława! – Bo-le-sław! Bo-le-sław! Pia-sto-wic! Pia-sto-wic!” (H 40). Jak widać z przytoczonego cytatu, imię *Bolesław* w okrzykach drużynników księcia Mieszka wplecione jest w zawołanie *Sława!*, przez co autorka pośrednio wyjaśnia jego znaczenie. Wszak *Bolesław* jako słowiańskie imię złożone pochodzi od *bole(j)* ‘bardziej’ i *sława*. Swe rzeczywiste imię otrzymuje Bolesław jednak nie po ojcu Mieszku, ani przodkach Piastowskich, ale jako imię kognacyjne, dziedziczone w linii żeńskiej po Przemyślidach: „Pierworodnemu synowi dasz moje imię – zarządał Boleslav Przemyślida, książę Pragi. – Nie twego ojca, nie dziada, ale moje” (H 31). Imiona, przydomki przyjmowane z kolejnych języków są odzwierciedleniem rozszerzającej się dynastii, a zwłaszcza jej koligacji międzynarodowych. Różnorodność nazw daje obraz rozległości i potęgi dynastii. Bolesław jest księciem dla Polaków, Czechów, Węgrów, Sasów i Wolinian, wszak przez pobratymców pierwszej żony, zmarłej Karoldy tytułowany jest po węgiersku *Boleszláv fejedelem*, w Merseburgu witany potrójnym okrzykiem *Bolizlaus!* (K 145), a przez jomswikingów *Burizleif*. Przez drugą swą żonę Emnildę z Milska nazywany jest z kolei *Bolzem*: „Emnilda mówiła o Bolesławie »Bolz«, tak jak Sasi nazywają ostrze strzały. Nie mogła lepiej trafić z przydomkiem. Nazywała go też przez szacunek dla Mieszka, »swym księżycem«, czyli księżęcym synem” (H 314-315). Kolejna patronimiczna nazwa, która wielokrotnie pojawia się na określenie Bolesława, ale też raz na określenie Mieszka, to *Księżyc* z sufiksem *-ic/-yc*, czyli ‘syn księcia’. Nazwa ta wskazuje na pewną ciągłość dynastyczną, ale także zależność od władającego ojca. Mieszko, wyzwalając się z tej zależności od ojca, stając się pełnoprawnym księciem, z własnymi sukcesami politycznymi dokonuje symbolicznej zmiany imienia. Modyfikacja nazewnicza polega na przejściu od nazwy patronimicznej do podstawy, przez odrzucenie formantu. Odrzucając zależności, odrzuca Mieszko charakterystyczną nazwę: „Już nie jestem Księżycem! Już nie jestem synem księcia! – wrzasnął do niego Mieszko i zamachnął się toporem. – Ja jestem książę!...” (H 37).

U Cherezińskiej nominacje stanowią ważny element budowania świata powieści, charakteryzują postaci, są także przejawem wartościowania i wyrazem emocji mówiących. Nazwy własne konstruują szczególny obraz wielonarodowego i chrześcijańsko-pogańskiego, ale w jakimś sensie wciąż wspólnego i pełnego świata średniowiecznego, w którym Polska Piastów wiecie swoisty prymat.

### Nazwy własne u Komudy

Z kolei w powieściach i opowiadaniach J. Komudy zasadniczo znajdują się nazwy realnohistoryczne odtwarzające sarmacki, partykularny i wyraźnie sprofilowany – zdegenerowany zaściankowo-sobiepański świat Rzeczypospolitej XVII-XVIII w. Przy czym nazwy poświadczane w źródłach historycznych mogą budować osadzoną w rzeczywistości biografię bohatera, np. Jacek Dydyński, Samuel Zborowski, lub tworzyć pod realną nazwą zupełnie fikcyjną biografię, tak jest np. w przypadku wojewodzica Mikołaja Potockiego herbu Pilawa, o którym autor w przypisie pisze:

wspomniany Potocki nie jest postacią autentyczną i nie ma nic wspólnego z Mikołajem Potockim, hetmanem wielkim koronnym, który pobił Kozaków pod Kumiejkami, a w dziesięć lat później został pokonany przez nich pod Korsuniem (gdzie ponoć był pijany). Bohater ten ma jednak wiele cech podobnych do tych, z których słynął Mikołaj Bazyli Potocki, żyjący ponad sto lat później na Ukrainie – osławiony starosta kaniowski. (B 210-211)

Zresztą częstym zabiegiem autora jest kumulowanie niesławnych elementów biografii wielu osób w jednym nazwisku, jednej postaci, co pogłębia efekt grozy:

w postaci Ramułka połączyłem kilku przedstawicieli tego rodu – zarówno Jana, który porwał w 1608 roku synowicę Samuelowi Trojeckiemu, jak i Piotra, który trzymał zbójcejką karczmę pod Hołuczkowem. (DL 472)

Świat szlachecki rekonstruowany na kartach powieści J. Komudy daje wrażenie dokumentu historycznego, który autor wspiera stosowaniem przypisów, a przede wszystkim powoływaniem się na liczne prace i źródła historyczne. Spośród nich jest jedno źródło szczególne: praca Władysława Łozińskiego *Prawem i lewem*<sup>7</sup>, z której Komuda bez skrępowań i pełnymi garściami czerpie pomysły oraz motywy, z których pochodzą najstraszniejsze świadectwa zepsucia szlacheckiego i funkcjonowania poza prawem. Świat powieściowy Komudy niemalże w całości zaludniają Dydyńscy, Rosińscy, Ligęzowie, Stadniccy, Sienieńscy, Krasiccy – wszyscy infamisi, zajezdnicy, zabijaki i wielcy okrutnicy. Pojedyncze postaci pozytywne (Krysińscy, Wieruszowscy) zwykle tworzą grupę ofiar sławnych gwałtowników. Nie brak wśród postaci negatywnych imion i nazwisk kobiet, które nie tylko nie łagodzą obrazu epoki, ale wzmacniają przekonanie, że świat jest jednorodny i całkowicie oparty na bezprawiu. Na kartach powieści i opowiadań pojawiają się głównie kobiety wojownicze i okrutne lub nierządne (np. *Bieta*, *Kleszyna*, *Doboszanka*). Swoje miejsce w historii ma urządzająca zajazdy Anna Łahodowska z hultajskiej i niebezpiecznej rodziny; Eufrozyna Gwintowt – tytułowa *Wilczyca* (przydomek wzmacnia negatywną ocenę

<sup>7</sup> W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi za panowania Zygmunta III*, Lwów 1903.

postaci) ze zbioru *Czarna szabla*, która sama o sobie mówi: „Jestem diabolicą” (CS 41) oraz szereg *skortezanek, przechodek, murw, małp* oraz *inamorat*. Jak pisze autor w przypisie do *Diabła Łańcuckiego*: „Prawie wszyscy bohaterowie występujący w niniejszej książce to autentyczne postacie, które zasłynęły szeroko (aczkolwiek raczej ze złych uczynków) w dziejach ziemi przemyskiej i sanockiej XVII wieku” (DL 465). O ile Łoziński wyraźnie zaznacza, że jest to zaledwie niewielki ułamek świata szlacheckiego, zrekonstruowany ze szczególnych źródeł, bo:

z aktów grodzkich województwa ruskiego w pierwszej połowie XVII wieku [...]. Powiadamy sobie, że przecież nie cały świat jest w tych aktach, że nie wszystkie objawy życia w nich się zawarły, że są to przeważnie akta prawne i sporne, protestacye i pozwy, obdukcje, wizye itp. [...] Bierzemy pod uwagę, że poza tymi ludźmi, co się zaciekle pieniali, zajeżdżali zbrojno sąsiadów, srożyli się okrutnie nad słabszymi, rozbijali i zabijali, istniała przecież większość spokojna, pocziwa, szanująca prawa boskie i ludzkie<sup>8</sup>.

o tyle Komuda tworzy wrażenie świata prawdziwego i zupełnego zarazem, a zwyczajność, powszechność typowych nazwisk szlacheckich wzmacnia ten przekaz.

W nazwach osobowych odzwierciedlony jest także wielostanowy i wielonarodowy charakter Rzeczypospolitej szlacheckiej. Znajdujemy polskie imiona i nazwiska szlacheckie (*Piotr Gembicki, Piotr Krzysztoporski, Zygmunt Cichowski, Jędrzej Porycki, Michał Jazłowiecki*), część z nich odwołuje się do postaci sławnych (np. *Jerzy Krasicki, Mikołaj Potocki*), ale pojawiają się także imiona i nazwiska ruskie, żydowskie, znajdują się i hiszpańskie, niemieckie, np.: *Nikifor Hunia* (w historii jest to nazwisko jednego z hetmanów kozackich – Dymitra Huni), *Sołokija, Sonka, Opanas, Kliczko, Iwaszko, Nalewajko, Jankiel, Rachela, Matiasz Połuba* i in. Zróżnicowanie stanowe wyobrażane jest albo przez bezimienność sług (*stary oryl*), albo przez posługiwanie się w odniesieniu do ludzi niższych stanów samym imieniem i to często w wersji skróconej, uproszczonej fonetycznie: *Bohusz* (w odróżnieniu od szlacheckiego *Bogusław*), *Opanas* itp. Wiele postaci uzyskuje swoje, mniej lub bardziej charakterystyczne imiona lub przydomki, jak np.:

- identyfikowane jako chłopskie z zakończeniem na -o: *Janko*;
- gwarowe z charakterystyczną prejotacją: *Jewka*;
- nazwy znaczące, w treści nawiązujące do rzeczywistości chłopskiej: *Kołtun, Sołokija*.

Nazwy znaczące mogą być bardziej lub mniej wyraziste etymologicznie. Z mniej oczywistych wymienione imię żeńskie wiejskiej dziewczyny *Sołokija*, które Komuda przejął z języka ukraińskiego. Imię *Sołokija* pochodzi od hydronimu *Sołokija*. Jak pisze Mariusz Koper: hydronim ten może mieć związek z polskim dialektałnym *słok*,

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 3-5.

\**słoka*, tłumaczonym jako ‘ugór’. W języku ukraińskim byłby to apelatyw \**sołok*, \**sołoka*, definiowany jako ‘nieużytkowana rola, odłóg’<sup>9</sup>. Imię zatem dodatkowo definiuje przynależność stanową i etniczną dziewczyny.

Tożsamość budowana przez J. Komudę oparta jest na pejoratywnym obrazie historii, jest tożsamością negatywną. Materiał onimiczny przekonuje nas o prawdziwości proponowanej wizji historii, która buduje tożsamość daleką od dumy narodowej, patriotyzmu, honoru i całego repertuaru właściwego dyskursowi historyczno-patriotycznemu. Wciągająca fabuła łotrzykowska powieści i poszczególnych opowiadań, dbałość o elementy realno-historyczne, do których należą imiona, nazwiska oraz towarzyszące im nazwy stanowisk i funkcji szlacheckich, imiona i nazwiska odzwierciedlające wielonarodową i zróżnicowaną stanowo społeczność uwiarygodniają, wzmacniają proponowany przez pisarza obraz.

W szczególnym sposobie konstruowania tożsamości przez nazwę znajdują się różnorakie zabiegi waloryzacyjne, z których dwa są szczególnie częste w powieściach omawianych autorów. Pierwszy ma na celu dowartościowanie osoby przez imię, drugi przeciwnie – deprecjację przez imię lub deprecjację samego imienia. Pierwszy zabieg dominuje u Cherezińskiej, drugi u Komudy.

### **Waloryzacja imienia, przywracanie wartości przez imię**

Imię niejednokrotnie określa tożsamość indywidualną bohaterów, ale też ich identyfikację i uczestnictwo we wspólnocie. Imię ocala od zapomnienia, bo między imieniem a byciem zapamiętanym w historii jest ścisły związek. Bezimienni nie mają swego miejsca w historii, nie istnieją w pamięci potomnych. „Jestem zmęczony – powiedział do Varina. – Tymi ludźmi i ich paskudnymi przydomkami. Przy Rąbiczaszce Tore Jeleń wydaje się finezyjny. Jak o nas powiedzą, gdy pomrzemy?” (K 51).

W powieściach Cherezińskiej znaczącą funkcję pełni waloryzacja pozytywna imienia, a jeszcze wyraźniej przejawia się motyw przywracania imienia, a przez imię pamięci, zwłaszcza o dotąd pomijanych kobietach w historii. Nazwy wprowadzają zatem silny wątek kobiecy, a może nawet emancypacyjny, poprzez samo nazwanie bezimiennych kobiet historii, a przede wszystkim poprzez wzmacnianie ich pozycji przez odpowiednią warstwę nazewniczą.

---

<sup>9</sup> M. Koper, В.В. Лучик, *Етимологічний словник топонімів України*, Київ 2014 (rec.), „Roczniki Humanistyczne” 2016, t. 64, nr 7, s. 227.

Książkę zadeedykowałam wszystkim bezimiennym księżniczkom piastowskim. Władczyniom, mniszkom, żonom, matkom. Dziewczynom oznaczonym w biogramach dynastii smutnym „N.N.”. Świętosława jak nikt inny potrafi zabrać głos za Was wszystkie. (K 569, H 5, K 5)<sup>10</sup>

Cherezińska nadaje imiona pogańskim nałożnicom Mieszka, poznajemy: *Ludmiłę, Wszemiłę, Mojmirę, Żywię, Lesławkę, Gunn – północną, jasnowłosą piękność, którą wykupił z niewoli* (H 12), i *Urdis – wieszczkę o włosach w kolorze żywicy. Jej matką była kobieta z Gotlandii, ojcem wielki Dalwin, żeglarz i kupiec z bogatego Wolina* (H 12), nieślubną córkę *Astrydę* (prawdopodobnie ze staronorweskich wyrazów *áss* ‘bóg’ i *fríðr* ‘piękna’) i *Geirę*, którym Mieszko wyznaczył istotne miejsce w swych planach. Imię może być znakiem wolności, ale też znakiem zależności, dlatego zwyczajowo zmiana imienia dotyczy kobiet, które po zamążpójściu przechodzą do innego rodu, jak czytamy w powieści: „Kobiety zmieniają swe imię po ślubie – odpowiedział jarl Birger spokojnie. – Tak, by łatwiej je było wymówić nowym poddanym” (H 150). Imię może być też wyrazem walki o niezależność, znakiem swoistej wolności. Wielokrotnie w powieści podkreślana jest motywacja imienia *Harda*, warunkowana cechami charakteru i sposobem bycia piastowskiej księżniczki:

Mnie się zawsze kojarzyła z małą, dziką kotką. Drapała i nie umiała usiedzieć na miejscu. [...] Słyszałam jednak, że dostałaś już nowe imię, bardzo ładne: *Harda* (H 126). *Harda* jesteś, siostró! – pochwalił ją i pogłaskał po lśniących włosach. – Tam, na przystani, nie dałaś się Odzie. (H 68)

Określenie *harda*, które staje się drugim i od pewnego momentu podstawowym imieniem Piastówny, oznacza o tyleż niezgodę na otaczającą rzeczywistość i wyłamywanie się z ustalonych ram obrazowaną przez synonimy: *niesubordynowana, nieposłuszna, narowista, zadziorna, wyzywająca i zbuntowana*, co pewną siłę i powagę, będącą ostatecznie synonimem *potęgi, dumy, odwagi, nieugiętości i władzy* już późniejszej królowej. *Harda* konotuje także dodatkowe znaczenie, przywołujące kobiecy dyskurs emancypacyjny. Przyjęcie nowego imienia po ślubie w pewnym sensie nie dotyczy Hardej. Choć nie zachowała imienia *Świętosława*, imię *Storråda* jest skandy-nawskim tłumaczeniem słowiańskiego przydomka *Harda*:

Ale potem ogłosił podczas uczty, że zmienia mi imię, i od tego ranka wszyscy mają mnie nazywać królową Sigridą. Powiedziałam mu: „Ja nauczyłam się twojego języka, mężu. Ty naucz się mego imienia”. Prawda, może niepotrzebnie dodałam: „Co? Nie przejdzie ci święte imię przez pogańskie gardło? Spłucz je wodą, nie miodem, i spróbuj”. A on na to aż się zakrztusił, jego ludzie zaś zaczęli krzyczeć z uciechą: „Sigrid! Sigrid Storråda!” I tak zostało. (H 183)

<sup>10</sup> O roli nazw własnych w kształtowaniu obrazu rodziny dynastycznej i o wątku feministycznym, który z tego obrazu wynika, pisałam w artykule *Rodzina dynastyczna w wybranych powieściach historycznych Elżbiety Cherezińskiej* (artykuł w druku).



Podobnie usilne starania drugiego męża – króla Danii Svena Widłobrodego, by po ślubie nadać jej deprecjonujące imię Gunhildy – wygnanej królowej, nie odnoszą skutku, gdyż silna pozycja Świętosławy wśród wojów i dworu trwale związała ją z przydomkiem *Harda* – *Sigrida Storråda*.

Imię w powieściach Cherezińskiej może być oznaką wielkości lub upadku, opowiada o jego właścicielu, ale też – jak mówiła Harda: „Imię to tylko suknia. Można je zdjąć w każdej chwili” (H 497), a w innym miejscu:

Ludzie lubią nazywać nas tak, jak nas widzą. Są głupi, prawda? Bo po co mówić coś, co każdy może zobaczyć? Na Olofa wołają „Chudy”, a będzie ich królem. Może ciebie, gdy zostaniesz władcą, nazwą „Bezprymem Czarnym”, jakie to ma znaczenie? (H 320)

Największą stratą jest zapomnienie, ponieważ brak imienia to brak tożsamości. Walka o imię to walka o tożsamość i z tego powodu Świętosława walczy o swoje imię i o imię niewolnicy palonej na stosie razem z Erikiem Segersällem:

Bolla! – krzyknęła Świętosława. – Powtórzcie jej imię, by usłyszano je w Walhalli, nim przybędzie! [...] Nałożnica pana... – zaczęła starucha, a Świętosława przerwała jej, krzycząc: – Bolla! – Bolla, nałożnica pana, idzie za nim! – dokończyła starucha wściekle, a jej sługa od tyłu poderżnął dziewczynie gardło. [...] Świętosława wyrwała się o krok. – Matko – szepnął jej syn. – Podarowałaś jej imię, to wystarczy. (H 399)

U Komudy waloryzacja pozytywna przez imię występuje rzadko i raczej jest wyrazem zachwytu nad sprawnością żołnierską, który pozwala postaci wyjętej spod prawa nadać cechy bohatera. Tak jest w przypadku wielokrotnie powtarzanego przydomka Jacka Dydyńskiego w formie *Jacek nad Jackami*:

Jacka Dydyńskiego, stolnikowica sanockiego, zwano w Ziemi Sanockiej Jackiem nad Jackami, nie znano bowiem lepszego odeń mistrza w szabli. Dydyński trudnił się zaś zawodem tyleż zacnym, co pożytecznym. Był bowiem zajezdnikiem, a profesja ta sprawiała, że szanowano go w całym powiecie. (CS 46-47)

Czytelnikowi literatury staropolskiej struktura ta przypomina inne formy w funkcji superlatywu<sup>11</sup> z tego szeregu: *pan nad panami*, *panna nad pannami*, *pieśń nad pieśniami* itp. Pozytywną waloryzację wzmacnia także zestawienie nazwiska postaci ze znanym nazwiskiem w kulturze polskiej, jednoznacznie kojarzonym z najwyższego formatu honorem – „Zawiszą: Polegaj na Dydyńskim jak na Zawiszy – powiadano w karczmach w Sanoku” (CS 47). Zresztą spośród wszystkich opisywanych infamii Rzeczypospolitej szlacheckiej ten jest przez autora darzony szczególną sympatią. *Jacka Dydyńskiego, stolnikowica sanockiego* czyni Komuda bohaterem wielu swych powieści i opowiadań.

<sup>11</sup> O tego typu konstrukcjach w funkcji superlatywnej zob. D. Szagun, *Biblijny genetivus paritivus czy forma superlatywu w poezji Cypriana Norwida?*, „Język Polski” 2002, z. 1, s. 17-20.

### Degradacja imienia i degradacja przez imię

Charakterystyka postaci poprzez nazwę własną lub przydomek jest zjawiskiem starym i często wyzyskiwanym w literaturze. Deprecjacja poprzez imię może mieć właśnie taki odautorski, metatekstowy charakter, ale może być też formą wyrażania opinii przez bohaterów opowieści.

Opatrywanie postaci negatywnych pejoratywnymi nazwami znaczącymi jest typowym zabiegiem stylistyczno-językowym. Korzystają z niego w swych powieściach zarówno Elżbieta Cherezińska, jak i Jacek Komuda. U Cherezińskiej zjawisko to jest stosunkowo rzadkie, choć znajdujemy nazwy w tej funkcji: Karolda nazywana jest przez wojów Bolesława *Wiedźmą* lub *Węgierską Wiedźmą*, Oda druga żona Mieszka i macocha Świętosławy nazywana jest przez nią *Suką*, *Saską Suką* lub *Księżną Sopel Lodu*. Z kolei imię *Dobrawa* zinterpretowane jest z perspektywy odrzuconej i rozgoryczonej kobiety, jednej z pierwszych, pogańskich żon Mieszka. Znamienne jest tu odniesienie do formantu *-awa* wskazującego na niepełną, osłabioną realizację cechy *dobry*:

Jak ona ma na imię? – prowokująco zapytała Wszemiła. – No jak? – Dobrawa. – Dobrawa – powtórzyła i rozległ się jej zły, mściwy śmiech. – Tylko dobrawa, nie „najlepsza” albo „najpiękniejsza”. Dobrawa, nic więcej. (H 16)

U Komudy ze względu na sposób odtwarzania historii i dominujący typ bohatera negatywnego znajdujemy imiona i przydomki konotujące znaczenia negatywne: *Kołtun* (w SL<sup>12</sup> ‘węzeł włosów dobrowolnie uwity i sklejony na głowie’; w SJPD<sup>13</sup> ‘zbity kłęb włosów na głowie powstały skutkiem brudu i wszawicy’, ale też ‘człowiek zacofany, ciemny, ograniczony, małostkowy, obskurant o wąskim horyzoncie myślowym’), *Chochół* (w SL ‘kończatookrągły wierzch, czub na głowie, na brogu’; w SJPD ‘słomiane okrycie, snop rozchylony, sterczący czub włosów lub piór na głowie’) lub *Cwajnos* (w SJPD *cwajnos* to ‘pies, mający nos jakby rozdwojony, mały, krępy, o dużym, kwadratowym pysku, sierści żółtej lub szarej; żartobliwie o człowieku z końcem nosa przedzielonym bruzdą’; w SL *cwejnos* ‘dwunos, miano, które nadają ogarom’; w elektronicznym słowniku gwary warszawskiej w znaczeniu ‘kapuś, donosiciel’<sup>14</sup>). Z kolei degradacja stanowa uwidacznia się w powieściach Komudy w zmianie nazwiska przez formę gramatyczną, odrzucenie charakterystycznego zakończenia. Tak to jest w przypadku zasądzenia kaduka, czyli podważenia szlachectwa i odebrania majątności:

<sup>12</sup> SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Lwów 1807-1814.

<sup>13</sup> SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969.

<sup>14</sup> <http://gwara-warszawska.waw.pl/index.php/slownik> [dostęp: 6.06.2018].

Tak sobie upodobał nasz zaścianek, że uczynił naganę naszego szlachectwa i przemienił w chłopcy. Jasiek był wtedy mały. Kiedyś nazywałem się Wieruszowski herbu Leszczyc. Dziś nazywam się tylko Wierusz (CS 203);

Słyszeliście, Dwerniccy?! Tfu, jakowi Dwerniccy! Dwerkami teraz zwać się będziecie! Na kolana, chamy. (DL 129)

Na szczególną uwagę zasługuje deprecjacja przez Komudę samych imion, nazwisk i przydomków znanych w kulturze, w literaturze, a szczególnie w twórczości Sienkiewicza, względem którego Komuda ustawia się w wyraźnej opozycji, i którego twórczość na różnych poziomach naśladuje i deprecjonuje zarazem<sup>15</sup>. Widać to przy okazji takich przeniesień nazw ze szczególnych Sienkiewiczowskich postaci pozytywnych, jak Jagienka z *Krzyżaków* czy Michał Wołodyjowski ze względu na mały wzrost zwany *Małym Rycerzem*. Komuda w powieści *Banita* imieniem *Jagienka* obdarza skortezankę, natomiast przydomek *Mały Rycerz* służy jednemu z bohaterów negatywnych do nazywania swego przyrodzenia: „– He, he, mój Mały Rycerz to dzielny chwat” (Ba 70), „żem myślał, że ją mój Mały Rycerz na wylot przebodzie...” (Ba 96). Imię *Roksolanka* znane powszechnie ze staropolskiej sielanki Szymona Szymonowica nie ma nic wspólnego z idyllą, a z miłością o tyle, że imieniem tym współczesny pisarz obdarzył ładacznicę. Z kolei Jankiel z opowiadania *Wilczyca* z tomu *Czarna szabla*, poza charakterystycznym imieniem, profesją i pochodzeniem żydowskim w niczym nie przypomina Mickiewiczowskiego pocziwego i powszechnie szanowanego karczmarza. W *Czarnej szabli* pojawia się także postać Janka Muzykanta, ale nie jest to niezwykle uzdolnione i nieszczęsne chłopskie dziecko, ale prymitywny, chłopski grajek z karczmy Jankiela konsekwentnie nazywany *Janko muzykant*. Komuda zmienia kulturowo ustalone pozytywne asocjacje nazw w asocjacje negatywne, poprzez przeniesienie z bohatera pozytywnego na negatywnego, albo nawet na część ciała należącą do sfery tabu postaci negatywnej. Pisarz uruchamia kulturowe, intertekstualne kompetencje czytelnika, odwołując się do znanych motywów i postaci, które inaczej w swych powieściach profiluje. W ten sposób buduje polemiczny względem utrwalonych modeli historii do tej pory kształtujących tożsamość narodową dyskurs tożsamościowy.

### Zakończenie

Niniejszy artykuł z natury rzeczy nie omawia wszystkich nazw, nie odnosi się nawet do wszystkich typów nazewniczych obecnych w wymienionych powieściach Elżbiety Cherezińskiej i Jacka Komudy. Przykładowe, wymienione nazwy przywołane zostały

<sup>15</sup> O polemicznej względem powieści sienkiewiczowskiej wymowie utworów J. Komudy pisałam w artykule *Jacka Komudy (nie)pisanie Sienkiewiczem* (artykuł w druku).

ze względu na pełnione przez nie szczególne funkcje w kształtowaniu przez autorów wizji historii, a przez nią tożsamości odbiorcy. U Komudy dyskurs tożsamościowy budowany jest poprzez rewizję historii i etosu szlacheckiego, a zwłaszcza przez rewaloryzację i deprecjację wzoru rycerza-Sarmaty wypracowanego przez historyczną powieść Henryka Sienkiewicza. Dyskurs historyczny Komudy jest wyraźnie polemiczny względem utrwalonych modeli historii budujących tożsamość polską, tworząc w całości obciążający antywzorzec polskości. Tożsamość kształtowana przez powieści Cherezińskiej jest z kolei oparta na dziewiętnastowiecznym dyskursie historyczno-patriotycznym, ale z nałożoną perspektywą kosmopolityczną, wielkomocarstwową współistniejącą z profilem feministycznym. Dążąc do przywrócenia w historii miejsca kobietom, niebezpiecznie ociera się Cherezińska o polską megalomanię ustawiającą Polskę w geopolitycznym centrum. Kształtowanie tożsamości przez literaturę popularną z założenia skierowaną do szerokiego grona odbiorców powinno być przedmiotem głębszej refleksji. Współczesna literatura popularna ma szczególne znaczenie społeczne, gdyż podobnie jak literatura popularna XIX w. może wywierać silny wpływ na postawy całych pokoleń.

### Skróty

- B – J. Komuda, *Bohun*, Lublin 2012.  
 Ba – J. Komuda, *Banita*, Lublin 2010.  
 C – J. Komuda, *Czarna szabla*, Lublin 2007.  
 DL – J. Komuda, *Diabeł Łańcucki*, Lublin 2016.  
 H – E. Cherezińska, *Harda*, Poznań 2016.  
 K – E. Cherezińska, *Królowa*, Poznań 2016.  
 SJPD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969.  
 SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Lwów 1807-1814.  
 Z – J. Komuda, *Zborowski*, Lublin 2012.

### Bibliografia

- Cherezińska E., *Harda*, Poznań 2016.  
 Cherezińska E., *Królowa*, Poznań 2016.  
 Foucault M., *Porządek dyskursu*, przeł. M. Kozłowski, Gdańsk 2002.  
 Gajda S., *Słowiańskie dyskursy tożsamościowe*, [w:] *Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej*, red. S. Gajda, Opole 2008, s. 7-17.  
 Hawrysz M., *Językowa kreacja wizerunku władców w średniopolskim piśmiennictwie historiograficznym – przyczynek do badań dyskursu tożsamościowego*, „Studia Językoznawcze” 2015, t. 14, s. 209-224.

- Horolets A., *Analiza dyskursu*, [w:] K.T. Konecki, P. Chomczyński, *Słownik socjologii jakościowej*, Warszawa 2012, s. 16-20.  
<http://gwara-warszawska.waw.pl/index.php/slownik>. [dostęp: 6.06.2018].
- Komuda J., *Banita*, Lublin 2010.
- Komuda J., *Bohun*, Lublin 2012.
- Komuda J., *Czarna szabla*, Lublin 2007.
- Komuda J., *Diabeł Łańcucki*, Lublin 2016.
- Komuda J., *Zborowski*, Lublin 2012.
- Koper M., Лучик В.В., *Етимологічний словник топонімів України*, Київ 2014 (rec.), „Roczniki Humanistyczne” 2016, t. 64, nr 7, s. 224-230.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Lwów 1807-1814.
- Rejter A., *Nazwa własna wobec gatunku i dyskursu*, Katowice 2016.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969.
- Szagun D., *Biblijny genetivus partitivus czy forma superlatywu w poezji Cypriana Norwida?*, „Język Polski” 2002, z. 1, s. 17-20.
- Szagun D., *Jacka Komudy (nie)pisanie Sienkiewiczem* (artykuł w druku).
- Szagun D., *Rodzina dynastyczna w wybranych powieściach historycznych Elżbiety Cherezińskiej* (artykuł w druku).
- Witosz B., *Czy potrzebne nam typologie dyskursu?*, [w:] *Dyskurs i jego odmiany*, red. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek, Katowice 2016, s. 22-29.
- Witosz B., *Dyskurs i stylistyka*, Katowice 2009.
- Wojtak M., *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*, „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” 2011, nr 4, s. 70-71.

### **Funkcje nazw własnych w dyskursie tożsamościowym. Na podstawie wybranych powieści i opowiadań historycznych Elżbiety Cherezińskiej i Jacka Komudy**

**Streszczenie:** Nazwy własne jako element pamięci kulturowej budują naszą tożsamość przez proste przywołanie historii, ale przede wszystkim przez szczególną poprzez nazwy ekspozycję dawnych zdarzeń. W ten sposób obecność nazw własnych, w charakterystycznym dla budowania poczucia tożsamości narodowej gatunku, jakim jest powieść historyczna, odtwarza także dyskurs tożsamościowy przez przywołanie i powtórzenie historii. Dyskurs ten jest we współczesnych powieściach jednakże twórczo przetwarzany i uzupełniany. U Jacka Komudy dyskurs tożsamościowy budowany jest poprzez rewizję historii i etosu szlacheckiego, a zwłaszcza przez rewaloryzację i deprecjację wzoru rycerza-Sarmaty wypracowanego przez historyczną powieść Henryka Sienkiewicza. Dyskurs tożsamościowy jest także współcześnie uzupełniany, tj. odtwarzany zgodnie z prawdą historyczną właściwą czasom piastowskim, ale z nałożoną perspektywą współczesną o profilu feministycznym, co obserwujemy wyraźnie w kształtowaniu nazw własnych w *Hardej* i *Królowej* Elżbiety Cherezińskiej.

**Słowa kluczowe:** dyskurs, tożsamość, powieść historyczna, nazwa własna

**Functions of proper names in the identity discourse. Based on selected historical novels and stories by Elżbieta Cherezińska and Jacek Komuda**

**Summary:** Names as an element of cultural memory build our identity through a simple recall of history, but above all by a special exhibition of old events. In this way, the presence of proper names, in the genre characteristic for establishing the sense of national identity, which is a historical novel, also recreate the identity discourse by recalling and repeating history. This discourse is, however, in contemporary novels, creatively processed and supplemented. In case of Jacek Komuda, an identity discourse is built through a review of the history and the nobility's ethos, and especially by revalorizing and depreciating the pattern of the knight developed by the historical novel by Henryk Sienkiewicz. Identity discourse is also supplemented today, i.e. reproduced in accordance with the historical truth proper to the Piast times, but with a modern feminist perspective imposed on it, which is clearly seen in forming the proper names in "Harda" and "Królowa" by Elżbieta Cherezińska.

**Keywords:** discourse, identity, historical novel, proper name





---

ZIELONOGÓRSKIE SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE  
DYSKURSY O PRZESZŁOŚCI. DYSKURSY W PRZESZŁOŚCI

---

Jowita Żurawska-Chaszczevska

Akademia im. Jakuba z Paradyża  
w Gorzowie Wielkopolskim

## FORMY ADRESATYWNE W POWIEŚCI „WDOWIEC” JÓZEFA KORZENIOWSKIEGO



Współcześni badacze zaliczają powieści<sup>1</sup> Józefa Korzeniowskiego do nurtu protorealistycznego, który zapowiadał pojawienie się realizmu w literaturze:

Wskazany zazwyczaj jako jeden z najwybitniejszych reprezentantów *biedermeieryzmu* J. Korzeniowski [...] w świetle ostatnich badań (J. Bachórz) uzyskał pozycję własną i wykraczającą poza zawartość znaczeniową tego terminu. Mimo że jego piśarstwo wykazuje cechy niewątpliwie *biedermeierowskie*, obecnie widziany jest głównie jako twórca „realizmu moralistycznego” (protorealizmu) z uwagi na wierny zapis mentalności szlacheckiej, ścisłą „obserwację wizualnej strony życia” oraz pochwałę życiowego rozsądku<sup>2</sup>.

Powieści „bystrego postrzegacza życia”<sup>3</sup>, jakim był Józef Korzeniowski, stają się więc źródłem wiedzy o minionej epoce. Na możliwość wykorzystania protorealistycznych i realistycznych powieści w badaniach manier i grzeczności językowej wskazują przemyślenia Bogdana Walczaka<sup>4</sup> oraz Elżbiety Umińskiej-Tytoń, której zdaniem „zarówno proza narracyjna, jak i dramat tego nurtu wiernie odzwierciedlają warstwę opisywanych środowisk”<sup>5</sup>.

W konstrukcji świata przedstawionego odnajdujemy zarówno indywidualizm Korzeniowskiego, jak i jego wierność w odtwarzaniu XIX-wiecznych obyczajów.

---

<sup>1</sup> Są to: *Spekulant* (1846), *Kolokacja* (1847), *Wędrowniki Oryginała* (1847), *Emeryt* (1849), *Nowe wędrowniki Oryginała* (1851), *Tadeusz Bezimienny* (1851-1852), *Garbaty* (1853), *Pan Stolnikowicz Wołyński* (1854), *Wdowiec* (1854-1855), *Krewni* (1856), *Wyprawa po żonę* (1858), *Szczęście za górami*, a także dwie przeróbki utworów dramatycznych na powieściowe: *Druga żona* (1851) oraz *Ofiara i sumienie* (1859). J. Bachórz, *Realizm bez „chmurnej jazdy”. Studia o powieści Józefa Korzeniowskiego*, Warszawa 1979, s. 11.

<sup>2</sup> *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 2009, s. 102.

<sup>3</sup> S. Kawyn, *Józef Korzeniowski. Studia i szkice*, Łódź 1978, s. 83.

<sup>4</sup> B. Walczak, *Powieść XIX i XX wieku – obraz języka doby nowopolskiej*, „Polonistyka” 1989, t. 9, s. 664-673.

<sup>5</sup> E. Umińska-Tytoń, *Polszczyzna dziewiętnastowiecznych salonów*, Łódź 2011, s. 25.

Wydaje się więc słuszne podjęcie analizy form adresatywnych<sup>6</sup> jako elementu językowej kreacji świata<sup>7</sup> w powieści *Wdowiec* Józefa Korzeniowskiego. Niniejsza próba badawcza stanowi część badań nad idiosylem tego pisarza<sup>8</sup>.

Materiał został wyekscerpowany z utworu zamieszczonego w tomie czwartym jedynego zbioru dzieł wszystkich Józefa Korzeniowskiego, wydane pod kierunkiem redakcji „Kłósów” w Warszawie w roku 1871<sup>9</sup>. Dla egzemplifikacji powyższej próby w referacie zostały przytoczone fragmenty badanego tekstu.

<sup>6</sup> Definicję form adresatywnych przyjmuję za E. Umińską-Tytoń: „Przez formy adresatywne rozumiem – za E. Tomiczkiem – »wszystkie wypowiedzi performatywne, które za pomocą form pronominalnych, form nominalnych i atrybutywnych oraz ich potencjalnych wzajemnych kombinacji służą nadawcy do nawiązania kontaktu językowego z adresatem, podtrzymania tego kontaktu, jak również do określenia statusu społecznego wobec adresata zgodnie z przyjętymi społecznymi normami kulturowymi i obyczajami decydującymi o stopniu i charakterze dystansu między partnerami aktu bezpośredniej komunikacji«. Formy adresatywne są elementami obudowy językowych aktów mowy, służą wyrażaniu grzeczności i określaniu relacji społecznych między nadawcą a odbiorcą, tym samym uczestniczą w kształtowaniu więzi społecznej między uczestnikami komunikacji językowej” (*ibidem*, s. 110). Przyjmuję też podział adresatywów zaproponowany przez tę badaczkę (formy adresatywne zawierające imię; formy adresatywne zawierające nazwisko; nazwy pokrewieństwa i powinowactwa w roli adresatywów; stosowanie tytułów rodowych; nazwy urzędów w funkcji adresatywnej; staropolskie formy adresatywne; *pan, pani, panna; proszę* + *genetivus* formy *niewokatywnej*; formy pieszczotliwe; grzecznościowe funkcje kategorii osoby), nieco go modyfikując na potrzeby niniejszej analizy. (Dodano formy adresatywne skierowane do duchowieństwa; połączono nazwy urzędów, funkcji oraz tytułów rodowych w roli adresatywów. Przesunięto podrozdział omawiający staropolskie formy adresatywne). *Ibidem*, s. 110-150.

<sup>7</sup> E. Skorupska-Raczyńska: „termin językowa kreacja (postaci/świata), wymiennie kreacja (postaci/świata) rozumiem jako tworzenie w dziele literackim wizerunku kogoś i/lub czegoś przez jego autora, antropocentrycznie postrzegającego opisywaną, odtwarzaną i/lub tworzoną rzeczywistość, posiadającego właściwe mu, osobnicze zasoby słownikowe i umiejętności odpowiedniego stylistycznie ich wykorzystywania. Wynikiem (efektem) tej językowej kreacji jest wytwór w postaci artystycznego dzieła (tekstu) literackiego, które dekodowane przez odbiorcę daje możliwość konceptualizacji przedstawionej tam rzeczywistości, zgodnie z jego możliwościami, naturalnymi predyspozycjami (jak wyobrażenia) oraz nabytymi umiejętnościami (jak przygotowanie językowe), a także zarejestrowanymi w pamięci doświadczeniami”. *Eadem*, *Kreacja ojca w powieściach nadniewiejskich Elizy Orzeszkowej (studium językowo-stylistyczne)*, Gorzów Wielkopolski 2013, s. 22-23.

<sup>8</sup> Por. J. Żurawska-Chaszczevska, *Formy adresatywne w powieści „Spekulant” Józefa Korzeniowskiego*, „Bydgoskie Studia nad Pragmatyką Językową” 2015, nr 1: (Nie) grzeczność – interakcja – komunikacja, s. 332-349 oraz *eadem*, *Formy adresatywne w powieści „Kollokacja” Józefa Korzeniowskiego*, [w:] *Kultura komunikacji językowej 5. Kultura komunikacji potocznej w językach słowiańskich*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań 2018, s. 419-434.

<sup>9</sup> J. Korzeniowski, *Wdowiec*, [w:] *Dzieła Józefa Korzeniowskiego, wydanie zupełne, pod kierunkiem redakcji „Kłósów”*, t. 4, Warszawa 1871, s. 269-503.

### Formy adresatywne zawierające imię<sup>10</sup>

Zgodnie z XIX-wiecznym *savoir vivre* form adresatywnych w postaci imienia używano w kontaktach z osobami spokrewnionymi lub spowinowaconymi: małżonkami, rodzicami, dziećmi. Stosowanie ich wskazywało na bliskość i intymność relacji uczestników dialogu, stąd wierny zasadzie prawdopodobieństwa pisarz sięga po te adresatywy w formie podstawowej lub zdrobniałej, sygnalizując projektowanemu czytelnikowi stosunki między powieściowymi członkami rodzin.

W uniwersum przedstawionym Hieronima macocha Bronisi zwraca się do małej pasierbicy, a następnie dorosłej Bronisławy używając zdrobnienia imienia (**Bronisiu**, **Bronko**), zgodnie z ówczesnymi zasadami. Pragnie przy tym początkowo zyskać przychylność dziewczynki, a kiedy ta dorośnie – zachować pozory rodzicielskiej miłości, dlatego w liście pisze: „Nie wierz temu, **moja droga Bronisiu**!” (302). Jak zauważa E. Umińska-Tytoń: „Imię bywało także używane w połączeniu z zaimkiem dzierżawczym *mój*. Zaimek ten zasadniczo wyrażał wyższość w stosunku do rozmówcy i pewien ton protekcyjny”<sup>12</sup>. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że epitet przymiotnikowy *droga* podkreśla zarówno intencje Hieronimy, chcącej przypodobać się mężowi Tomaszowi Łuniewickiemu, jak i rzeczywiste pragnienie nawiązania dobrych kontaktów z pasierbicą. Równie serdecznie do dziewczynki zwraca się jej ciotka Anna. Tu jednak adresatyw w formie zdrobnienia imienia oddaje zażyłość, uczucie prawie macierzyńskie.

Zdrobnienie odzwierciedla najpierw małoletność dziewczynki, a później miłość bliskich lub sympatię narratora, ponieważ i on aż do chwili przyjęcia przez dziewczynę ślubów zakonnych używa tej formy. Konstrukcji *panna* + *imię* użyje dopiero Michał („Bądź zdrowa, **panno Bronisławo!** Obym cię mógł jak najprędzej powitać!; 466) w momencie rozstania, a jednocześnie oczekiwania na odpowiedź w sprawie oświadczeń, podkreślając wyjątkowość chwili.

Używanie samego imienia jest naturalne w przypadku kontaktów między rodzeństwem, dlatego formy użyte w listach Tomasza Łuniewickiego do siostry akcentują miłość i zrozumienie, np. adresatyw w formie wokatywnej: „Otóż takie przypatrzenie się zdecydowało mnie, **moja najdroższa Anno**” (299). Skonwencjonalizowane epitety

<sup>10</sup> W tym podrozdziale omówione zostały również spieszczania i zdrobnienia imion.

<sup>11</sup> Po cytacie podaję numer strony z analizowanego wydania. Pogrubienia służą uwypukleniu przykładów.

<sup>12</sup> E. Umińska-Tytoń, *op. cit.*, s. 117.

w stopniu równym *kochana*, *droga* i najwyższym *najdroższa* uwypuklają uczucie rodzeństwa, które poróżni dopiero druga żona. Projektowany czytelnik otrzymuje sygnał, jak idealna jest rodzina Łuniewickich przed pojawieniem się Hieronimy. W świecie przedstawionym, zgodnie z doświadczeniem życiowym, zdrobniałym imieniem zwraca się do Bronisi przyrodni brat Staś, prosząc: „**Bronisiu!** weź i mnie” (373).

Adresatywy wskazują relacje powinowactwa i skomplikowane relacje rodzinne. Siostrzane uczucie czuje panienka Łuniewicka do Michała, pasierba ciotki Anny. Podkreślają to zdrobnienia imion oraz zaimek dzierżawczy *mój* i epitet *drogi*, jak w przykładzie: „Dziękuję ci, dziękuję, **mój drogi Michasiu!**” (386). Kiedy Michał poprosi Bronisławę o rękę, ta znajdzie dla niego w sercu przyjaźń, sympatię, bliskość, lecz nie miłość erotyczną.

W uniwersum powieściowym szczególnie intymność łącząca małżonków zostaje zilustrowana przez autora użyciem imienia w formie wokatywnej, np. „Ach **mój drogi Tomasz!** – rzekła” (369) oraz zdrobnieniem, jak w cytacie: „**Moja droga Hieronimko!** Niepotrzebnie niepokoisz się przypuszczeniami” (365). Formy wokatywne wzmocnione skonwencjonalizowanymi epitetami i zaimkami dzierżawczymi uwypuklają udane pożycie pary. Formom tym, związanym z uczuciem i zaufaniem, towarzyszy 2. os. lp. czasownika. Autor skonstrastował czule słowa i deklaracje z pełnym hipokryzji zachowaniem Hieronimy, a jednocześnie podkreślił prawe postępowanie jej męża.

Za pomocą imion zwracają się do siebie powieściowym świecie przyjaciele, jak Edmund i Karol, bliscy koledzy ze szkolnej ławy. Epitety *kochany*, *pocziwy* intensyfikują i idealizują więź łączącą bohaterów, np. „Z chęcią, **kochany Edmundzie** – odpowiedział pan Karol (331)/ Jedź w swoją drogę, **pocziwy Karolu**” (343), podobnie jak powtórzony epitet *biedny*: „**Biedny, biedny Edmundzie!** Dawniej nie byłeś takim! – rzekł Karol” (333), sygnalizujący dawne wspólne wspomnienia, a w teraźniejszości współczucie dla położenia szlachcica wędrującego z trupą podrzędnych aktorów.

W analizowanym utworze Edmund jeden raz używa zdrobnienia imienia Karol, co ilustruje cytat: „**Pójdź tu, Karolku,** do nas – zawołał wówczas aktor – zabaw się z nami” (345). Projektowany czytelnik może, dzięki kontekstowi, wyczuć tu lekceważenie, protekcyjność, gdyż pijany Edmund, otoczony równie podchmielonymi aktorami, proponuje koledze – ziemianinowi niestosowną rozrywkę i równie niewłaściwe towarzystwo.

Adresatywy przywołane ilustrują niecodzienne w XIX w. w wyższych sferach zażyłe relacje między arystokratą i biednym urzędnikiem, dopuszczonym do towarzysstwa. Hrabia Franciszek traktuje Cypriana Sroczyńskiego jak chłopca na posyłki, totumfackiego, którego nagradza zewnętrznymi oznakami zażyłości. Autor uwydatnia w dialogach zaślepienie zachwyconego magnaterią młodego człowieka, który naiwnie

wierzy w udawaną przyjaźń możnego pana, co ilustrują przykłady: „Warta grzechu, jak cię kocham, **Franiu!**” (306)/ „Ale **mój drogi Franiu!** – mówił głośno pan Cyprian do hrabiego” (288). Franciszek zostaje opisany jako człowiek bezwzględny i cyniczny, obojętny wobec niższych od siebie. Tych wad nie dostrzega jednak zapatrzony w niego Cyprian.

Na kartach powieści odnajdujemy – zgodne z ówczesną etykietą – połączenia imienia z adresatywem *pan/pani*, które wskazują bliskie, choć nie intymne relacje bohaterów, sygnalizują dystans i brak więzi rodzinnych między bohaterami, lecz podkreślają wzajemny szacunek postaci.

Tak zwraca się ksiądz do swojego parafianina i przyjaciela Tomasza Łuniewickiego, np. „Witam cię, **panie Tomaszu**, w tym domu, który rodzice twoi założyli na fundamencie cnoty i pobożności” (358) oraz do młodego Michała, pasierba Anny: „Pomóżno mi, **panie Michale**, żeby oszczędzić starej artystce przykrości” (316). W ten dostatecznie poufały sposób szlachcic Łaguna mówi do przyjaciela, mieszczanina Andrzeja Łaguny: „A tak, patientiam, patientiam, **kochany panie Andrzeju** – odpowiedział stary” (401).

W uniwersum powieściowym również prowincjonalni aktorzy zwracają się do siebie przede wszystkim po imieniu, np. „Słuchaj-no **Kasperku!** Obiecujesz być wiernym, ale cóż mi z tego, kiedym bardzo głodna” (324)/ „**Edmuncie!** – rzekł stary – przestań pić” (327), wskazując na żyzność się trupy, nie tylko ćwiczącej i występującej wspólnie, lecz i razem mieszkającej, a często i głodującej. Wśród aktorów liczy się równość wobec biedy, a nie pochodzenie. Autor opisuje postaci artystów jako pozbawionych ogłady, manier, nieumiejących nawet w rolach przyjąć pańskiej postawy. Sporadycznie w kontaktach między aktorami pojawia się forma *pan + imię*, jak w cytacie: „Szkoda cię **panie Janie!** Zmarnowałeś życie, i piękny talent rzuciłeś w błoto” (327).

### Formy adresatywne zawierające nazwisko

Używanie samego nazwiska w funkcji wokatywnej lub struktury *pan/pani + nazwisko* odzwierciedla dystans między rozmówcami oraz wskazuje na niesymetryczność ich kontaktów. Tak osoba wyższą rangą zwracała się do kogoś o randze niższej.

Na kartach *Wdowca* analizowana forma pojawia się jedynie w wypowiedziach pań z towarzystwa. Konsekwentnie stosuje ją szambelanowa w rozmowie z Cyprianem Sroczyńskim, jak w przykładzie: „Niechący, **panie Sroczyński**, wyrwało ci się trafne wyrażenie – powiedziała szambelanowa” (293). Stojąca znacznie wyżej w hierarchii społecznej arystokratka używa przy tym 2. os. l.p., podkreślając dystans między nimi: „A zatem i **ty, panie Sroczyński** – odpowiedziała uśmiechnąwszy się – doprawdy,

szczęśliwy jesteś, że do wszystkich poufałych obiadków należysz. Czy oni się **ciebie** nie żenują?” (292). Tak samo zwraca się do niego prezesowa Rojska: „Dobry wieczór, **panie Sroczyński!** Dopilnowałeś hrabiego, że mi go gdzie nie pochwycili. Dziękuję ci!” (306).

Odzwierciedlając komunikację salonową, Korzeniowski wprowadza francuski w wypowiedziach bohaterów, dialogi bowiem w tym języku prowadzone w pałacach i dworach uwiarygadniają akcję powieści – natomiast znajomość francuszczyzny i jej piękna wymowa były atrybutem osób z wyższej sfery. Jednostkowo w świecie przedstawionym zestawienia *madame* + *nazwisko* używa w czasie rautu dama w rozmowie z szambelanową, co ilustruje cytat: „*Cela vous choque, madame Matraszyńska?* – rzekła jedna, krzywiąc się” (309).

Przekształcona forma nazwiska zdradza pogardliwy stosunek hrabiego Franciszka do pana Cypriana. Arystokrata akcentuje w ten sposób różnice w hierarchii społecznej, np.: „Mój **Sroko**, widzę znowu, że żadnej dobrej plotki nie zrobisz – rzekł hrabia Franciszek” (289)/ „Cicho bądź, **Sroko!**” (306). Stan nierówności uwypukla połączenie zaimka ze spieszoną formą nazwiska, zarezerwowane do kontaktów ze służbą. Struktura ta oddaje wyniosły i protekcyjny ton pana, traktującego urzędnika Sroczyńskiego jak kogoś zaledwie odrobinę lepszego od zwykłego służącego, zawsze wiernego i gotowego do posługu.

Przekształconej formy nazwiska Jana Kuflewicza używają również jego koledzy aktorzy, co wydaje się stosowne do swobodnego zachowania się powieściowej trupy: „Dalej, **Kuflu!** Ozwij się do Karolka” (345).

### Nazwy pokrewieństwa w roli adresatywów

W XIX w. osoby z towarzystwa sięgały po nazwy pokrewieństwa i powinowactwa jako formy adresatywne wokatywne i niewokatywne, co potwierdza E. Umińska-Tytoń: „Jednakże sposób stosowania nazw rodzinnych był bardzo zróżnicowany, stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa nie były bowiem jedynym aspektem wyznaczającym relacje między członkami rodziny”<sup>13</sup>.

W analizowanym utworze mała Bronisia, potem Bronisława konsekwentnie używa adresatywu **ojcze** w funkcji wokatywnej zarówno w sytuacjach codziennych, jak i w listach, np. „Wszakże, **kochany mój ojcze**, nie przestraszaj się tym ciemnym początkiem mojego listu” (455), co nie oddaje w pełni siły uczuć i więzi łączącej córkę z ojcem, opierającej się intrygom macochy, stąd autor uzupełnia go epitetami *kochany*, *drogi* i *najdroższy*; zaimek dzierżawczy *mój* łączy się w tym wypadku z bliskością.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 122.

Jeden raz użyty epitet *biedny* w zdaniu: „**Biedny ojczel!** – mówiła mu ze łzami – znam ja dobrze stan twego serca” (498) odzwierciedla prawdziwą sytuację rozpadającej się rodziny i potęguje obraz życiowej klęski Łuniewickiego, który po latach dowiaduje się o oszustwie drugiej żony.

Bronisława, zwracając się do macochy, sięga po francuszczynę: „*Au revoir donc, maman* – rzekła Bronisia” (451), co tak wyjaśnia narrator: „Bronisia, ile razy chciała nazywać ją tem imieniem, do którego wszystkie macochy tak wielką mają pretensję, zawsze wyraz ten wymawiała po francuzku. Serdeczne to słowo: mamó! mamó! którem nazywała tę, co jej dała życie, do której myśli jej wznosiły się z tęsknotą, było dla niej zanadto świętem brzmieniem, aby je rzucać bez serca i bez miłości, której nie czuła” (373). Jednocześnie autor wskazuje na staranne wychowanie panny i jej maniery. Bronisia bowiem nie chce ani urazić Hieronimy, ani sprawić przykrości ojcu. Sięga więc po formę grzeczną, choć dla macochy niewystarczającą.

Druga żona Łuniewickiego od początku stara się utrzymać wpływ na męża, kierować jego uczuciami i działaniami, stąd jej staranie przypodobania się, podsycanie miłości między nimi. Jednym ze środków do celu stają się formy adresatywne odzwierciedlające czułość, serdeczność, a brzmiące w jej ustach fałszywie, jak w przykładzie: „**Drogi mój, nieoceniony mężu!** daruj mi!” (373). Epitety przymiotnikowe w wypowiedzi kobiety: *drogi, nieoceniony* wyzyskuje autor do skontrastowania ich z czynami Hieronimy; akcentuje w ten sposób podłość kobiety, podkreśla jej zdolność manipulowania: wywoływania pożądanych reakcji udawaną pokorą, odegraniem zaplanowanej roli z naturalnym talentem tej ukrytej aktorki.

Stopnie pokrewieństwa w formie adresatywów stosuje Korzeniowski zgodnie z XIX-wieczną etykietą. Na stosunki między postaciami wskazują epitety i zaimek dzierżawczy. Bronisia nazywa Annę Mikoszewską, siostrę ojca, *drogą, moją ciocią*, np.: „Patrz **ciociu!** co się z sercem tego człowieka zrobiło” (458), gdzie forma deminutiwum uwydatnia uczucie. Również Tomasz zgodnie ze zwyczajem pisze do Anny, używając neutralnego adresatywu w formie wokatywnej *siostró* rozszerzonego zaimkiem: „Ale podjąwszy się czuć nad nią, mogłaś, **moja siostró**, i powinnaś była, lepiej to wykonać, niżes wykonała” (478).

W świecie przedstawionym krewny Hieronimy, stryj Seweryn, zostaje scharakteryzowany jako człowiek niesympatyczny, knujący z drugą żoną, pomagający jej w oszukiwaniu męża i jej rodziny. Łuniewicki zwraca się do niego grzecznie, a przy tym oficjalnie: „**Stryj** zapewne chodzić nie lubi – mówił pan Tomasz” (413). Hieronima woli używać francuskiej formy: „dosyć tego. Rozum przedewszystkim, **mon cher oncle!**” (414), co oddaje jej maniery damy, ale też wskazuje na dystans między krewnymi. Edmund z kolei nazywa krewnego Łagunę *kochanym wujem*, a stary myśliwy



odwzajemniając się, sięga po mało używaną formę *pan + siestrzeniec*<sup>14</sup>: „Tylko ostrzegam cię z góry, **mój panie siestrzeńce** – rzekł stary uśmiechając się – jeżeli umiesz po łacinie, żebyś się nie wyrwał z jaką o nim uwagą w tym języku” (403).

Postacią wyjątkową jest stary proboszcz, wypróbowany przyjaciel rodziny Łuniewickich. Bronisława od dzieciństwa zwracała się do niego poufale, nazywając *dziadkiem*, opatrując epitetami: *drogi* i *kochany* oraz zaimkiem *mój*. Jest to bowiem człowiek w jej życiu wyjątkowy, mądry i prawy, z którym i jako dziewczynka, i jako młoda kobieta może zawsze porozmawiać, któremu zwierza się ze swoich trosk i przemyśleń, któremu ufa.

### Nazwy urzędów, nazwy funkcji oraz tytuły rodowe w roli adresatywów

Akcja powieści *Wdowiec* rozgrywa się wśród arystokracji, ziemiaństwa i szlachty, stąd tytuły arystokratyczne i urzędowe stosowane jako adresatywy.

Zwracając się do zakochanego hrabiego Franciszka, flirtująca z nim żona Łuniewickiego sięga po tytuł arystokratyczny: „Widzisz, **hrabio** – odpowiedziała Hieronima drżącym głosem – jak jesteś niesprawiedliwy” (488), co w przestrzeni świata przedstawionego mogłoby być po prostu formą grzeczną, przedstawiającą dystans rozmówców, ale z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że próżnej, chciwej poklasku i uwielbienia kobiecie pochlebia żywe uczucie zepsutego arystokraty, a jego tytuł przydaje w jej oczach blasku tajemnej korespondencji i schadzkom.

W czasie spotkań osób utytułowanych i zamożnych, rautów i przyjęć tytuły arystokratyczne i urzędowe są powszechnie stosowane, wyznaczając rangę rozmówców i ich miejsce w hierarchii. W powieściowym świecie, zgodnie z zasadą prawdopodobieństwa życiowego, jako formy adresatywne wystąpiły tytuły:

1) w stosunku do mężczyzn:

- książę: „**Książę! Książę!** Nie tu patrzysz, gdzie trzeba; szukają księcia w tamtym pokoju” (308);
- hrabia: „Dobrześ się znalazł, **kochany hrabio!**” (306);
- referendarz<sup>15</sup>: „Chodź-że, **nieznośny referendarzu**, i usiądź przy mnie” (307);
- radca<sup>16</sup>: „Patrz-no **radco**, co to za chód!” (305);

<sup>14</sup> *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1-8, Warszawa 1900-1927, (tu: SW, t. 6, s. 118).

<sup>15</sup> **Referendarz** ‘1. urzędnik zdający królowi za pośrednictwem kanclerza sprawę z skarg i próśb poddanych; 2. dostojnik, który sądził poddanych z królewskich przeciwko starostom i dzierżawcom oraz odwrotnie’ (SW, t. 5, s. 495).

<sup>16</sup> **Radca** ‘członek rady, radny, radny pan, posp. każdy urzędnik państwowy a. każdy człowiek poważny’ (SW, t. 5, s. 462).

- dyrektor: „Publiczność, **kochany dyrektorze**, jest to kobieta wymyślna, łakoma coraz świeższych przysmaków” (309);
- kontroler<sup>17</sup>: „Czy uważałeś, **kontrolerze**? Obraził się stary” (310);
- pan + sędzia: „Dziękuję **ci panie sędzio!** żeś i mnie znalazł – rzekła” (310);

2) w stosunku do kobiet:

- pani + szambelanowa: „**Pani szambelanowa** bardzo źle trzymasz o kobietach – rzekł referendarz, zażywając tabakę” (308);
- pani + prezesowa: „Czy także oprócz **pani prezesowej**? – zapytał hrabia” (306);
- panna + sędzianka<sup>18</sup>: „Domyślam się, że jejmość **pannę sędziankę** mam honor mieć przed swym progiem” (461).

Odnalezione w powieści formy adresatywne bywają poszerzane przez epitety, wyznaczając idiolekt postaci oraz ilustrując stosunki towarzyskie.

W analizowanym utworze pojawia się również nazwa związana z pracą, choć nie z zaszczytnym stanowiskiem, gdyż **antreprenier** – jak podają autorzy SW – ‘przedsiębiorca; dostawca, liwerant’<sup>19</sup> zajmuje się wystawianiem przedstawień teatralnych. Tomasz Łuniewicki, konsekwentnie opisywany jako dobrze wychowany, wzorowy obywatel, zwraca się do niego, stosując formę *pan + antreprenier*: „Łożę mogę zapłacić, **panie antreprenierze**, ale podaruj ją komu innemu” (348).

### Pan, pani, panna<sup>20</sup>

„Wyrazy pan, pani, panna były w XIX w. wykładnikami dystansu. W tej funkcji wchodziły w skład złożonych form adresatywnych łączących się z imieniem, nazwiskiem, nazwą rodzinną, tytułem rodowym lub urzędowym. W dialogach, w których stosowano takie złożone adresatywy, formy pan(i) bywały ich substytutami, wyznaczały i utrzymywały przyjęty rodzaj relacji” – twierdzi E. Umińska-Tytoń<sup>21</sup>. We *Wdowcu* są to najczęściej występujące formy adresatywne, co dodaje realizmu dialogom.

Korzeniowski wprowadza je w dialogach między osobami z tej samej sfery, których nie łączy pokrewieństwo ani powinowactwo, np. tak zwracają się do siebie ksiądz i pani Mikoszevska, referendarz i Sroczyński, aktorzy między sobą, szambelanowa

<sup>17</sup> **Kontroler** ‘ten, co kontroluje’ (SW, t. 2, s. 455).

<sup>18</sup> **Sędzianka** ‘córka sędziego’ (SW, t. 6, s. 78).

<sup>19</sup> SW, t. 1, s. 42.

<sup>20</sup> G. Stone: „Samodzielne użycie zaimkowe wyrazów *pan, pani, panna, państwo* (tzn. nie jako część formuł dłuższych jak *waćpan, wacan, mospan*) jest przed drugą połową osiemnastego wieku całkowicie nieznane. Pierwsze zaświadczenie prostego zaimkowego *pan*, jakie dotąd znalazłem, pochodzi z 1766 roku i znajduje się w liście aktorki Antonii Prusinowskiej adresowanym do Augusta Moszyńskiego” (G. Stone, *Formy adresatywne języka polskiego w XVIII wieku*, „Język Polski” 1989, z. 3-5, s. 136).

<sup>21</sup> E. Umińska-Tytoń, *op. cit.*, s. 138.

i Hieronima; w ten sposób mówi hrabia do Hieronimy, dyrektor do szambelanowej, szambelanowa do Karola i Edmunda. Uczestnicy dialogów czasem dodają skonwencjonalizowane epitety: *kochany*, *szanowny*, będące wykładnikami prawdziwej lub udawanej sympatii.

Nawet w największej chwili wzburzenia, w czasie spotkania z szambelanową, która mając dowody jej zdrady, może zniszczyć reputację pani Łuniewickiej, macocha Bronisi nie uchybia zasadom grzeczności, jak w cytacie: „Taka szczerość, jaką **pani** afiszujesz, czy trzeba, czy nie trzeba – odpowiedziała ostro Tomaszowa – nie jest cnotą” (434). Tę samą formę stosuje szambelanowa, poszerzając ją zbanalizowanymi epitetami, co wydaje się elementem idiolektu tej postaci, np. „Stara weretyczka, która **kochana pani** – mówiła dalej szambelanowa” (430)/ czy też „Usiądź-no sobie **kochana pani** wygodnie” (434).

Zgodnie z XIX-wiecznymi realiami – grzecznie, z dystansem – zwracają się do siebie Bronisława i Edmund. Autor uwydatnia tu dobre wychowanie zarówno Bronisławy, jak i Edmunda, a przy tym maniery młodzieńca, których nie utracił w burzliwym i niechlebnym życiu. Jednocześnie wskazuje, że młodzi ludzie – mimo uczucia ze strony Bronisławy – nigdy nie wytworzyli bliskości charakterystycznej dla zakochanych.

Zgodnie z XIX-wiecznymi zasadami dobrego wychowania osoba stojąca niżej w hierarchii społecznej dodawała epitet *jaśnie wielmożny* / *jasny* / *jaśnie* do wyrazu *pan/pani*. We *Wdowcu* tak do hrabiego zwraca się służący: „Gotowa, **jaśnie panie** – odpowiedział sługa wygalowany” (425) oraz szwajcar hotelowy do Łuniewickiego: „Czy każe **jasny pan** dać numer?” (494).

Walczący o publiczność antreprener Dionizy uniżenie mówi do szlachty i ustosunkowanych mieszczan: „Wielka to prawda, **szanowni panowie**” (348) czy „Łoże, **jaśnie wielmożny panie**, łoże! – rzekł pan Dyonizy” (348). Tu epitet *jaśnie wielmożny* wskazuje zarówno uniżoność przedsiębiorcy, jak i jego trudne położenie proszącego bogatych.

Zgodnie z pozapowieściową rzeczywistością w dialogach kobiet z wyższych sfer pojawia się francuszczyzna, np. „Au revoir donc, **Madame la Morale** – rzekła Hieronima” (438)/ „Notez donc bien, **madame** – mówiła szambelanowa” (312).

### Proszę + genetivus formy niewokatywnej<sup>22</sup>

Forma ta jako przejaw grzeczności pojawia się w powieści *Wdowiec* jeden raz, tak mówi do szambelanowej w czasie przyjęcia Hieronima, pragnąca zrobić dobre wrażenie na wszystkich przybyłych, co ilustruje cytat „**Proszę pani** – dodała, podając uprzejmie rękę szambelanowej – ja tu jestem na wpół gospodynią” (312).

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 140-141.

### Formy pieśczożliwe w funkcji adresatywów

Formy pieśczożliwe sygnalizują projektowanemu czytelnikowi rodzinne i przyjacielskie relacje uczestników rozmowy, wprowadzając atmosferę bliskości, podkreślając więzi łączące uczestników dialogu.

Początkowo krewni i przyjaciele Bronisi, jak ciotka czy ksiądz nazywają ją **dziecięciem**, podkreślając małoletność dziewczynki, łącząc ją z naiwnością, niewinnością, zabawą; dodany do tej formy zaimbek dzierżawczy *mój* wydaje się uwydatniać ich przywiązanie, jak w przykładzie: „Pójdźmy, **moje dziecko**, razem – rzekła pani Mikoszeńska” (275). Zakonnica, odwiedzając Rudnicę, nazywała małą bohaterkę i Michasia pieśczożliwie *dziateczkami*, co z dużą dozą prawdopodobieństwa sygnalizuje jej sympatię: „**Moje miłe dziateczki!** wszak to jest Rudnica?” (317). Epitet *miły* oddaje zachwyt kobiety nad śliczną i grzeczną Bronisią oraz uprzejmością Michała. Samą dziewczynkę siostra nazywa *dzieweczką*: „**Moja miła dziewczeczko!** – rzekła zakonnica [...] – niech ci Bóg da zdrowie i wzrost duży” (317). Jeden raz pojawia się w dialogu deminutiwum utworzone od wyrazu *anioł* w funkcji wokatywnej: „Nie dla **ciebie to, aniołku!**” (320), potwierdzające życzliwość zakonnicy oraz niezwykle urok Bronisi.

Po latach kierowane do Bronisi adresatywy *dziecko* i *dzieweczka* zostaną zastąpione wyrazem *dziewczyna*, wskazując jej dorosły wiek. Zmiana formy utrwała opis Bronisławy jako młodej, ciekawej świata, gotowej na miłość, ale i podejmowanie dorosłych decyzji kobiety. Tak zwracają się do niej przyjaciele: np. ksiądz: „Ależ uspokój się, **dziewczyno** – mówił stary” (276). Formy *drogie dziecko* w stosunku do panny Łuniewickiej użyje później jedynie szambelanowa, której wiek i pozycja na to pozwalają: „Jak się masz, **drogie dziecko?** wesołaś, **piękna wieśniaczko** i uśmiechasz się” (440). Wyrażenie *piękna wieśniaczka* w funkcji wokatywnej ujawnia skłonność damy do poufałości, a także podkreśla opisywaną przez narratora niewinność dziewczyny wychowanej w majątku ojca, niemającej kontaktu z wielkim, pełnym próżności światem, kochającej jazdę konną i swój prosty strój – amazonkę.

Szambelanowa, surowa dla obłudnej Hieronimy, jest łaskawa i życzliwa ludziom dobrym, uczciwym, jak Bronisława. Potwierdza to użycie przez nią formy *moje życie* – zarezerwowanej dla bliskości i stosunków rodzinnych – właśnie w rozmowie z panną Łuniewicką. Dama nie oszczędza za to macochy, w formie adresatywu sygnalizując jej nieprawę życie: „Uspokój się więc, **młoda i piękna grzesznico**, i bądź ostrożniejszą” (437). Inteligentna bohaterka, bystra obserwatorka, jaką jest szambelanowa, za pomocą przymiotników wskazuje projektowanemu czytelnikowi cechy Hieronimy, które ta wykorzystuje do oszukiwania męża i przyciągania hrabiego.

Tomasz Łuniewicki ciągle zakochany w uroczej żonie, niepojmujący miary jej hipokryzji, używa elementów pieśczożliwych, ilustrujących jego czułość, np. *moje*

życie, moja droga, jak w cytacie: „Zkądże znowu takie myśli ci przychodzą, **moja droga?** – rzekł pan Tomasz” (365) oraz oddający współczucie: „**Biedaczko!** jak ty podzielasz tę boleść, która mnie tak niespodziewanie dotknęła!” (476).

Poufale, familiarnie zwraca się ksiądz proboszcz do Michała, młodzieńca szukającego swej drogi i myślącego m.in. o kapłaństwie: „**Mój kochany!** – mówił mu nieraz staruszek” (279). Autor wyzyskuje formy adresatywne, aby podkreślić łagodny charakter kapłana, prawie rodzinne stosunki między księdzem a rodziną Łuniewickich, a także dobre serce, prawość i uczciwość Michała, które wyczuwa w nim stary proboszcz.

Podobnie autor wyzyskuje łączące się z przywiązaniem wyrażenie *kochany chłopiec* w rozmowie myśliwego Łaguny z Edmundem. Serdeczni są wobec siebie przyjaciele Karol i Edmund. Choć nie widzieli się wiele lat, to szkolna przyjaźń przetrwała. Młodzi ludzie, nadal będący w zażyłych stosunkach, gotowi są pomagać sobie i finansowo, i moralnie, np. „Przykra to historia, **mój kochany** – odpowiedział Edmund” (330)/ „Przepraszam cię, **mój drogi!**” (337). Użyty w formie wokatywnej wyraz *biedak* w przykładzie: „**Biedaku!** – rzekł Karol” (336) wskazuje na szczere zainteresowanie losem kolegi, okazywane mu współczucie, ale też zawiera ocenę jego niewłaściwego życia.

Po miesiącach spędzonych w domu wuja Łaguny, nieopodal dworku Michała, Edmund polubił młodego człowieka, zżył się z nim, spędzał w jego towarzystwie dużo czasu, co oddaje wyraz *przyjaciół* w funkcji wokatywnej: „Nie błędniej tak, **przyjacielu!**” (408). W opisywanej funkcji wyraz ten wystąpił tylko raz.

Adresatywy stosowane w dialogach odwołują się również do wykształcenia i pracy postaci, np. Bronisia, piekąc bułki różnego kształtu, mówi do Michała: „To są hieroglify takiej szlachcianki, jak ja; zgadnij-że teraz, **filologu!** domyśl się, **uczony Szampolionie**, co one znaczą?” (459). Bronisława wyzyskuje tu nazwisko znanego egiptologa<sup>23</sup>, podkreślając rozległe i staranne wykształcenie towarzysza z dzieciństwa. Jednocześnie sygnalizuje, że i jej ta wiedza nie jest obca.

Z kolei Łaguna, który jako szlachcic starej daty szczególnie ceni sobie łacinę, eksponuje w adresatywie klasyczne wykształcenie Michała: „jednemu z nich [psów] dowcipny rymotwórca, w mieście Peruzie, napisał nagrobek, który ja **waści panie, Łacinniku** – dodał stary, obracając się z uśmiechem do Michasia – po łacinie powiedzieć mogą” (462). Dzięki tym zabiegom autor umacnia w projektowanym czytelniku przekonanie, że odrzucenie prośby o rękę przez Bronisję, późniejszy wybór drogi kapłańskiej jest dla młodzieńca o szerokich horyzontach i zamiłowaniu do pracy umysłowej właściwym powołaniem.

<sup>23</sup> **Szampolion** ‘Champollion (szampolią) Jean Francoiss, archeolog franc (1790-1832); pierwszy odcyfrował hieroglify egipskie’, Trzaski, Everta i Michalskiego encyklopedia powszechna w dwu tomach, red. S. Lam, t. 1, Warszawa 1935, s. 250.

Członkowie trupy aktorskiej żyją życiem teatru, a adresatywy przywołujące role wzmacniają ten wizerunek, np.: „**Piękna księżniczko!** Masz jakiś magnes, co mię do nóg twoich przyciąga” (346)/ „Patrz, **szlachetny ojcze**, jak najpierwszy kochanej przypatruje się swoim budzikom” (322). Jeden raz przedsiębiorca Dionizy sięga po żartobliwą, a jednocześnie wyrażającą prawdę i dookreślającą stosunki między nim a grupą aktorską formę: „**Wy, moje filary**, zgubicie mnie, jeżeli wprzód wino wyleje się z waszej butelki, nim dowcip z twojej głowy, a wymowa z jego serca” (349).

### Formy pronominalne

W dialogach *Wdowca* pojawia się zaimek *ty*, którego użycie jest wykładnikiem przewagi nad rozmówcą<sup>24</sup>. Autor używa w omawianych konstrukcjach 2. os. lp. oraz zaimka *ty*, które zarezerwowane są do kontaktów nieformalnych, rodzinnych, przyjacielskich. Przywołanie ich w rozmowach sugeruje bliskość, jak relacje między krewnymi, np. stryj Seweryn do Hieronimy: „Bo już pięć lat pragnie cię jednakowo – odpowiedział stary lubieżnik” (414). Forma taka jest też stosowana w kontaktach nieformalnych, niepublicznych przez osoby z towarzystwa, np. szambelanowa do Hieronimy: „Ale nie wiem, czy ta ciekawość byłaby użyteczną dla tak świętobliwej kobiety, jak ty” (436).

W analizowanym materiale odnajdujemy przykład zwracania się przez osobę stojącą wysoko w hierarchii społecznej (hrabiego) do osoby niższej rangą (Sroczyńskiej) w formie 3. os. lp. z pominięciem wyrazu *pan*, co egzemplifikuje przykład: „Rzadko teraz bywam w domu; niech się więc nie fatyguje – odpowiedział hrabia” (428). Forma ta daje odczuć Cyprianowi niechęć Franciszka, który pragnie odstręczyć od siebie dawnego poufałego, dając mu do zrozumienia, jak wielką przepaść socjalną ich dzieli<sup>25</sup>.

### Staropolskie formy adresatywne

W XIX w. część staropolskich form adresatywnych zanikała, choć niektóre nadal były używane. E. Umińska-Tytoń wymienia, takie jak: (*w*)*asan/wacan(i)*, *waćpan*, *aspan*, *waść*, *aścka*, (*w*)*asindziej*, *asińdźka*, *jegomość*, *jejmość*, *mosan*.

<sup>24</sup> M. Cybulski, *Elementy polskiej etykiety językowej w Trylogii Sienkiewicza*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1997, t. 42, s. 61.

<sup>25</sup> Taką sytuację odnajdujemy w powieści *Kolokacja*, w rozmowie arystokratki i rządcy. Narrator tłumaczy niegrzeczność pani tak: „Pani Włodzimierzowa, wychowana bardzo dobrze po fancuzku, ale najgorzej po polsku, w chwilach złego humoru używa tego sposobu mówienia nawet do męża, którego naturalnie uważała niższym od siebie. Nieraz nieboszczyk pan Podziemski odszedł, ruszywszy ramionami, gdy mu żona rzekła migrenowym głosem: Niech tak nie stuka butami! niech tak nie hałasuje po szlachecku, niechże mi da pokój ze swemi karesami! i t. d.”. J. Korzeniowski, *Kolokacya*, [w:] *Dzieła Józefa Korzeniowskiego*, s. 199-200.



W uniwersum przedstawionym używa ich stary szlachcic Łaguna, żyjący w odosobnieniu miłośnik polowania i *Nowych Aten*<sup>26</sup>. Formy te jako część idiolektu starego pokolenia podnoszą realizm utworu oraz uzupełniają wizerunek Łaguny – osoby grzecznej w sposób staroświecki. Szlachcic używa adresatywów: **waść**, **mosanie**, **aścka**, **mościa**<sup>27</sup> **dobrodziejko** w rozmowie z:

- przyjacielem Andrzejem: „Masz **waść**, przeczytaj tu sam! Na co dysputować i szukać argumentów za górami, kiedy tu jest, **mosanie**, wszystko?” (387);
- krewnym Edmundem: „przecież **waść** sobie przypomniałeś, że żyję i znalazłeś mię za górami” (403)/ „Plenus venter non student, **mosanie**, libenter, ale też kiedy żołądek pusty, to wszystko jedno, jak kiedy pusta kieszeń” (404);
- Bronisławą Łuniewicką: „Ale kiedy **aścka** raczyła, jako druga Penthesilea, albo owa sławna Tomaris przygalać po takiej drodze, to i pod dach mój wejdiesz i odpocząć pod nim raczysz” (461)/ „Dla **aścki**, **moja mościa dobrodziejko**”<sup>28</sup> – odpowiedział pan Maciej – a szczególnie dla mnie” (462).

Zwyczaj ten podtrzymuje również mieszczanin Andrzej Zaleski, przyjaciel Łaguny, uciekający do szlacheckiego dworku przed nudą i żoną: „Może to taki sam sekret – mówił Zaleski, uśmiechając się – jaki mi już **jegomość** raz podawałeś do poczernienia siwej mojej czupryny” (400)/ „Daj **jegomość** pokój tym żartom!” (401).

„Wyraz *dobrodziej(ka)* samodzielnie nie występował ani w funkcji wokatywnej, ani niewokatywnej. Zwykle, jako wykładnik uniżoności, bywał dołączany do nazwiska, tytułu rodowego czy urzędowego i często do nazwy rodzinnej”<sup>29</sup>. W analizowanej powieści forma *pani* + *dobrodziejka* sygnalizuje dobre stosunki między szambelanową a referendarzem, odzwierciedlając równocześnie staroświecką grzeczność tego ostatniego: „A! dobry wieczór **pani szambelanowej** – rzekł referendarz [...]. Właśnie **pani dobrodziejki** szukałem” (307).

W ustach mówiącej do siebie szambelanowej wyraz *dobrodziejka* w formie wokatywnej, odnoszący się do Hieronimy: „Czas cię ratować, **dobrodziejko!**” (491), staje się wykładnikiem ironii i protekcyjności. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można również przyjąć, że podkreśla zamężny stan Łuniewickiej, której flirty i oszustwa stara dama przejrzała.

<sup>26</sup> Przyzwyczajenia starego Łaguny i jego przywiązanie do starożytności i wiedzy klasycznej wyjaśnia narrator: „Z terazniejszej swej Magdy bardzo był kontent, zawsze ją nazywał Tersytestem w spódnicy, i ową sławną Wenustą Marcyaliś, co miała wzrost i siłę liktora, trzy tylko zęby i czoło tak pomarszczone, jak skiby na polu pooranem. Nigdy też jej inaczej, jak Magdą-Wenusytą, nie nazywał”. J. Korzeniowski, *Wdowiec*, s. 391.

<sup>27</sup> M. Cybulski: „*Mości panie, mościa pani, panno* to grzeczne formy stosowane wobec szlachcica lub szlachcianki w sytuacji oficjalnej”. M. Cybulski, *op. cit.*, s. 70.

<sup>28</sup> M. Cybulski: „Uzupełnienie o wyraz *dobrodziej* wprowadza odcień uniżoności”. *Ibidem*, s. 53.

<sup>29</sup> E. Umińska-Tytoń, *op. cit.*, s. 137.



### Formy adresatywne skierowane do duchowieństwa

Wszyscy mieszkańcy świata przedstawionego oraz narrator odnoszą się do osób duchownych z szacunkiem, czego odzwierciedleniem są formy adresatywne.

Forma **księżę proboszczu** stosowana jest konsekwentnie w rozmowie z miejscowym plebanem przez ciotkę Bronisi, np. „Nie bierze coś ochota, **księżę proboszczu** – mówiła pani Mikoszevska” (316), która jeden raz używa formy *ksiądz* + *nazwisko*: „**Księżę Studziński!** – dodała” (283). Podobnie z szacunkiem zwraca się do krewnego księdza siostra Teofila, podkreślając łączące ich więzi rodzinne adresatywem *ksiądz* + *wuj*: „Ja, **księżę wuju**, ja! – odpowiedziała” (318).

Ksiądz odwzajemnia się krewniaczce, używając struktury *siostra* + *imię zakonne*: „Bardzo się cieszę, **siostrze Teofilo** – rzekł ksiądz – żeś o mnie nie zapomniała” (318). Jeden raz w czasie wizyty zakonnicy pani Mikoszevska używa adresatywu **pani** jako dostatecznie grzecznego w tej sytuacji: „Dawnoż **pani** jesteś w zgromadzeniu panien Wizytek? – zapytała pani Mikoszevska” (319).

Podczas ślubów zakonnych, wyświęcony już wówczas na księdza Michał uzupełnia adresatyw *siostrze* epitetem *najmilsza* oraz zaimkiem *moja*, co wskazuje na ich dawną bliskość, wynikającą ze stosunków rodzinnych: „W takim to domu, **najmilsza siostrze** – dodał ze wzruszeniem, obracając się ku kracie – masz umrzeć sobie samej, abyś odżyła w Bogu” (500)/ „przystąp śmiało, **najmilsza siostrze moja**” (500).

Ksiądz Studziński sięga natomiast po formy *siostrze* lub *córko*: „**Siostrze!** Umarłaś światu i sobie samej, abyś nie żyła tylko Panu Bogu” (502)/ „Idź tedy, **córko moja**, abyć Pan Bóg był miłościwym” (502), a w czasie samego sformalizowanego obrzędu ksiądz Studziński używa wokatywu *córka* z dopełniającymi ją *najmilsza* i *moja*: „**Córko moja**, czego chcesz?” (501)/ „Albowiem, **najmilsza córko moja**, masz tu przed sobą szaty swoje świeckie i pospołu welum zakonne, abyś sobie z tego dwojga wziąć i obrać mogła, co ci się będzie podobało” (501)/ „Postanowiłaś tedy, **córko moja**, mocno, Panu Bogu się ofiarować” (501).

### Pozostałe formy adresatywne

W świecie przedstawionym, zgodnie z ówczesnymi realiami, Dionizy zwraca się do osób przybyłych na sztukę teatralną formą adresatywną *szanowna publiczności*, np. „**Szanowna Publiczności!** Sztuka dzisiejsza dokończoną być nie może” (356)/ „**Szanowna publiczności!** Jeżeli raczysz być cierpliwą...” (356).

\* \* \*

Józef Korzeniowski, kreując świat przedstawiony, starał się wiernie odzwierciedlić otaczającą go rzeczywistość<sup>30</sup>, co przejawiało się również w konstrukcji dialogów i użyciu form adresatywnych zgodnych z XIX-wieczną etykietą. Służyły one uwiarygodnieniu akcji i podkreśleniu indywidualizmu bohaterów. Pisarz wskazywał projektowanemu czytelnikowi wiek, pochodzenie, obyczaje i obycie postaci, eksponował ich wzajemne uczucia, uwypuklał bliskość, sygnalizował dystans.

Szczerze i nieszczerze stosunki między Łuniewickimi, przyjaźń między Edmundem i Karolem, zażyłość członków trupy aktorskiej sygnalizował autor zdrobnieniami i spieszczaniami, użyciem imienia w formie adresatywu; z kolei wyniosłe zachowanie możnego pana ilustrował przekształconą formą nazwiska jego przyjaciela-sługi Sroczyńskiego, a wiek i dawne zwyczaje Łaguny – formami staropolskimi. W uniwersum powieściowym adresatywy odzwierciedlają również obyczaje dobrze urodzonych czy grzeczność wobec osób duchownych.

Analizowane tu formy występują zarówno w formie podstawowej, jak i rozbudowanej; składają się na nie również: zaimek dzierżawczy *mój* oraz skonwencjonalizowane epitety typu *drogi, kochany*.

Dzięki wiernemu oddaniu ówczesnej etykiety językowej we *Wdowcu*, utwór ten pozostaje do dziś twórczym i oryginalnym odbiciem nie tylko XIX-wiecznych zwyczajów, ale i ówczesnych relacji między ludźmi – realistycznie wykreowanymi na kartach powieści.

### Bibliografia

- Bachórz J., *Realizm bez „chmurnej jazdy”*. *Studia o powieści Józefa Korzeniowskiego*, Warszawa 1979.
- Cybulski M., *Elementy polskiej etykiety językowej w „Trylogii” Sienkiewicza*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1997, t. 42, s. 43-131.
- Cybulski M., *Pan i sługa. Niektóre społeczne uwarunkowania zmian w polskich obyczajach językowych*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych. Zbiór studiów*, red. E. Wrocławska, Warszawa 1994, s. 31-39.

<sup>30</sup> M. Rachwał: „System adresatywny języka polskiego w XIX wieku powoli przystosowywał się do tych zmian społecznych [...]. Pozycja społeczna, przynależność stanowa lub klasowa nadawcy i odbiorcy wyznaczają relacje równorzędne lub nierównorzędne między partnerami, ale nie są jedynym czynnikiem różnicującym formy adresatywne. Społeczna rola nadawcy w stosunku do odbiorcy może być zmienna i wynikać z konkretnej sytuacji komunikacyjnej”. M. Rachwał, *O przyczynach zmian systemu adresatywnego języka polskiego w XIX wieku*, [w:] *Język a kultura 6. Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1992, s. 42.

- Hamerski W., *Romantyczna troposfera powieści. Interpretacje prozy Kraszewskiego, Sztymera i Korzeniowskiego*, Poznań 2010.
- Kawyn S., *Józef Korzeniowski. Studia i szkice*, Łódź 1978.
- Korzeniowski J., *Kolokacya*, [w:] *Dzieła Józefa Korzeniowskiego, wydanie zupełne, pod kierunkiem redakcyi „Kłosów”*, Warszawa 1871, t. 1, s. 149-291.
- Korzeniowski J., *Wdowiec*, [w:] *Dzieła Józefa Korzeniowskiego, wydanie zupełne, pod kierunkiem redakcyi „Kłosów”*, Warszawa 1871, t. 4, s. 269-503.
- Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1-2, Warszawa 1986.
- Marcjanik M., *Etykieta językowa*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001.
- Rachwał M., *O przyczynach zmian systemu adresatywnego języka polskiego w XIX wieku*, [w:] *Język a kultura 6. Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1992, s. 41-49.
- Skorupska-Raczyńska E., *Kreacja ojca w powieściach nadniemeńskich Elizy Orzeszkowej (studium językowo-stylistyczne)*, Gorzów Wielkopolski 2013.
- Słownik języka polskiego*, J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I-VIII, Warszawa 1900-1927.
- Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 2009.
- Stone G., *Formy adresatywne języka polskiego w XVIII wieku*, „Język Polski” 1989, z. 3-5, s. 135-142.
- Trzaski, Everta i Michalskiego *encyklopedia powszechna w dwu tomach*, red. S. Lam, t. 1-2, Warszawa 1935.
- Umińska-Tytoń E., *Polszczyzna dziewiętnastowiecznych salonów*, Łódź 2011.
- Walczak B., *Powieść XIX i XX wieku – obraz języka doby nowopolskiej*, „Polonistyka” 1989, t. 9, s. 664-673.
- Witkowska A., *Literatura romantyzmu*, Warszawa 1986.
- Żurawska-Chaszczeńska J., *Formy adresatywne w powieści „Kolokacya” Józefa Korzeniowskiego*, [w:] *Kultura komunikacji językowej 5. Kultura komunikacji potocznej w językach słowiańskich*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań 2018, s. 419-434.
- Żurawska-Chaszczeńska J., *Formy adresatywne w powieści „Spekulant” Józefa Korzeniowskiego*, „Bydgoskie Studia nad Pragmatyką Językową” 2015, nr 1: (Nie)grzeczność – interakcja – komunikacja, red. M. Święcicka, M. Peplińska-Narloch, Bydgoszcz, s. 332-349.

### Formy adresatywne w powieści „Wdowiec” Józefa Korzeniowskiego

**Streszczenie:** Celem artykułu jest analiza wykładników etykiety językowej, jakimi są formy adresatywne we *Wdowcu* Józefa Korzeniowskiego. W tekście omówiono formy adresatywne zawierające imię, nazwisko, nazwy pokrewieństwa, tytuły urzędowe, wyodrębniono staropolskie formy adresatywne, przeanalizowano stosowanie wyrazów *pan*, *pani*, *panna* oraz formy adresatywne skierowane do duchowieństwa, wskazano na formy pieszczotliwe i wyzwicka w funkcji adresatywów jako elementy językowej kreacji świata. Wykazano, że pisarz, wierny

zasadzie prawdopodobieństwa życiowego, przez dobór i użycie form adresatywnych zgodnych z XIX-wieczną etykietą, oddaje relacje między rozmówcami, określając status społeczny i pozycję towarzyską uczestników kontaktu oraz jego typ, co urealistycznia i wzbogaca świat przedstawiony.

**Słowa kluczowe:** stylistyka, język pisarzy, grzeczność językowa

### **Addressative forms in the novel "The Widower" by Jozef Korzeniowski**

**Summary:** The goal of the article is the analysis of linguistic etiquette exponents which are associated with addressative forms in "The Widower" by Jozef Korzeniowski. The text mentions addressative forms including first names, surnames, relativity terms, official titles, old-Polish addressative forms and analyses the application of expressions such as Mr, Mrs, and Ms, or addressative forms directed to specific groups such as clergymen, etc. It also indicates diminutive variations and insulting phrases which fulfill important function in the linguistic creation of the world. It was revealed that the writer, faithful to the principle of life-probability, through a careful selection of addressative forms, which are consistent with the 19<sup>th</sup> century etiquette, depicts the relations between interlocutors defining their social status and the type of interaction, which enriches the described world and makes it more realistic.

**Keywords:** style, writer's, language, linguistic politeness